

Janowskie Korzenie

PISMO REGIONALNE
ZIEMI JANOWSKIEJ

BATORZ
CHRZANÓW
DZWOLA
GODZISZÓW
JANÓW LUBELSKI
MODLIBORZYCE
POTOK WIELKI

Wydawca:

Stowarzyszenie **PRZYMIERZE**
23-300 Janów Lubelski,
ul. Szewska 29

Adres Redakcji:

23-300 Janów Lubelski,
ul. M. Kopernika 49
tel/fax (015) 872 49 50
www.janowlubelski.com

e-mail:

przymierze@janowlubelski.com

Redaguje zespół:

Zenon Baranowski
Józef Łukasiewicz (red. nacz.)

*W publikowanych
tekstach źródłowych
zachowano oryginalną pisownię.
W niektórych tytuły i śródtytuły
pochodzą od redakcji.
Skróty redakcyjne zaznaczono: [...]
Uzupełnienia od redakcji
ujęto: [xxx]*

Nakład: 300 egz.

ISSN 1731-6928

W NUMERZE:

<i>Bogusław Szewdo:</i> KAWALEROWIE VIRTUTI MILITARI ZWIĄZANI Z ZIEMIĄ JANOWSKĄ	2
<i>Tadeusz Sowa:</i> RYS HISTORYCZNY PARAFII W JANOWIE LUB. (dok.)	4
<i>Ks. Józef Bazylak:</i> ZARYS HISTORII PARAFII MODLIBORZYCE (1)	17
<i>Agnieszka Leśnik:</i> STRUKTURA I FUNKCJONOWANIE WŁADZ MIASTA MODLIBORZYCE W XIX W.	31
<i>Marek Jan Chodakiewicz:</i> KONFIDENCI NIEMIECCY W JANOWSKIM	38
<i>Antoni Kulpa:</i> TABELA LIKWIDACYJNA WSI BIAŁA Z 2 MARCA 1864 R	48
<i>Antoni Kulpa:</i> DZIEJE RODZINY KULPÓW	56
<i>Bolesław Górny:</i> OPISANIE POWIATU JANOWSKIEGO - 1934 R.	73
<i>Józef Łukasiewicz:</i> KOCUZOKI	76
<i>Ks. Dariusz Socha:</i> KS. JAN KLUKACZYŃSKI – PROBOSZCZ PARAFII MOMOTY I KAPELAN AK	86
<i>J. Łukasiewicz:</i> POETKA „Z KRAINY NA RUBIEŻACH”	88
<i>J. Łukasiewicz:</i> CZY „HUBAL” BYŁ W JANOWIE? .	91
ZESTAWIENIE BIBLIOGRAFICZNE cz. III	93
<i>J. Łukasiewicz:</i> CO CZYTAĆ?	96

BLIŻEJ PRAWDY

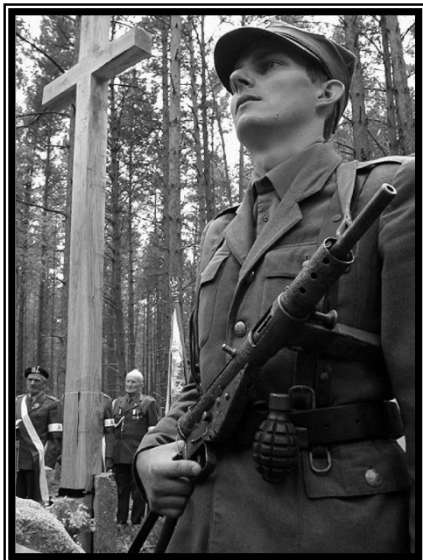
Prostujemy, że w numerze 5. „Janowskich Korzeni” wkrały się następujące błędy:

- Kościół w Białej spalił się podczas drugiego bombardowania niemieckiego, **13 września** (a nie 8 IX) 1939 r. – str. 6.

- Poeta z Dzwoli Stęciwilk miał na imię **JÓZEF** (jak w tekście), a nie Jan, jak napisano w tytule. Ponadto Józef Stęciwilk zmarł nie w 1992 r., lecz **8 VIII 1991 r.** – str. 74.

- Zdjęcie na str. 38 przedstawia kościół w **Żółkwi**, a nie w Potoku Wielkim.

ZA BŁĘDY PRZEPRASZAMY!



Ks. bp Józef Zawitkowski

*Pamiętajcie wiktoria wiedeńską,
gdzie król przybył, zobaczył, a Bóg zwyciężył.
Inaczej bylibyśmy w jasyrach tureckich,
a Europa lennem wezyrów.*

Pamiętajcie Cud nad Wisłą! [...] Tam poległ ksiądz Ignacy Skorupka i chłopcy z warszawskich gimnazjów - za Boga i Ojczyznę! Inaczej bylibyśmy już wtedy republiką rad, chodzilibyśmy w kufajkach i bój to byłby nasz ostatni.

Bogusław Szwedo

Kawalerowie Virtuti Militari związani z Ziemią Janowską (5)

KAPITAN BRONISŁAW RACHWAŁ (1907-1944)

Kapitan dyplomowany broni pancernej służby stałej, cichociemny, Bronisław Rachwał ps. „Glin” urodził się 10 października 1907 w Wilkołazie w powiecie Janów Lubelski. Był synem Franciszka i Wiktorii z Kotółów [Kotułów?]. Maturę zdał w 1929 roku w Gimnazjum w Kraśniku Lubelskim. Powołany do Szkoły Podchorążych Rezerwy Kawalerii w Grudziądzu, od 1930 roku uczył się w Szkole Podchorążych Kawalerii. W 1932 roku po promocji na stopień podporucznika został przydzielony do 27 pułku ułanów im. Króla Stefan Batoryego w Nieświeżu. W latach 1936-37 ukończył kurs broni pancernej w Modlinie i Centrum Wyszkożenia Broni Pancernej w Modlinie. W 1939 roku rozpoczął naukę w Wyższej Szkole Wojennej w Rembertowie.

W kampanii wrześniowej walczył w 27 dywizjonie pancernym oraz w 5 batalionie zapasowym. 20 września 1939 roku przekroczył granicę węgierską i przez Jugosławię i Włochy przybył do Francji. 9 października 1939 roku objął dowództwo kompanii motorowej w pułku 10 Brygady Kawalerii Pancernej. W okresie styczeń - maj 1940 roku

studiował w Wyższej Szkole Wojennej. W kampanii francuskiej 1940 roku był zastępcą dowódcy 2 Batalionu Czołgów. Po kapitulacji Francji ewakuował się do Wielkiej Brytanii, gdzie dalej był oficerem w 10 Brygadzie. 8 lipca 1942 roku został przydzielony do sztabu Naczelnego Wodza, gdzie objął funkcję referenta Wydziału Organizacyjno-Wyszkołeniowego. 1 stycznia 1943 roku został awansowany na stopień kapitana. Po zgłoszeniu się do służby w kraju przeszedł przeszkolenie konspiracyjne ze specjalnością w zakresie dywersji. 1 kwietnia 1943 roku został zaprzysiężony w Oddziale VI Sztabu Naczelnego Wodza. W nocy z 16/17 września 1943 roku został zrzucony na placówkę „Garłuch” pod Wyszkowem. Otrzymał przydział do Wydziału Broni Szybkich Komendy Głównej AK, gdzie był referentem wyszkolenia w dziale broni pancernej. W Powstaniu Warszawskim był oficerem operacyjnym w Sztabie Obwodu Śródmieście.

Zginął 2 września 1944 roku, zasypany w piwnicy domu na rogu ulicy Jasnej i Kredytowej w wyniku wybuchu pocisku artyleryjskiego.

Spoczywa na Cmentarzu Powązkowskim w kwaterze 1-KW.

Pośmiertnie został odznaczony Orderem Virtuti Militari numer 13369.

Źródła:

Tadeusz Kryśka-Karski, *Straty Korpusu Oficerskiego 1939-1945*, Polska Fundacja Kulturalna, Londyn 1996, s. 341; *Księga pochowanych żołnierzy polskich poległych w II wojnie światowej. Żołnierze podziemnych formacji niepodległościowych*, Oficyna Wydawnicza Ajaks, Pruszków 1994; Grzegorz Łukomski, Bogusław Polak, Andrzej Suchcitz, *Kawalerowie Virtuti Militari 1792-1945. Wykazy odznaczonych za czyny z lat 1863-1864, 1914-1945*, Wydawnictwo Uczelniane Politechniki Koszalińskiej, Koszalin 1997; Krzysztof Tochman, Rachwał Bolesław, (w:) *Słownik Biograficzny Cichociemnych, T. II, Rzeszów 1996*; Jędrzej Tucholski, *Cichociemni*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1988; Zdzisław Wesółowski, *Order Virtuti Militari i jego kawalerowie*, Miami 1992.

KAPITAN JAN MATYSEK (1911-1942)

Kapitan lotnictwa służby stałej Jan Matysek urodził się 16 lipca 1911 roku w Zdziłowicach. Był synem Andrzeja i Małgorzaty z d. Sosnowka.

Uczęszczał do Gimnazjum w Janowie Lubelskim. W roku szkolnym 1930/31 był drużynowym I Męskiej Drużyny Harcerzy. W 1932 roku zdał maturę i wstąpił do Szkoły Podchorążych Lotnictwa w Dęblinie. Po jej ukończeniu został promowany na stopień podporucznika i rozpoczął służbę w 1 Pułku Lotniczym w Warszawie. We wrześniu 1939 roku walczył jako obserwator w 211 Eskadrze Bombowej „Łosi”. Po agresji armii sowieckiej przedostał się do Rumunii, skąd ewakuował się do Francji. Po kapitulacji Francji dotarł do Wielkiej Brytanii, gdzie otrzymał przydział do 300. Dywizjonu Bombowego Ziemi Mazowieckiej stacjonującego w Hamswell. Odbył wiele lotów bojowych w celu bombardowania terytorium Niemiec. 18 kwietnia 1942 roku wyleciał w składzie sześciuosobowej załogi samolotu Vickers „Wellington” nr Z 1267 w celu bombardowania Hamburga. Samolot został zestrzelony nad Morzem Północnym przez niemiecki myśliwiec. Zginęli wszyscy członkowie załogi.

Za bohaterstwo w walkach lotniczych został odznaczony Orderem Virtuti Militari V klasy numer 9476.

Odnaczony był również trzykrotnie Krzyżem Walecznych i Polową Odznaką Obserwatora.

Jego nazwisko umieszczone jest na tablicy poświęconej zamordowanym nauczycielom i uczniom, wmurowanej na frontonie Liceum Ogólnokształcącego w Janowie Lubelskim.

Źródła:

Olgierd Cumft, Hubert Kazimierz Kujawa, *Księga lotników polskich poległych, zmarłych i zaginionych 1939-1946*, MON, Warszawa 1989; ks. Leon Kuśmierczyk, Stanisław Łukasiewicz, *Historia Gimnazjum i Liceum w Janowie Lubelskim*, Warszawa - Modliborzyce 1985; Jerzy Pawlak, *Pamięci lotników polskich 1918-1945*, Bellona, Warszawa 1998; Jerzy

Pawlak, *Polskie eskadry w wojnie obronnej 1939*, Wydawnictwa Komunikacji i Łączności, Warszawa 1991; Zdzisław Wesółowski, *Order Virtuti Militari i jego kawalerowie*, Miami 1992; informacja Ewy Garbacz - wicedyrektorki Liceum Ogólnokształcącego w Janowie Lubelskim; informacja USC w Batorzu.

Ryszard Garlicki

PODPORUCZNIK WŁADYSŁAW LUDWIK ZAMECZNIK

Uczestnik kampanii we Francji, Belgii, Holandii i Niemczech w okresie 01.08.1944r. – 27.04.1945r. Brytyjski nr ewid. P – 10395. I Pułk Pancerny 1 Polskiej Dywizji Pancerniej, odznaczony Krzyżem Orderu Virtuti Militari, jako st. strz. podchorąży (data przyznania 28.09.1944r.) i Krzyżem Walecznych (data przyznania 19.08.1944r.) jako podporucznik (daty przyznania mają kolejność odwrotną, co pewnie wynika z dłuższej drogi służbowej przy przyznaniu Krzyża Orderu Virtuti Militari).

Władysław Zamecznik był wg wieku trzecim synem Starosty Janowskiego (Henryk, Jerzy, Władysław), który w połowie 1932r. został Starostą Zamojskim. Władysław Zamecznik zamieszkał i prawdopodobnie przebywa w Australii.



Obelisk ku czci Tadeusza Kościuszki w parku miejskim w Janowie – okres międzywojenny

Tadeusz Sowa

Rys historyczny parafii w Janowie Lub. (dokończenie)

W 1962 r. przystąpiono do prac remontowych w kościele. Pan Adam Krzysztoń, stolarz kościelny, zbudował ruchome rusztowanie w nawie głównej, sięgające aż sklepienia. Przy pomocy tego rusztowania, młody kościelny Marian Kokoszka oraz Józef Widz z Białej I odczyścili najpierw wielki ołtarz. Zdjęto obraz „Zjawienie” z górnej części ołtarza i zbutwiałe płótno podklejono cienkim nylonem. Zniszczone części malowane poprawiła p. Helena Romaniuk, nauczycielka rysunków z Liceum Ogólnokształcącego w Janowie Lubelskim. Odczyszczono sklepienie, ściany i okna w prezbiterium. Odpadły tynk i wypłowiałe miejsca polichromii poprawiła p. Romaniuk. Nawę główną oczyszczono w całości. Przy tych pracach posługiwano się szczotkami, szmatami, elektroluksem, a do złoceń chlebem. Szklarz uzupełnił szyby w oknach i nieszczelności tam, gdzie tylko mógł sięgnąć z rusztowania. Pani Romaniukowa, korzystając z rusztowania, poprawiła uszkodzenia w obrazie Golgoty i wiele innych na ścianach, a zwłaszcza na gzymsach. Tak to dzięki dobrej woli niektórych parafian i przy niewielkim wydatku finansowym w roku 1962 zdołano oczyścić i odnowić cały kościół.

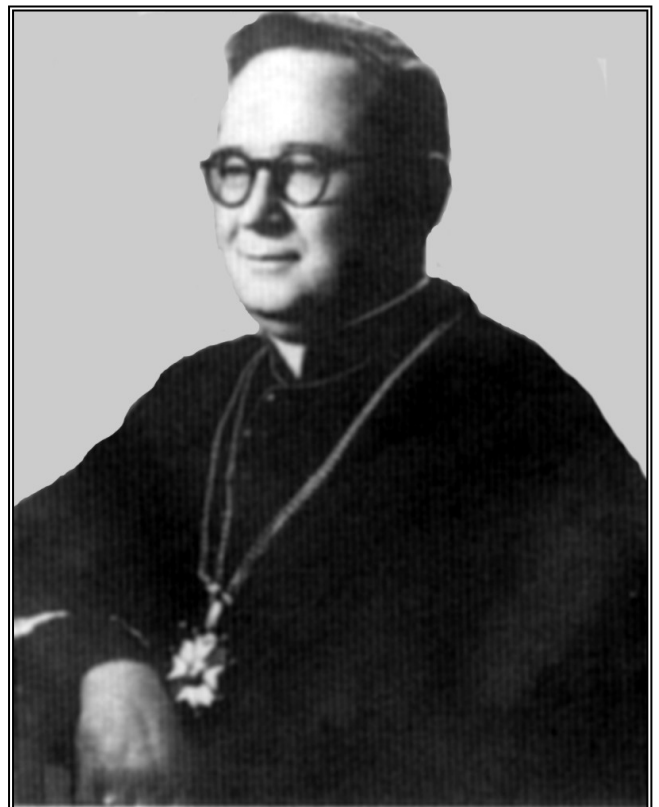
Wraz z czyszczeniem i odnowieniem kościoła przystąpiono do gruntownego remontu wirydarza, czyli „obchodów”. „Kronika” podaje: „18 dużych podominkańskich obrazów wiszących w «Obchodach» domagało się gruntownej konserwacji”. Konserwator Wojewódzki koszt konserwacji obliczył na 300.000 zł. Obiecał pokryć je z Funduszu Kultury. Oczywiście nic z tego nie wyszło. Po zerwaniu podłogi w „obchodach”, odkryto ze zdziwieniem, że nośna ściana kościoła od łuku do łuku (około 5 m długości), za ołtarzem św. Antoniego, stoi bez żadnego fundamentu. Mało tego, stoi na zruszonej ziemi, a właściwie na grobach dawnego cmentarza. Wykopano wiele kości i resztki trumien. Stwierdzono, że w tym miejscu były pierwotnie jakieś duże boczne drzwi, które w czasie budowy „obchodów” (1769) zostały zamurowane pełną ścianą, ale bez fundamentów. Przy uzupełnianiu brakujących fundamentów przeżywano godziny pełne emocji, kiedy wisząca, podkopana ściana zaczęła się walić. Szczęśliwie wszystko skończyło się dobrze. Na uzupełnienie fundamentów poszło kilkanaście fur kamienia.

W całych „obchodach” zbito lamperie wraz z tynkiem. Starannie przejrzano cegły. Każdą cegłę, która nie była całkowicie zdrowa, usunięto, a

na to miejsce wstawiono nową. Wszystkimi pracami murarskimi kierował zdolny murarz, p. Stefan Dyach z ulicy Szewskiej. Na remont „obchodów” zakupiono 25 ton cementu i 12 ton grysłu czarnego, białego i różowego.

„Kronika” podaje: „W końcu września przyjechało trzech pracowników z Krakowa ze Spółdzielni Pracy „Granit” i do początków zimy wykonali lamperie z lastriko koloru ciemnowiśniowego z czarnym cokolikiem i identyczną górną listewką. Całość poprzecinana czarnymi pionowymi wgłębieniami, wytworzyła przyjemne dla oka pola zsynchronizowane z łukami sklepienia. Powierzchnia lamperii około 300 m². Przed zimą udało się prawie wszystko wyszlifować (ciężka praca ręczna), a część wykończyć. Dłużej robić nie było można, bo zamarzały używane pasty i oleje.”

Poza tym wymieniono drzwi od wirydarza, na wprost wejścia od strony kancelarii parafialnej. Założono nową pompę na cmentarzu przy domu na posiadłości kościelnej w Białej. Założono około 40 mb nowych rynien. Odnowiono dużą puszkę i kielich mszalny.



Ks. kan. Franciszek Trochonowicz

Rok 1962 okazał się rokiem pomyślnym tak pod względem religijnym, jak i gospodarczym parafii. Rozdano 96.500 Komunii św., ochrzczono 278 dzieci, małżeństwo zawarło 84 pary. W tymże roku zmarło 170 osób.



Wejście do części klasztornej

W roku 1963 proces laicyzacji narodu wzrasta. Wiele naszych wspólnych pieniędzy jest marnowane na wrogą propagandę względem Kościoła. Daje się zauważyć zwiększone rozwydrzenie moralne, szczególnie młodzieży. Liczne parafie, domy zakonne i instytucje kościelne przeżywały ogromne trudności i kłopoty finansowe.

Jeszcze 22 lutego 1962 r. wyszło zarządzenie ministra finansów, by wszystkie jednostki prawne kościelne założyły obok ksiąg finansowych, także nowe księgi inwentarzowe zawierające wykaz majątku kościelnego. Biskupi, idąc za opinią prawników, uznali to zarządzenie za pozbawione podstaw prawnych w obowiązujących ustawach i zarządzili, by ksiąg inwentarzowych nie prowadzić. Tymczasem wydziały finansowe dokonując w lecie kontroli ksiąg kasowych, domagały się również ksiąg inwentarzowych. Oczywiście w większości wypadków takich ksiąg nie było, wobec czego wydziały finansowe wymierzyły kary pieniężne. Bezpodstawnie odrzuciły księgi kasowe i nałożyły podatki dochodowe od wydatków na kult. Nasza parafia otrzymała 3500 zł. kary i 3770 zł. podatku dochodowego.

Władze szkolne żądają od parafii sprawozdań ze wszystkich punktów katechetycznych, nie wyłączając kościołów i kaplic. Grożą karami, tu i ówdzie zamykają punkt motywując tym, że lokal nieodpowiedni, że zły piec itp. Utrudnia się księżom prowadzenie robót budowlanych i remontowych nie tylko przy obiektach sakralnych, ale i gospodarczych. I tak np. ks. Kwieciński (późniejszy nasz proboszcz) nie mógł w Batorzu poprawić ścian obory, gdyż nie otrzymał odpowiedniego pozwolenia.



Jeden z obrazów w „obchodach”

W tym czasie w Kościele Powszechnym zaszły duże zmiany. Zmarł Jan XXIII, który zwołał Sobór Watykański. Jego następca, Paweł VI, jeszcze przed intronizacją zaprasza wszystkich uczestników Soboru na następną sesję. (W myśl prawa kanonicznego, śmierć przewodniczącego soborowi papieża oznacza również zakończenie obrad soboru). Druga sesja rozpoczęła się 29.09.1963r. i trwała do 4.12.1963r. Z naszej lubelskiej diecezji na II sesję Soboru Watykańskiego II wyjechało dwóch biskupów.

Wszystkie parafie w Polsce wspomagały Sobór modlitwami i zorganizowanym „czynem dobroci”. Kapłani wyjaśnili wiernym znaczenie „czynu dobroci” i zachęcili wiernych do składania pisemnych oświadczeń na ołtarzu. Złożone u nas kartki zostały wklejone na kartki papieru i oprawione w dwie piękne potężne księgi. Trzydziestokilkuosobowa delegacja parafii z ks. A. Bezpalko zawiozła je na Jasną Górę 27 listopada 1963 r, a stamtąd przywiozła świece i hostie do Mszy Św. odprawionej o godz.16.00 na specjalnie zbudowanym ołtarzu między dwoma bocznymi: Pana Jezusa i Św. Trójcy. Na podwyższeniu po raz pierwszy kapłan był zwrócony twarzą do ludzi. Jako dary ołtarza wniosła delegacja jasnogórska hostie (w korporale na poduszce). Dary nieśli: p. J. Gorzelewska, matka ks. Adama Gorzelewskiego, i (zapaloną dużą świecę) p. J. Kiszka z Zofianki Dolnej. W czasie Mszy Św. mnóstwo ludzi przystąpiło do komunii. O godz.20.00 wielki dzwon wezwał wszystkie rodziny do wspólnego pacierza w intencji Soboru.

Z prac gospodarczych, jakie udało się wykonać, należy wymienić odnowienie ołtarza św. Antoniego. Prace te wykonał p. Jan Świeboda z Krakowa, malarz złotnik. Obrazy wiszące w „obchodach” zostały odczyszczane i lekko obmyte. Na kilku z nich na odwrotnej stronie obrazów był napis „Mył i naprawiał Paweł Skubik we wrześniu 1823 r”. Najbardziej zniszczone dwa obrazy oddano do całkowitej konserwacji p. mgr Hannie Grzesiakowej z Lublina.

Przygotowano też mieszkania dla nowego wikariusza i urządzono nową salkę katechetyczną. Pracami tymi kierował p. Stefan Dyach. „Na mieszkanie przeznaczyłem - podaje Kronika - 2 pokoiki położone za kancelarią sióstr. Tutaj trzeba było robić gruntowny remont. Okazało się, że drugi pokoi (dzisiaj pierwszy) od wejścia jest podpiwniczony. Przez kilka dni musiał Stefan Dyach najpierw wzmocnić fundamenty. Zamurować porządnie wejście do piwnicy. Obniżyliśmy poziomy podłogi, wyburzyliśmy ściankę działową i rozebraliśmy stary piec i kuchnię, odbiliśmy stare zniszczone tynki, wycięliśmy dużo zawilgoconych ścian i właściwe przewody kominowe. Trzeba było powiększyć otwory okienne, a mury pod oknami po-

grubić. Trzeba było także założyć nową instalację elektryczną. Dopiero wtedy zamurowano nową ściankę działową, założono nowe 2 okna, dwoje drzwi, ściany otynkowano, pod podłogę dano warstwę gruzobetonu i położono parkiet. Pokoje pomalowano i zbudowano 2 nowe piece. Całość była w lipcu gotowa i schła przy wspaniałej pogodzie. Przy okazji założyliśmy też 2 nowe większe okna do kancelarii sióstr, aby już były jednolite na parterze.

Budując nową salę katechetyczną, najpierw zamurowaliśmy wejście z dotychczasowej starej sali, rozebraliśmy ściankę działową i w ten sposób uzyskaliśmy lokal, odpowiednik sali jadalnej na piętrze. Wybiliśmy w ścianie otwór okienny, rozwaliliśmy lichy zrobiony mur pod trzema oknami i zamurowaliśmy wszystkie porządnie. Parapety okienne wykonano w kolorowym lastrico. W połowie sali założono podkład z gruzobetonu. Przetarto i oczyszczono ściany oraz pobudowano nowy duży piec. Sala była gotowa. We wrześniu wykonaliśmy przyjemną boazerię z pilśni, a na koniec umeblowano malowanymi stoliczkami i ławkami”.



Ambona, widok współczesny

W roku 1964 prace gospodarcze miały mniejsze nasilenie, a to z uwagi na to, że ks. Franciszek Trochonowicz odbył podróż do Belgii. W tym roku odnowiono 2 duże obrazy z „obchodów”. Nakryto nowym dachem z eternitu dom grabarza na Białej, wymieniono podłogi, okna oraz piece. Zaszły też zmiany w zatrudnieniu grabarza parafialnego. Dotychczasowy – p. Jan Urban - z powodu podeszłego wieku przeszedł na emeryturę, a jego miejsce zajął p. Jan Bańka z Białej I.

W dniach od 14.IX do 21.XI 1964 r. odbyła się trzecia sesja II Soboru Watykańskiego. Omawiano na niej jeden z najtrudniejszych tematów, mianowicie: prymat i urząd Biskupa Rzymu, a także deklaracje w sprawie stosunku do Żydów. W

okresie 14.IX-8.XII.1965 r. odbyła się IV i ostatnia sesja Soboru Watykańskiego II. Z ważnych osiągnięć ostatniej sesji Soboru wymienić należy powołanie Synodu Biskupów, który odtąd miał być – obok Kurii – ważnym organem doradczym Papieża. Poza tym dla zapoczątkowania dialogu między chrześcijaństwem Wschodu i Zachodu, papież Paweł VI w dniu 7.XII.1965 r. na mocy swego urzędu zdjął klątwę rzuconą na Bizancjum przez Leona IX w 1054 roku. Tym samym została narzeczona utorowana droga do dialogu i zbliżenia. Nasi wierni w Polsce pomagali Soborowi modlitwami, a nadto każda parafia wysłała na Jasną Górę delegację z „Wieczystą Księgą”, w której zapisano postanowienia – „Czyn Soborowy”. Nasza parafia postanowiła, że rodzina katolicka odmawiać będzie pacierz wieczorny wspólnie. Delegacja przywiozła z Jasnej Góry obraz Matki Bożej Częstochowskiej, który będzie zabierany do poszczególnych rodzin, pragnących poświęcić się Matce Bożej. Różaniec, jak w ubiegłym roku, był przyjmowany w domach i odmawiały go rodziny w otoczeniu licznych sąsiadów.

Stosunki Państwo – Kościół są nadal złe. „Kronika” podaje: „Obowiązują w dalszym ciągu księgi inwentarzowe. Część proboszczów uległo naciskowi czynników państwowych, inni zostali ukarani dość wysokimi grzywnami od 3000 do 10000 zł. Ja zapłaciłem 4000 zł. W szeregu powiatach zaczęto podnosić podatki osobiste dochodowe księży, odstępując w ten sposób od ustalonych, a dotychczas obowiązujących ryczałtów, w zależności od wielkości parafii. Te samowolne podwyżki o 100-200%, a niekiedy i więcej, zastosowano wobec 3-5 księży w powiecie. Widocznie chodzi o eksperyment”.

W miesiącach maj - czerwiec odbyły się w Opolu, Olsztynie, Szczecinie i Wrocławiu obchody 20. rocznicy Kościoła na Ziemiach Odzyskanych. Centralne obchody odbyły się we Wrocławiu. Pod koniec roku sytuacja się zmieniła na gorszą. Bezpośrednią przyczyną był artykuł, który ukazał się w „Życiu Warszawy” p.t. „W czym imieniu” z dnia 10 grudnia 1965r. Autor tego artykułu nawiązał do tzw. „Orędzia biskupów polskich do biskupów niemieckich”. Głównym zarzutem stawianym Episkopatowi Polski przez „Życie Warszawy” były słowa zawarte w „Orędziu”: „Przebaczamy i prosimy o przebaczenie”. Autor tego artykułu z pewnością nie rozumiał poglądu chrześcijańskiego o bezwzględnym przebaczeniu w imię Chrystusa wszystkich krzywd lub nie chciał tego rozumieć. Oskarżono Episkopat, a w szczególności ks. Prymasa Stefana Wyszyńskiego, o mieszanie się do polityki, rewizję granic itp., co było oczywistą bzdurą. Zaczęła się nagonka we wszystkich mediach. „Kronika” podaje: „Jest absurdem przydawać im

[tzn. biskupom], że gotowi są dyskutować granice nad Odrą i Nysą. Nie ma takiego Polaka, chyba że wariat albo stary i sklerotyk”. [...]



Organy z r. 1913

Przyszedł rok 1966, rok wielkich obchodów Tysiąclecia Chrztu Polski. „Kronika” podaje: „W związku z nagonką prasową, radiową i telewizyjną na Episkopat Polski za „Orędzie” z dnia 18.XI.1965 r, wytworzyła się atmosfera bardzo niemiła. Cała Polska mówiła o przyjeździe Papieża Pawła VI na centralne uroczystości Milenium na Jasną Górę 3 maja. Optymiści wiedzieli, że buduje się lotnisko pod Częstochową, że gorączkowo przygotowuje się pałac w Wilanowie itd. Pewne okazało się tylko, że ks. Prymas zaprosił Ojca Św. i że Ojciec Św. zaproszenie przyjął, bo pragnął przyjechać do Polski. Niestety, nie wyrażono zgody na przyjazd Papieża, nie wydano zgody na przyjazd wielu zgłaszających się grup zagranicznych katolików, jak również dostojników kościelnych”. Mimo celowych utrudnień komunikacyjnych, jakie nastąpiły przed 3 maja (święto Królowej Polski), cały Naród przynajmniej duchowo był ze swoją Królową i Episkopatem na Jasnej Górze. Uroczystości centralne wypadły bardzo dobrze. Z naszej parafii uczestniczyło w nich ponad stu parafian. Zaczęły się uroczystości diecezjalne, które w Lublinie odbyły się 5-6 czerwca. Uroczystości te na terenie całej naszej Ojczyzny trwały cały rok. Nie odbyły się jedynie w Łodzi. Władze państwowe organizowały swoje kontruroczystości z różnymi zawodami sportowymi, popisami, zabawami itd.; wypadły blado.

Prawie wszystkie parafie obchodziły u siebie Milenium. W naszej parafii uroczystości odbyły się 22 czerwca. Po raz pierwszy w dziejach naszej parafii J.E. ks. bp Bolesław Pylak udzielił sakramentu kapłaństwa w janowskim Sanktuarium czte-

rem diakonom: Tadeuszowi Dulowi i Marianowi Ruseckiemu z Janowa oraz Marianowi Flisowi z Zofianki Górnej i Aleksandrowi Świrczowi z Krzemienia I. Jednocześnie ks. Biskup przywiózł z Rzymu odznaczenia papieskie dla naszych śpiewaków: Michała Białka z Zaolszyna i Jana Amrożego z Janowa - za ich 50 lat trwającą pracę w chórze parafialnym; odznaczenia zostały wręczone przez ks. Trochonowicza.

Przez cały rok wędrował kolejno po domach Różaniec Soborowy. Przy okazji odbywały się pojedynania sąsiadów, często po latach niezgody i kłótni.

Od 28.XI.1965 r. obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, przywieziony z Jasnej Góry, rozpoczął wędrowkę po rodzinach parafii, poczynając od Krzemienia.

Tempo prac gospodarczych zmalało, a to ze względu na trudności, jakim trzeba było się przeciwstawić, jak i ze względu na pogarszający się stan zdrowia proboszcza. W 1966 r. odnowiono wszystkie ławki w kościele. Robił to Adam Krzysztoń z Janowa. Odnowiono dwa dalsze obrazy w „obchodach”. Zakupiono 45m² płytek marmurowych na posadzkę do drugiej zakrystii. Z myślą o budowie dzwonnicy i odnowieniu kościoła z zewnątrz, zakupiono kilka kubików desek i kilkanaście kopalniaków na maszty do rusztowań.

19 marca 1969 r. o godz. 7⁰⁰ w szpitalu s.s. szarytek w Lublinie zmarł ks. kanonik Franciszek Trochonowicz. Parafia utraciła dobrego i pracowitego kapłana.

Ks. Roman Kwieciński został powołany na proboszcza naszej parafii w czerwcu 1969 r. przez J.E. ks. bp. Piotra Kałwę.

Już w listopadzie ks. kanonik Kwieciński wystąpił do biskupa lubelskiego o zezwolenie na codzienną Mszę Św. wieczorową. Ludzie jego inicjatywę przyjęli bardzo życzliwie. Za zgodą władzy biskupiej Msza św. wieczorowa odprawiana jest odtąd codziennie o godz. 18⁰⁰.

Nowa dzwonnica, której budowę rozpoczął ks. Trochonowicz, została definitywnie ukończona już w 1969 r. Ks. Kwieciński spłacił wszystkie długi zaciągnięte na budowę dzwonnicy. Zakupił dwie nowe dębowe ławki do zakrystii oraz 6 nowych ornatów gotyckich. Wyremontowano mieszkanie dla p. Stefana Dychy – grabarza. Odnowiono zewnątrz i wewnątrz mur parkanu przykościelnego. W 1970 r. wykonano dalsze prace restauracyjne przy murach kościoła i plebanii. Zakupiono 5 nowych konfesjonatów dostosowanych do wystroju świątyni, które wykonał p. A. Krzysztoń. Pomalowano dach na kościele i wirydarzu.

W maju doszło do przykrego incydentu wywołanego przez lokalnych kacyków komuni-

stycznych. „Kronika” podaje: „...Jest u nas w Janowie zwyczaj odwieczny, że miejscowa orkiestra w maju, codziennie z balkonu kościelnego wygrywa w godzinach rannych, a w święta także wieczorem, pieśni maryjne. I w tym roku z dniem 1 maja zaczęto ten miesięczny hołd Matce Bożej Janowskiej oddawać. Nie spodobało się to komuś z „ważniejszych” w mieście. Wezwano grających, każdego osobno nastraszone, że polecą mandaty karne i w tej sytuacji próbowano znieść niepamiętny zwyczaj. Muzykanci, ulegając w pierwszej chwili tym wszystkim pogroźkom, przestali grać na balkonie kościoła. To poruszyło opinię publiczną. Ja [ks. Kwieciński] w swoim czasie poinformowałem Kurię Biskupią o tym nadużyciu władzy. W rezultacie doszło do spotkania proboszcza z Przewodniczącym PPRN w Janowie Lubelskim oraz Inspektorem Wydziału Wyznań przy WRN p. Dzikowskim. Rozmowa była długa i dość nerwowa, ale skutek dobry. Przywrócono prawo grania na balkonie. Zakaz – widmo, był bezprawiem. Przy tej okazji w rozmowie z Przewodniczącym udało się jeszcze utrzymać zwyczaj poświęcania pól, który już tu i ówdzie w dekanacie podważono.”



Ks. kan. Roman Kwieciński

W sprawach międzynarodowych widać było już pewne zmiany na lepsze. I tak w na przełomie lat 60. i 70. ub. wieku:

1. Stolica Apostolska nawiązuje stosunki dyplomatyczne z Jugosławią.
2. W lipcu na audiencji Ojciec Św. przyjmuje kanclerza RFN Willi Brandta.
3. W listopadzie Ojciec Św. udziela audiencji prywatnej A. Gromyce- ministrowi spraw zagranicznych ZSRR.



Wnętrze Sanktuarium, 2004



Kropielnica



Stacja Drogi Krzyżowej w „obchodach”



Chór janowski 1956 r. W środku prowadzący chór organista Zygmunt Przystupa

W dniach 12.X.-9.XI. kardynał Stefan Wyszyński i arcybiskup Bolesław Kominek przebywają w Rzymie. Obaj biorą udział w pracach Komisji Papieskiej do spraw Reformy Prawa Kanonicznego.

5 grudnia Ojciec Św. zakończył 10-dniową podróż po krajach Środkowego i Dalekiego Wschodu, w czasie której odwiedził: Iran, Pakistan, Filipiny, Samos, Australię, Indonezję, Hongkong i Cejlon. W wystąpieniach publicznych w czasie podróży papież Paweł VI podkreślił misję pokoju Kościoła, wypowiadając się na rzecz przywrócenia pokoju w Wietnamie i na Bliskim Wschodzie oraz porozumienia między narodami. 27.XI. w czasie powitania na lotnisku w Manili, Boliwijczyk B. Mendoza Amor dokonał próby zamachu na życie Ojca Św. Próba na szczęście nie powiodła się.

Dzień 7 sierpnia 1971 r. jest dniem pamiętnym dla całej diecezji lubelskiej. W Tomaszowie Lubelskim zostają przekazane naszej diecezji z diecezji lubaczowskiej Symbole Maryjne. (Maryja wędruje po parafiach w symbolach, ponieważ władze komunistyczne „aresztowały” obraz Matki Bożej).

Symbole Maryjne (puste ramy z obrazu NMP, duża świeca symbolizująca Maryję) przewieziono z Bełżca do Tomaszowa, gdzie zarówno przy pożegnaniu jak i przy powitaniu obecni byli ks. Prymas Stefan Wyszyński i ks. Karol Wojtyła -

metropolita krakowski, nadto nasz ordynariusz ks. bp Kałwa, kilkudziesięciu biskupów i setki kapłanów oraz zakonnic, dziesiątki tysięcy wiernych. Piękna pogoda sprzyjała licznej banderii samochodowej, motocyklowej, rowerowej i konnej, która cały czas towarzyszyła Symbololom Maryjnym. Mszę Św. powitalną w Tomaszowie odprawił ks. kardynał Karol Wojtyła. Kazanie wygłosił JE ks. kardynał Stefan Wyszyński, Prymas Polski. Delegacje całej diecezji zjechały na tę uroczystość. Symbole Maryjne zaczęły wędrować po parafiach dekanatu tomaszowskiego, następnie tarnogrodzkiego, biłgorajskiego i wreszcie janowskiego. Kronika podaje: „Z Frampola mamy mieć nawiedzenie w Janowie. Lud wierny ceni sobie tę uroczystość wszędzie. Ludzie, spodziewając się nawiedzenia, czynią przygotowania. Denerwuje to władze administracyjne poszczególnych powiatów. Przewodniczący PPRN w Janowie p. M. Duma¹ też zaczął pojedynczo wzywać proboszczów, strasząc ich rygorami prawnymi. Bogu dzięki nikt się nie ugiął. Zachowaliśmy twarz! Były dodatkowe kłopoty i insynuacje, ale wszystko przeszło. Jakby nam nic nie groziło, przygotowywaliśmy duchowo ludzi na uroczystości. Od 5 do 12 września trwają Misje

¹ Mieczysław Duma nie był przewodniczącym Prezydium Powiatowej Rady Narodowej, lecz I sekretarzem Komitetu Powiatowego PZPR – przyp. J. Ł.

Nawiedzenia. Ojcowie pijarzy, a szczególnie prowincjał O. Andrzej Wróbel z Krakowa – byli dobrymi narzędziami Bożej Łaski. Trwają nauki, codzienne spowiedzi, tłumy ludzi przy konfesjonatach. Czynniki partyjne próbowały jeszcze straszyc. Przyszli do mnie [proboszcza] przedstawiciele PZPR z troskliwą przestroga, że główna droga zamknięta, a trasy nie uzgodniłem. Odpowiedziałem, że droga, która będzie dla innych przejezdna, będzie przejezdna i dla nas i jako obywatele mamy do tego prawo.

11.IX. godz.4 rano: na szosie do Frampola aż „czarno” od ludzi. Wszyscy mają pracę. Kopia dołki, stawiają krzyże drewniane, na których zawieszają proporce z wymalowanymi emblematami Maryjnymi czy innymi o treści religijnej. Młodzi mężczyźni stawiają bramy powitalne. Jedną z takich bram ludzie innych poglądów² wyważyli i targali na łańcuchu szosą, chociaż na niej był emblemat Orła Polskiego. Mieszkańcy Zofianki zabytkowali drogę drzewem i postawili drugą bramę w miejsce zawalonej. Zarekwirowano nam furmankę z krzyżami. Ludzie poszli odważnie na posterunek MO i zażądali zwrotu. Faktycznie, część krzyży zwrócono. Mimo przeszkód i pogroźek do godz. 8⁰⁰ rano ubrano całą drogę od Dzwoli do Janowa, od Janowa do Szklarni, wszystkie wyloty ulic miasta, domy prywatne, place przed niektórymi budynkami państwowymi. Szedłem przez miasto o godz. 8 rano, ludzie już wracali z pracy, nic nie mówili, ale uśmiechali się. Rozumieliśmy się bardzo dobrze. Dobiegły do końca prace dekoracyjne cmentarza przykościelnego. Mieliśmy kilkanaście pięknych plansz wykonanych przez plastyka z diecezji przemyskiej. Cały cmentarz przykościelny zradiofonizowany i iluminowany.

11 września o godz.15⁰⁰ przybył na Peregrynację w charakterze pilgrzyma ks. bp sufragan lubelski. Zjawiają się księża rodacy z parafii janowskiej z ks. kanonikiem Walentym Ligajem, dziekanem i proboszczem w Lubartowie oraz wielu innych i tysiące wiernych.

Przyjazd Emblematów z Frampola opóźnił się. O godz.18⁰⁰ zauważyliśmy wielkie poruszenie na ulicy Bialskiej, tędy wędrowała Matka Boża w swoich symbolach do Janowa, bo - jak wspominałem - główna ulica miasta była zamknięta, gdyż rozpoczęto wykopy pod kanalizację. Symbole poprzedza różnobarwna banderia motorowa, rowerowa, samochodowa, wreszcie konna. Sznur banderii ciągnął się długo. Wreszcie ukazały się symbole Matki Bożej. Zagrały fanfary, zaśpiewano apel. Ks. proboszcz Kozak z Frampola w przemówieniu żegnał Matkę Najświętszą, przekazując znaki Jej obecności dla naszej parafii. Oficjalne

moje przemówienie [proboszcza janowskiego], akademii, Msza Św., przemówienie ks. bp Edmunda Ilcewicza, generalna komunia św. – oto nasze wspólne hołdy ku czci Maryi obecnej w Janowie. Po nich bogaty program w kościele dla wszystkich stanów. Pasterkę w nocy koncelebrowali księża rodacy naszej parafii pod przewodnictwem ks. kanonika Walentego Ligaja. Całą noc był kościół otwarty i całą noc byli ludzie. Nabożeństwom przewodniczyli oo. pijarzy. Suma była centralnym i końcowym nabożeństwem. Oddaliśmy się aktem w niewolę miłości Maryi za wolność kościoła w Ojczyźnie i świecie całym. Przewieźliśmy otoczone banderią Emblematy (symbole) Maryjne do Momot – ekspozytury Janowa. Przejeżdżaliśmy koło MO. Trzeba zaznaczyć, że ani w sobotę, ani w niedzielę nie widzieliśmy milicji mundurowej. Porządku w czasie peregrynacji pilnowała Ochotnicza Straż Pożarna. Znać, że władze bezpieczeństwa nie chciały mieć okazji [spotkania] z ludźmi. Przekazałem Symbole Matki Najświętszej Momotom i wróciłem tego dnia na zakończenie Misji św. do Janowa”.

Nawiedzenie naszej parafii zakończone zostało pięknym gestem proboszcza i dziekana dekanatu janowskiego. Ks. Roman Kwiecieński wysłał depeszę do ks. Prymasa, w której zapewnił, że dekanat janowski jest zawsze wierny Chrystusowi, Jego Matce i Pasterzom. W odpowiedzi ks. Prymas wystosował pismo skierowane do całego dekanatu, w którym czytamy: „Droży Bracia Kapłani, Ukochany Ludu dekanatu janowskiego! Nawiązując do Waszego pisma z dnia 11 września 1971 Roku Pańskiego, pragnę wyrazić radość, że Pani Jasnogórska, Matka Kościoła i Królowa Polski, nawiedzając waszą janowską ziemię hojnie obdarzyła Was łaskami i darami nieba. Spełniliście nakaz Soboru Watykańskiego II, który postanowił: Trwając przy Chrystusie - głównie, oraz mając łączność ze wszystkimi świętymi Jego, powinni wierni także uczcić pamięć przede wszystkim chwalebnej zawsze Dziewicy Maryi, Rodzicielki Boga i Pana Naszego Jezusa Chrystusa – dlatego Maryja okazała się Wam matką, przychodząc do swoich dzieci jako najlepsza Matka z bogatymi darami swego najlepszego serca. W swoich modlitwach jeszcze raz Was oddaję pod szczególną opiekę Matki Bożej Częstochowskiej, życzę abyście pozostali wszyscy wierni Bogu, Ewangelii i Kościołowi, oraz słu błogosławieństwo prymasowskie. W miłości bratniej i pasterskiej - ks. Stefan Kardynał Wyszyński Warszawa, dnia 21 września 1971 nr.2993/71/P”.

Innym wielkim przeżyciem dla Kościoła w Polsce było wyniesienie na ołtarze przez papieża Pawła VI w dniu 17.X. o. Maksymiliana Marię Kolbego. Nasz proboszcz uczestniczył w Rzymie w

² Milicjaci i ORMO-wcy – przyp. J. Ł.

tych uroczystościach. Około 10.000 pielgrzymów z całego świata przybyło na tą uroczystość (w tym z Polski 2000). Obecni byli kardynałowie i biskupi biorący udział w sesji synodu, dostojnicy Kurii Rzymskiej, korpus dyplomatyczny, przeszło 30 biskupów polskich, przedstawiciele stowarzyszeń i organizacji katolickich. Ponadto obecni byli przedstawiciele władz państwowych PRL oraz dyr. Urzędu do Spraw Wyznań A.Skarżyński i ambasador Polski we Włoszech W.Chabasiński.



Ółtarz w „obchodach”

W dniu 18 czerwca 1972 r. odbyło się zakończenie Peregrynacji „symboli” Matki Bożej w naszej diecezji. W uroczystości zakończenia, które odbyło się w Puławach, udział wzięli m.in.: Prymas Polski, ks. kardynał Karol Wojtyła i nasz ordynariusz Piotr Kałwa, który pożegnał Matkę Bożą i zrelacjonował przebieg nawiedzenia diecezji lubelskiej. Mszę Św. celebrował ks. kardynał Karol Wojtyła, a kazanie wygłosił ks. kardynał Stefan Wyszyński. Na uroczystościach oprócz duchowieństwa były dziesiątki tysięcy wiernych, także delegacja z naszej parafii. Symbole Maryjne odwieziono do Radomia, gdzie ku wielkiemu zdziwieniu wszystkich, wstawiono obraz odzyskany z uwięzienia na Jasnej Górze. Dalej już Maryja odbywała nawiedzenie w obrazie jasnogórskim.

Dnia 9 września 1972r. pismem nr. 1541/GT/72 ks. bp Piotr Kałwa powołał formalnie

do istnienia na terenie powiatu janowskiego parafię Momoty pod wezwaniem biskupa i męczennika Św. Wojciecha. Do nowo utworzonej parafii włączono: Momoty Górne, Momoty Dolne, Kiszki, Ujście i Szewce.

Z prac gospodarczych w janowskiej parafii, wymieńmy:

1. Zainstalowanie piorunochronu sieciowego na kościele i plebanii;
2. Odremontowanie parkanu przykościelnego;
3. Ułożenie dachu na całej plebanii;
4. Zakup nowej „Zygmuntowskiej wiecznej lampy”;
5. Wykop i wykonanie nowej studni betonowej na cmentarzu grzebalnym (28 m głębokości, kopał Jan Mazur);
6. Przeprowadzenie nowej linii elektrycznej od transformatora do kościoła;
7. Wykonanie nowej ambony na prezbiterium (ambonę wykonał Adam Krzysztoń z Janowa);
8. Zakup 4 dywanów do kościoła;
9. Wykonanie części instalacji grzejnej i świetlnej w kościele.

Ważniejsze sprawy Kościoła Powszechnego w tym okresie to:



Klatka schodowa (współcześnie) w części klasztornej

Ogłoszenie przez Urząd Statystyczny przy Sekretariacie Stanu w dniu 29 marca 1972 r. danych dotyczących liczby katolików i duchownych na całym świecie. W grudniu 1969 r. było na świecie 633 miliony katolików. Stanowi to 18% ludności świata. Z tej liczby 45% żyło w obu Amerykach, 38% w Europie, 2,3% w Oceanii, 11% w Afryce i 3% w Azji. Liczba duchownych wynosiła 425 000, zakonników i zakonnic około 1000 000.

28 czerwca Ojciec Św. podjął decyzję w sprawie uregulowania granic diecezji zachodnich i północnych Polski. Nastąpiło to po ratyfikacji układu i normalizacji stosunków między NRF i Polską. Administratorzy apostołscy z Wrocławia, Opola, Gorzowa zyskali pełnię władzy biskupiej w swych diecezjach. Powstaje archidiecezja wrocławska z diecezjami: wrocławską, opolską i gorzowską. Poza tym powstała archidiecezja, w skład której weszły diecezje: szczecińsko-kamieńska, koszalińsko-kołobrzeska i gdańska. Diecezja olsztyńska została podporządkowana archidiecezji warszawskiej. [...]

W 1978 r, dnia 16 października, spotyka nas, Polaków, wielki zaszczyt w obliczu świata. Oto ks. kardynał Karol Wojtyła zostaje wybrany na papieża – biskupa Rzymu. Już 22 października 1978 r. podczas inauguracji pontyfikatu słyszymy słowa wypowiedziane do całego świata: „Nie lękajcie się! Otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi! Jego zbawczej władzy otwórzcie granice państw, systemów ekonomicznych i politycznych, szerokie dziedziny kultury, cywilizacji, rozwoju! Nie lękajcie się! Chrystus wie co jest w człowieku. Tylko On wie.”

2 czerwca 1979r. w Warszawie na Placu Zwycięstwa z ust Jana Pawła II padają słowa, które wstrząsnęły sumieniami wielu Polaków. Wielu po tych słowach się przebudziło, wielu poczęło mieć nadzieję, którą już dawno utracili. Papież wołał w przededniu święta Zesłania Ducha Św.: „Niech zstąpi Duch Twój! Niech zstąpi Duch Twój! I odnowi oblicze ziemi. Tej Ziemi!”

I zstąpił Duch i odnowił nasze sumienia, i obudziliśmy się do działania. 31 sierpnia 1980r. w Stoczni Gdańskiej następuje podpisanie porozumienia między Rządem PRL a Międzyzakładowym Komitetem Strajkowym w Gdańsku. Podobne porozumienia podpisano w Szczecinie i Jastrzębiu. Powstaje Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”. Na czele tego związku staje elektryk ze stoczni w Gdańsku – Lech Wałęsa.

Rok 1981 przynosi wiele upokorzeń i krzywd wyrządzonych całemu Narodowi przez ludzi zaślepionych i gloryfikujących zło. 13 maja 1981r. na placu św. Piotra pada bandycki strzał do Ojca św. Jana Pawła II. W rok po powstaniu NSZZ

„Solidarność” powstaje tzw. „Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego”, na czele której staje Wojciech Jaruzelski. W nocy z 12 na 13 grudnia o godz. 24⁰⁰ Wojciech Jaruzelski wprowadza stan wojenny w całym kraju. Na ulice wyjeżdżają czołgi. Obywatele inaczej myślący stają się wrogami systemu. Następują liczne aresztowania i nadużycia władzy. W Janowie i okolicach wyglądało to mniej więcej tak: (za „Kroniką” tut. Komendy MO). „Dnia 12.12.1981r. w porze wieczorowo-nocnej na polecenie kierownictwa KWMO Tarnobrzeg, wszyscy funkcjonariusze MO zgłosili się do służby w ramach prowadzonej akcji „Porządek”. O godz. 24⁰⁰ przedstawiciel KWMO por. mgr Marusiak poinformował wszystkich o wprowadzeniu od dnia 13.12.1981r. stanu wojennego na terenie całego kraju oraz ograniczenia swobód obywateli. Nakreślił też z tym związane zadania internowania osób z terenu podopiecznych posterunków MO. Zadania zostały natychmiast wykonane. Przez najbliższy tydzień trwania stanu wojennego nie zgłoszono o żadnym przestępstwie.”

Wiadomo, że w posiadaniu KMO była lista ludzi szczególnie chronionych w tamtym okresie.

Na nic się zdały szykany. Władza musiała ustąpić przed Duchem Narodu. Dnia 22 lipca 1983r. zostaje odwołany stan wojenny w całym kraju. Wojsko wraca do koszar.

Wybór kardynała Karola Wojtyły na papieża powoduje ożywienie religijne w Polsce. Powstają nowe świątynie. Regenerują się stare zwyczaje pielgrzymowania do miejsc szczególnej czci. Ożywienie to dotyczy również Ziemi Janowskiej. 1980 r, w dniu 14 marca, na 5 lat przed koronacją, odbywają się w Janowie szczególne rekolekcje, podczas których wszystkie rodziny naszej parafii oddają się w opiekę Najświętszemu Sercu Jezusa. W tym dniu każda rodzina poświęca obraz N+S+J i na odwrocie tego obrazu wypisuje imiona i nazwiska wszystkich domowników. Podczas najbliższej wizyty pasterskiej, proboszcz lub ksiądz wyznaczony przez proboszcza uwiarygadnia spis domowników pieczęcią kościelną i własnym podpisem. Jest to kościelny dowód oddania się rodziny Najświętszemu Sercu Jezusa.

W 1981r. w sierpniu wyjeżdża z Janowa do Lublina grupa ludzi (około 70 osób), by uczestniczyć w Pielgrzymce Lubelskiej na Jasną Górę. W 1982 r. w sierpniu jest już w Pielgrzymce Lubelskiej 250 osób z naszej parafii. Charakterystyczne jest to, że pielgrzymi z Janowa nadają ton Pielgrzymce Lubelskiej. Idziemy w pierwszej grupie. Liczni pielgrzymi z naszej grupy układali nowe pieśni ku czci Maryi.

Za rok, staraniem grupy pielgrzymów wraz z ks. Romanem Pasiecznym (byłym uczestnikiem

pielgrzymek warszawskich, radomskich i lubelskich), dochodzi do udzielenia zezwolenia przez władze kościelne na samodzielne pielgrzymowanie. Dnia 4 sierpnia 1983r, w czwartek, wyrusza Pierwsza Janowska Pielgrzymka Piesza na Jasną Górę. Dyrektorem odpowiedzialnym za całość pielgrzymki został ks. Roman Pasieczny. W następnych latach pielgrzymkę prowadzili ks. ks.: Andrzej Głos, St. Michał Budzyński, Władysław Czajka, Waldemar Farion i inni.

W dziesięć lat po nawiedzeniu naszej parafii przez Maryję w postaci „symboli”, Janów przeżywa wielką uroczystość Nawiedzenia w postaci kopii Cudownego Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej. Mimo, że w tym czasie trwa w Polsce stan wojenny, ludzie się nie boją. Witają Maryję całym swoim sercem. 14 czerwca 1982r. cała ulica - wcześniej Zamojska, później 22 Lipca (a obecnie Jana Zamojskiego) - jest wypełniona ludźmi. Kolumna samochodowa, banderia konna, motocyklowa i rowerowa uczestniczy w powitaniu, a następnego dnia w pożegnaniu kopii Cudownego obrazu Matki Bożej Częstochowskiej.

W następnym roku, 1983, z okazji 600 lat królowania Matki Bożej Częstochowskiej na Jasnej Górze, parafia nasza, dzięki staraniu ks. Romana Kwiecińskiego, dostępuje zaszczytu ponownego nawiedzenia dnia 6 maja. Jest to nawiedzenie jednodniowe, niemniej bardzo uroczyste i z wielką liczbą wiernych.



Ks. kan. R. Kwieciński celebrujący Mszę św. przed wyjściem Pielgrzymki na Jasną Górę w 1984 r.

Wypełnieniem kapłaństwa ks. dziekana Romana Kwiecińskiego była bez wątpienia koronacja Cudownego Obrazu Matki Bożej Łaskawej-Różańcowej w Janowie Lubelskim. Ukoronowanie koronami papieskimi Janowskiej Pani było marzeniem jego życia. Doczekał tej chwili.



Ołtarz koronacyjny na Białej

Dekret Stolicy Apostolskiej:

JAN PAWEŁ II PAPIEŻ NA WIECZNĄ RZECZY PAMIĄTKĘ
Zawsze ochotnym sercem zwykliśmy czynić to, co przyczyni się do chwały Najświętszej Maryi Panny. Ponadto mamy na uwadze i to, że Ona jest Matką Naszego Odkupiciela, jest także chlubą nas wszystkich uważających się za chrześcijan, jest szańcem, którym my jej synowie, osłaniamy się w tym nieustannym ziemskim boju, jest wzorem wszystkich chwalebnych cnót, który z ufnością naśladowujemy. Zresztą chwała Maryi jest chwałą Chrystusa; wszystkie zaszczytne dzieła spełniane dla Niej przechodzą na Syna. Dlatego, gdy Czcigodny Brat Bolesław Pylak, Biskup Lubelski, w imieniu swoim, duchowieństwa i ludu przedłożył prośbę Stolicy Apostolskiej, aby w Naszym imieniu i Naszą powagą mógł w swojej diecezji przyozdobić koroną słynący łaskami obraz Najświętszej Maryi Panny, który jest czczony w świątyni parafialnej w Janowie Lubelskim, podając jako motywy prośby - nadzwyczajną cześć ludu względem niego i wielkie cuda, jakie od Matki Chrystusa przez ów sławny obraz w ciągu tylu wieków spływały - My, mając na uwadze, że to wyświadczone dobrodzieństwo pobudzi umysły do ożywienia chrześcijańskiej wiary - jak najżywczej przychyłamy się do prośby. Korzystając więc z Naszej apostolskiej władzy udzielamy upoważnienia najdosłowniej Biskupowi Lubelskiemu, by w którykolwiek dzień zechce, nałożył czy to osobiście czy przez kogoś innego drogocenną koronę na czcigodną głowę Najświętszej Maryi Panny łaskawej i tak uroczysty obrzęd niech do czci doda cześć i do chwały Najświętszej Dziewicy Matki Chrystusa doda nową chwałę. Znosi się wszystkie przeciwne przepisy.

Dan w Rzymie, u św. Piotra, potwierdzając pieczęcią papieską, dnia 19 lutego 1985 r., siódmego roku Naszego Pontyfikatu.

(-) Kard. Augustyn Casaroli
Sekretarz Rady do Spraw Publicznych Kościoła

Całe miasto było przystrojone. Uroczystość, z uwagi na ogromną ilość wiernych – ok. 100.000 – przeniesiono na plac po spalonym kościele na Białej. 8 września 1985 r. za pozwoleniem Ojca św. Jana Pawła II, biskupi z ks. kard.

Macharskim na czele ukoronowali Jezusa i Maryję koronami.

W kilka miesięcy później ks. Roman Kwieciński już jako prałat odszedł do Pana dn. 28

stycznia 1986r. Jego następcą od marca 1986 został ks. Edmund Markiewicz. ■



Kuta brama między kruchtą a główną nawą. Fot. Maria Woszczyńska



Kościół św. Jana Chrzciciela (Sanktuarium Matki Bożej) – 2004.



Klasa maturalna, tzw. pedagogizująca LO w Janowie, 1955 r. W środku ks. prefekt Wł. Kieszek

Ks. Józef Bazylak

Zarys historii parafii Modliborzyce (1)

Praca ks. Józefa Bazylaka pochodzi z 1964 r. Dokonałiśmy w niej (za zgodą Autora) drobnych zmian redakcyjnych oraz kilka koniecznych poprawek związanych z datą lokacji miasta oraz powstania parafii. Brakujący okres ostatniego czterdziestolecia uzupełniono tekstem autorstwa ks. Leona Kuśmierczyka. Fragmenty te oznaczono gwiazdkami (*).

W roku 1631 w południowej części Lubelszczyzny, nad rzeką Sanną, Stanisław Wiotecki, herbu Rola³ założył miasto Modliborzyce. Miało ono jednak swą parafię znacznie starszą i skądinąd biorącą swój początek⁴.

Rozdział I Powstanie parafii

Aktu erekcyjnego parafii nie ma. Zaginął w nieznanym okolicznościach – „przy tym kościele erekcji nie masz i wiedzieć nie można jakim sposobem utracona”⁵. Powstanie parafii należy umiejscowić najpóźniej na początku XV w., zapewne niedługo przed fundacją kościoła. Dokument fundacyjny⁶, którego odpis się zachował, wystawiony był w Opatowie dnia 14 listopada 1412 r. Fundatorem był Jan Dłuto herbu Syrokomla.⁷ Jako

świadek występuje, znany skądinąd, Rafał - dziekan opatowski.⁸ Z dokumentu fundacyjnego dowiadujemy się, że kościół w Słupi był pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny.⁹ Strona prawna aktu została umocniona podpisem notariusza publicznego i pieczęcią Jana Dłuto w Opatowie – „w domu kościoła parafialnego świętej Marii Panny, diecezji krakowskiej [...] w godzinie wieczornej 14 XI 1412 r, trzeciego roku panowania papieża Jana XXII, w obecności czcigodnych i rozważnych mężów: Rafała dziekana opatowskiego,¹⁰ Piotra Wilhelm Scholastyka sandomierskiego, Jana kanonika opatowskich kolegiat kościelnych, Pawła rektora, Jana kaznodziei, Mateusza - wikarego kościoła parafialnego opatowskiego i szlachcica Parzko Złydzieja”. Akt zakończony jest oświadczeniem Grzegorza Laurentego z Opatowa¹¹.

Taki stan rzeczy istniał zasadniczo do roku 1664, kiedy to parafia ze Słupi została przeniesiona do pobliskich Modliborzyc,¹² gdzie w 1664 r. wybudowano nowy kościół¹³ pod wezwaniem św. Stanisława biskupa¹⁴ męczennika, z patronatem rycerskim.¹⁵ W roku 1631 dzięki staraniom ówczes-

³ Gumowski M.: *Pieczenie i herby miejscowości województwa lubelskiego*. Lublin 1959, str. 66.

⁴ Verdmon L. J., *krótka monografia wszystkich miast, miasteczek i osad w Królestwie Polskim, Warszawa 1902, Katalog zabytków sztuki w Polsce, Warszawa 1961, tom VIII zeszyt 7, str. 14. Monografia ilustrowana kościołów rzymskokatolickich w Królestwie Polskim, praca zbiorcza – Warszawa.*

⁵ Wizytacja z 1682 r., Archiwum Kurii Krakowskiej (dalej: AKK), sygn. 12, str. 120.

⁶ Wizytacja (dalej: Wiz.) z 1592 r. A.K.K., sygn. 1, str. 21-22 - znajduje się tu odpis aktu fundacyjnego. Odpis powyższy znajduje się jeszcze w innych dokumentach: a) „Zbiór dokumentów Małopolskich”, cz. I. wyd. Kuraś, Wrocław 1962 PAN., str. 376-8; b) Wiz. z 1801 i 1806, Archiwum Diecezji Lubelskiej (dalej: ADL), sygn. 186.

⁷ Wiz. z 1592 r., AKK sygn. 1, str. 21. Por. „Zbiór dokumentów małopolskich” P.A.N., Oddział w Krakowie – „Materiały Komisji Nauk Historycznych”, nr 5., wydał Stanisław Kuraś. Cz. I. Dokumenty z lat 1257 - 1420, Wrocław 1962 P.A.N. str. 376. Jest tu wzmianka o tym, że Jan Dłuto, dziedzic wsi Słupie, nadaje kościołowi 7 łanów we wsi Wolica. Boniewski K., ks., „Opis historyczny diecezji lubelskiej”, rkps, ADL, sygn. 259 str. 929. „Polska encyklopedia szlachecka”, t. V str. 104, Warszawa MCMXXXVI wspomina o herbie Jana Dłuto. „Poczet rodów Polski w wielkim księstwie litewskim” t. IV, str. 284 - Boniecki - Warszawa 1901, jest tu wzmianka o Janie Dłuto jako fundatorze. Stefan Wojciechowski – „Zaginione osady w Lubelskiem” – „Pamiętnik Lubelski”, Lublin 1929, t. I str.57. Grocholski H., Sieć parafialna archidiecezji zawichojskiej do końca XVI w, rkps, 1956, Pracownia Instytutu Geografii Histo-

rycznej Kościoła w Polsce przy Towarzystwie Naukowym K.U.L.

⁸ Wiz. z 1592 r., A.K.K., sygn. 1, str. 21; Kod Mp. IV, str. 330.

⁹ Dokument fundacyjny mówi jedynie ogólnie o wezwaniu N.M.P. Długosz wezwania nie podaje - Jan Długosz – „Opera omnia”, t. II, str. 503, Kraków 1864. Natomiast protokół wiz. z 1592, 1593, 1617 r. oraz „Katalog zabytków sztuki w Polsce”, t. VIII woj. lub. zeszyt 7; powiat janowski, P.A.N. Warszawa 1961 str. 9 podają zgodnie wezwanie Wniebowzięcia N.M.P.

¹⁰ Wiz. z 1592 AKK, sygn. 1 str. 21.

¹¹ Tamże – „Grzegorz Laurenty z Opatowa - duchowny krakowskiej diecezji, publiczny notariusz z królewskim aurytetem”. Wiz. z 1685 r., A.K.K., sygn. 12, str. 120; Wiz. z 1682 r., tamże, sygn. 45, str. 106. Wiz. z 1682 r., tamże sygn. 12, str. 120.

¹² Wiz. z 1748 r., tamże, sygn. 45, str. 108. Encyklopedia powszechna, t. XVIII, str. 717.

¹³ Chlebowski Bronisław, *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego...*, Warszawa 1885, t. VI, str. 565-7.

¹⁴ Wiz. z 1662 r., AKK, sygn. 12, str. 120; Wiz. z 1748 r., tamże, sygn. 45, str. 108. Wiz. z 1801 r., Archiwum Parafii Modliborzyce, (dalej Arch. Paraf. Modl.), bez sygn.

¹⁵ Grocholski K., Sieć parafialna archidiecezji zawichojskiej do końca XVI w., rkps 1956 r., Pracownia Instytutu

snego dziedzica Słupi - Stanisława Wioteskiego, stolnika bełskiego¹⁶ - na jej gruntach, na mocy przywileju¹⁷ króla Zygmunta III lokowano miasteczko Modliborzycy.

Modliborzycy leżą w województwie lubelskim, w powiecie janowskim, nad rzeką Sanną¹⁸ na nizinie otoczonej wzgórzami. Plan miasta otwarty. Modliborzycy posiadały rynek kwadratowy, z naroży którego wychodziły ulice. Obecnie układ ten jest nieco zniekształcony¹⁹. W miasteczku tym znajduje się kościół murowany, wzniesiony przez Stanisława Wioteskiego w roku 1664²⁰, a konsekrowany w 1668 r. Modliborzycy są parafią.²¹

Geografii Historycznej Kościoła w Polsce przy Towarzystwie Naukowym KUL.

¹⁶ Niesiecki Kasper, *Korona Polska przy złotej wolności, Lwów 1743, t. IV, str. 528* - podaje, że Wioteski stolnik bełski „był mężem wojennym i hojnym”, oraz że był właścicielem Modliborzyc (wspomniany jest tutaj rok 1643). *Polska encyklopedia szlachecka, Warszawa 1938 t. XII, str. 158*. - wspomniano tu dwa razy o istnieniu Stanisława Wioteskiego herbu Rola (1648 i 1669). *Directorium Livini Officii..., Anno Domini 1920, str. 114*. - jest tu wzmianka o fundacji Stanisława Wioteskiego. Chlebowski B. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego..., Warszawa 1885, t. VI, str. 565-7*. *Encyklopedia powszechna, Warszawa 1964 t. XVIII, str. 717, F. M. Sobieszczański*.

¹⁷ *Wiz. z 1682 r., AKK, sygn. 12, str. 120. Katalog zabytków sztuki w Polsce, Warszawa 1961, t. VIII, zeszyt 7, str. 14.*

¹⁸ „Zbiór dokumentów małopolskich”. Oddział w Krakowie - *Materiały Komisji Nauk Historycznych, Nr 5, wydał Stanisław Kuraś, cz. I. Dokumenty z lat 1257-1420, Wrocław 1962, str. 375.*

¹⁹ *Katalog zabytków sztuki w Polsce, Warszawa 1962 t. VIII, zeszyt 7, str. 9.*

²⁰ *Wiz. z 1716 - 19 r., A.K.K., sygn. 58. „Zbiór dokumentów małopolskich”. Oddział w Krakowie - „Materiały Komisji Nauk Historycznych” nr 5. Wydał Stanisław Kuraś. Cz. I. Dokumenty z lat 1257 - 1420, Wrocław 1962, str. 376. Boniewski K. ks. *Opis historyczny diecezji lubelskiej... A.D.L. sygn. 259, str. 929. Wiz. z 1682 r., A.K.K., sygn. 12, str. 120. „Zbiór dokumentów małopolskich”, P.A.N, Oddział w Krakowie - „Materiały Komisji Nauk Historycznych” nr 5, wyd. Stanisław Kuraś, cz. I. Dokumenty z lat 1257 - 1420, Wrocław 1962, str. 376. Boniewski ks. *Opis historyczny diecezji lubelskiej..., A.L.L. sygn. 259, str. 929.***

²¹ *Wiz. z 1662 r., A.K.K., sygn. 12, str. 120. W Modliborzycach znajduje się synagoga wzniesiona około 1760 r., a zniszczona po roku 1939. Remont synagogi rozpoczęto w 1957 r. („Katalog zabytków sztuki w Polsce”, Warszawa 1961, t. VIII, zeszyt 7 str. 14), zamieniając ją na Państwowy Dom Kultury. Modliborzycy należą do miast założonych (na prawym brzegu Wisły i dorzeczu Sanu) przez osadników małopolskich. Pierwsze dokumenty, nie podają dokładnej ilości mieszkańców. Dokładną liczbę spotykamy dopiero w roku 1864, kiedy to w Modliborzycach było 990 osób zamieszkałych w 106 domach („Monografia ilustrowana kościołów rzymskokatolickich w Królestwie Polskim”, praca zbiorowa - Warszawa 1899, str. 95-95). Dziś Modliborzycy są osadą o nieco zmienionym, w stosunku do pierwotnego, planie urbanistycznym. Posiadają wspomniany już piękny kościół, nową szkołę podstawową - pomnik „Tysiąclecia”, przedszkole, kilkanaście sklepów. Obecnie Modliborzycy liczą 930 mieszkańców (wg spisu*

Badania geologiczne (inżyniera Łubińskiego) wysunęły przypuszczenie, że na terenie Modliborzyc znajdują się pokłady soli kuchennej. Występuje tutaj także kamień wapienny i muszlowy nadający się do produkcji wapna oraz glina zdalna na wyrób cegły i dachówek²². Należy jednak wątpić czy w okresie powstania parafii wykorzystywano te surowce. Chlebowski podkreśla, że rozwój przemysłu na bazie wspomnianych surowców był dopiero w załazku. Zresztą Modliborzycy w latach 1814 i 1841 były niszczone pożarami.²³

Innym rodzajem klęsk materialnych były szkody poczynione przez różnego rodzaju chorągwie wojskowe przechodzące przez Modliborzycy, a często stacjonujące w nich.²⁴ Przekazy źródłowe dotyczące tej kwestii pochodzą z okresu późniejszego, ale w czasie wojen szwedzkich było zapewne podobnie.

O zasięgu terytorialnym parafii dowiadujemy się już z pierwszej dochowanej wizytacji z roku 1592²⁵. W skład parafii w tym czasie wchodziły następujące miejscowości: Słupia Dłutowa, Polichna, Wierzchowiska i Wola. Warto zaznaczyć, że już w XV w. występowała nazwa „Wola Dłutowska”²⁶, natomiast w wieku XVI pojawiła się w parafii Słupie osada zwana Wolą²⁷. Obie te wioski można zidentyfikować, a to dlatego, że w wieku XV, a następnie XVI właścicielami wsi Słupie byli Dłutowie²⁸. Tylko oni zatem mogli dać początek Woli Dłutowskiej, znajdującej się w pobliżu Słupi. W XVI w. wieś tę określano jako Wolę.

W wizytacji z roku 1637²⁹ (a więc jeszcze przed przeniesieniem parafii do Modliborzycy) wy-

dokonanego podczas wizyty duszpasterskiej w roku 1962) - Kartoteka parafialna, Arch. Paraf. Modl., bez sygn.

²² Chlebowski Bronisław i inni, *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego..., Warszawa 1885, t. VI, str. 565-7.*

²³ Tamże.

²⁴ *Księga Grodzka Lubelska (dalej: Ks. Gr. Lub.), Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: W.A.P.L.) nr 21331: jest tu wykaz szkód z roku 1697 wyrządzonych przez jedenaście chorągwi, które przeszły przez Modliborzycy, ograbiając je. Strata wynosiła 2514 złp. a) Tamże - Ks. Gr. Lub. nr 2133. („Rejestr szkód czynionych przez chorągwie przechodzące w dobrach dziedzica mości pana Mikołaja Stoniewskiego w roku 1656.”) Straty wynosiły 2080 złp. b) Ks. Gr. Lub. W.A.P.L., nr 157/21325 z roku 1696, str. 265 - wzmianka o tym, że w Modliborzycach czyniły szkody chorągwie Jaśnie Wielmożnego Księęcia Biskupa Krakowskiego.*

²⁵ *Wiz. z 1592 r., A.K.K., sygn. 1, str. 21 - 22*

²⁶ „Rozkład szczegółowy na budowę domu mieszkalnego w modliborskiej parafii” - 1883 r. Arch. Paraf. Modl. bez sygn.

²⁷ *Liber Beneficiorum, II, 503, „Ziemia Lubelska” 20688/3888, rok 1934.*

²⁸ *Wojciechowski Stefan, Zaginione osady w Lubelskiem, Lublin 1929, str. 128 („Pamiętnik Lubelski”, t. I. za lata 1927 - 30, str. 577).*

²⁹ *Wiz. z 1637 r., A.K.K., sygn. 44, str. 56-61.*

mienione są oprócz wspomnianych miejscowości jeszcze następujące: Wolica, Modliborzyce. Identyfikacyjny zakres terytorialny potwierdzony jest przez wizytację z roku 1682³⁰ (a więc już wtedy, gdy kościół parafialny był w Modliborzycach). W późniejszej wizytacji z roku 1748 występują nowe wioski w parafii: Dąbie, Lute, Andrzejów i Antoniów³¹. Wizytacja z roku 1781 - 82 wymienia nie tylko ilość wiosek należących do parafii Modliborzyce, ale także podaje ich odległość. I tak Wolica znajduje się ćwierć mili od kościoła, Wierzchowiska i Polichna o milę, Słupie, Dąbie i Lute o pół ćwierci mili³². W roku 1801 terytorium parafii powiększa się o dwie wioski: Chobrzyńskie i Maziarnię - obie w lasach.³³ Z następnej wizytacji, z roku 1806, dowiadujemy się jeszcze o nowych miejscowościach wchodzących w skład parafii - Stary Majdan, Wielguszowskie i Węgliska.³⁴ W wizytacji z roku 1614 widoczne są nowe wsie - Wojciechów i

Dwór, Modliborzyce, Pasieka, Świnie, Ciechocin, Kalenne, Słupie Modliborskie i Słupie Księżę³⁷.

W końcu XIX w. w obrębie parafii znalazły się także: Modliborzyce (osada) i dobra z folwarkami oraz wsie: Ciechocin, Dąbie, Kalenne, Lute Doły, Lute, Majdan Modliborzycki, Michałów, Świnie, Świniki oraz kilka wsi z gminy Brzozówka; Majdan Obleszcze, Pasieka, Polichna Dolna i Górna, Putyk, Bilsko, Wierzchowiska i Wojciechów³⁸. „Czarna księga” z lat 1909/10 wymienia niektóre miejscowości wchodzące w skład parafii: Modliborzyce, Wierzchowiska, Pasieka, Wolica, Dąbie, Lute, Obleszcze, Polichna, Michałów, Kalenne, Majdan Modliborski, Słupie³⁹.

Rozdział II Uposażenie parafii

Parafia przy erekcji została odpowiednio



Modliborzyce – rynek w latach 20. ub. w.

„chałupy w lasach”³⁵. O terytorium parafii mówią także między innymi wykazy składek na budowę domu mieszkalnego proboszcza³⁶. Oprócz znanych nam już miejscowości wykazane są jeszcze:

uposażona. Akt fundacyjny⁴⁰ przekazywał kościołowi 7 łańów ziemi we wsi Wolica. Na początku dokumentu fundacyjnego Jan Dłuto ze Słupia⁴¹,

³⁰ Wiz. z 1682 r., A.K.K., sygn. 12, str. 120.

³¹ Wiz. z 1748 r., A.K.K. sygn. 45, str. 108.

³² Wiz. z 1761-2 r., A.D.L., sygn. 105.

³³ Wiz. z 1801 r., Arch. Paraf. Modl., bez sygn.

³⁴ Wiz. z 1806 r. - tamże.

³⁵ Wiz. z 1814 r. A.L.L., sygn. 199.

³⁶ „Rozkład szczegółowy na budowę domu mieszkalnego modliborskiej parafii” rok 1875, Arch. paraf. Modl., bez sygn.

³⁷ Tamże.

³⁸ Chlebowski op. cit. t. VI, str. 565 - 7. Por. Boniewski str. 929.

³⁹ „Czarna księga” (z lat 1909-10), Arch. Paraf. Modl. bez sygn.

⁴⁰ Wiz. z 1562 r. A.K.K. sygn. 1, str. 21-22. Inne odpisy, „Zbiór dokumentów Małopolskich” cz. I, wyd. Kuraś op. cit. str. 376-378 nr 51; Wiz. z 1801 i 1806 r. A. L. L., sygn. 166 i 195.

⁴¹ „Zbiór dokumentów Małopolskich” op. cit. cz. I, dokumenty z lat 1257 - 1420, str. 377.

diecezji krakowskiej, oznajmia, że „z własnej woli dla czci Pana Naszego Jezusa Chrystusa i Jego Bożej Rodzicielki” daje kościołowi N.M.P. (we wsi Słupie blisko Goraja)⁴² i rektorowi jego na czas istnienia tegoż rektora i na czasy wieczne siedem łąnów wolnej roli we wsi Wolica⁴³ leżące blisko Słupia”. Jeden łąn znajdował się przy drodze prowadzącej do wsi Wola przez most na rzece Sannie⁴⁴ od południa ku północy. Pozostałe sześć łąnów znajdowało się po stronie lewej i prawej od mostu nad rzeką Sanną i koło tej rzeki na długość wzgórza zwanego Paszczaną Górą⁴⁵ aż do trzech pagórków kamieni. Szerokość tych sześciu łąnów biegła na ukos od wspomnianej drogi czyli mostu aż do pewnego dębu (zawierającego barcie) wraz z łąką i pastwiskami obydwoma i granicami wspomnianych siedmiu łąnów czy pól i rzeką tych 7 łąnów graniczącą. Do tego dołączone były uprawnienia dla rektora i jego następców.

Rektor otrzymał możliwość lokowania na wymienionych siedmiu łąnach - kmieci, chłopów, wieśniaków czy wreszcie zagrodników. Rektor miał także prawo postawić karczmę, z której dochody miały być przeznaczone dla niego i kościoła. Donator podkreśla, że nie tylko on nie będzie czerpał żadnej korzyści z karczmy, ale również i jego spadkobiercy. Wspomniane beneficja oddane zostały na warunkach prawa niemieckiego. Rektor i wszyscy mieszkańcy znajdujący się na wspomnianych 7 łąnach mogli korzystać z pastwisk, zbiorów, drzew owocowych i z leśnego drzewa użytkowego oraz zbioru jeżyn. Na mocy aktu darowizny rektor uzyskał prawo sądenia wymienionych kmieci, wieśniaków, zagrodników, kolonistów i karczmarza we wsi Wola. Obok wspomnianego uposażenia rektor kościoła otrzymał jeszcze prawo urządzenia stawu rybnego na rzece Rudcze między wsiami Słupie i Wola. Wielkość stawu (szerokość i długość) całkowicie uzależniona była od decyzji rektora. Ponadto rektor otrzymał jeszcze bór popularnie zwany Borkiem (znajdujący się między drogą wiodącą ze Słupia do wsi Stojeszyn⁴⁶, a rzeką Sanną) wraz z miodownikami. Ofiarodawca zaznaczył, że zarówno on sam, jak i jego spadkobiercy, rezygnuje z prawa do tych dóbr i wszelkich korzyści.

Oprócz uposażenia zasadniczego, wyżej wspomnianego, w różnym czasie przybywały jeszcze inne darowizny - głównie zapisy ziemi, dzie-

sięciny, sumy pieniężne z wiosek leżących w obrębie parafii, składki pieniężne na naprawę zabudowań plebańskich czy też na restaurację kościoła.



Rok 1924 - Ks. Jan Lenart, kanclerz Kurii w Lublinie i prof. KUL, ur. w Wolicy par. Modliborzyce. W 1940 r. zamordowany w Oranienburgu. Ze zb. Edwarsa Zgórk

Z kolei uszczerbek majątku parafii wiązał się zapewne z zaborem ziemi przez innowierców, jak to miało miejsce w wielu innych parafiach ziemi lubelskiej w okresie reformacji.⁴⁷ W 1617 r. proboszcz posiadał już tylko jeden łąn, ponieważ pozostałe odebrali mu spadkobiercy Jana Dłuto; proboszcz nie usiłował ubiegać się o rewindykację odebranego nieprawnie uposażenia⁴⁸.

Parafia miała też i nabytki w ziemi. Przed rokiem 1719 ówczesny właściciel Modliborzyc Słoniewski, chorąży bydgoski, dał kościołowi pole po Pigłowskim i trzy ogrody⁴⁹. Na uposażenie składały się też dziesięciny: pieniężna oraz w na-

⁴² Tamże - Goraj nad rzeką Ładą, 18 km na wschód od Janowa Lubelskiego.

⁴³ Tamże - zapewne Wolica, wieś 5 km na wschód od Słupia.

⁴⁴ Tamże - Sanna, prawy dopływ Wisły.

⁴⁵ Tamże - nie zidentyfikowano.

⁴⁶ Tamże, str. 378, Stojeszyn, wieś 3 km na zachód od Słupia.

⁴⁷ Stopniak F. ks. Trudności duszpasterstwa na terenie archidjakońatu lubelskiego w połowie XVI r. *Wiadomości Diecezjalne Lubelskie* 32 (1958 r.), nr 3-4, str. 97 - 98.

⁴⁸ Wiz. z 1617 r. AKK, sygn. 6.

⁴⁹ Wiz. z 1718 r. - 1719, A.K.K., sygn. 58.

turze, tzw. dziesięcina „snopowa” lub „odsypowa”. W 1529 r. dziesięcina płacona była z poszczególnych wiosek i folwarków. Ze Słupi od pięciu kmięci pobierał proboszcz dziesięcinę w naturze, która w przeliczeniu miała wartość 12 groszy, z folwarku szlacheckiego ze Słupi 24 grosze, z Woli wraz z folwarkiem 3 grosze, z Wierzchowisk 80 groszy, z Rudnika 13 groszy, ze wsi Dąbie od pięciu kmięci 17 1/2 grosza⁵⁰. Również protokół wizytacji z 1592 r. podaje, że proboszcz pobierał dziesięciny snopowe z pół kmięci ze Słupia, gdzie dziedzicem był Piotr Dłuto. Jednak protokół wizytacji z tego roku zawiera wzmiankę, że dziesięcina z tej wioski jest „teraz dość mało dawana”.

Następnie wizytacja wymienia dziesięcinę z siedmiu łąnów kmięcych należących do księcia Jana Szymona Słuckiego. Z połowy tych łąnów oddawana była dziesięcina snopowa, z wioski Wierzchowiska dziesięcina była oddawana z pół dworskich i kmięcych (suma nie podana). Wioska Polichna na nowej podstawie ulokowana przez księcia Jana Szymona Słuckiego płaciła dziesięcinę z każdego łąnu. Kmięcie byli zobowiązani do płacenia plebanowi po 3 grosze. Dziesięcinę płacili tylko niektórzy.⁵¹ 27 VIII 1611 r. proboszcz zawarł umowę z Katarzyną Słoniewską, wdową po chorążym bydgoskim Mikołaju z Modliborzyc, w sprawie dziesięcin roboczych z pół dworskich i kmięcych ze wsi Słupie, Dąbie i Lute⁵². 44 lata później poszczególni kmięcie i wioski płacili podatek trojaki na rzecz kościoła⁵³. W roku 1682 proboszcz pobierał dziesięcinę pieniężną ze wsi Wierzchowiska (150 florenów), Wolica (52 floreny), Polichna (15 florenów), Modliborzycze (100 florenów)⁵⁴.

Umowa zawarta między Tomaszem Józefem Zamojskim a rektorem kościoła w Modliborzycach 5 IV 1714 r. dotyczyła dziesięcin z pół dworskich i kmięcych ze wsi Wolica w wysokości 120 florenów rocznie po święcie Trzech Króli, a miała obowiązywać również i następców⁵⁵. Protokół wizytacji z roku 1718-19 wspomina o dziesięcinie „roboczej” ze wsi Słupie i Wolica oraz zbożowej z Wierzchowisk (16 korców mąki, 10 pszenicy, 16 owsa), Rudnika (od czterech kmięci 2 korce żyta, pszenicy i owsa), z Dąbia (od pięciu kmięci po 3 korce żyta, pszenicy i owsa)⁵⁶. W roku 1748 dzie-

sięcina z Modliborzyc wynosiła 100 florenów. Z folwarku pobierano dziesięcinę w snopkach. Ze wsi Wolica 120 fl., z Polichny 50 fl., ze Słupia, Dąbia i Lutego - z każdego łąnu 40 miar żyta i tyleż owsa. Z Wierzchowisk i z folwarku 300 fl.

Obok dziesięcin dochód parafii stanowiły różnego rodzaju legaty pieniężne. Sumy przeznaczone były na naprawę kościoła, fundację ołtarzy, na potrzeby prebendy różańcowej itp. Można także spotkać procent od sum zapisanych kościołowi lub sum ulokowanych na budynkach⁵⁷. Niektórzy ofiarodawcy przekazując kościołowi kwoty pieniężne stawiali pewne warunki (żądali np. odprawiania mszy św., odmawiania różańca itp.). Z pierwszych zapisów pieniężnych jest zapis Jana Wioteskiego dla proboszcza w Słupi - Ligorskiego, któremu Wioteski w roku 1654 zapisał odsetki od kapitału 2500 fl., w sumie 200 florenów⁵⁸. Dalszym zapisem jest lokata pieniężna w wysokości 100 florenów umieszczona w roku 1659 na domu Szwejkowej w Lublinie, od której to właśnie sumy proboszcz Modliborzyc pobierał rocznie 40 florenów czynszu, przeznaczając go na utrzymanie sześciu biednych mieszkających w szpitalu przy kościele⁵⁹. 9 IV 1690 r. ks. Tutkowski, proboszcz kościoła modliborzycyckiego, ulokował na synagodze modliborzycyckiej 2600 złp., od których odsetki przeznaczył dla proboszcza⁶⁰. Był zapis umieszczony w testamencie nieznanego szlachcica ze Stojeszyna, który w roku 1692 przeznaczył na naprawę kościoła 500 złp⁶¹. Późniejszy dziedzic Modliborzyc – Słoniewski, 28 VII 1704 r. zapisał proboszczowi Krupińskiemu sumę 1700 fl. Kwotę tę, tego samego dnia ks. Krupiński ofiarował Kurii Krakowskiej⁶². W roku 1711 Łepkowska na uposażenia kościoła zapiała odsetki od kapitału 1000 florenów⁶³. 1 II 1719 r. zapisano 1500 złp. na rzecz kościoła w Modliborzycach na dobrach w Wierzchowiskach z obligacją odprawienia 1 mszy w tygodniu⁶⁴.

⁵⁷ Wiz. z 1748 r. A.K.K., sygn. 35, str. 108 - 109. Wiz. z 1682 r., A.K.K., sygn. 12, str. 120.

⁵⁸ Wiz. z 1718-19 r, AKK, sygn. 58.

⁵⁹ Wiz. z 1682 r. AKK sygn. 12, str. 120.

⁶⁰ Arch. Paraf. Modl. – „Sumariusz dokumentów kościoła parafialnego w Modliborzycach”; por. Wiz. z 1718-19 r., AKK sygn. 58. Odsetki od 600 złp. dla organisty - tamże. Odsetki od 1000 złp. ulokowane na tej synagodze, przeznaczono na szpital - tamże. Por. „Extrakt szpitalów...” do wiadomości J.W. Skarszewskiego Biskupa Nominata Lubelskiego i Chełmskiego wypisany roku 1790, nr 19 – „Miasteczko Modliborzycze”, A.L.L., sygn. IV.

⁶¹ WAPL, Ks. Gr. Lub., RMO. nr 2300, str. 415 – 16 (rok 1692).

⁶² Wiz. z 1718 - 19 r. AKK., sygn. 58.

⁶³ Wiz. z 1748 r., AKK sygn. 45, str. 108-10.

⁶⁴ „Sumariusz dokumentów kościoła paraf. w Modliborzycach”, Arch. Paraf. Modl. bez sygn.

⁵⁰ Liber Retaxationum z 1329 r. A.K.K. bez sygn. str. 295 oraz Wiz. z 1592 r. A.K.K., sygn. 1, str. 21.

⁵¹ Wiz. z 1592 r.

⁵² Wiz. z 1593 r.

⁵³ AKK sygn. 1, str. 21 - 22 z 1718 - 19, A.K.K., sygn. 58.

„Rejestr poborowy województwa lubelskiego” (powiat lubelski i urzędowski rok 1626, ziemia łukowska z roku 1720), w opr. Kolasa J. i Schutera pod red. Stefana Ingolta, Wrocław 1957, str. 81 - 83.

⁵⁴ Wiz. z 1682 r., AKK, sygn. 12.

⁵⁵ Wiz. z 1718 - 19 r. AKK., sygn. 58.

⁵⁶ Tamże.

Protokół wizytacji z 1748 r. wzmiankuje o dalszych zapisach. Chodziło tu o procent od sumy 2000 flp. umieszczonej na synagodze w Modliborzycach. Procent ten przeznaczono dla organisty i biednych. Nadto wspomniano tu 1000 fl. ze wsi Stojeszyn oraz 1500 fl. ze wsi Wierzchowiska. Wykazano tu także zapis 4200 flp. na dobrach miasta Modliborzyc i okolic. Ponadto jest zapis 1000 flp. na synagodze żydowskiej w Modliborzycach oraz 100 flp. na kamienicy Żyda Haskiela⁶⁵. W roku 1762 szlachcic o nieznanym nazwisku zapisał w testamencie na rzecz kościoła w Modliborzycach 600 złp. żądając za to od proboszcza odprawienia czterech mszy św. w ciągu tygodnia. Przeznaczył także 300 złp. dla biednych mieszkających w szpitalu przy kościele w zamian za codzienne śpiewanie (przez nich) litanii do N.M.P. Różańcowej (za dusze jego poprzedników)⁶⁶. 28 VI 1768 r. Gaspar Borowski ufundował aniwersarz w wysokości 1000 złp. za jego duszę po śmierci. Suma ta była umieszczona na synagodze modliborskiej⁶⁷. Zapisem z 20 I 1779 r. podstarosta grodzki lubelski - Gaspar Borowski przeznaczył 6000 złp. na reperację kościoła w Modliborzycach⁶⁸. Zapis pieniężny pochodził również od osób duchownych, np. proboszcz modliborzycki - Andrzej Łukasiewicz - 8 III 1794 r. zapisał w testamencie między innymi 2000 złp. na ołtarz wielki⁶⁹.

W latach późniejszych zanikły tego rodzaju zapisy. Można jedynie wspomnieć o reskryptach „Komisji Wojewódzkiej z lat 1827 - 28, podających do wiadomości Konsystorzowi Generalnemu lub proboszczowi o spłatach pewnych sum na rzecz kościoła modliborzyckiego lub o uregulowanie należnych procentów”⁷⁰. W XIX w. podstawą utrzymania duchownych stały się „iura stolae”. Niewiele na ten temat można powiedzieć.

Wykaz zmarłych z lat 1870 - 1896 zawiera wysokość opłat za pogrzeby. Wynosiły one od 7,5 do 15 kopiejek. Dwa tylko wypadki wyłamują się z tej reguły; i tak np. w roku 1871 zapłacono za pogrzeb „pana” 60 kopiejek, podobnie w roku na-

stępnym za pogrzeb szlachcianki Moniki Hojeńskiej⁷¹. Dane te nie zasługują jednak na wiarygodność. W praktyce opłaty były większe. Skargi parafian i zeznania proboszczów diecezji lubelskiej z tego okresu, składane biskupom, stwierdzają, że opłaty wynosiły średnio od 10 do 13 rubli⁷².

Rozdział III Kościół parafialny

Jan Dłuto zbudował pierwszy kościół parafialny w Słupi Dłutowej⁷³. Kościół ten był drewniany⁷⁴ - z drzewa modrzewiowego⁷⁵. Kościół zbudowano pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny⁷⁶. Protokół wizytacji z 1592 r. zawiera opis stanu świątyni z tego okresu. Część południowa miała zły dach do tego stopnia, że woda przeciekała do wnętrza. Podobnie było z dzwonami i kostnicą. Złe było ogrodzenie cmentarza. We wschodniej części cmentarza, w pobliżu bramy znajdowały się groby dwóch synów i żony szlachcica - Jana Stojęńskiego ze wsi Wola (wyznania luterańskiego). Około 1592 r. zbudowano dla nich grobowiec z kamienia. Stan wyposażenia wewnętrznego kościoła wyglądał następująco: zakrystia i oleje „pięknie przechowywane ale cyborium i chrzcielnica znajdowały się w opłakanym stanie. W skład paramentów kościelnych wchodziły: kielich cynowy z pateną, jedna para ampułek, kilka welonów na kielich, dwa puryfikaterze oraz dwa ręczne dzwonki, 3 ornaty, kilkanaście obrusów. Widoczny był brak podstawowych ksiąg liturgicznych takich jak: mszał rzymski, nowy rytuał, psalterz. Były natomiast 2 antyfonarze, kilka kart „graduale”.

⁶⁵ Wiz. z 1748 r. AKK sygn. 45, str. 108-10. Por. „Protocolon actorum consistorii...” 1786-7. str. 19, gdzie jest również wzmianka o powyższej sumie (1000 fl. na synagodze w Modliborzycach) znajdującej się w „Dekrecie aprobacji sum dla kościoła Modliborzyckiego” z dnia 1 IX 1785 r. A.L.L., sygn. 79.

⁶⁶ Ks. Gr. Lub., nr 21563/404, str. 492-98, z 5 lipca 1762 r., WAPL. Dokument podpisany jest przez księdza Macieja Kiziewiczza i inne osoby, których podpisy są nieczytelne.

⁶⁷ „Sumariusz dokumentów kościoła paraf. w Modliborzycach”, Arch. Paraf. Modl., bez sygn.

⁶⁸ Ks. Gr. Lub., nr 21602, str. 461-5, rok 1779, WAPL.

⁶⁹ Ks. Gr. Lub., RMO z roku 1794, nr 526/2169 str. 28 i następane, WAPL.

⁷⁰ „Reskrypt Kom. Woj. od 1827 - 29 r.” Arch. Paraf. Modl., bez sygn.

⁷¹ „Imienny wykaz zmarłych modliborskiej parafii 1870 - 95”. Arch., Par. Modl., bez sygn.

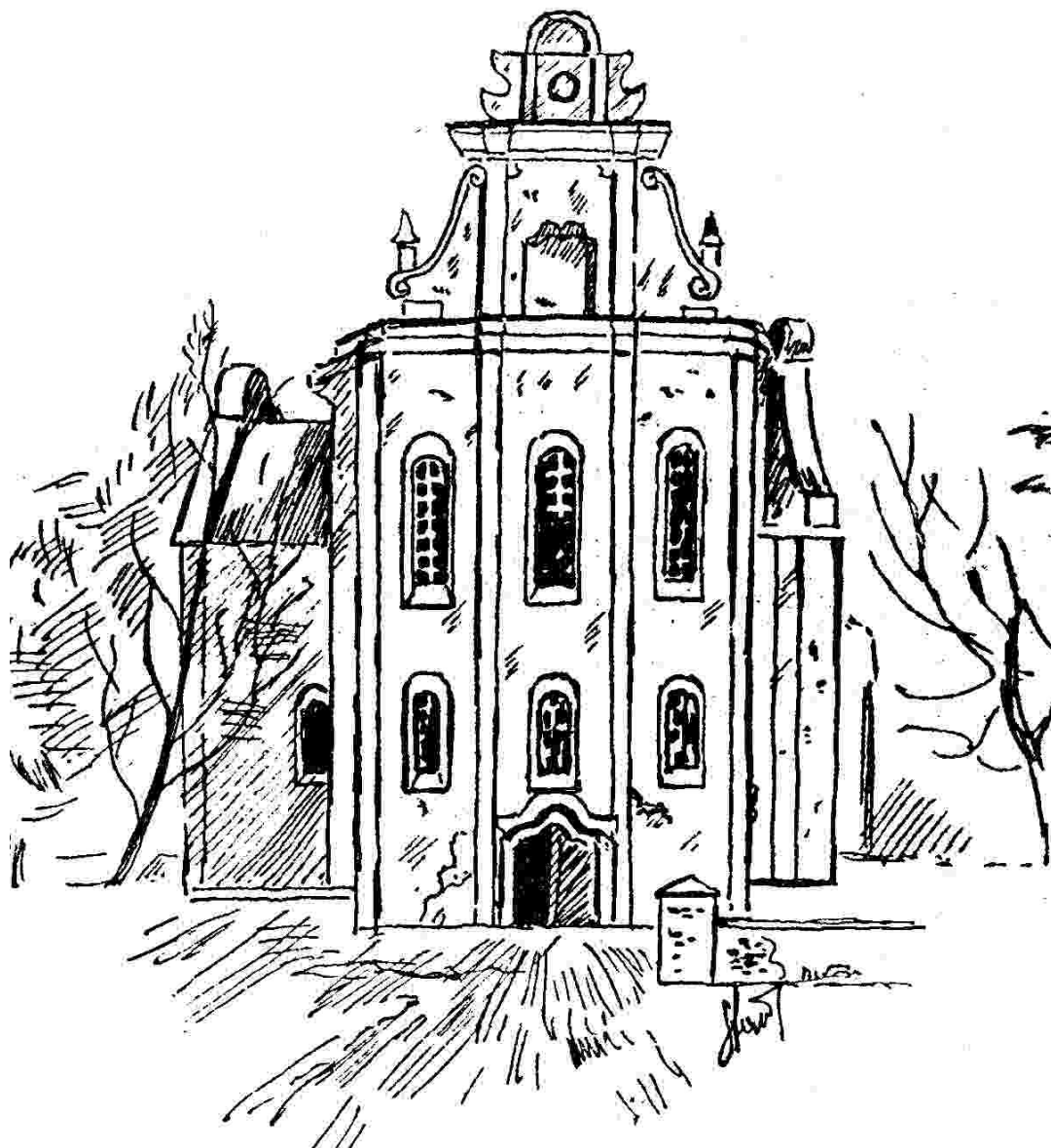
⁷² Skargi parafian i zeznania proboszczów - „Akta ogólne i osobiste w konsystorzu lubelskim”, ADL Rep. 60 II a, sygn. 54 - 91.

⁷³ Wiz. z 1592 r., AKK sygn. 1, str. 21 - 22. Oprócz kościoła istniały w parafii Modliborzycy również kaplice. Np. wizytacja z roku 1781 - 82 (ADL sygn. 105) wymienia kilka kaplic prywatnych: w Wolicy, Wierzchowiskach i Polichnie.

⁷⁴ Tamże, wiz. z 1637 r. AKK, sygn. 44, str. 56-61, Boniewski Karol „Opis diecezji lubelskiej”, str. 29 - 30, rkps, ADL, sygn. 259; „Directurum Divini Officii...” pro Anno Domini 1920, str. 114; „Katalog zabytków sztuki w Polsce”, t. VIII, zeszyt 7, W-wa 1961, str. 9.

⁷⁵ Chlebowski B., Słownik geograficzny Królestwa Polskiego... t. VI, W-wa 1885, str. 565 - 7.

⁷⁶ Wiz. z 1592 r. AKK, sygn. 1, str. 21 - 22.



Kościół utrzymany był w czystości. Posiadał szczyptą zakrystię, a na zewnątrz cmentarz i dzwonnice z dwoma dzwonami⁷⁷. Świątynia ta, mimo wybudowania kościoła parafialnego w Modliborzycach (w roku 1664), istniała aż do drugiej połowy XIX wieku, kiedy to została rozebrana⁷⁸. Pamiątkę po tym kościele stanowi dwoje odrzwi modrzewiowych wmurowanych w przedsiönku kościoła parafialnego w Modliborzycach⁷⁹. Na odrzwiach tych wyryta jest data 1643 r. Według Boniewskiego rok 1643 jest rokiem budowy kościoła w Modliborzycach, jako że według cytowanego autora trudno sobie wyobrazić istnienie Mo-

dliborzyc od 1643 do 1664 r. bez świątyni⁸⁰. Nie jest przecież wykluczone, że data zaznacza rok sporządzenia odrzwi w Słupi.

Przeniesienie parafii do Modliborzyc w 1664 r. stało się możliwe, między innymi, dzięki temu, że ówczesny właściciel Modliborzyc – Stanisław Wioteski ufundował kościół⁸¹, który był konsekrowany przez biskupa sufragana krakowskiego Oborskiego 7 sierpnia 1668 r.⁸² Kościół modliborzycy jest pod wezwaniem św. Stanisława bpa

⁷⁷ Tamże.

⁷⁸ Chlebowski B. „Słownik geograficzny Królestwa Polskiego...” t. VI, Warszawa 1885, str. 565 - 7.

⁷⁹ Tamże; „Monografia ilustrowana kościołów rzymskokatolickich w Królestwie Polskim” (praca zbiorowa), Warszawa 1889, str. 95 - 96.

⁸⁰ Boniewski K. *Opis diecezji lubelskiej...*, rkps str. 929 – 30. ADL sygn. 259.

⁸¹ *Katalog zabytków sztuki w Polsce, t. VIII, zeszyt 7, Warszawa 1961r. str. 9. Zbiór dokumentów małopolskich, wydał St. Kuraś, cz. I, Wrocław 1962, str.376; Boniewski K., *Opis diecezji lubelskiej*, rkps, str. 929-30 A.D.L., sygn. 259.*

⁸² ????

męczennika⁸³. Rocznicę dedykacji obchodzono w pierwszą niedzielę po uroczystości św. Franciszka Wyznawcy.

Fundator Kościoła – Stanisław Wioteki pragnął początkowo sprowadzić do Modliborzyc kanoników regularnych, którzy mieli mieszkać przy kościele i opiekować się nim. Przygotował też dla nich mieszkania nad chórem, których jednak nie wykończył. Zamiar swój zmienił i opiekę nad kościołem powierzył prebendarzowi, dla którego wykończono mieszkanie nad chórem⁸⁴.

Opis kościoła posiadamy dopiero z końca XVII w. Protokół wizytacji z 1682 r. mówi o kościele murowanym w formie krzyża⁸⁵. Wewnątrz kościoła były łukowate sklepienia. W ścianach okna w dwu rzędach – niżej większe i bardziej ozdobione, wyżej mniejsze⁸⁶. Kościół posiadał kilka ołtarzy: ołtarz wielki z wizerunkiem ukrzyżowanego Pana Jezusa i ołtarz z obrazem Matki Bożej. Poza tym były jeszcze dwa ołtarze z niekonsekwentnymi mensami.

Ambona do kazań była w złym stanie, jeden konfesjonał, chór drewniany z organami wymagającymi reperacji, kilka niewygodnych ławek. W portyku większym kościoła 2 murowane sklepienia. Dach wyższego i niższego portyku dziurawy. Zakrystia murowana o źle utrzymanym sklepieniu. W złym stanie był również dach dzwonnicy. Cmentarz kościelny otoczony był ogrodzeniem i domami mieszczan.

Późniejsze wizytacje wskazują na brak troski proboszczów o stan kościoła. Oprócz przebudowania ołtarza św. Franciszka⁸⁷, brak śladów prac nad zdobieniem świątyni. Najświętszy Sakrament przechowywany był w puszcze cynowej. Częste kradzieże⁸⁸ były między innymi powodem obaw, że cenne naczynia spowodują nowe akcje złodziei.

Do końca XVIII w. niewiele się pod tym względem zmieniło. O ile wyposażenie liturgiczne było dostateczne⁸⁹, to sam budynek świątyni zostawiał wiele do życzenia⁹⁰. Jedynie w r. 1775 zbudowano po wschodniej stronie świątyni muro-

waną dzwonnice. Była to fundacja Kaspra Borowskiego, podstarościego lubelskiego. Posiadała dwie kondygnacje rozdzielone gzymsem, naroża ujęte były w pilastry. Dach dwuspadowy z dwoma trójkątnymi szczytami, kryty blachą⁹¹. W dzwonnicy znajdowały się trzy dzwony średniej wielkości i czwarty mniejszy, którym dzwoniło z okazji śmierci parafian. Dzwony były poświęcone w r. 1776 przez bpa sufragana rezydującego w Lublinie – Lenczewskiego⁹². Dopiero około roku 1780 dokonano restauracji budynku świątyni⁹³.

Szczegółowy opis kościoła znajdujemy w wizytacji bpa Sołtyka z lat 1781 – 82⁹⁴. Dokładnie omówiony jest tutaj inwentarz kościoła modliborzycznego (a zwłaszcza wewnętrzne jego urządzenie i sprzęt liturgiczny). Można stwierdzić znaczny wzrost wyposażenia liturgicznego. Wizytacja wymienia również i omawia najbliższe otoczenie kościoła (jak np. cmentarz, dzwonnica...).

Dekret reformacyjny omawianej wizytacji polecał usunięcie 5-u, z 10-u istniejących w świątyni, ołtarzy. Powodem tego była mała liczebność księży, szczupłość powierzchni kościoła, brak bieżącej ołtarzowej. Ołtarze miano przekazać sąsiednim kościołom (np. do Frampola). Za uzyskanie pieniędzy z tego źródła należało sporządzić 4 konfesjonały, kupić materiał na chorągwie, 2 ławki do kaplic i nowe portatyły. W ciągu roku, licząc od wizytacji, należało zrobić nowe okna w świątyni, oparkować kościół, wybudować w roku następnym kostnicę. W roku trzecim wznieść murowaną plebanię. Materiał budowlany na ten ostatni cel miano uzyskać z budynku kościoła św. Marii Magdaleny, który należało rozebrać. Nie mamy dokładnych relacji, czy zalecenia te w pełni zrealizowano⁹⁵. Same jednak mury świątyni uległy stopniowej dewastacji. Około 1801r. reperowano wprawdzie dachy, ale na murach kościoła zaczęły się zarysowywać pęknięcia do tego stopnia, że fronton groził zawaleniem.

Dekret reformacyjny dołączony do protokołu wizytacji z 1801 r. polecał przeprowadzić restaurację na koszt opiekunów kościoła. Między innymi jako opiekunów wymieniano ówczesnych właścicieli z Modliborzyc – Wojciecha Wiercińskiego i Antoniego Dolińskiego⁹⁶.

⁸³ Wiz. z 1682r., A.K.K., sygn.12, str.120.

⁸⁴ Wiz. z 1748r., A.K.K., sygn.45, str.108 – 10; Chlebowski B. Słownik geograficzny Królestwa Polskiego ..., Warszawa 18985, t. VI, str. 565-567.

⁸⁵ Wiz. z 1682r., A.K.K., sygn.12, str.120.

⁸⁶ Wiz. z 1718-19 r. A.K.K., syn. 58.

⁸⁷ Wiz. z 1682 r. A.K.K. sygn.12, str.120. Wizytator zganiał brak troski o cyborium, chrzcielnicę i czystość kościoła. Jest tu wzmianka o kilku kradzieżach na skutek zamknięcia z winy ks. proboszcza Tutkowskiego.

Wiz. z 1718-19 r. A.K.K., syn. 58.

⁸⁸ Wiz. z 1738 – 9 r., A.K.K. sygn. 101, str.108-10.

⁸⁹ Wiz. z 1748r., A.K.K. sygn. 58 str., 108 – 10.

⁹⁰ Katalog zabytków sztuki w Polsce, t. VIII, zeszyt 7, Warszawa 1961r. str. 9.

⁹¹ Tamże

⁹² Wiz. z 1781-82r.,A.D.L. sygn. 105; Wiz z 1801r., Arch. Paraf. Modl., bez sygn.

⁹³ Katalog zabytków sztuki w Polsce, t. VII, zeszyt 7, Warszawa 1961r. str. 9.

⁹⁴ Wiz. z 1781-82r.,A.D.L. sygn. 105.

⁹⁵ Tamże.

⁹⁶ Wiz z 1801r., Arch. Paraf. Modl., bez sygn. zgodnie z uprzednim, z 1781r. protokołem – pozostało 5 ołtarzy: ołtarz wielki (stary) z dwoma obrazami (Wniebowzięcia N.M.P., św. Stanisława Męczennika), św. Mikołaja (po

Pewne zubożenie sprzętu liturgicznego nastąpiło około 1806 r. Skradziono złotą monstrancję, puszkę do przechowywania Najświętszego Sakramentu, kielich, cztery pateny⁹⁷.

Sam kościół remontowany dwadzieścia parę lat temu domagał się znowu remontu. Protokół wizytacji bpa Skarszewskiego z 1806 r. wskazuje że remontu tego podjęli się kolatorowie kościoła. Proboszcz z prebendaruszem i wikarym mieli dopilnować prac przy naprawie świątyni. To samo źródło relacjonuje o zbudowaniu nowego wielkiego ołtarza⁹⁸. Prawdopodobnie kolatorzy, którzy zobowiązali się w roku 1806r., wobec biskupa, dokończyć remontu, nie spełnili obietnic.

W roku 1814 stan kościoła był katastrofalny, zarówno pod względem wyglądu zewnętrznego jak i wewnętrznego. Ściany w dwóch miejscach pęknięte, sklepienie nad prezbiterium i w nawie kościoła zrujnowane, chór walący się, podparty drewnianymi belkami. W związku z tym zdjęto organy, które umieszczono w innej części kościoła. W stanie niezadowolającym znajdowały się również drzwi. Od południa i zachodu posiadały tylko prowizoryczne zamknięcia. Także dach dzwonnicy, pokryty dachówką, w kilku miejscach był poważnie zniszczony⁹⁹. W tych latach realizowano też przeniesienie cmentarza poza miasto¹⁰⁰.

Nad stanem zewnętrznym i wewnętrznym świątyni czuwał nie tylko proboszcz, ale także powołany do tego tzw. „nadzór kościelny”, kontrolujący nawet działalność plebana w tym zakresie¹⁰¹. Nadzór kościelny w Modliborzycach przyjmował na siebie dość odpowiedzialne obowiązki, o czym może świadczyć protokół z posiedzenia parafialnej Rady Nadzorczej przy kościele w Modliborzycach z dnia 21 sierpnia 1883 r. i z 8 września tegoż roku. Na zebraniu tym uchwalono odnowienie wnętrza kościoła. Mieli oni „oskrobać ściany”, „zetrzeć ślady”, a potem pomalować odpowiednim kolorem. Ustalono również na ten cel podatek od parafian w wysokości 5 kopiejek od morgi. Pozostałe prace: malowanie ścian, otwarcie wejścia do grobów, usunięcie gruzu spod ziemi miał dokonać przed-

stronie lekcji), św. Antoniego Padewskiego (po stronie ewangelii), św. Mateusza Apostoła (po tej samej stronie) i N.M.P. Różańcowej (po przeciwnej). Usunięcie pięciu ołtarzy przyczyniło się do podniesienia wyglądu estetycznego kościoła. Wyposażenie w sprzęt i szaty liturgiczne, jak wynika z wykazu wizytacji, zupełnie dobre. – Tamże.

⁹⁷ *Wiz z 1806r., Arch. Paraf. Modl., bez sygn.*

⁹⁸ *Wiz z 1806r., Arch. Paraf. Modl., bez sygn.*

⁹⁹ *Wiz z 1814r., A.D.L., sygn. 199. Dokonał jej Mateusz Kryspin dziekan z Rybitw. Wg jego relacji remontowano kościół funduszem ze składek parafialnych parafian i kolatorów – Tamże.*

¹⁰⁰ *Tamże.*

¹⁰¹ *„Protokół z posiedzenia nadzoru kościelnego” – z 26 I i 4 II 1873r., Arch. Paraf. Modl., bez sygn.*

siębiorca murarski – Franciszek Chmielowicz za 375 rubli¹⁰². Następny gruntowny remont przeprowadzono dopiero w roku 1929¹⁰³.

W końcowej części tego rozdziału wydaje się pożądanym ukazanie obecnego stanu kościoła w Modliborzycach. Jak wspomniano na początku, kościół jest murowany z cegły, otynkowany, posiada jedną nawę z prezbiterium jednoprzęsłowym, węższym i niższym od nawy, zamkniętym trójbocznie. Przy prezbiterium, od strony północnej i południowej, znajdują się dwie zakrystie. Zakrystia znajdująca się po stronie południowej została wzniesiona w roku 1958/59 na miejsce pierwotnej, rozebranej w roku 1958.

Przy wschodnim przęśle nawy, od północy i południa, znajdują się dwie kwadratowe kaplice. W przedłużeniu nawy od zachodu jest dobudówka pochodząca z XVII w.. kryje ona pierwotną fasadę. Ściany nawy i prezbiterium rozczłonkowane pilastrami o stylizowanych głowicach. Podtrzymują one belkowanie. W tęczycy zamkniętej półkuliście znajduje się barokowa rzeźba Chrystusa na krzyżu.

W nawie jest nowe sklepienie z roku 1958. W prezbiterium znajduje się pierwotne sklepienie kolebkowe, ozdobione bogatą późnorenansową dekoracją o motywach geometrycznych – z przedstawieniem słońca, hierogramem IHS, herbem Rola i literami fundatora SZMWSB (Stanisław z Modliborzyc Wioteski Stolnik Bełski) oraz plaketami uskrzydłych główek aniołów. Dekoracja ta została odnowiona i uzupełniona w roku 1959 (za staraniem obecnego proboszcza ks. Jana Kowalczyka).

Chór muzyczny murowany, wsparty na trzech arkadach filarowych. Ołtarz główny barokowy z rzeźbami śś. Kazimierza Królewicza, Floriana, Mikołaja i nierozpoznanego biskupa oraz aniołów, z obrazem Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny (w sukience z blachy srebrnej). Na zwieńczeniu współczesny obraz Piotrowina. Tabernakulum rokokowe.

W zakrystii znajduje się między innymi: komoda z końca wieku XVIII z rzeźbami barokowymi, dwa krucyfiksy (z XVIII i XX w.), jest także tablica kamienna barokowa, przypuszczalnie z połowy XVIII w., informująca o wzniesieniu kościoła przez Wioteskiego. Znajduje się także epitafium – klasyczne murowane Antoniego Dolińskiego (+1811) i jego żony Teresy z Nahoreckich z her-

¹⁰² *Protokół z posiedzenia Rady Nadzorczej przy kościele w Modliborzycach” z dnia 21 sierpnia 1883r., Arch. Paraf. Modl., bez sygn.*

¹⁰³ *Katalog zabytków sztuki w Polsce, t. VIII, zeszyt 7, Warszawa 1961r. str. 9.*

bem Lis i Sas, ufundowane przez Feliksa Dolińskiego w roku 1827.

Cennym zabytkiem są również: monstrancja rokokowa, kielich gładki, puszka (druga połowa XVIII w.), krzyż ołtarzowy cynowy (XVIII/XIX w.) sześć lichtarzy brązowych (z 1641 r.) z literami SL (ks. Stanisław Ligocki), sześć lichtarzy ołowianych z wieku XVIII oraz ornat przedstawiający scenę historyczną¹⁰⁴.

Jeżeli chodzi o stronę zewnętrzną kościoła, to należy zaznaczyć, że posiada dachy dwuspadowe – niższe nad prezbiterium i kaplicami; nad północną zakrystią pulpitowy. Nad nawą jest wysoka wieżyczka z sygnaturką. Dachy kryte są blachą. Otwory okien łukowe. Na podstryszu są zamurowane strzelnice, które widoczne są z zewnątrz¹⁰⁵.

W roku 1961 założono w kościele posadzkę i przystąpiono do odkrycia grobów znajdujących się pod kaplicą Matki Boskiej i św. Józefa oraz pod prezbiterium. Do grobowców tych nie było żadnego wejścia, a w podziemiach żadnych połączeń między nimi. W związku z tym przystąpiono do wykonania wejścia do grobowców i połączono je wspólnym korytarzem. Po odkryciu grobowców okazało się, że najbogatsze trumny, prawdopodobnie kolatorów, są pod kaplicą św. Józefa. Niektóre trumny bogate, obijane materiałem, a ciała balsamowane. Trudno jednak policzyć, ile trumien znajduje się w grobowcu, ponieważ ułożone są one beładnie – na stosie. Przepuszczalnie trumien tych jest około dwudziestu. Na jednej trumnie widnieje data – 1798 r.

Pod kaplicą Matki Boskiej jest dziesięć trumien dużych i sześć małych. Trumny te są ubogie. Pod prezbiterium są chowani księża, o czym świadczy między innymi to, że w trumnach są szczątki koronek, alb, pasków, ornatów. Są tam cztery trumny ze zwłokami księży i kilka małych. Na trumnach tych są następujące daty: 1786, 1790, 1796 i 1796 r.¹⁰⁶

ROZDZIAŁ IV Ludność

W rozdziale tym chodzi o stan liczbowy ludności parafii, pochodzenie socjalne, skład na-

rodowościowy, zajęcia, wyznania oraz poziom moralny.

Do roku 1617 nie mamy danych o liczbie parafian. W wizytacji z 1617 roku zaznaczono, że proboszcz nie sporządził kartotek i dlatego nie wie, ilu ma parafian¹⁰⁷. W roku 1682 do spowiedzi wielkanocnej przystąpiło około 1000 osób¹⁰⁸. Interesująca wzmiankę zawiera protokół wizytacji z 1718 r. - w parafii było około 700 dusz. Wizytator wspominał także o licznych grobach murowanych z kośćmi zmarłych na zarazę¹⁰⁹. Istotnie, epidemie dziesiątkowały ludność w tej epoce.

W roku 1748 parafia Modliborzycze liczyła 1513 osób¹¹⁰, a w roku 1801 na terenie parafii mieszkało już 3333 katolików oraz 394 Żydów¹¹¹. Ilość ludzi w parafii nadal stopniowo wzrastała i tak już w roku 1806 było 3534 parafian¹¹². Być może w okresie Księstwa Warszawskiego liczba ta zmalała. W roku 1814 było ponad 3000 parafian¹¹³. Według szacunku Boniewskiego w latach 1839 – 45 w parafii było około 3143 osób¹¹⁴. Groźne pożary w Modliborzycach w 1814 i 1841r. sprzyjały odpływowi ludności z tego terenu¹¹⁵. W samych Modliborzycach w r. 1864 zamieszkiwało 998 osób w 106 domach drewnianych i dwu murowanych¹¹⁶. W roku 1883 w całej parafii było 516 domów¹¹⁷.

Ciekawe są dane dotyczące śmiertelności w latach 1870 – 1896. Znamiennym zjawiskiem jest duża rozpiętość w ilości zmarłych w poszczególnych latach. I tak np. w roku 1875 zmarło 79 osób, a w 1881 około 263 osób, w roku 1894 235 osób¹¹⁸. Przeciętnie w ciągu roku umierało w parafii sto kilkanaście osób. Wysoka śmiertelność w niektórych latach spowodowana była różnymi epidemiami, takimi jak cholera. Informuje nas o tym zarządzenie Warszawskiego Generalnego Gubernatora z dnia 25 marca (6 kwietnia) 1874 r. w myśl tego zarządzenia zmarłych grzebano również nawet w dni galowe¹¹⁹.

¹⁰⁷ Wiz. z 1617 r., A.K.K., sygn.6.

¹⁰⁸ Wiz. z 1682 r., A.K.K., sygn.12, str.120.

¹⁰⁹ Wiz. z 1718-19 r. A.K.K., syn. 58.

¹¹⁰ Wiz. z 1748 r., A.K.K. sygn. 45 str., 108 – 10.

¹¹¹ Wiz z 1801 r., Arch. Paraf. Modl., bez sygn.

¹¹² Wiz z 1806 r., Arch. Paraf. Modl., bez sygn. str. 15 - 30

¹¹³ Wiz z 1814 r., A.D.L., sygn. 199.4278

¹¹⁴ Boniewski K. Ks., Opis historyczny diecezji lubelskiej... (1839 – 45), rkps, A.D.L., sygn. 259, str. 229.

¹¹⁵ Chlebowski B. Słownik geograficzny Królestwa Polskiego ..., Warszawa 18985, t. VI, str. 565-567.

¹¹⁶ Encyklopedia powszechna, t. XVIII – „Modliborzycze” Warszawa 1864.

¹¹⁷ Protokół z posiedzenia Rady Nadzorczej z dnia 21 sierpnia (2 wrzesień) 1883r., Arch. Paraf. Modl. bez sygn.

¹¹⁸ „Imienny wykaz zmarłych w modliborskiej parafii w latach 1870 – 96, Arch. Paraf. Modl. Bez sygn.

¹¹⁹ „O przedmiocie chowania ciał zmarłych w dniach galowych pierwszorzędnym” – zarządzenie Gen. Gubernatora z 10IV 1874r. nr 623, Arch. Paraf. Modl., bez sygn.

¹⁰⁴ Tamże. „Monografia ilustrowana kościołów rzymsko – katolickich w Królestwie Polskim” (praca zbiorowa), Warszawa 1889 r., str. 95 – 96 (jest tu opisana scena historyczna przedstawiona na wspomnianym ornatcie). „Kronika parafialna kościoła modliborzycyckiego”, 1960 r. Arch. Paraf. Modl.. bez sygn.

¹⁰⁵ Katalog zabytków sztuki w Polsce, t. VIII, zeszyt 7, Warszawa 1961r. str. 9 i następne.

¹⁰⁶ „Kronika parafialna kościoła modliborzycyckiego”, 1960r. Arch. Paraf. Modl.. bez sygn.

Informacja w Słowniku Geograficznym wydanym w 1885 r. dotycząca Modliborzyc, stwierdza że miasto miało 113 domów (w tym 6 murowanych) oraz 1962 mieszkańców, w tym 959 Żydów i 4 prawosławnych. Według tej informacji, niestety nie znamy jej dokumentacji, druga połowa XIX w. przyniosła wzrost liczby mieszkańców. O ile w 1827 r. w Modliborzycach było 128 domów z 893 mieszkańcami, a w 1860 – 108 domów i 998 mieszkańców, to w 1884 r. było już 1882 osoby, a cała parafia miała 5175 dusz¹²⁰.

Dość wyczerpujący chronologicznie, choć niezbyt dokładny obraz stanu liczebnego katolików parafii modliborzyckiej uzyskujemy dzięki schematyzmom diecezjalnym¹²¹. Niedokładność liczebna wynika z faktu, że podstawą danych był nieraz tylko szacunek, a nie dokładna rejestracja; zwykle też mechanicznie wpisywano cyfry z lat poprzednich, bez dokonywania koniecznych korektur. Mimo to, załączona tu tablica statystyczna ruchu ludności w parafii informuje nas dostatecznie o zmianach ludnościowych.

Wykaz katolików w parafii modliborzyckiej 1823 – 1960r.

W skład ludności parafii modliborzyckiej wchodziły trzy zasadnicze warstwy społeczne: chłopci, szlachta i rzemieślnicy. Do szlachty należeli niewątpliwie obaj fundatorzy: Dłuto i Wioteski, czy wreszcie taki Michał ze Stojeszyna – Stojeński¹²². Najliczniejsza była grupa chłopów, co można wytłumaczyć tym, że w skład parafii wchodziły wioski i tylko jedyne miasteczko – Modliborzyce. Chłopi zajmowali się pracą na roli – odrabiali pańszczyznę. Ich sytuację gospodarczą ilustruje choćby taki fakt, że w niedziele i święta wykonywali pracę na własnej ziemi¹²³.

Odrębną grupę stanowili rzemieślnicy, a wśród nich najliczniejsi – szewcy. Była to grupa solidarna i prawdopodobnie dość silna. Tak np. 1 I 1790 r. wprowadzono w życie uchwałę sejmową z 31 X 1789 r. o podatkach dla rzemieślników, które mieli płacić w naturze (skóra). W związku z tym została podniesiona cena skóry. W Modliborzycach

powstał wtedy niepokój wśród pospólstwa, poparty „tumultem” szewców sprzedających obuwie. Skóra, jak wiadomo, była podstawowym surowcem w ich produkcji. Podobne bunty miały miejsce nie tylko w Modliborzycach, ale także w Kraśniku i innych miastach¹²⁴.

Niezmiernie ciekawe i równocześnie typowe jest ukazanie kontrastu między Polakami i Żydami w zakresie stanu majątkowego. Dowiadujemy się o tym z „inwentarza” miasteczka Modliborzyce z roku 1807¹²⁵. Z wykazu tego widać wyraźną przewagę materialną Żydów nad Polakami. Szczególnie jasno uwydatnia się to w dziedzinie handlu. I tak np. w rękach żydowskich były (27) winiarnie. Polacy żyli w gorszych warunkach, o czym świadczyć może między innymi fakt, iż tylko jeden syn Polaka uczył się w szkole w Zamościu. Był to zresztą jedynek pochodzący z zamożnej rodziny (trzy chlewy, dwa place, dziesięć cielaków...).

Większość parafian zajmowała się rolnictwem¹²⁶. Część zatrudniona była w młynie pod miastem; w gorzelnii i magistracie¹²⁷; w papierni (we wsi Dąbie); cegielni i w kamieniołomach¹²⁸. Ludność trudniła się również częściowo i handlem, zwłaszcza w okresie jarmarków (odbywających się 6 razy do roku) i cotygodniowych targów¹²⁹.

„Imienny wykaz zmarłych w modliborskiej parafii”¹³⁰ z lat 1870 – 96 rzuca nieco światła na sytuację materialną i oświatową parafii. Wykaz podaje między innymi bardzo niskie opłaty za pogrzeby – przeciętnie 7,5 kopiejek, rzadziej 15 kop., a w wyjątkowych wypadkach kilkadziesiąt (np. w roku 1882 jedynie za pogrzeb szlachcianki Moniki Chojeńskiej zapłacono 60 kop.). Są lata (i te przeważają), że nie spotyka się opłaty za pogrzeb powyżej 15 kop. W wykazie spotkać można również bezpłatne pogrzeby – np. w roku 1873 pogrzeb 80-letniej staruszki – Rozalii Boruniowej. Jest to zresztą jedynek wypadek z tego okresu.

¹²⁴ Kernisz Józef, *Lublin i Lubelskie w ostatnich latach Rzeczypospolitej (1788 – 1794)*, Lublin 1939, t. I.

¹²⁵ „Inwentarz miasteczka Modliborzyce”, czyli wykaz z powinności czynszów, które płacili zarówno katolicy jak i Żydzi w każdym roku w zależności od stanu majątkowego poszczególnych rodzin (z roku 1807), Arch. Paraf. Modl., bez sygn.

¹²⁶ Anonimowe artykuły o Modliborzycach w *Encyklopedii Powszechnej*, Warszawa 1864, t. XVIII, str. 717. Chlebowski B. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego...*, Warszawa 1885, t. VI, str. 565-567.

¹²⁷ Tamże.

¹²⁸ Tamże.

¹²⁹ Tamże – nie należy przypisywać zbyt wielkiej roli życiu przemysłowemu i działalności handlowej, skoro całe miasteczko ubezpieczone było na sumę 13640 rs.

¹³⁰ „Imienny wykaz zmarłych w modliborskiej parafii w latach 1870 – 96”, Arch. Paraf. Modl. bez sygn.

¹²⁰ Chlebowski B. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego ...*, Warszawa 1885, t. VI, str. 565-567.

¹²¹ „Directorium Divini Officii...”, czyli schematyzmy wydawane corocznie na potrzeby duchowieństwa, zawierają między innymi dane liczbowe ludności w parafiach. W diecezji lubelskiej wydawany jest od 1807r. – od roku urzędzenia ostatecznego diecezji. 6 razy zmieniano tytuł tego wydawnictwa.

¹²² Testament Michała ze Stojeszyna – Stojeńskiego z roku 1692, W.A.P.L., Ks. Gr. Lub. R.M.O, sygn. 230 str. 415 – 16;

¹²³ Wiz. z 1592r., A.K.K., sygn.1 str. 21.

Biorąc pod uwagę te cyfry, można uznać parafian za ludzi biednych. Zapisywano jednak tylko opłaty według taksy obowiązującej z nakazu władz państwowych. Średnio w tym okresie na terenie diecezji lubelskiej „iura stolae” z racji pogrzebu wynosiły około 15 rubli srebrnych, choć bardzo często przekraczały tę cyfrę.

Na podstawie powyższego wykazu można także wnioskować o stanie higienicznym i oświatowym parafii, który był dość niski. Potwierdzeniem tego może być między innymi duża śmiertelność niemowląt i dzieci do lat 14 – tu. Tak np. w roku 1883 zmarło około 66 dzieci i niemowląt na ogólną liczbę 106 zmarłych. Więcej aniżeli połowa śmiertelności przypadała na dzieci i niemowlęta. W wyjątkowych wypadkach, przypuszczalnie na skutek

W końcu XVI w. na terytorium parafii mieszkali wyłącznie katolicy¹³¹. Protokół z wizytacji z 1718 r. wzmiankuje o Żydach¹³², których liczba ciągle wzrastała. Jedno ze źródeł mówi, że „Żydów jest pełne miasteczko”¹³³. Posiadali oni nawet własną synagogę¹³⁴. W roku 1800 było już około 394 Żydów¹³⁵.

Bardziej zróżnicowany aniżeli narodowościowy, był skład wyznaniowy mieszkańców parafii. Zasadniczą grupę ludności na terenie parafii stanowili katolicy, obok wspomnianych już Żydów, zamieszkiwali tu również protestanci. W wieku XVI znajdujemy wzmiankę o nich. Dowiadujemy się mianowicie, że dwóch synów szlachcica – Jana Stojęńskiego – ze wsi Wola¹³⁶ „heretyków, czyli luteranów” było pochowanych na cmentarzu blisko



Lata 20-te ub.w. Parafianie modliborscy z Wolicy; w dolnym rzędzie od lewej: ks. Jan Lenart, jego siostra Bronisława, nowo poślubiony mąż Bronisławy Józef Zgórk oraz rodzice księdza – Maria i Jan Lenartowie.

Ze zb. E. Zgórki

epidemii, śmiertelność niemowląt i dzieci wynosiła prawie 80% z liczby ogólnej.

¹³¹ Bogdan Dobrzański, *Parafia w Wolicy, historyczny zarys sztuki w Polsce*, t. VIII, zeszyt 7, Warszawa 1961r. str. 11.

¹³⁵ *Wiz z 1801r.*, Arch. Paraf. Modl., bez sygn.

¹³⁶ *Zbiór dokumentów małopolskich*, cz. I, Dokumenty z lat 1257 - 1420, wydał Stanisław Kuraś, Wrocław 1962 str. 376; Urban Czesław, *Chłopi wobec reformacji w Małopolsce w drugiej połowie XVI w.*, Kraków 1959, str. 198.

bramy¹³⁷. Wspomniany Jan Stojeński i Oszmulski nie uczęszczali do kościoła, podobnie, jak Jan Łaziebnik ze Słupi, który żył „jak Epikur i herezyk”¹³⁸. Warto zaznaczyć, że luteranizm nie zapuścił tu głębiej korzeni. Okazuje się bowiem, że inni przedstawiciele wspomnianego rodu Stojeńskich byli gorliwymi katolikami, przywiązani do Kościoła. Potwierdzają to między innymi: testament Anny Rejowej (mającej za pierwszego męża Stojeńskiego – właściciela, Stojeszyna¹³⁹) oraz testament Michała Stojeńskiego ze Stojeszyna, który przeznaczył poważne zapisy na liczne kościoły w Lublinie¹⁴⁰. Ognisko luteranizmu w parafii znikło stosunkowo szybko, bowiem już w roku 1617 znajdujemy wzmiankę, „że w parafii nie ma niewierzących”¹⁴¹.

Wspomniani Żydzi byli nieprzychylnie ustosunkowani do wiary katolickiej. Przejawem tego był chociażby taki fakt, że potrafili wywieźć z Modliborzyc żydówkę Reydę, która dobrowolnie się ochrzciła i spowodować jej powrót do judaizmu¹⁴². Tak więc do drugiej wojny światowej istniały w parafii dwa wyznania: katolickie i mojżeszowe. Po drugiej wojnie światowej istnieje tylko wyznanie katolickie¹⁴³.

Jaki był poziom moralny i intelektualny parafian? Przekazy z XVI wieku¹⁴⁴ informują, że parafianie przestrzegali wyznaczone przez Kościół posty, wykazywali wielką troskę w przyjmowaniu sakramentów świętych, brali czynny udział we mszy św., choć w niedzielę i święta pracowali na własnej roli, gdyż w inne dni z racji pańszczyzny nie mogli pracować dla siebie¹⁴⁵.

Źródła dość często wzmiankują o kradzieżach, nawet w samym kościele. I tak np. zostały skradzione pieniądze ze skrzynki dla biednych, kielich srebrny, pacyfikał, a nawet skrzynka z pieniędzmi, której złodzieje nie mogli otworzyć. Kradzieże w kościele powtarzały się dość często¹⁴⁶. Opinia publiczna piętnowała te nadużycia. Świadczy o tym między innym postawa parafian

wobec kradzieży i profanacji Najświętszego Sakramentu w roku 1606, kiedy to za wszelką cenę chcieli odnaleźć złodziei, a nawet zobowiązali się pokryć część wynikłych strat¹⁴⁷.

Należy przypuszczać, że stosunki między niektórymi przedstawicielami szlachty a administracją kościelną w Modliborzycach układały się nie najlepiej. Świadczyć o tym może chociażby testament Mikołaja Stojeńskiego ze Stojeszyna z roku 1692. Otóż Stojeński przeznaczył dość poważne sumy dla kilku kościołów lubelskich, pomijając zupełnie kościół w Modliborzycach¹⁴⁸.

Strona moralno-obyczajowa parafian w poszczególnych okresach istnienia parafii, ulegała jednak zmianie. Tak więc dowiadujemy się w roku 1806, że obyczaje parafian „są na pół dobre na pół złe pod względem uczęszczania do kościoła”¹⁴⁹. Uczestnictwo parafian w nabożeństwach było liczne, natomiast „na katechizm nie chcą uczęszczać”¹⁵⁰. Rzuciła się również w oczy opieszałość młodzieży w przychodzeniu na kazania. Sytuacja musiała być dość poważna, skoro interweniował tutaj aż biskup, polecając proboszczowi zwrócenie się o pomoc do rodziców¹⁵¹. Na ogół jednak stosunek większości parafian do kościoła był pozytywny, co podkreślają między innymi spostrzeżenia powizytacyjne z roku 1814, gdzie powiedziane jest, iż parafianie przychodzili w niedzielę i święta na nabożeństwa, a nieobecność uważali za coś godnego pogardy¹⁵².

Parafianie modliborzycy charakteryzowali się także ofiarnością na rzecz kościoła, co przejawiało się między innymi i w tym, że na odnowienie świątyni w roku 1883 dawali składki nie tylko ci, którzy posiadali ziemię, ale nawet komornicy¹⁵³.

Ogromna większość parafian nie znała sztuki pisania, co potwierdzają np. liczne protokoły „Rady Nadzorczej”, gdzie prawie wszyscy członkowie podpisywali się krzyżykami. Protokół z 21 sierpnia 1863 r. na 62 osób własnoręczny podpis złożyły tylko trzy osoby¹⁵⁴. Z kolei w roku 1807 z całej parafii uczęszczał do szkoły tylko jeden syn katolika – jedynie¹⁵⁵ bogatych rodziców uczący się w Zamościu.

¹³⁷ *Wiz. z 1592r., A.K.K., sygn. 1, str. 21. Wiz. z 1761r., A.L.L., sygn. 105, str. 556-572.*

¹³⁸ *Tamże.*

¹³⁹ *Testament z 1613 r., Ks. Gr. Lub., W.A.P.L., R.M.O., sygn. 531 str. 229 - 230.*

¹⁴⁰ *Testament z 1892r., Ks. Gr. Lub., W.A.P.L., R.M.O., sygn. 21300, str. 415 - 16.*

¹⁴¹ *Wiz. z 1617 r., A.K.K., sygn. 6.*

¹⁴² *“Protocollon actorum consistorii lublinensis”. Relacja z dnia 18 VI 1761r., A.D.L., sygn. 58, str. 89.*

¹⁴³ *Relacja ustna prob. ks. Jana Kowalczyka i jego poprzednika - ks. Stanisława Rybki, sprawującego administrację parafii od 1927 r.*

¹⁴⁴ *Wiz. z 1592r., A.K.K., sygn. str. 21.*

¹⁴⁵ *Tamże.*

¹⁴⁶ *Wiz. z 1682 r., A.K.K., sygn. 12, str. 120.*

¹⁴⁷ *Wiz. z 1806 r., Arch. Paraf. Modl. str. 15-30.*

¹⁴⁸ *Ks. Gr. Lub., W.A.P.L., R.N.O. sygn 21300, str. 415 - 16.*

¹⁴⁹ *Wiz. z 1806r., Arch. Paraf, Modl, bez sygn.*

¹⁵⁰ *Tamże.*

¹⁵¹ *Tamże.*

¹⁵² *Wiz. z 1614r., A.D.L., sygn. 199.*

¹⁵³ *„Protokół Rady Nadzorczej” z dnia 25 sierpnia 1683r., Arch. Paraf. Modl., bez sygn.*

¹⁵⁴ *Tamże.*

¹⁵⁵ *„Inwentarz miasteczka Modliborzycy” z 1807 r., Arch. Paraf. Modl., bez sygn.*

Ciekawy i plastyczny obraz moralności parafian modliborzycyckich przedstawiony jest w tzw. „Czarnej księdze”¹⁵⁶, zaprowadzonej przez proboszcza, obejmującej lata 1909–10. Znalazło się tu swe odbicie oblicze moralne parafian mieszkających nie tylko w samych Modliborzycach, ale również w wioskach należących do parafii. Zgodnie z tytułem znalazły się, w „Czarnej księdze” tylko ujemne strony parafian. Są tutaj: kradzieże (najczęściej spotykane), niedotrzymywanie zobowiązań, oszustwo, kłótnie, zachłanność, niewłaściwe zachowywanie się dzieci, pijaństwo.

Jeżeli chodzi o kradzieże, to mają one różnorodny charakter i najczęściej wiążą się z niedotrzymywaniem zobowiązań i oszustwami. Najwięcej miejsca zajęły tutaj sprawy pieniężne i to nie tylko między samymi Polakami i Żydami, którzy z reguły byli wierzycielami¹⁵⁷. W niektórych wypadkach parafianie wyraźnie prosili o ingerencję swo-

jego proboszcza¹⁵⁸. Proboszcz nie zawsze był rozjemcą. Oto np. zapis - Feliks Drzazga i Jopel „zebrane pieniądze z kolędy przepili”¹⁵⁹ - świadczy, że był i poszkodowanym.

Księga szczegółowo omawia różne występki zaznaczając nawet problemy bardzo błahie¹⁶⁰. Świadczy też o pijaństwie i o różnych incydentach jako skutkach pijaństwa. Zawiera dane o wychowaniu i zachowaniu się dzieci. Pobieżny przegląd „Czarnej księgi” wskazuje, że znaczna część parafian była skłócona ze sobą, nawet w obrębie rodzin. Dość pospolite były takie objawy jak: kradzież, pijaństwo, niewłaściwe wychowanie dzieci i młodzieży.

Urząd proboszcza był doniosłym czynnikiem przemian obyczajowego życia parafii. Występował zwykle jako mediator między zwaśnionymi stronami. ■ c.d.n.

Wykaz katolików w parafii modliborzycyckiej w latach 1823 – 1960

Rok	Liczba katolików	Rok	Liczba katolików	Rok	Liczba katolików
1823	3336	1872	3701	1908	8891
1826	3336	1874	3708	1910	8445
1828	3336	1876	3708	1912	8712
1829	3481	1877	3986	1913	8161
1843	3058	1888	4313	1924	5886
1846	3149	1891	5755	1927	6143
1848	3248	1892	6029	1928	6143
1849	3456	1893	6323	1929	6207
1853	3542	1896	6863	1932	4519
1854	3548	1897	6804	1934	4519
1855	3536	1898	6959	1935	4738
1856	3523	1899	8571	1936	4827
1857	3503	1900	7448	1937	4927
1858	3563	1901	7581	1938	5010
1859	3515	1902	7723	1939	5081
1861	3515	1904	8251	1955	4922
1862	3515	1905	8409	1960	4915

¹⁵⁶ „Czarna księga” z lat 1909 - 10, Arch. Paraf., bez sygn.

¹⁵⁷ „Rozalia Łata dłużna Gołdzie Sztajn, kupcowej z Modliborzyc za bułki, cukier i masło rubla jednego i nie oddaje”. Na marginesie znajduje się dopisek mówiący, że Rozalia Łata obiecuje oddać dług po świętach. Tamże; Andrzej i Warzyniec Widzowie pożyczili przed pięciu laty od organisty (Jana Boguty) 50 rubli. Wawrzyniec Widz wyjechał do Ameryki i nie daje żadnego znaku o sobie. Majątkiem zarządza jego brat - Andrzej, który nie myśli oddać długu organistcie. Ten ostatni zaznacza, że o ile nie otrzyma zwrotu powyższej sumy, sprawę przekaże komornikowi (wypadek ten miał miejsce w Wolicy, Tamże.

¹⁵⁸ Tamże.

¹⁵⁹ Tamże.

¹⁶⁰ Dzieci jednego wieśniaka podarły kaftan na córce drugiego. Ojciec dziewczynki upomina się o odszkodowanie w wysokości jednego rubla, którego przeznacza na rzecz kościoła. Tamże.

Agnieszka Leśnik

Struktura i funkcjonowanie władz miasta Modliborzyce w XIX w.

Miasto Modliborzyce należało do grupy prywatnych miast Lubelszczyzny. Bliższe dane informują nas o właścicielach miasta, ale zachowały się dopiero z XIX w. Pozostałe, do czasów dzisiejszych, dokumenty utwierdzają nas w przekonaniu, że na początku XIX w. miasto było własnością rodziny Dolińskich. 13 lipca 1811 r. aktem darowizny od stryja Antoniego Dolińskiego; własność nabył **Feliks Doliński**¹⁶¹. Dziedzic, pomimo ważnych pełnionych funkcji sędzi i posła w Królestwie Kongresowym, nie zapisał się przychylnie w pamięci mieszkańców. Żalono się na bezprawne przywłaszczenie przezeń gruntów miejskich, dochodów z propinacji i na samowolne nakładanie kar na mieszczan¹⁶².

Następcą Feliksa Dolińskiego został jego jedyny syn **Emilian Gustaw Józef Doliński**. Odziedziczył on dobra ojca w spadku z dnia 17/29 października 1858r.

Kolejny etap historii miasta wiąże się z kontraktem kupna – sprzedaży dóbr Modliborzyce z ich przyległościami z dnia 12/24 maja 1862 r. Posiadłość nabyli bracia **Edmund i Władysław Gorzkowscy**. Wspólna własność braci trwała do dnia 5/17 lipca 1869 r., wtedy to **Edmund Gorzkowski** na mocy podziału z bratem stał się jedynym właścicielem dóbr Modliborzyce. Jednak skutkiem licytacji z dnia 6/18 listopada 1870 r. dobra stały się własnością **Funduszu Rezerwowego Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego**¹⁶³.

Pomimo że miasto Modliborzyce było w prywatnym posiadaniu, pod względem administracyjnym podlegało porządkowi prawnemu określoneemu przez ustrój Księstwa Warszawskiego, a następnie Królestwa Polskiego. Władze miejskie podporządkowane były władzom powiatu i departamentu, a po 1815 r. władzom obwodu i województwa oraz władzom centralnym przyjmującym postać Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego¹⁶⁴.

Miasteczko ubogie, bo utrzymujące się właściwie z samego rolnictwa, nie mogło posiadać tak rozbudowanego urzędu miejskiego, jak inne większe miasta. Z tego też powodu rząd Królestwa Polskiego w 1818 r. oddał Modliborzyce pod zarząd dziedzica piastującego równocześnie funkcję wójta gminy. Mając na celu podniesienie prestiżu miasta, ówczesny dziedzic Feliks Doliński postanowił dobrowolnie z własnej kieszeni, zastępując ubogich mieszczan, opłacać następcę burmistrza i zastępcę wójta gminy. Wobec tego, że to właśnie dziedzic miał utrzymywać urząd municypalny, to on właśnie wysuwał kandydatury na zastępcę burmistrza i zastępcę wójta gminy, przedstawiając je do nominacji Komisji Rządowej¹⁶⁵.

Pierwszym w ten sposób wybranym następcą burmistrza został **Wawrzyniec Antoni Łużycki**. Urodził się on 7 lipca 1794 r. w miejscowości Mokrelipie, w rodzinie katolickiej. W 1813 r. otrzymał do wypełniania obowiązków wójta gminy Maszów. Od 1815 r. rozpoczął prace jako aplikant w Sądzie Pokoju Powiatu Kraśnickiego. Funkcję tę pełnił przez jedenaście miesięcy, po czym 1 czerwca 1816 r. został instalowany jako następcą wójta gminy Modliborzyce. Od 10 lutego 1823 r. pełnił również funkcję kontrolera handlu miasta i urzędnika stanu cywilnego wyznań niechrześcijańskich Modliborzyc. Za swoją pracę pobierał niewielką pensję w wysokości 600 złotych polskich za urząd burmistrza i 100 złotych polskich za sprawowanie urzędu kontrolera handlu. Posiadał wraz z żoną i córką Marianną majątek nieruchomy w postaci dwóch kamienic na ulicy Rybnej w Lublinie¹⁶⁶. Otrzymała pensja nie należała do mogących dać dostateczne utrzymanie Łużyckiemu ani jego rodzinie. Z tego też powodu często ponawiał on prośby o przeniesieniu go do miasta o większym uposażeniu. Do roku 1829 zastępca burmistrza pełnił zadowalająco swoje obowiązki odznaczając się dostateczną pilnością¹⁶⁷.

¹⁶¹ Sąd Rejonowy w Janowie Lubelskim, Wydział Ksiąg Wieczystych, Wykaz hipoteczny dóbr ziemskich Modliborzyce, s. 3.

¹⁶² Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej cyt.: APL), Komisja Województwa Lubelskiego (dalej cyt.: KWL) 931, Feliks Doliński do Generała Gubernatora Lubelskiego, 17/29 lipca 1841 r.

¹⁶³ Sąd Rejonowy w Janowie Lubelskim, op. cit., s. 4–5.

¹⁶⁴ Zbiór przepisów administracyjnych Królestwa Polskiego, Warszawa 1866, cz. I, t. I, s. 7.

¹⁶⁵ APL, KWL 931, Feliks Doliński właściciel miasteczka Modliborzyce do Rządu Gubernialnego Lubelskiego, 23 kwietnia/5 maja 1838.

¹⁶⁶ APL, KWL 1330, Lista stanu służby, 19 sierpnia 1829; APL, KWL 1329, Józef Kaczyński opiekun nieletniej Łużyckiej do Rządu Gubernialnego Lubelskiego, 13/25 września 1847.

¹⁶⁷ APL, KWL 1329, Wawrzyniec Łużycki do Komisji Województwa Lubelskiego, 17 września 1829; APL,

Latem 1830 r. Łużycki niespodziewanie porzucił swoje obowiązki i wyjechał do Lublina. Jako powód wyjazdu podał bliżej niezbrane problemy z posiadanymi kamienicami. Problemy te wymagały jego pobytu w Lublinie¹⁶⁸.

Po dość długim okresie zaniedbywania obowiązków, w 1831 r. Łużycki próbował wrócić do swoich zajęć. Jednakże zarówno dziedzic, jak i mieszczanie nie godzili się na taki obrót sprawy. Wysunięto przeciw niemu wiele zarzutów, m. in. że oddaje się pijaństwu, zaniedbuje swoje powinności. Zarzucano mu zmarnotrawienie podatków i składek zebranych od mieszkańców w czasie powstania, a także spadku po Józefie Hornigu – pierniku. Dopatrzone się uzyskiwania niegodziwych zysków, pomoc Żydom z Galicji przemycającym towary i niegodziwego działania na rzecz skarbu w czasie piastowania urzędu kontrolera handlu. Główną jednak jego winą, jak podkreślał dziedzic Feliks Doliński, przeciwnik Powstania Listopadowego, było działanie przeciw stacjonującemu w Modliborzycach wojsku rosyjskiemu. Namawiał okolicznych pijaczków do łupiestwa na tymże wojsku, a także próbował zabić oficera rosyjskiego. Na szczęście dla miasta, prowokacje zostały zatrzymane. Łużycki przeniósł się do lasu przy gościńcu z Modliborzyc do Kraśnika, gdzie prowadził liczne akcje dywersyjne. Nie był to jednak koniec win burmistrza, który bezpośrednio naraził się i dziedzicowi. Przebywając w Janowie doniósł, przechodzącemu tamtędy z oddziałem Komisarzowi Polskiemu, że Doliński prowadzi ciągłą korespondencję z wojskiem rosyjskim. Donos ten sprawił, że dziedzic, jako więzień stanu miał być zabrany do Zamościa. Na szczęście dla niego burmistrz Janowa podważył zarzuty Łużyckiego, ratując być może życie dziedzica Modliborzyc¹⁶⁹. Sam obwiniony inaczej komentował zaistniałą sytuację. Nie rozumiał dlaczego zostało wstrzymane wypłacanie mu pensji, a on sam pociągnięty do zdania sprawy z urzędowania i rachunków z czasów swojej administracji. Nie zgadzał się z postawionymi mu zarzutami, zaprzeczał również uczestnictwu w powstaniu¹⁷⁰. Zarządzone w tej sprawie śledztwo w 1833 r. potwierdziło wysunięte przeciw Łużyckiemu zarzuty noszące na sobie cechy nadużycia w urzędzie, kwalifikujące się do odpowiedzialności sądowej. Wawrzyniec Łużycki

został oddalony od swych obowiązków, a na jego miejsce miał być przedstawiony nowy kandydat. Wobec zaistniałej sytuacji Łużycki przeniósł się do Lublina, gdzie zmarł w 1847 r.¹⁷¹.

Następcą Wawrzyńca Łużyckiego został Walenty Filasiewicz. Kandydatura również i tej osoby wystawiona została przez dziedzica, a następnie pozytywnie rozpatrzona przez Komisję Rządową. W ten sposób Walenty Filasiewicz dnia 2 lipca 1831 r. uzyskał stanowisko zastępcy burmistrza i wójta gminy Modliborzyc¹⁷². Walenty Ignacy, syn Kazimierza Filasiewicza urodził się 7 lutego 1796 r. w Rozwadowie w rodzinie rzymskokatolickiej o pochodzeniu szlacheckim. Po ukończeniu nauki szkolnej przebywał w mieście Tarnogrodzie i Zamościu, skąd przybył 12 maja 1813 r. do Modliborzyc. 15 maja 1831 r. zaczął wypełniać obowiązki zastępcy burmistrza za pensję 600 złotych polskich, a jako kontrolera handlu złotych polskich 100. W mieście posiadał nieruchomość, którą zamieszkiwał wraz z żoną Pauliną z domu Olkuszewską. Z małżeństwa tego urodził się syn Władysław. Pomimo mnóstwa obowiązków ciążyących na swojej osobie, bo obok wymienionych funkcji sprawował także obowiązki kasjera miasta, otrzymana pensja nie pozwalała mu na utrzymanie rodziny. Z tej to przyczyny Walenty Filasiewicz często zwracał się z prośbami do Komisji Województwa Lubelskiego o translokację na posadę burmistrza do innych miast np. Józefowa nad Wisłą, czy Frampola¹⁷³. Jego usilne nalegania wywarły oczekiwany skutek dopiero w 1843 r., kiedy został powołany na posadę Komisarza Pierwszego Cyркуlu Miasta Lublina. Stanowisko to objąć miał 1 lutego 1843 r. Jednakże niekorzystny splot okoliczności spowodował, że przeniesienie na posadę nie udało się. Zasadniczą przyczyną pozostania Filasiewicza na urzędzie w Modliborzycach była niechęć dziedzica do wyzbywania się doświadczonego urzędnika przed rozliczeniem rozpoczętego już roku rachunkowego w kasie miejskiej. Poza tym zły stan zdrowia zastępcy burmistrza Modliborzyc nie pozwalał mu na pełnienie obo-

KWL 1329, Delegowany Komisarz Obwodu Zamojskiego, 11 marca 1829.

¹⁶⁸ APL, KWL 1330, Komisarz Obwodu Zamojskiego do Komisji Województwa Lubelskiego, 3 listopada 1830.

¹⁶⁹ APL, KWL 1329, Feliks Doliński właściciel miasteczka Modliborzyc do Komisji Wojewódzkiej Lubelskiej, 15 listopada 1831.

¹⁷⁰ APL, KWL 1329, Wawrzyniec Łużycki do Komisji Województwa Lubelskiego, 5 lipca 1832.

¹⁷¹ APL, KWL 1329, Decyzja Komisji rządowej Spraw Wewnętrznych Duchownych i Oświecenia Publicznego, 29 listopada 1833; APL, KWL 1329, Decyzja Sądu Policji Poprawczej Wydziału Zamojskiego, 23 grudnia 1834; APL, KWL 1329, Józef Kaczyński opiekun nieletniej Łużyckiej do Rządu Gubernialnego Lubelskiego, 13/25 września 1847.

¹⁷² APL, KWL 931, Feliks Doliński właściciel miasteczka Modliborzyc do Rządu Gubernialnego Lubelskiego, 23 kwietnia/5 maja 1838; APL KWL 931, Lista stanu służby, 7/11 lipca 1854.

¹⁷³ APL, KWL 931, Komisarz Obwodu Zamojskiego do Komisji Województwa Lubelskiego, 2/14 października 1835; APL, KWL 931, Walenty Filasiewicz do Komisji województwa Lubelskiego, 7/19 sierpnia 1836.

wiązków z całą gorliwością. Nawet wręcz przeciwnie, Walenty Filasiewicz potrzebował urlopu, aby wyjechać do Warszawy i tam zasięgnąć porady lekarskiej w sprawie chorej nogi¹⁷⁴. Wobec zaistniałej sytuacji, Filasiewicz musiał zostać na posadzie.

W 1851 r. Feliks Doliński zrzekł się udzielać składki na administrację miejską. Ten krok odbił się na dochodach burmistrza, którym w pełni prawa stał się Walenty Filasiewicz 29 listopada/11 grudnia 1851 r. Wynagrodzenie za wykonywaną pracę spadło do 90 rubli srebrnych¹⁷⁵. Opisany stan nie trwał długo, gdyż 7/19 czerwca 1852 r. po ponad dwudziestu latach pracy umiera Walenty

Wskutek zaistniałej sytuacji Naczelnik Powiatu nazaczył na opustoszałe miejsce burmistrza kancelistę biura powiatowego Aleksandra Dzielińskiego. Miał pełnić obowiązki do momentu nominacji nowego burmistrza¹⁷⁶.

Nowym burmistrzem został nominowany 3/15 września 1852 r. **Ludwik Gruszczyński**, były magazynier zakładów rządowych oraz górniczych m. in. w Brodach. Już w momencie przybycia do Modliborzyc na burmistrzu ciążyły zarzuty odpowiedzialności za braki i różnice w materiałach i inwentarzu pozostającym pod jego nadzorem. Suma nadużyć prawdopodobnie wynosiła 3630



Modliborzyc, okres międzywojenny. W głębi – na trzecim planie - synagoga

Filasiewicz.

¹⁷⁴ APL, KWL 931, Naczelnik powiatu zamojskiego do Rządu Gubernialnego Lubelskiego, 23 grudnia/4 stycznia 1842/1843; APL, KWL 931, Burmistrz miasta Modliborzyc do Naczelnika powiatu zamojskiego, 21 grudnia/2 stycznia 1842/1843; APL, KWL 931, Naczelnik powiatu zamojskiego do Rządu Gubernialnego Lubelskiego, 12/24 maja 1850.

¹⁷⁵ APL, KWL 931, Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych do Gubernatora Cywilnego Guberni Lubelskiej, 28 listopada/ 11 grudnia 1851.

rubli 36 kopiejek. Wobec takiej sytuacji Komisja Gubernialna postanowiła potrącać za wyrządzone szkody jedną czwartą pensji burmistrza na rzecz należnych składek skarbowych¹⁷⁷. Nie ulega wątpliwości, że otrzymane uposażenie 90 rubli srebr-

¹⁷⁶ APL, KWL 931, Naczelnik powiatu zamojskiego do Rządu Gubernialnego Lubelskiego, 9/21 czerwca 1852.

¹⁷⁷ APL, RGL osob. 567, Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu do Rządu Gubernialnego Lubelskiego, 9/21 września 1852.

nych, jak i we wcześniejszych przypadkach nie wystarczało burmistrzowi na życie na odpowiednim poziomie. Już od 1857 r. próbował różnymi sposobami uzyskać przeniesienie na podobną posadę, lecz lepiej uposażonego miasta. Postawę swoją tłumaczył przykładną i długoletnią służbą publiczną¹⁷⁸. Marzenia jego ziściły się dopiero dnia 24 marca/ 5 kwietnia 1862 r., kiedy otrzymał nominację na burmistrza miasta Tarnogóry i Izbicy¹⁷⁹.

Kolejnym XIX-wiecznym burmistrzem został **Julian Romanowski**. Instalacja jego odbyła się z zachowaniem wszystkich towarzyszących temu aktowi reguł. Instalujący czyli pracownik naczelnika powiatu, oparł się na reskrypcie Rządu Gubernialnego i w obecności nowo obejmującego urząd burmistrza oraz urząd zdającego, a także ławników honorowych i mieszkańców miasta, oznajmił nominację Juliana Romanowskiego. Przy okazji instalacji została przeprowadzona dnia 30 marca/11 kwietnia 1862r. rewizja kasy miejskiej¹⁸⁰. Julian, syn Benedykta Romanowskiego, urodził się w 1836 r. w rodzinie rzymskokatolickiej o pochodzeniu szlacheckim. 24 lipca 1854 r. wstąpił do wojska cesarsko – rosyjskiego, gdzie został żołnierzem IV pułku grenadierskiego. W marcu 1855 r. uzyskał awans na podporucznika. Do jego sukcesów wojskowych należał udział w walkach Rosji z połączoną flotą Anglii i Francji. Za udział w działaniach wojennych lat 1853 – 1856 uzyskał brązowy medal. Z powodów rodzinnych został ze służby zwolniony 15 marca 1860 r. Wtedy rozpoczął się nowy okres w życiu Romanowskiego - okres kariery cywilnej. 24 marca/5 kwietnia 1862 r. otrzymał nominację na burmistrza miasta Modliborzyc z pensją roczną 90 srebrnych rubli¹⁸¹. Burmistrzowanie Juliusza Romanowskiego nie zapisało się dobrze we wspomnieniach mieszkańców, gdyż dopuszczał się on wielu nadużyć, a czasem utrudniał życie współmieszkańcom. Taka niekorzystna sytuacja powodowała, że mieszkańcy często skarżyli się na swojego burmistrza, podkreślając najokropniejsze prześladowania. Przykładem nadużyć burmistrza może być skarga mieszkańców z lipca 1863 r. podpisana w ich imieniu przez jednego z obywateli miasta Jakuba Głazowicza. Mieszkańcy skarżą się, że burmistrz, żyjąc przyjaźnie z dzieźcem, zabraniał przywozić drzewo przeznaczone

do budowli czy opału do miasta. Ponadto, jeśli do miasta trafiało z okolic drzewo na targ, to zabierał je na rzekome potrzeby nowych budowli skarbowych. Samowolnie więził obywateli miasta nie podając żadnych przyczyn. Romanowski często przymuszał siłą ludzi do robocizny na swoim folwarku, karał niewłaściwie ludzi, posuwając się nawet do ich kalectwa. Zdarzały się także przypadki protegowania ludzi zbiegłych, wydawania niewłaściwych blankietów czy wynajdowania sobie podatków i pobierania ich na własny użytek. Za jego urzędowania w mieście powstały długi z tytułu nieodprowadzania do wyższych instancji części należnych podatków¹⁸². Miary przepelił fakt bezprawnej sprzedaży majątku ruchomego po zmarłym Mateuszu Szyszce. Romanowski przybrał tym razem charakter wójta gminy, a cały majątek sprzedał przez licytację, zbierając kwotę 220 srebrnych rubli, jednocześnie zagarniając wszystkie grunta zmarłego, mimo że prawa do dóbr należały się bratu zmarłego. Mając na celu uniknięcie skandalu: bratu zmarłego wypłacił sumę 60 rubli srebrnych, jak również tą samą sumę wręczył pasierbowi po zmarłym. Ponieważ działania jego były bezprawne, sprawą tą w sierpniu 1863 r. zajął się Rząd Gubernialny ogłaszając ten czyn Jakuba Romanowskiego za bezprawny i żądając egzekucji roszczeń brata zmarłego z majątku burmistrza¹⁸³. Ostatecznie 11/23 kwietnia 1864 r. wskutek powtarzających się usilnych skarg mieszkańców, Juliusz Romanowski opuścił Modliborzycę, w zamian otrzymując nominację na burmistrza miasta Kamionki z roczną pensją 120 rubli srebrnych. Prawdopodobnie jednak i tam kontynuował swoje chulikańskie procedery, gdyż 25 sierpnia/6 września 1865 r. został za swe wykroczenia w służbie oddalony¹⁸⁴.

Ostatnim burmistrzem miasta Modliborzycę był **Józef Bańkowski**, urodzony 13 lipca 1823 r. we wsi Sosnowicy w powiecie radzyńskim, guberni podlaskiej. Od dnia 19/31 marca 1857 r. pełnił obowiązki zastępcy wójta gminy Kurów. 6/18 maja 1858 r. został mianowany burmistrzem miasta Kurów z roczną pensją 180 rubli srebrnych. Wskutek żądań władz wojskowych został translokowany na urząd burmistrza miasta Modliborzyc. O jego

¹⁷⁸ APL, RGL osob. 567, Ludwik Gruszczyński do Gubernatora Cywilnego Guberni Lubelskiej, 2/14 października 1857; APL, RGL osob. 567, Ludwik Gruszczyński do Gubernatora Guberni Lubelskiej, 8/10 września 1861

¹⁷⁹ APL, RGL osob. 567, lista stanu służby, 22 września/4 października 1862.

¹⁸⁰ APL, RGL osob. 1592, Protokół instalacji na burmistrza miasta Modliborzycę, 29 marca/10 kwietnia 1862.

¹⁸¹ APL, RGL osob. 1592, Lista stanu służby, kwiecień 1864.

¹⁸² APL, RGL osob. 1592, Mieszkańcy do Wielmożnego Gubernatora Cywilnego Guberni Lubelskiej, 23 lipca 1863; APL, RGL osob. 1592, Mieszkańcy do Wielmożnego Naczelnika Powiatu Zamojskiego, 1/13 maja 1864.

¹⁸³ APL, RGL osob. 1592, Naczelnik Powiatu zamojskiego do pana Kamieńskiego kasjera miasta Janowa, 2/14 sierpnia 1863.

¹⁸⁴ APL, RGL osob. 1592, Lista stanu służby, kwiecień 1864; APL, RGL osob. 1592, Rząd Gubernialny Lubelski do Naczelnika Powiatu lubelskiego, 28 września/10 października.

dalszej karierze nic więcej nie wiemy z powodu znikomych wiadomości archiwalnych¹⁸⁵.

W omawianym okresie Modliborzycy mieli pięciu burmistrzów. Większość z nich wywodziła się niewątpliwie ze stanu szlacheckiego. Dla większości urząd w Modliborzycach był etapem w dalszej karierze zawodowej.

Fakt ten spowodowany był niekorzystnymi warunkami finansowymi związanymi z tym urzędem. Za otrzymaną pensję nie można było należyście utrzymać rodziny i domu. Z tego też powodu burmistrzowanie w tym mieście często uważali oni za karę i starali się usilnie przenieść się do innego, bogatszego miasta na podobną posadę.

Obok przedstawionych sylwetek najwyższych urzędników miejskich, Modliborzycy w XIX w. posiadały także innych urzędników magistratu. Dane archiwalne pozwalają odtworzyć działalność niektórych z nich, piastujących stanowiska dozorczy konsumpcyjnego czy też kancelisty. Archiwa wspominają o dwóch dozorcach konsumpcyjnych miasta. Pierwszym z nich był **Jakub Rybczyński**. Został on instalowany 30 października 1810 r. po przeniesieniu z Krasnegostawu. Do obowiązków jego należała m. in. kontrola gorzelni. W listopadzie 1816 r. udowodnione mu zostało przekupstwo, wskutek czego rezolucja Komisji Wojewódzkiej z 5 grudnia 1816 r. oddaliła go na zawsze od służby skarbowej, a zarazem publicznej¹⁸⁶.

Drugim dozorcą konsumpcyjnym miasta Modliborzycy był **Tomasz Czerwiński**. Stanowisko owo objął 13 listopada 1815 r. po przeniesieniu z Turobina. Funkcję pełnił do 31 grudnia 1816 r., po czym został przeniesiony do większego miasta Opole.

Często spotykanymi urzędnikami miejskimi byli kanceliści. Urząd powstał w Modliborzycach w 1852 r. Na nowo projektowaną posadę przedstawiono osobę **Wincentego Warapuczyńskiego**, oferując mu roczną płacę w wysokości 30 rubli srebrnych. Dnia 15/27 listopada 1852 r. Warapuczyński otrzymał wspomnianą posadę w Modliborzycach. Nie była ona jednak szczytem marzeń kancelisty, który ubiegał się o przeniesienie w rodzinne strony, do powiatu hrubieszowskiego. Ostatecznie 20 stycznia/1 lutego 1861 r. uzyskał

nominaację na urzędnika w Rządzie Gubernialnym Lubelskim¹⁸⁷.

Następcą Warapuczyńskiego został **Paweł Chabuda** mieszczanin z pobliskiego Janowa. Nominaację otrzymał dnia 15/27 lutego 1861 r. z pensją 20 rubli srebrnych¹⁸⁸. Nie dane było mu jednak długo cieszyć się nowym urzędem, gdyż 8/20 sierpnia 1862 r. zmarł po kilkudniowej chorobie. Przyczyną zgonu prawdopodobnie była gorączka tyfoidalna¹⁸⁹.

Na wolną posadę z placą etatową 30 rubli srebrnych Naczelnik Powiatu przedstawił Rządowi Gubernialnemu **Jana Kurkiewicza**, aplikanta biura powiatowego. Pracę kancelisty przy magistracie Modliborzyc rozpoczął 15/27 września 1862 r. Charakteryzował się wielką sumiennością i rzetelnością. Z tych powodów w styczniu 1865 r. uzyskał nominaację na lepiej płatną posadę kancelisty magistratu Goraja z pensją 75 rubli srebrnych¹⁹⁰.

Ostatnim urzędnikiem zajmującym się kancelarią miejską Modliborzyc był **Leopold Fliski**. Dnia 29/31 października 1861 r. przedstawiony został na etat kancelarii miasta Frampola. Wobec wakującego urzędu kancelisty w Modliborzycach, po odejściu Jana Kurkiewicza dnia 15/27 marca 1866 r., Leopold Fliski został przeniesiony do tego miasta na stanowisko zastępcy kancelisty. Za wykonywanie czynności otrzymał 30 rubli srebrnych. Prawdopodobnie na tym urzędzie pozostał do końca istnienia miasta Modliborzyc¹⁹¹.

Funkcjonowanie organizmu miejskiego zależało w dużej mierze od posiadanych środków finansowych. Modliborzycy, jeśli weźmiemy pod uwagę dochody roczne miasta, nie należało do miast szczególnie bogatych, a nawet można śmiało zaryzykować twierdzenie, że było ośrodkiem dość biednym. Powstała w latach 50 – tych kwalifikacja miast Królestwa Polskiego pod względem rocznych dochodów dzieliła miasta na sześć kategorii. Uzyskane dochody pozwoliły zakwalifikować Modliborzycy do piątej kategorii miast, gdyż rocz-

¹⁸⁵ APL, RGL osob. 39, Dowody osobiste Józefa Bańkowskiego, 2/14 października 1843; APL, RGL osob. 39, Lista stanu służby, 17/29 kwietnia 1864.

¹⁸⁶ APL, KWL 1640, Protokół instalacji 30 października 1810; APL, KWL 1640, Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu do Komisji Województwa Lubelskiego, 6 listopada 1816; APL, KWL 1640, Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu do Komisji Województwa Lubelskiego, 1 grudnia 1817.

¹⁸⁷ APL, RGL osob. 2027, Naczelnik powiatu zamojskiego do Rządu Gubernialnego Lubelskiego, 15/27 listopada 1852; APL, RGL osob. 2027, Nominaacje na urzędnika, 20 stycznia/1 luty 1861.

¹⁸⁸ APL, RGL osob. 242, Nominacja na urzędnika kancelisty, 15/27 luty 1861.

¹⁸⁹ APL, RGL osob. 1006, Naczelnik powiatu zamojskiego do Rządu Gubernialnego Lubelskiego, 5/17 września 1862.

¹⁹⁰ APL, RGL osob. 1006, Nominacja na urząd kancelisty miasta Modliborzyc, 15/27 września 1862; APL, RGL osob. 1006, Nominacje na urząd kancelisty miasta Goraja, styczeń 1865.

¹⁹¹ APL, RGL osob. 477, Naczelnik powiatu zamojskiego do Rządu Gubernialnego Lubelskiego, 15/27 marca 1866; APL, RGL osob. 477, Naczelnik powiatu zamojskiego do Rządu Gubernialnego Lubelskiego, 10/22 luty 1866.

ne jego dochody kształtowały się w granicach 150 – 500 rubli ¹⁹².

Informacje archiwalne zaczerpnięte z protokołu rewizji kas ekonomicznych przynoszą wzmianki na temat dochodów i wydatków rocznych miasta. Dochody miasta pochodziły głównie, jak to miało miejsce i w 1864 r., ze składek na administrację od mieszkańców, z opłat za wykonywanie rzemiosła tzw. kanonów od szynkarzy, trunzków czy procentu od sprzedaży materiałów stemplowych. Największy udział w tych przychodach miały oczywiście składki od mieszkańców. Łączna wartość przychodów w 1864 r. wynosiła 325 rubli 46 kopiejek. Zebrane w ten sposób pieniądze miały być przeznaczone przede wszystkim na pensje dla burmistrza - 90 rubli srebrnych, dla kancelisty – 30 rubli srebrnych, dla policjanta 22 rubli 50 kopiejek. Pozostała kwota miała wystarczyć, także na opłacenie materiałów do pisania, opału i światła niezbędnych do pracy burmistrza – 20 rubli, a także i mieszkanie dla burmistrza 25 rubli. Oczywiście pojawiały się nieustannie inne potrzeby, na które trzeba było wydawać zebrane przychody. Przykładami takowych mogą być pensje dla czyścicieli powiatu, składka na prowadzenie szpitala czy składka na utrzymanie służby zdrowia, te jednak pochłaniały mniejsze sumy ¹⁹³. Bliższe informacje o przychodach i wydatkach kasy miejskiej Modliborzyc dla lat 1844 – 1865 przynosi poniższa tabela:

Przychody i rozchody Modliborzyc w latach 1844 – 1865 (w rublach)

Rok	Przychody	Wydatki
1844	186,30	149,77
1845	191,00	181,37
1846	209,71	159,54
1847	191,96	218,56
1848	193,76	204,80
1849	227,82	168,93
1850	88,19	161,41
1851	197,24	182,11
1854	213,72	215,44
1855	169,73	190,60
1856	225,66	221,48
1857	210,31	199,33
1858	237,36	223,80
1859	217,74	192,20
1860	158,30	211,80

¹⁹² K. Dumala, *Przemiany przestrzenne miast i rozwój osiedli przemysłowych w Królestwie Polskim w latach 1831 – 1869*, Wrocław 1974, s. 35 – 36.

¹⁹³ APL, RGL osob. 39, *Protokół rewizji kasy ekonomicznej*, 10/22 sierpnia 1864.

1861	241,37	233,63
1862	594,25	216,54
1864	325,90	266,87
1865	330,28	223,55

Źródło : APL, RGL taj. 91 –111.

Analiza danych pozwala wysunąć uzasadnioną tezę, że dochody miasta stopniowo zwiększały się. Wzrost ten był wprawdzie powolny, bo od kwoty około 200 rubli w latach 40 – tych do granicy 330 rubli w połowie lat 60 – tych. Charakteryzował go jednak brak stałości, czego przykładem wymownym mogą być lata 1847 czy 1862. Zdarzały się też przypadki, kiedy przychód nie zaspokajał wydatków, tak było m. in. w latach 1847 i 1848. Przy takich przychodach trudno było marzyć o wzroście płac dla urzędników miejskich, czy jakichkolwiek inwestycjach. W ten sposób sytuacja finansowa miasta stawała się obok innych przyczyn przesłanką utraty przez Modliborzyc pod koniec lat 60 – tych praw miejskich. ■





Policjanci janowscy w 1927 r. przed komendą, która mieściła się w budynku administracji Ordynacji Zamojskiej (tzw. stara poczta)

Marek Jan Chodakiewicz

Konfidenti niemieccy w Janowskim

Fragment książki „*Między nazizmem a sowietyzmem*” (tytuł oryginału „*Between Nazis and Soviets – A Case Study of Occupation Politics in Poland, 1939-1947*”), Lexington Books, New York 2004

Niemieckie władze bezpieczeństwa utrzymywały bardzo sprawną sieć agenturalną w Generalnym Gubernatorstwie. W sieci pracowało kilka kategorii agentów. Zajmujemy się przede wszystkim kategorią agentów profesjonalnych. Jedynie powierzchownie rozważymy sprawę rozmaitych denuncjatorów amatorów i przygodnych informatorów policyjnych. [...] Opiszemy też reakcję podziemia (niepodległościowego i komunistycznego) na niebezpieczeństwo stwarzane przez niemiecką agenturę.¹⁹⁴

Zadaniem tak zwanych konfidentów (Vertrauensmänner, V-männer, VPersonen) było odkrycie i zniszczenie podziemnych organizacji politycznych bądź kryminalnych i ich współpracowników. Z etnicznego punktu widzenia, konfidentami byli Polacy, Niemcy, Ukraińcy, Żydzi, Litwini i inni. Niektórzy byli agentami jawnymi. Inni ukrywali swoją działalność. Większość z nich operowała indywidualnie, choć niektórzy pracowali w grupach. Ci pojawiali się jako fałszywi partyzanci, dezercerzy czy bandyci. Większość z nich to nazistowscy policjanci albo cudzoziemscy pomocnicy. Występowali w mundurach bądź w ubraniach cywilnych. Byli dobrze uzbrojeni i wyekwipowani.

Pracę sił bezpieczeństwa bardzo umożliwiała sieć odrębnie utworzonych i prowadzonych agentur. Działalność agentów była głównie inicjowana i koordynowana przez Policję Kryminalną (Kriminalpolizei – Kripo) oraz Policję Bezpieczeństwa i Służbę Bezpieczeństwa (Sicherheitspolizei

und Sicherheitsdienst – Sipo und SD), a szczególnie przez wchodzącą w ich skład Tajną Policję Polityczną (Geheimstaatspolizei – Gestapo). Jednak inne instytucje, jak Wehrmacht i administracja cywilna, również zajmowały się zbieraniem informacji wywiadowczych. Z jednej strony decentralizacja wysiłku wywiadowczego wywołała pewne tarcia wewnętrzne, bowiem przynajmniej niektórzy agenci wchodzili sobie w drogę. Z drugiej strony, działalność różnych agentów dopełniała się, bo większość z nich koncentrowała się na rozpracowywaniu tych samych środowisk: podziemia politycznego i kryminalnego. Szczególnie dotyczyło to działalności agentów Gestapo i Kripo.

Paradoksalnie, wiele cywilnych instytucji niemieckich, które wystawiły własne agentury, było penetrowanych przez szpiegów niemieckiej Policji Bezpieczeństwa. Ponadto Sipo umieszczało swych szpiegów w szeregach żandarmerii niemieckiej, Polskiej Policji i Żydowskiej Służby Porządkowej. Każda z tych formacji miała własnych agentów inwigilujących społeczność lokalną¹⁹⁵. W tym ciemnym półświatku tajnych służb działali też podwójni, a nawet potrójni agenci. Swą energię koncentrowali oni na rzecz rozmaitych niemieckich instytucji i jednocześnie w służbie polskiego podziemia. I odwrotnie. Z powodu śmiertelnego zagrożenia jakie stanowili, polityczne i kryminalne podziemie ścigało i zabijało prawdziwych i wymaganych agentów niemieckich.

Brak solidnej bazy pozwala jedynie potwierdzić istnienie sieci agentów nazistowskich w powiecie Janów. Ale nie możemy ani nakreślić zasięgu ich działania, ani oszacować ich skuteczności. Wydaje się jednak, że policja niemiecka nie wysilała się na utrzymywanie sieci profesjonalnych agentów na prowincji. Wydaje się również, że ponieważ żadna z głównych grup politycznych czy kryminalnych w powiecie nie uniknęła wpadek, agenci pracowali jednak skutecznie.

Raport Armii Krajowej (AK) z lipca 1943 roku, oparty najpewniej na informacjach wywiadu uzyskanych od polskich policjantów (granatowych), wymienia tylko 9 anonimowych V-männer

¹⁹⁴ Marek Jan Chodakiewicz (ur. 1962) ma obywatelstwo amerykańskie. Z Polski, gdzie zdał maturę i dostał się na anglistykę, choć nie zdążył studiować na Uniwersytecie Warszawskim, musiał wyjechać podczas stanu wojennego w 1982 r. W USA ukończył College of San Mateo w Kalifornii i stanowy uniwersytet w San Francisco. Za pracę, której fragment publikujemy, z wyróżnieniem zdobył tytuł doktora na nowojorskim Uniwersytecie Columbia. Obecnie z tytułem profesora jest wykładowcą Katedry Kościuszkowskiej University of Virginia. Opublikował m.in. monografię „Żydzi i Polacy”, a za „Ejszyszki. Kulisy zajść, epilog stosunków polsko-żydowskich na kresach, 1944 - 1945: Wspomnienia - Dokumenty - Publicystyka” otrzymał w 2003 roku Nagrodę Literacką im. Józefa Mackiewicza. Niżejszą pracę drukujemy za zgodą autora.

¹⁹⁵ Na przykład, o agentach Gestapo w polskim Kripo zob.: A. Hempel, Pogrobowcy kłęski: Rzecz o policji „granatowej” w Generalnym Gubernatorstwie 1939-1945, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1990, s. 130.

w całym powiecie. Trzech z nich mieszkało w Janowie, dwóch w Urzędowie, i po jednym w Anopolu, Batorzu, Modliborzycach i Zaklikowie¹⁹⁶. Raport podziemia z kwietnia 1944 roku wymienia tylko jednego rozpoznanego rzekomego agenta Gestapo w powiecie janowskim. Był nim Tomasz Poleszczuk z Trzeszkowic¹⁹⁷. Bezsprzecznie było ich więcej. Jeszcze w lutym 1944 roku, szef Gestapo w Kraśniku przyznał, że „różni konfidenci” (verschiedene V-Personen), prawdopodobnie Polacy i Żydzi, pracowali dla niego w obozie pracy w Budzynie pod Kraśnikiem i w innych miejscach¹⁹⁸. Według dokumentów żandarmerii niemieckiej, między lipcem 1943 a styczniem 1944, agent Wiedfold Dietrich operował w Zaklikowie. Dietrich był członkiem komórki tajnej policji zwanej „Volksgruppe Senon”. W maju 1944 roku, przynajmniej jeden żandarmski Vmann działał w gminie Zaklików, a inny w gminie Zakrzówek. W lipcu 1944 roku, pewna ilość agentów pojawiła się w okolicy Lasów Janowskich, na przykład w Harasiukach¹⁹⁹.

Zachowały się informacje personalne dotyczące tylko jednego agenta. Jest to zeznanie Antoniego Ligenzy, urodzonego w 1898 roku. Ten chłop wyznania rzymskokatolickiego ukończył zaledwie trzy klasy szkoły powszechnej. Późną wiosną wstąpił do pomocniczego oddziału budowlanego SS. Między czerwcem 1942 a grudniem 1943 Ligenza służył w Bobrujsku w Rosji. Następnie, ewakuowano go do Warszawy, gdzie został zwolniony ze służby w marcu 1944 roku. Niedługo potem w Lublinie został agentem albo Gestapo

¹⁹⁶ Nie wiadomo na pewno czy ludzie ci byli agentami policji polskiej czy nazistowskiej służby bezpieczeństwa. Wydaje się, jednak, że chodziło o pracowników SD i Sipo czy żandarmerii. Z jednej strony, ponieważ kierownictwo polskiej policji pracowało dla podziemia niepodległościowego, dostarczyłoby ono do AK nazwiska swych agentów. Z drugiej strony, ponieważ nazwiska agentów pozostawały nieznanne, jest bardzo prawdopodobne, że informacje wywiadowcze wydobyto ze źródeł niemieckich i dotyczyły agentów policji niemieckiej.

Miejscowa komórka kontrwywiadu AK dostała rozkaz: „Konfidentów tych należy rozpoznać, a nazwiska ich meldować”, Zob.: Łódź, Bank Handlowy, Buchalteria, L. 371, Do 27 lipca Agenci i bandy pozorowane na Lubelszczyźnie. Z dziejów okupacji niemieckiej w Janowskiem.

¹⁹⁷ W meldunku czytamy: „13. Poleszczuk Tomasz – Trzeszkowice, pow. Kraśnicki”, Zob.: „Czarna lista – wieś”, 14 kwietnia 1944, Archiwum Akt Nowych [dalej: AAN], AK, sygn. 203/XIII-1, k. 20.

¹⁹⁸ Abschrift an den Kommandeur der Sicherheitspolizei und des SD für den Distrikt Lublin, 19 Februar 1944, APL, Der SS-und Polizei Führer des Distrikts Lublin, Dowódca SS i Policji Okręgu Lubelskiego [dalej: SSPFDL], sygn. 2, k. 225-228.

¹⁹⁹ Fernschreiben, 31 Januar, 14, 20, 23 Mai, i 14 Juli 1944, APL, Der Kommandeur der Ordnungspolizei im Distrikt Lublin, Ortskommandantur I/524, Tägliche Lagemeldungen (Januar, Mai, Juli 1944) [dalej: KODL, OK, TL], sygn. 21, 25, 27, passim.

albo żandarmerii²⁰⁰. Ligenza przyznał się, że „Gdy [sic!, nie po tym jak] Niemcy wkroczyli do Polski pracowałem przez 1 1/2 roku w sklepie polskim w Lublinie przy ul. Świętoduskiej. Następnie [na wiosnę 1941 roku] wstąpiłem do SS jako 'Frontarbeiter' [sic! SS-Frontarbeiter] i byłem tam zatrudniony jako robotnik fizyczny do dnia 9 marca [19]44 r., poczym zostałem zwolniony. Po zwolnieniu nie mając żadnego zatrudnienia zarobkowego doszedłem do porozumienia z żandarmerią i przyjąłem funkcję szpiega. Zadaniem moim było: śledzić i ujawniać polskie organizacje niepodległościowe, oddziały partyzanckie i donosić o tym do żandarmerii. Za to obiecano mi płacić 1500 zł miesięcznie. Dnia 15 marca rb. otrzymałem na konto pensji od żandarmerii 500 zł. Pierwszą delegacją miałem do Niedrzwicy i tam dowiedziałem się od ludzi, że Woźniak Aleksander trudni się kradzieżami, o czym doniosłem żandarmerii i zabrała go. Dnia 19.III. rb. przybyłem do Wilkołaza, gdzie odwiedziłem tj. na Wólce (gm. Wilkołaz): 1. Samoleja Józefa i siostrę jego Katarzynę (Józef lat ok. 27, Katarzyna około 22), 2. Woźniaka Aleksandra (lat 24) w Wilkołazie cz. I (nie daleko od kościoła). Ludzi tych poznałem w Lublinie na ul. Uniwersyteckiej w Gestapo. Osoby te trudnią się szpiegowaniem na rzecz Gestapo i skierowali mnie do nich Gestapowcy. Żandarmi mówili mi, że najgorsze wsie są: Rudnik, Borkowizna, Kielczewice i Zakrzówek, że są tam bandy i żeby 'ich' wysledził. Żandarmów od gestapowców nie odróżnia [sic! wtrącenie przesłuchującego]. Sposób mój śledzenia był taki, że chodziłem po mieszkaniach i zbierałem drobne kwoty jako dary na opłatę szpitala i przy tej okazji obserwowałem co się robi... 'Zebranię' taką uprawiałem w Zakrzówku, w Wilkołazie cz. I i w Wólce, gm. Wilkołaz. Do Aleksandra Nowaka w Zakrzówku przyznałem się w jakim charakterze chodzę i Nowak też wyraził zgodę a raczej chęć wstąpienia do tej samej pracy jaką mam ja. Nowak ten mieszka po prawej stronie ulicy idąc w stronę kościoła. Nowak opowiadał do mnie, tak samo i Samolej, że dużo jest komunistów w Bystrzycy. Samolej mówił, że nie komuniści są w Bystrzycy

²⁰⁰ Między dokumentami skonfiskowanymi od Ligenzy odznaczał się następujący dokument, z widocznymi śladami zębów, bowiem agent ów usiłował dokument ten zjeść: „Bescheinigung, Warschau 9.3.1944. Es wird hiermit bescheinigt, dass er SS-Frontarbeiter Ligenza [sic] Antoni geb. 15.8.98 wohnhaft Lublin, Unicka 4 bei der Einsatzstelle der F.A.U. 136 in Bobruisk Russland-Mitte vom 14.6.1942 bis 10.11.43 eingesetzt war. Wegen aufloesung der Baustelle wurde Ligenza am 20.12.43 entlassen“, Zob.: Bescheinigung, 9 März 1944, Akta karne w sprawie szpiega Antoniego Ligenzy, bez daty [marzec 1944], APL, Narodowe Siły Zbrojne, sygn. 47. 1943, Archiwum Państwowe w Lublinie [dalej: APL], Armia Krajowa, Okręg Lublin „Orbis”, sygn. 1, t. 1, k. 68.

lecz polska organizacja. Gestapowcy proponowali mi, że gdy będą mieli wjeżdżać do jakiejś miejscowości, żebym pierwszy wchodził i badał czy tam nie ma partyzantów, ale nie zgodziłem się, bo się bałem, że mogliby mnie Polacy zabić²⁰¹.

Trudno ocenić na ile przypadek Ligenzy może odzwierciedlać doświadczenia innych agentów. Wydaje się jednak pewne, że w polu amatorów takich jak Ligenza było więcej niż profesjonalistów jak Wiedfold Dietrich.

Mimo tego, oba typy agentów stanowiły śmiertelne zagrożenie dla infiltrowanych środowisk. Oto wybór przykładów pracy agenturalnej.

W marcu, maju i czerwcu 1940 roku fala masowych aresztów zdziesiątkowała szeregi Związku Walki Zbrojnej w powiecie Janów. Niektórzy świadkowie polscy winią „agenta Gestapo”, który podał się za „rotmistrza WP” jako źródło wspy. Twierdzi się też, że w sprawę zamieszany był jeszcze jeden agent niemiecki: nauczyciel Bronisław Hoess, przedwojenny działacz Związku Strzeleckiego w Janowie. Jest bardzo możliwe, że siły bezpieczeństwa zatrudniły agenturę, ale wydaje się, że większość aresztowań w Janowie wykonano w ramach Nadzwyczajnej Akcji Oczyszczającej (Aßerordentliche Befriedungsaktion), która miała miejsce na całym terenie GG w tym czasie. Część aresztowanych rozstrzelano. Większość zesłano do obozów koncentracyjnych, gdzie wielu zmarło²⁰².

26 sierpnia 1942 roku agent Gestapo, Władysław Szpyt, doprowadził policję bezpieczeństwa do komórki Polskiej Organizacji Zbrojnej w Modliborzycach. Czterech konspiratorów POZ zastrzelono, a ponad tuzin aresztowano²⁰³.

²⁰¹ Zeznanie podejrzanego, 22 marzec 1944, Akta karne w sprawie szpiega Antoniego Ligenzy, bez daty [marzec 1944], APL, NSZ, sygn. 47.

²⁰² Agent „oficer” polski miał inwigilować m.in. księdza Czesława Dmochowskiego z Godziszowa i pana Jocka, sekretarza urzędu gminy w Kawęczynie, Zob.: Andrzej Łacko, Archiwum Państwowe w Lublinie Oddział w Kraśniku [dalej: APL O/Kraśnik], Relacje ustne dotyczące faktów i zdarzeń z lat okupacji hitlerowskiej na terenie Janowa Lubelskiego zebrane przez Józefa Zarębę [dalej: Zbiory Zaręby], k. 4; Piotr Olejko, APL O/Kraśnik, Zbiory Zaręby, k. 7; Konferenz, 25 Juni 1940, APL, Gouverneur des Distrikts Lublin, Urząd Okręgu Lubelskiego [dalej: GDL], sygn. 63, k. 12-13; Stefan Warzynka, Aneks 14, [w:] Czesław Placha, Warunki życia mieszkańców Wierzychowisk w latach 1939-1944, (maszynopis pracy magisterskiej, UMCS, Lublin, 1981), s. 5-6 [dalej: Warunki].

²⁰³ Gestapo zabiło na miejscu Dominika Pikulę, jego syna Kazimierza Pikulę, Ignacego Głowackiego wraz z synem Longinem Głowackim, który był studentem Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, Zob.: T. Stolarz, Rejon Wierzychowisk w czasie wojny 1939-1945, (maszynopis, Wesola k/Warszawy, 10 kwietnia 1992), s. 8 [dalej: Rejon]; B. Stolarz, Moja działalność w Armii Krajowej, (maszynopis, Warszawa, 1992), s. 55-56 [dalej: Moja działalność].

W lecie 1942 roku Gestapo ujęło komunistę Kazimierza Ślusarza („Gašiorek”, „Sobota”) z Radwanówki. 26 sierpnia 1942 roku Ślusarz zgodził się zostać konfidentem. Przez następne dwa lata denuncjował jedynie niepodległościowców. Później kontynuował swoją pracę w szeregach komunistycznego Urzędu Bezpieczeństwa i NKWD²⁰⁴.



„Partyzanci”

Przed wojną Dominik Kowalik, sołtys wsi Majdan Obleszcze, gmina Brzozówka, był członkiem Komunistycznej Partii Polski (KPP), a jednocześnie informatorem Policji Państwowej. W czasie wojny został konfidentem niemieckim. Jego działalność doprowadziła do kilku tragedii. 31 sierpnia 1942 roku, reagując na doniesienie złożone przez Kowalika, grupa funkcjonariuszy Polskiej Policji Kryminalnej (Polnische Kripo) zjawiała się we wsi Wierzychowiska. Policjanci zastrzelili Stanisława Michalczyka seniora, który był żołnierzem ZWZ, a aresztowali jego syna Jana wraz z dwoma członkami rodziny Wierzbiańskich. 25 października 1942 roku Kowalik podprowadził Jagdkommando z 25 Pułku Policji pod dowództwem Oberleutnanta Tornowa i Lt. Otto Kiesowa w okolice wsi Aleksandrówka, gmina Batorz, gdzie podporucznik Wacław Pikula i jego oddział partyzancki POZ ustanowili swoją bazę leśną. W walce zginęło przynajmniej 6 partyzantów i 1 żandarm. Kowalik zadencjował też mieszkańców Wierzychowisk za

²⁰⁴ Ślusarz chwalił się swoimi wyczynami na rzecz Niemców, a przeciw „reakcjonistom” we własnym życiorysie złożonym po wojnie. Po wejściu Sowieców został UB-kiem. Potem zajmował prominentne stanowiska w administracji cywilnej i organizacji kombatanckiej. W 1974 roku Ślusarz został odznaczony Srebrnym Krzyżem orderu Virtuti Militari, Zob.: M. Zaborski, Dzielni chłopcy AL-owcy, „Gazeta Polska”, 28 września 1995, s. 10-11; Marcin Zaborski, rozmowa z MJCH, 10 października 1995, Warszawa.

pomoc partyzantom POZ. 3 listopada 1942 roku żandarmeria otoczyła wioskę. Zabrano 17 mężczyzn, a w tym Adama Kałdusia, do obozu pracy przymusowej w Janowie. Po trzech miesiącach wszystkich zwolniono za łapówki. Następnie Kowalik poinformował policję niemiecką o podziemnej szkole podchorążych AK. Aresztowano pewną ilość kursantów, a w tym Franciszka Żarnowskiego. W końcu Kowalik popełnił chyba najbardziej ohydny zbrodnię. Wiosną 1943 roku pięćdziesięcioletnia Józefa Gajur z Majdanu Obleszcze znalazła w lesie porzuconą może trzyletnią dziewczynkę żydowską. Gajur zabrała dziecko do siebie. Kowalik dowiedział się o tym i zadenuncjował ją u Niemców. 1 czerwca 1943 roku 2 Kompania 32 Pułku Strzelców Policji okrążyła gospodarstwo Gajurów. Według oficjalnego raportu policji, złapano 5 „pomocników” przy „obozie bandyckim”. W rzeczywistości, niemieccy żandarmi spalili wszystkich żywcem w domu. W płomieniach zginęli: dziewczynka żydowska, Józefa Gajur, jej dwudziestoletni syn Kazimierz, dziewięcioletni wnuk Józef Mieczysław i pięcioletni wnuk Władysław²⁰⁵.

W lutym 1944 roku kraśnickie Gestapo potwierdziło, że jego tajni agenci uniemożliwili masową ucieczkę więźniów z żydowskiego obozu pracy przymusowej w Budzynie. Za karę rozstrzelano przynajmniej 72 Żydów²⁰⁶.

16 maja 1944 roku agent doniósł żandarmerii w Zaklikowie, że około 1.000 partyzantów sowieckich zakwaterowało we wsi Baraki Nowe. Chodziło o Zgrupowanie „Kowpaka” pod dowództwem płk. Piotra Werszychory²⁰⁷.

19 maja 1944 roku konfident poinformował żandarmerię w Zaklikowie o grupie komunistycznej obozującej w okolicach wsi Zimnowody i Suchodół. 1 Kompania 1 Batalionu 4 Pułku SS-Policji (1./I-SS.Pol.4) zaskoczyła przeciwnika atakiem. Rozbito pięćdziesięcioosobowy oddział komunistyczny.

Większość uciekła, choć SS-mani zastrzelili czterech PPR-owców²⁰⁸.

23 maja 1944 roku agent wysledził sowiecko-polską szesnastoosobową grupę we wsi Rudki w gminie Zakrzówek. Oddział ten zaatakował 1./ISS. Pol.4. Zastrzelono dziesięciu partyzantów i trzech cywilów. Dwóch rannych partyzantów i jednego cywila wzięto do niewoli i przekazano SD. Niemcy zdobyli broń i amunicję. Spalili doszczętnie pięć gospodarstw w Rudkach²⁰⁹.

13 lipca 1944 roku V-Männer zaraportowali, że Sowietci zrzucili dodatkowych dywersantów, aby wesprzeć czterotysięczne zgrupowanie komunistyczne w Harasiukach w Lasach Janowskich. Agenci naturalnie przesadzili z wielkością oddziału sowieckiego. Jak przyznał jeden z niemieckich policjantów, „trudno zweryfikować ten raport, bowiem nie można wejść na ten obszar małymi siłami żandarmerii”²¹⁰. [...]

Między październikiem 1942 a lipcem 1944 roku „bandy pozorowane” policji niemieckiej operowały również w powiecie Janów. Oto wybór przykładów.

3 października 1942 roku banda pozorowana zjawiała się w sąsiadujących ze sobą wioskach Gwizdów i Kalenne, gmina Modliborzyce, oraz Pikule, gmina Kawęczyn. Fałszywi partyzanci ubrani byli w stroje cywilne. Mówili po polsku i prosili o jedzenie i przewodników. Nie podejrzewający niczego chłopci nakarmili przybyszów i wskazali drogę. Tym razem była to prowokacja. Zaraz za fałszywymi partyzantami, oddział Wehrmachtu, najprawdopodobniej składający się z sowieckich żołnierzy formacji ochotniczych Ostlegionen, wmaszerował do wsi. Spalono Gwizdów, Kalenne i Pikule, mordując większość ludności. Zginęło 110 kobiet, dzieci i mężczyzn. Resztę wyłapano i wysłano na roboty przymusowe do Rzeszy²¹¹.

²⁰⁸ *Fernschreiben, 20 Mai 1944, APL, KODL OK TL (Maj 1944), sygn. 25.*

²⁰⁹ *Historycy komunistyczni fałszywie podali, że najazd na Rudki miał miejsce w wyniku denuncjacji przez AK, Zob.: Fernschreiben, 23 Mai 1944, APL, KODL OK TL (Maj 1944), sygn. 25; Wł. Góra i St. Wroński, Byli z nami: O działalności radzieckich partyzantów na ziemiach polskich, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1966, s. 61-62.*

²¹⁰ *(„Überprüfung der Meldung schwierig, da Gebiet mit den wenigen Gend.-Kräften nicht betreten werden kann.”), Zob.: Fernschreiben, 14 Juli 1944, APL, KODL OK TL (Juli 1944), sygn. 27.*

²¹¹ *Sprawozdanie dekadowe Dowództwa Okręgu Wojskowego o działalności i zwalczaniu partyzantki i ruchu oporu w Generalnym Gubernatorstwie w okresie 20-30.11.1942, 29 listopad 1942, Instytut Historii UMCS w Lublinie, Zbiory Profesora Zygmunta Mańkowskiego, Oberfeldkommando des General Gouvernements Lagemeldungen (1942-1945), k. 386; Wykazy osób zamordowanych przez Niemców 1939-1944, GKBZPNP OKL, Raporty prezydentów Gromadzkich Rad Narodowych powiatu Janów Lubelski,*

²⁰⁵ *Drugi syn Gajur zginął w Oświęcimiu 8 listopada 1942, Zob.: Stolarz, Rejon, k. 8-10; Adam Kałdus, APL O/Kraśnik, Zbiory Zaręby, k. 3; Stolarz, Moja działalność, k. 58-59; S. Speruda, Nauczanie w okresie okupacji w powiecie kraśnickim (1939-1944), (maszynopis pracy magisterskiej, UMCS, Lublin, 1968), s. 163 [dalej: Nauczanie]; Główna Komisja Badań Zbrodni Przeciw Narodowi Polskiemu, Okręgowa Komisja w Lublinie [dalej: GKBZPNP OKL], Kartoteka Żandarmeria Lublin, sygn. 16, k. 9; Fernschreiben, 4 Juni 1943, APL, KODL, OK, TL (Juni 1943), sygn. 14; T. Szymański, My ze spalonych wsi..., Ministerstwo Obrony Narodowej, Warszawa 1965, s. 80.*

²⁰⁶ *Abschrift an den Kommandeur der Sicherheitspolizei und des SD für den Distrikt Lublin, 19 Februar 1944, APL, SSPFDL, sygn. 2, k. 225-228.*

²⁰⁷ *Fernschreiben, 14 Mai 1944, APL, KODL, OK, TL (Maj 1944), sygn. 25.*

Latem 1942 roku pewna ilość zbiegłych sowieckich jeńców znalazła ukrycie i pomoc w wiosce Otrocz, gmina Chrzanów. Niektórzy nawet dostali broń od wieśniaków, którzy w większości byli prawosławnymi pochodzenia ukraińskiego. Jednak jeden ze zbiegłych jeńców okazał się być agentem Gestapo i wnet zadenuncjował swych dobroczyńców. 8 września 1942 roku wioska została spacyfikowana przez Niemców. Spalono wiele gospodarstw. Rozstrzelano 19 mieszkańców, a w tym i katolickiego księdza. Większość z ofiar była Polakami, członkami miejscowej placówki Narodowej Organizacji Wojskowej (NOW)²¹².

Według raportu BCh, kraśnickie Gestapo wysłało czterech Ormian z Ostlegionen na teren gm. Kosin. Przyjęto ich jako dezertersów do oddziału NSZ w Borowie. Informacje dostarczone przez Ormian dopomogły Niemcom w zorganizowaniu wielkiej operacji pacyfikacyjnej. Miała ona miejsce 2 i 3 lutego 1944 roku. W jej wyniku zniszczono główną bazę NSZ w powiecie. W pacyfikacji zginęło ponad 800 osób cywilnych²¹³.

Wywiad AK doniósł, że 26 V 1944 r. „do wsi Łada gm. Chrzanów pow. Kraśnik, przybyło kilku ludzi, podając się za instruktorów leśnych, którzy mają przeciwyczyć ludność do powstania, mającego rozpocząć się za parę dni. Wieś ćwiczyła trzy dni. Po wyjeździe tych ludzi w dniu 29.5. samoloty niemieckie zbombardowały wieś”²¹⁴.

Z jasnych powodów agenci i fałszywi partyzanci stali się celami ataków niepodległościowców i komunistów, którzy reagowali gwałtownie na wszelkie zagrożenia w stosunku do swych organizacji. W pewnych wypadkach nie ma jednoznacznego potwierdzenia, że zlikwidowani rzeczywiście byli szpiegami.

Oto wybór przykładów.

W czerwcu 1943 roku sierżant Policji Polskiej Wiśniewski, komendant posterunku w Polichnie, gmina Brzozówka, zaarrestował agenta Gestapo Dominika Kowalika pod pozorem otrzymania rozkazu przewiezienia go do Kraśnika. Następnie Wiśniewski zastrzelił Kowalika. Sierż. Wiśniewski był żołnierzem NSZ, ale nie jest jasne, czy działał na rozkaz przełożonych czy też z własnej inicjatywy. Bez względu na źródło inspiracji, Wiśniewski zakończył działalność człowieka, który przyczynił się do śmierci dużej liczby niewinnych osób (zobacz powyżej)²¹⁵.

W drugiej połowie lipca 1943 roku kraśnickie Gestapo i żandarmeria wypuściły pewną ilość Żydów do okolicznych wiosek. Rzekomo ich zadaniem było szpiegowanie organizacji podziemnych oraz denuncjowanie ludzi udzielających pomocy Żydom. Działając osobno niepodległościowcy i komuniści podjęli odpowiednie kroki przeciw agentom. Między 23 a 27 lipca 1943 roku oddział NSZ podporucznika Henryka Figury vel Figuro-Podhorski („Step”) zastrzelił sześciu rzekomych agentów. Oddział Gwardii Ludowej (GL) Tadeusza Szymańskiego („Lis”) zabił nieznana ilość osób podejrzanych o szpiegostwo²¹⁶. Jak eufemistycznie stwierdził jeden z historyków komunistycznych, „po nieudanej obławie niemieckiej [i.e. Unternhemn Wehrwolf w lipcu 1943] oddział [Tadeusza Szymańskiego] 'Lisa' przystąpił do likwidacji szpiegów grasujących w lesie”²¹⁷.

Pod koniec sierpnia 1943 roku lokalny oficer kontrwywiadu zgłosił się do kapitana Leonarda Szcześniego Zub-Zdanowicza („Ząb”) z NSZ z prośbą likwidacji trzech niemieckich agentów w Radomyślu. Kpt. Zub-Zdanowicz posłał patrol pod komendą podporucznika Ludwika Miazgi („Wiśniewski”, „Kurczapała”) z rozkazem wykonania zadania. Miazga złapał tylko dwóch agentów. Jed-

1966-1970, *Gromada Biała, Gromada Modliborzyce, k. 1-5, 47-48, 51* (tutaj, że pacyfikacja wsi Pikule miała miejsce 3 października 1942, a liczba ofiar osiągnęła 58 osób); *Ankieta dotycząca przebiegu działań wojennych oraz okupacji niemieckiej na terenie gminy Modliborzyce, 25 lipca 1946, Ankieta dotycząca przebiegu działań wojennych oraz okupacji niemieckiej, Powiat Kraśnicki, Województwo Lubelskie, bez daty [wrzesień? 1946]; Ankieta dotycząca przebiegu działań wojennych na terenie gminy Kawęczyn, 31 lipca 1946, APL O/Kraśnik, Starostwo Powiatowe w Kraśniku, Odszkodowania wojenne, 1946, sygn. 537* (tutaj, że pacyfikacja wsi Pikule miała miejsce w lipcu 1942 i w jej rezultacie zginęło 51 osób); *Telefonogram Jana Rybczynskiego w Janowie Lubelskim do Ob. Starosty w Kraśniku, 7 grudnia 1945, APL O/Kraśnik, Starostwo Powiatowe w Kraśniku, Kwesty i zbiórki publiczne, 1945, sygn. 130* (tutaj, że 52 osoby zginęły w Pikule w 1943).

²¹² E. Bryczek, *O Kainie i Ablu wspomnienia*, (rękopis, Olbiecin, 1992, *Zbiory Leszka Zebrowskiego*), s. 4; *Speruda, Nauczanie*, s. 38; *W. Woźnica, Szkolnictwo w okresie okupacji w powiecie janowskim 1939-1944*, (maszynopis pracy magisterskiej, UMCS, Lublin, 1976), s. 14 [dalej: *Szkolnictwo*].

²¹³ *Uparty [Delegat powiatowy Stanisław Bartnik], Sytuacja polityczna u p. Janickiego [pow. janowskiego], 25 kwietnia 1944, Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego, Dokumenty Batalionów Chłopskich Obwodu 2 Kraśnik [dalej: BCh Kraśnik], sygn. IV/10; Fernschreiben, 3 Februar 1944, APL, KODL TL (Februar 1944), sygn. 22*

²¹⁴ O. II, *Siec wywiadowcza „Marcjanna”*, *Meldunek sytuacyjny nr 4, bez daty [czerwiec 1944], AAN, AK, sygn. 203/IV-2, k. 13*.

²¹⁵ *Stolarz, Moja działalność*, s. 38, 59; *Placha, Warunki*, s. 27; *Stolarz, Rejon*, s. 8, 10.

²¹⁶ [Kazimierz Poray-Wybranowski], [Notatka], (rękopis, bez daty [1979?]), *Zbiory Rodziny Zub-Zdanowiczów, k. 1; M. J. Chodakiewicz, Akcja Specjalna NSZ na Lubelszczyźnie: Część I, „Wojskowy Przegląd Historyczny” nr 2 (kwiecień-czerwiec 1993): s. 66-67*.

²¹⁷ R. Kaczura, *Walka PPR z okupantem niemieckim w powiatach: kraśnickim i puławskim woj. lubelskiego w latach 1942-1944 na podstawie wspomnień byłych partyzantów*, (maszynopis pracy magisterskiej, UMCS, Lublin, 1957), s. 39.

nego z nich, właściciela restauracji pana Krajewskiego zwolniono, bowiem jego aresztowanie okazało się pomyłką. U drugiego porwanego, Józefa Wajmana, znaleziono tzw. Blaukarte, specjalną przepustkę z policji identyfikującą go jako konfidenta. Zastrzelono go²¹⁸.

28 stycznia 1944 roku nieznani napastnicy zastrzelili Niemca Wiedfolda Dietricha w Zaklikowie. Jak smutno zaraportowała żandarmeria, „D.[ietrich] działał jako agent od sześciu miesięcy”²¹⁹.

6 marca 1944 roku major Konrad Szmeding („Młot”) z AK-NOW poinformował wszystkich swych podwładnych, że na prowincji na zachód od Lublina, włączając w to powiat Janów, Gestapo wypuściło 19 kryminalistów z więzienia z zadaniem szpiegowania podziemia. „Młot” wydał rozkaz aby ich zastrzelić²²⁰.

21 marca 1944 roku podpułkownik Edward Jasiński („Nurt”) zaalarmował placówki prowincjonalne w swoim Inspektoracie, że „okupant skaptował z pośród aresztowanych 275 osób dla roboty szpiclowskiej w celu sparaliżowania ruchu niepodległościowego”. Agentów rozkazywał likwidować²²¹. 15 kwietnia 1944 roku rozkaz „Nurta” powtórzono w powiecie Janów: „Okupant skaptował z pośród aresztowanych 275 osób dla roboty szpiclowskiej w celu sparaliżowania ruchu niepodległościowego. [...] Nie stwierdzono, czy osoby te zostały już puszczone w teren. W wypadku rozpoznania takich osobników zlikwidować po możliwie uprzednim przesłuchaniu takowych [sic! podkreślenie w tekście]”²²². Nie wiadomo ile osób zastrzelono na podstawie tego rozkazu.

22 marca 1944 roku dwóch partyzantów z oddziału NSZ podporucznika Leona Cybulskiego („Znicz”) zatrzymało obcego mężczyznę w okolicach wsi Wólka, gmina Wilkołaz. Podczas próby ucieczki, Antoni Ligenza usiłował zjeść swoje dokumenty. Złapano go i odebrano mu papiery. Zastępca szefa wywiadu powiatu Kraśnik NSZ, chorąży Kazimierz Pidek („Konar”) przesłuchiwał złapanego. Ligenza przyznał się, że jest agentem żandarmerii i Gestapo. Następnie wydał nazwiska swoich współpracowników w powiecie. W ciągu kilku minut sąd polowy oddziału „Znicza” skazał

agenta na śmierć. Wyrok wykonano natychmiast. Po kilku dniach porwano i zastrzelono współpracowników Ligenzy: rodzeństwo Józefa i Katarzynę Samolejów z Wólki, gmina Wilkołaz. Postąpiono bezlitośnie szczególnie dlatego, że rodzeństwo Samolejów było żołnierzami miejscowej placówki NSZ²²³.

Prawdopodobnie w kwietniu 1944 roku szef Kedywu AK w powiecie Kraśnik został zlikwidowany przez swoich własnych żołnierzy. Podejrzewano go o kolaborację z Niemcami. Oficer ten pochodził z Urzędowa²²⁴.

16 maja 1944 roku pod Otroczem, gmina Chrzanów, polsko-sowiecki dywersyjny oddział NKWD pod komendą Głodowskiego złapał wędrownego fotografa, Stanisława Średonia. Miejscowi chłopcy rzekomo poinformowali Głodowskiego, że Średon odwiedził ich wioskę kilkakrotnie lecz nigdy nie oferował swych usług. W czasie konsultacji o fotografii wyrazili również rezerwacje partyzanci AK i AL. W końcu, „Gołodowski zaproponował mu, żeby wstąpił w szeregi partyzanckie. Średon odpowiedział, że nie może, bo Niemcy jego rodzinę wymordują. Dochodzenie wykazało z całą pewnością, że Średon jest szpiegiem niemieckim. Na rozkaz Gołodowskiego partyzant – minier Tarasiewicz rozstrzelał szpiega”²²⁵.

Niedługo potem sowiecko-polska grupa NKWD Mikołaja Kunickiego („Mucha”) złapała niejakiego Majchrowskiego, który był wędrownym handlarzem tytoniu. Oddano go partyzantom porucznika Franciszka Przysiężniaka („Ojciec Jan”) z NOW-AK. Machrowski twierdził, że pochodzi z wioski pod Jarosławiem, lecz partyzanci, którzy rzeczywiście wywodzili się z tej okolicy, nie poznawali go. Handlarz odmówił przyznania się do

²²³ Anonimowy żołnierz AK z Wilkołaza przyznaje, że rodzeństwo Samolejów było członkami NSZ, ale niesłusznie podaje, że zostali zabici przez swą macierzystą organizację za współpracę z komunistami. AK-owskie źródło również fałszywie podaje ich nazwiska jako Józef i Teofila Palka. Byłoby rzeczą wielce niespotykaną, choć wcale nie niemożliwą, że podziemie zabiło dwie różne pary rodzeństwa w tej samej wiosce w podobnym czasie. Jednakże, jeśli odrzucimy taki przypadek, wydaje się, że AK-owiec, który pisał po 50 latach po wydarzeniach, źle pamięta fakty. Możliwe też, że Ligenza chciał ocalić rodzeństwo Palków i podał ich nazwiska jako Samolejowie. Zob.: Sentencja wyroku, 22 marca 1944, Akta karne w sprawie szpiega Antoniego Ligenzy, bez daty [marzec 1944], APL, NSZ, sygn. 47; Anonim, Konspiracja organizacji Stronnictwa Narodowego na terenie powiatu kraśnickiego, (maszynopis, bez daty [1993?], bez miejsca [Warszawa?]), s. 4-5.

²²⁴ S. Łokuciewski, relacja złożona Ireneuszowi Cabanowi i Zygmuntovi Mańkowskiemu, 17 sierpnia 1965, Michałowska k/Puław, Biblioteka im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie [dalej: BHLL], Zbiory Ireneusza Cabana i Zygmunta Mańkowskiego, sygn. 2079, k. 908.

²²⁵ M. Kunicki, Pamiętnik „Muchy”, Książka i Wiedza, Warszawa 1971, s. 227-228 [dalej: Pamiętnik].

²¹⁸ D. Garbacz, Wołyniak: Legenda prawdziwa (Stalowa Wola: Sztafeta, 1996), s. 15.

²¹⁹ („D. war seit 6 Monaten als V-Person tätig.“) Fernschreiben, 31 Januar 1944, APL, KODL, OK, TL (Januar 1944), sygn. 21.

²²⁰ Informacja „Młota”, 6 marca 1944, AAN, AK, sygn. 203/XIII-1, k. 17.

²²¹ Raport „Nurta”, 21 March 1944, AAN, AK, sygn. 203/XIII-1, k. 19.

²²² Ostrzeżenie z Komendy Obwodu, 15 April 1944, APL, AK, Okręg Lublin, Inspektorat Puławski, Obwód Janów, sygn. 13, k. 37.

winy. Mimo tego rozstrzelano go jako agenta niemieckiego²²⁶.

W połowie maja 1944 niejaki Kwiatkowski zgłosił się na ochotnika do sowiecko-polskiej grupy NKWD Kunickiego. Miejscowi komuniści rozpoznali go jako kolaboranta niemieckiego. Kwiatkowski przyznał się, że jest agentem tajnej policji, że uczestniczył w kursach w zakresie wywiadu w Gestapo w Lublinie oraz że posłano go, aby otruci członków oddziału NKWD. Kunicki pokrętnie stwierdził, że Kwiatkowski „miejsca zamieszkania swojej rodziny nie podał. Zeznał, że miał żonę i 2 dzieci. Nerwy Kwiatkowskiemu przy śledztwie nie wytrzymały i umarł”²²⁷.

W raporcie AK dotyczącym powiatu Kraśnik czytamy: „1.6.44. Likwidacja rodziny (6 osób) za wysłanie anonimowego listu do żandarmerii o działaczach konspiracyjnych i innych”. W raporcie nie podano sposobu ustalenia winy²²⁸.

W połowie czerwca 1944 roku grupa 3 agentów niemieckich (Ukrainiec, Volksdeutsche i polski policjant) przebrała się w ubrania cywilne aby przeprowadzić wywiad w okolicy miasteczka Ulanów. Złapała ich pościgówka z oddziału NOW-AK porucznika Bolesława Usowa („Konar”). Agentów rozstrzelano²²⁹.

30 czerwca 1944 roku komendant II/643 rejonu AK w Urzędowie, powiat Kraśnik, ostrzegł swych podwładnych w 11 placówkach: „Dowódcy Plutonów od I-XI.- Podaję do wiadomości, że 'Gestapo' wypuściło na teren Obwodu 643 20-tu Ukraińców [sic] uzbrojonych w 'Pe.Pe.Sze', których zadaniem jest przeprowadzenie wywiadu w terenie. Wędrując od placówki do placówki proszą o pomoc i udają 'naszych' zbierając w ten sposób informacje. Polecam dowódcom plutonu mieć się na baczności, i roztoczyć jak najdalej idącą ostrożność w swych gromadach. O ile zajdzie możliwość, likwidować, przy największej ostrożności”²³⁰.

Obecnie nie jest możliwe już precyzyjne określenie ile osób zgładziło podziemie na podstawie oskarżeń o agenturalność. Możemy szacować, że przez pięć lat zastrzelono minimum 50 a maksimum 400 prawdziwych czy rzekomych szpiegów. Wydaje się, że szczególnie komuniści dość luźno posługiwali się kategorią „kolaborant”

zabijając pod taką wymówką działaczy niepodległościowych.

Niepełna dokumentacja sugeruje, że niemiecka sieć konfidentów nie była szeroka, aczkolwiek była sprawna. Nie jest jasne czy to właśnie agenci dali policji okupanta kardynalną przewagę w wojnie z podziemiem. Szeregowi agenci ryzykowali więcej niż ich przełożeni z Sipo i SD oraz Kripo. Gdy ich związki z policją odkrywało podziemie, agentów bezwzględnie zabijano. Poza tym badania wstępne pokazują, że większość agentów to nie Niemcy, a Polacy, Ukraińcy, Żydzi i inni. Ten aspekt okupacji jest do dużego stopnia wciąż ignorowany. Przemilcza się szczególnie implikacje, że podziemie zabijało też ludzi niewinnych. Oprócz tego nie dyskutuje się możliwości, że stała atmosfera napięcia spowodowana działalnością agentów i „band pozorowanych” spowodowała, że ludność polska oraz podziemie niepodległościowe i komunistyczne były bardzo nieufne w stosunku do wszelkich obcych znajdujących się w ich okolicach. O agenturalność podejrzewano wszelkiego rodzaju uciekinierów. Niestety, miało to też tragiczne konsekwencje również w przypadku ukrywających się Żydów. Kwestię niemieckiej agentury należy nadal badać wraz ze wszelkimi jej implikacjami. ■



„Katyń”
Zdjęcia w tekście przedstawiają rzeźbę w brązie Andrzeja Pityńskiego

²²⁶ Kunicki, *Pamiętnik*, s. 238-241.

²²⁷ Tamże, s. 244.

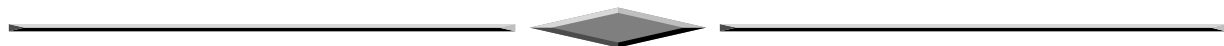
²²⁸ Sprawozdanie za czerwiec 1944, 30 czerwca 1944, APL, AK, Okręg Lublin, Inspektorat Puławski, sygn. 12, tom 1, k. 471.

²²⁹ S. Puchalski, *Partyzanci „Ojca Jana”*, Światowy Związek Żołnierzy AK – Koło w Stalowej Woli, Stalowa Wola 1994, s. 166.

²³⁰ Rozkaz, Komendant Rejonu II/643 Fr. Dunin, 30 June 1944, APL, AK, Okręg Lublin „Orbis”, Inspektorat Puławski, Obwód Janów, sygn. 13, k. 20.



Okolice Aleksandrówki. Fot. Stanisław Siembida, 2003





Konstantów k. Dzwoli – skansen J.Startka





Momoty ▲ i Ujście ▼ na zdjęciach satelitarnych



Antoni Kulpa

Tabela likwidacyjna wsi Biała z 2 marca 1864 r.



Stosunki własnościowe w Białej zmienił ukaz uwłaszczeniowy wydany przez cara w 1864 roku, który znosił stosunki feudalne na wsi.

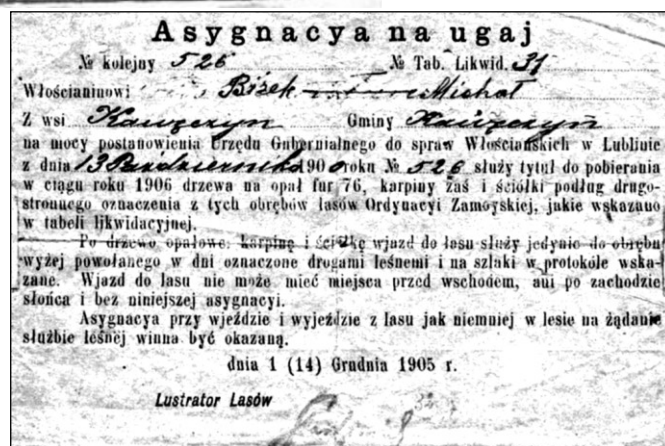
W myśl ukazu włościanie z Białej otrzymali ogółem 2358 mórg i 240 prętów ziemi [1 morga = 0,56 ha; 1 morga = 300 prętów. *Przyp. J.Ł. za Encyklopedią PWN 1984*]; w tym pod budynki wraz z ogrodem 100 mórg i 186 prętów, pod pola orne 1742 morgi i 196 prętów, pod łąki 295 mórg i 158 prętów, pod wygon 131 mórg i 12 prętów oraz nieużytków 88 mórg i 288 prętów.

Według tabeli, 133 gospodarstwa uzyskały prawo do otrzymania z lasów Ordynacji Zamojskich drzewo na budowę domów i budynków gospodarczych, a także ściółki leśnej (mech, liście, igliwie) do podściółki w oborze pod bydło. Oprócz tego włościanie uzyskali możliwość pozyskiwania drewna na opał z lasów ordynackich - od 1 kwietnia do 1 października po 1 furze, zaś zimą - od 1 października do 1 kwietnia - 2 fury tygodniowo. Ogółem rocznie na gospodarstwo rolne przypadało 78 fur drewna (chłopi mogli dokonywać wycinki jedynie suchych drzew, gałęzi, pni i korzeni, jak i pni drzew wycinanych na bieżące potrzeby włościan), w tym 2 fury pni.

Natomiast gospodarstwa od numeru 96 do 143 (zob. tabela poniżej) uzyskiwały oprócz tego prawo wypasu bydła w lesie ordynackim zwanym „Wroniak”. Z kolei gospodarstwa oznaczone nu-

merami od 144 do 148 włącznie, zostały zrównane w prawach z pozostałymi gospodarstwami rolnymi.

Mieszkańcy Białej Nowa Osada otrzymali w ramach ukazu uwłaszczeniowego ogółem 122 morgi i 1 pręt ziemi, z czego 50 mórg i 231 pręty stanowiły pola orne, a 35 mórg i 65 prętów - łąki. Na nieużytki przypadło 3 morgi i 25 prętów, zaś pod wygon - 22 morgi 280 prętów.



Asygnata z 1905 r. wystawiona dla Michała Biżka z Kawęczyna. Ze zb. Grzegorza Jurgilo

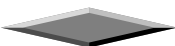
Włościanie Białej Poduchownej (Księżej) na mocy ukazu otrzymali na własność 116 mórg pól, 21 morgi łąk oraz 1 morgę i 2 pręty nieużytku. Ogólna powierzchnia gruntów przekazanych mieszkańcom Białej Poduchownej (Księżej) wynosiła 138 mórg i 182 pręty.

Poddani zostali zwolnieni od wszystkich świadczeń na rzecz dziedzica, jeśli wynikały one ze zwyczaju lub tradycji, bądź ustanowione były jednostronnie przez właściciela danych dóbr.

Tabela likwidacyjna Białej

	Posiadłości przechodzące na własność mieszkańców na mocy ukazów z 26 maja/7 czerwca 1846r. i 19 lutego/2 marca 1864 r. Posiadłości będące własnością włościan na mocy ukazu z 19 lutego/2 marca 1864 roku	Ilość ziemi danej posiadłości												Wymiar powinności w myśl art. 14- 26 ukazu o Kom. Likw.	
		Pod budynkami mieszkalnymi z ogrodem lub bez ogrodu		Pod polami ornymi		Pod łąkami		Pod wygonem		Nie użytki		Ogółem			
		1		2		3		4		5		6		7	
		a	b	a	b	a	b	a	b	a	b	a	b	a	b
		Mor gi	Prę-ty	Mor gi	Prę-ty	Mor gi	Prę-ty	Mor gi	Prę-ty	Mor gi	Prę-ty	Mor gi	Prę-ty	Ru-ble	Ko-piej-ki
1	Kędra Andrzej		240	2	226	1	150				20	5	36	3	54
2	Czarny Marcin	1	225	5	11	1	70				30	8	36	4	76
3	Drwał Franciszek	1	200	5	126	1	140	2	4		125	10	295	6	37
		1		2		3		4		5		6		7	
		a	b	a	b	a	b	a	b	a	b	a	b	a	b
4	Tyra Andrzej	1	190	9	177	1	252	2	128		75	15	222	7	89
5	Breś Dominik	1	100	9	157	1	8	1	92		95	13	152	7	25
6	Surtel Jan	1	30	10	3	1	226		74		40	13	113	7	22
7	Orzeł Jan (1)		170	10	165	1	150	1	227		35	14	147	8	25
8	Kedra Józef		140	11	10		270	1	50		20	13	190	7	43
9	Kedra Antoni (1)		160	11	131		290	1	15		20	14	16	7	44
10	Kedra Józef		295	10	132		235	1	265		10	14	37	7	54
11	Orzeł Stanisław		220	10	191		250	1	62		15	13	138	7	56
12	Mucha Jan		230	10	152		250	1	70		15	13	117	7	52
13	Kedra Antoni (2)		5	10	278		290	1	215		40	14	228	7	52
14	Kozioł Maciej		260	9	65	1	160	1	70		175	13	130	8	29
15	Tomczyk Piotr														
16	Tomczyk *		200	9	171	3	10		105		164	14	50	8	30
17	Miś Walenty		230	12	102	2	220				98	16	50	8	97
18	Niedziałek Kazimierz		220	10	297	1	270				57	13	244	8	8
19	Florek Wojciech		220	10	297	1	270				57	13	244	8	8
20	Jakubiec Andrzej		230	11	86	1	222				67	14	5	7	78
21	Stolarz Jan		285	11	250	1			186		70	14	191	9	38
22	Mucha Antoni	1		13	10	2	64		285		70	17	129	9	81
23	Czarny Sebastian		295	12	126	1	155	1	137		115	16	228	9	39
24	Tylus Marcin		210	12	110	1	145	1	66		105	16	36	9	38
25	Miś Franciszek		215	12	5	1	135	1	216		120	16	91	9	64
26	Skubik Marianna		185	12	3	1	140	1	148		132	16	8	9	65
27	Mucha Wojciech		180	12	65	1	40	1	85		95	15	165	9	56
28	Skubik Mateusz		150	13	88	2	255				62	16	255	9	71
29	Rząd Maciej		190	12	23	1	20	1	173		122	15	228	9	48
30	Pyć Wojciech		220	11	208		245	1	142		202	15	117	9	65
31	Wojtan Andrzej		220	11	235	1	25	1	239		170	15	289	9	65
32	Żak Mateusz		220	12	125		240	1	100		155	15	240	9	58
33	Niedziałek Michał		220	11	243		215	1	177		197	15	152	9	58
34	Wojtan Jan (1)		220	12	123		289	1	241		112	16	85	9	45
35	Pikula Jan		220	12	80	1	20	1	204		125	16	49	9	41
36	Mucha Antoni		220	12	28	1	70	2	236		117	17	71	9	70
37	Moskał Piotr		220	12	120	1	150	1	224		100	16	264	9	86
38	Tylus Józef		220	14	124	3	140				125	19	9	9	69
39	Orzeł Marianna		220	14	113	1	12				115	16	160	9	48
40	Mróz Michał 1/2		110	6	221		148		58		65	8	2		

41	Mróz Wawrzyniec												9	46		
42	Biały Jan		110	6	221		148		58		65	8	2			
43	Tyra Piotr		250	14	142	1	91		53		212	17	148	9	59	
44	Kuźnicki Antoni		200	16	165		100				120	17	285	9	86	
45a 45b	Rząd Stanisław 1/2		220	14	235		126		104	1	75	17	160	9	12	
46	Pyć Franciszek		210	12	85	2	60		210		90	16	55	9	48	
47	Surtel Mateusz		220	12	55	2	200		74			15	249	9	9	
48	Fac Mateusz		220	12	215	2	260		142		70	17	7	9	10	
49	Miś Józef		220	12	140	2	130		75		75	16	40	9	11	
50	Mucha Wojciech		210	13	60	3	265		80		65	18	80	9	27	
51	Tylus Jan		210	12	85	1	212		55		45	15	7	9	26	
52	Jargiło Jan 3/4		140	8	246	1	155		32		23	10	296			
53	Flis Maciej 1/2		70	4	124		228		15		12	5	149	9	25	
54	Startek Wojciech		210	12	205	1	175		180		30	15	200	9	20	
55	Wojtan Maciej		210	12	180	2	232		24		30	16	76	9	27	
56	Baran Antoni		210	12	259	2	186				26	16	81	9	32	
57	Pituch Kazimierz		210	12	155	2					25	15	90	9	32	
58	Pyć Stanisław		210	12	260	3	53		70		25	17	18	9	11	
			1		2		3		4		5		6		7	
			a	b	a	b	a	b	a	b	a	b	a	b	a	b
59	Wieleba Stanisław		210	12	260	2	93				25	15	290	9	11	
60	Drzazga Andrzej		160	13	22	2	170				93	16	145	9	98	
61	Wojtan *		175	13	100	2	85				50	16	110	9	3	
62	Hyla *		175	12	205	2	163				25	15	268	9	30	
63	Wojtan Michał		175	13	30	2	140				30	16	75	9	48	
64	Łukasik Antoni		175	13	30	2	250				40	16	195	9	47	
65	Wojtan Jan (2)		175	12	255	2	288				40	16	158	9	49	
66	a. Malinowski Jan b. Maciej Orzeł i Mateusz Rząd		175	13 4	40 242	2	251 254				60 28	16 5	226 224	9 2	53 44	
67	Rząd Andrzej		170	12	260	3	266				77	17	173	9	61	
68	Małek Andrzej		190	12	247	2	256				26	16	146	9	70	
69	Rząd Maciej (2)		180	13	44	1	175		65		56	15	220	9	61	
70	Kuźnicki Maciej		175	13	34	2	232		50		11	16	202	9	60	
71	Kuźnicki Mateusz		160	12	40	2	204		70		10	15	184	9	58	
72	Rząd Mateusz			6	215	1	27		33		6	7	281	2	44	
73	Powęska Michał															
74	Tylus Jan		160	13	205	2	207		71		10	17	53	9	58	
75	Pałka Antonina		180	13	80	2	283		90		10	17	43	7	50	
76	Skiba Józef		150	12	104	2	200		170		31	16	55	6	70	
77	Tylus Jan		200										200		66 2/3	
78	Łazor Jan		180	11	188	2	178	1	150		12	16	57	6	66	
79	Skubik Walenty		180	12	73	4	80		260		12	18	5	6	70	
80	Garbacz Wojciech		90	12	189	3	255				251	17	185	6	60	
81	Błacha Piotr		180	13	243	2	200				82	17	105	7	45	
82	Maziarz Antoni		75	13	83	3	73				112	17	43	7	42	
83	Kulpa Wojciech		75	13	93	2	232		10		112	16	222	7	40	
84	Wieleba Józef		175	13	173	2	171		45		12	16	276	7	44	
85	Skubik Walenty (3)		170	13	227	2	150		60		13	17	20	7	46	
86	Orzeł Maciej Z Kawenczyna		186	14 6	83 225	1	250 28		33		25 6	15 6	244 292	2 8	44 98	
87	Graboś Wojciech		150	14	227	2	185		60		13	18	35	7	44	
88	Malinowski Franciszek		170	12	288	2	96		80		12	16	46	7	79	
89	Mucha Walenty		180	15	155	2	94		100		15	18	244	7	42	
90	Skubik Andrzej		170	12	28	2	160		90		12	15	160	7	42	
91	Mazur Bartłomiej		170	13	295	2	145		80		12	17	100	7	53	



92	Pachuta Marcin		180	13	58	2	138		57		12	16	145	7	53	
93	Szczygieł Mateusz		220	14	59	2	80	4	160		87	22	6	7	85	
94	Abram Walenty		277	14	14	2	176		105		83	18	55	8	12	
95	Kusy Paweł		275	14	60	2	265		10		81	18	91	7	66	
96	Kuźnicki Antoni		288	14	15	2	173		37		80	17	293	7	31	
97	Drzazga Kacper		296	14	8	2	53		53		67	17	177	7	22	
98	Chmiel Piotr		297	13	265	2	28		52		69	17	111	6	76	
99	Chmiel Jan		254	13	275	1	280		60		142	17	111	6	74	
100	Mazur *		220	14	81	2	162		83		60	18	6	6	63	
			176	14	75	2	162				170	17	213	9	30	
101	Nizioł *	1	40	13	234	2	30		70		60	17	134	6	64	
102	Wieleba Błażej	1	15	13	247	1	218		138		84	17	102	6	74	
103	Stolarz Stiepan		234	14	80	1	238		166		91	17	131	7	64	
104	Markut Jan		220	14	27	2	276		65		56	18	44	7	94	
105	Łukasz *		162	14	49	2	180		50		95	17	236	7	85	
106	Orzeł *		135	14	32	2	280		50		172	18	69	7	56	
107	Jaśko Martyna		185	14	88	2	107		33		101	17	214	8	6	
108	Myszak Jan															
109	Mucha Michał		192	14	157	2	107		32		53	17	291	8	23	
110	Nizioł Maciej		122	14	63	2	165		45		65	17	260	8	11	
			1		2		3		4		5		6		7	
			a	b	a	b	a	b	a	b	a	b	a	b	a	b
111	Kusy Michał		170	14	23	2	165		45		135	17	25	7	57	
112	Łukasik Antoni		201	14	19	1	265		65		138	17	88	9		
113	Kulpa Mateusz		250	13	244	1	206		149		127	17	70	8	90	
114	Kulpa Michał		270	13	270	1	175		185	1	14	18	14	8	80	
115	Flis Franciszek		260	13	250	1	271		209	1	24	18	114	8	89	
116	Zięba Michał		245	13	15	1	218		164	1	89	17	131	8	96	
117	Jakubiec Grzegorz		250	13	198	2	98		92	1	37	18	75	9	3	
118	Drzazga Stanisław		156	13	201	2	50		75		125	17	7	9	27	
119	Drzazga Anna															
120	Łukasik Jakub		197	14	78	2	78		137		46	17	203	9	39	
121	Skubik Sebastian		204	13	251	2	24		180			17	59	9	52	
122	Łukasik Maciej		217	13	285	1	268		137			17	7	9	59	
123	Tomusiak Jan															
124	Tomusiak Grzegorz		227	13	184	2	118		127			17	56	9	46	
125	Orzeł Jakub		234	13	200	2	23		117		40	17	14	9	44	
126	A/ Marianna Łukasz B/ Łukasz Jan i Katarzyna Oleszko		80	4	250		230		40			6		9	59	
			167	9	25	1	161		95			11	148			
127	Jakubiec Jan		257	13	289	2	190		135			17	271	9	66	
128	Skubik Maciej		217	12	252	2	239	1	262		20	18	90	9	50	
129	A/ Łukasz Jan (1) B/ Łukasik Jan (2)		160	11	299	2	29	2	240		135	17	95	8	87	
130	Rząd Walenty		167	12	299	1	72	1	260		30	17	158	9	25	
							240						240		83	
131	Rząd Józef		192	14	35	1	287		100		30	17	44	9	47	
132	Mucha Barbara		198	14	127	1	280		45		27	17	77	9	45	
							150				1	150		74		
133	Gumienik Michał		190	14	144	2	48		39		27	17	148		44	
134	Łukasz Stanisław													9		
135	Łukasz Jan		189	14	53	2	245		20		25	17	229	9	14	
136	Niedziałek Mikołaj		189	14	120	1	280				20	17	9	9	4	
137	Gumienik Andrzej		190	14	91	2	148		24		27	17	108	9		
138	Pyć Jan		190	14	66	2	93		32		27	17	108	9	94	
139	Kuźnicki Stanisław		186	14	107	1	295		35		25	17	48	9	90	

140	Orzeł Sebastian		186	14	15	2	86				25	17	12	9	3	
141	Orzeł Jan (2)			14 2	77 50	3	46				25	18 2	34 50	8 2	95 42	
142	Orzeł Maciej (2)		210	16	27	2	175				27	19	139	9	59	
143	Nizioł Mateusz (1)		210	16	18	2	52				30	19	10	9	59	
144	Nizioł Mateusz (2)	1	70				200					1	270	1	2 1/3	
145	Zabłocki Jan		265				200					1	165	1	2 2/3	
146	Chałabis Antoni		265			1	170				30	2	165	1	97 1/3	
147	Ciekański Stanisław		275				61					1	36	1	12	
148	Pituch Mateusz		210	13	44	1	85		18		152	16	109	17	35 2/3	
149	Skubik Jakub – z wsi Białej Poduchownej (Księża Wieś)					1	50					1	50	3	73 1/3	
150	Pituch Jan – z wsi Białej Poduchownej (Księża Wieś)					1	50					1	50			
			1		2		3		4		5		6		7	
			a	b	a	b	a	b	a	b	a	b	a	b	a	b
151	Nizioł Tomasz- z wsi Białej Pod. (Księża Wieś)					1	50					1	50	3	73 1/3	
152	Rząd * z wsi Białej Pod. (Księża Wieś)					1	50					1	50			
153	Pituch Jan z wsi Zofianki					1	50					1	50			
154	Orzeł Marianna		20										20	1		
155	Wojtan Maciej		10										10			
156	Społeczne pastwisko mieszkańców Białej							55	191	54	94	109	285			
	Razem	100	186	174 2	196	295	158	131	12	88	288	235 8	240	117 9	70	

Uwaga: nie wszystkie imiona (nazwiska) w tabeli likwidacyjnej można odczytać i przetłumaczyć z języka rosyjskiego.

Tabela likwidacyjna Białej Poduchownej

Lp	Posiadłości przechodzące na własność mieszkańców z mocy ukazu z 19 stycznia 1864 roku i 18 marca 1865 roku	Ilość ziemi danej posiadłości (działki) w morgach i prętach									
		Pod polami ornymi		Pod łąkami		Pod wygonem		Nieużytki		Ogółem	
		Morgi	Pręty	Morgi	Pręty	Morgi	Pręty	Morgi	Pręty	Morgi	Pręty
1	Łukasz Stanisław	9		1	150					10	150
2	Grzybowski Marcin	9		1	150					10	150
3	Tylus Ewa	9		1	150					10	150
4	Rząd Tomasz	9		1	150					10	150
5	Garbacz Wojciech	9		1	150					10	150
6	Cichecki Grzegorz	9		1	150					10	150
7	Momot Wojciech	9		1	150					10	150
8	Nizioł Tomasz	9		1	150					10	150
9	Skubik Jakub	9		1	150					10	150
10	Łukasik Mateusz	9		1	150					10	150
11	Wołoszyn Walenty	9		1	150					10	150

12	Łukasik Jakub	9		1	150					11	150
13	Florek Wojciech (bez zabudowań)									2	
14	Ziemi ogółem							1	150		
	Razem	108		21				1	150	130	150
15	Kierepka Paweł	2							8	2	8
16	Malek Michał	2							8	2	8
17	Momot Walenty	2							8	2	8
18	Stępień Wawrzyniec	2							8	2	8
	Ogółem	116		21				1	182	138	182



Tabela likwidacyjna Białej - Nowa Osada

Lp	Posiadłości przechodzące na własność mieszkańców Posiadłości i ziemie stające się własnością mieszkańców na mocy dekretu z 14/26 grudnia 1865 roku z posiadłości kościelnych	Ilość ziemi danej posiadłości (działki) w morgach i prętach									
		Pod polami ornymi		Pod łąkami		Pod wygonem		Nie użytki		Ogółem	
		Morgi	Pręty	Morgi	Pręty	Morgi	Pręty	Morgi	Pręty	Morgi	Pręty
1	Franciszek Kras	1	150	1						2	150
2	Piotr Sajkiewicz	1	150	1						2	150
3	Maciej Kapiwoda	1	150	1						2	150
4	Wojciech Kaproń Jacenty Sowa	1	150	1						2	150
5	Walenty Chodakiewicz	1	150	1						2	150
6	Paweł Orzeł	1	150	1						2	150
7	Andrzej Rusakow	1	150	1						2	150
8	Marianna Bondarienko	1	150	1						2	150
9	Antoni Kusy	1	150	1						2	150
10	Albin Szaja	1	150	1						2	150
11	Franciszek Błacha	1	150	1						2	150
12	Ludwik Ryniewicz	1	150	1						2	150
13	Jacenty Komalka	1	150	1						2	150
14	Franciszek Jonaczek	1	150	1						2	150
15	Adam Konik	1	150	1						2	150
16	Adam Pikula	1	150	1						2	150
17	Józef Golec	1	150	1	50					2	200
19	Paweł Esadlinko	1	150	1	50					2	200
20	Błażej Kania	1	150	1	50					2	200
21	Wicenty Komilowicz	1	150	1	50					2	200
22	Wicenty Drzymała	1	150	1	50					2	200
23	Szymon Bień	1	150	1	50					2	200
24	Mateusz Moskal Antoni Pezda Franc Jargiło	1	150	1	50					2	200
25	Franc Skowroński	1	150	1	50					2	200

26	Jakub Kazubek	1	150	1	50					2	200
27	Wojciech Dzwolak	1	150	1	50					2	200
28	Jakub Blacha	1	150	1	50					2	200
29	Andrzej Czerniawski	1	150	1	50					2	200
30	Konstanty Bystrzański	1	150	1	50					2	200
31	Józef Pasztaleniec	1	198	1	50					2	248
32	Nikita Służ	1	198	1	50					2	248
33	Dla wiejskiej szkoły	1	60		90					1	150
34	Dla wiejskiego kowala	1	75		75					1	150
35	Pastwiska					22	280				
	wygon							3	25	3	25
	Ogółem	50	231	35	65	22	280	3	25	112	1

Tabela likwidacyjna obejmowała całą wieś, łącznie 156 numerów, przy czym na obecną Białą I przypadały numery od 1 do 92, zaś na Białą II od 93 do 156. (Patrz tabela na str. 48-52).

Szerokość numeru, czyli tzw. całego gruntu [działki], była zróżnicowana: w Białej I wynosiła ok.

22-23 metry, zaś w Białej II ok. 28 metrów. Wynikało to z tej przyczyny, że pola w Białej I były dłuższe o kilkaset metrów niż po przeciwnej stronie rzeki, i kończyły się od strony zachodniej na linii lasu, zaś zagony Białej II sąsiadowały od wschodu z gruntami Zofianki Górnej.

Szachownica pół nakreślona ponad 140 lat temu, na przestrzeni dziejów znacznie się zmieniła. W wyniku dużego przyrostu naturalnego w drugiej połowie XIX i w I połowie XX wieku, nastąpiło znaczne rozdrobnienie gruntów. Wskutek braku rozwoju przemysłu, który mógł w znaczący sposób wchłonąć nadmiar rąk do pracy, postępowały dalsze podziały rodzinne, stąd też dany grunt (około 8 ha) dzielono na dwie, cztery lub więcej części. Przy tych podziałach niejednokrotnie dochodziło do waśni rodzinnych, często rozstrzyganych drogą sądową. Dla

wielu członków rodziny i tak brakowało ziemi, stąd też następowały migracje wewnętrzne (zarobkowe), a nawet emigracje do krajów Europy Zachodniej, Stanów Zjednoczonych, Kanady, rzadziej Brazylii. Większość emigrujących osiedlało się na stałe w dalekich krajach, niektórzy zaś powracali

Mieszkańcy Białej-Wodończa w latach 30-tych ub. w. W tle kuźnia Jana(?) Pikuli, na prawo od kuźni drzewa zasłaniają dom Adama Jakubca. Drugi z prawej Adam Jakubiec, ostatni z prawej Michał Łukasik. Od lewej stoją: ks. Adam Moskał, ks. Jan Orzeł, Stanisław Łukasiewicz. Siedzi pierwszy z prawej Stefan Orzeł. Ze z h Marii Jakubiec-Kościelniak



na ojcowiznę z zarobionymi pieniędzmi lub też kupując ziemię w tej czy innej wsi.

Przeprowadzone w latach 70–tych (Biała II) i 80–tych (Biała I) XX wieku scalenie (komasacja) gruntów, zlikwidowało dotychczasowe rozdrobnienie (nieraz kilkanaście kawałków) pól i umożliwiło szersze stosowanie maszyn, ale bynajmniej nie zwiększyło areалу ziemi uprawnej.

Przez blisko półtora wieku, jakie upłynęło od carskiego ukazu o uwłaszczeniu, zmieniła się nie tylko wielkość gospodarstw, ale przede wszystkim nazwiska ich właścicieli.

Na próżno wśród mieszkańców Białej I szukać dziś Tomczyków, Stolarzów, Żaków, Białych, Pikulów, Startków, Powęsków, Skibów, Łazorów, Grabosiów, Mazurów, Pachutów, albo Abramów (przenieśli się do Kawęczyna w 1939 roku), Kusych, Markutów, Ziębów, Tomusiaków, Rządów, Zabłockich, Chałabisów i Ciekańskich - w odniesieniu do Białej II.

Większość dawnych numerów została podzielona, przeważnie na dwie posesje, będące w posiadaniu bliższej lub dalszej rodziny. Niektórzy dawni właściciele nie pozostawili następców w ogóle, a wielu z nich miało tylko córki, stąd też musiała nastąpić zmiana nazwiska. Były też przypadki, że wskutek zawarcia związków małżeńskich czy też innych koligacji rodzinnych, część następców w linii męskiej zmieniła miejsce zamieszkania w obrębie wsi, dlatego też dane nazwisko nie wypadło z obiegu.

Poniższe zestawienie przedstawia rodziny, które pozostały na swoich „śmiecach” do chwili obecnej (w nawiasie imiona dzisiejszych właścicieli lub mieszkańców).

BIAŁA I

Lp.	Nr działki z tab. likw.	Nazwisko i imię dawnego właściciela	Imię dzisiejszego właściciela (lub mieszkańca)
1	1	Kędra Andrzej	Leszek
1a	5	Breś Dominik	Jan
2	8	Wojtan Franciszek	Józef
3	9	Kędra Antoni	Ryszard
4	10	Orzeł Stanisław	Józef, Krzysztof
5	18	Niedziałek Kazimierz	Andrzej, Stanisław
6	19	Florek Wojciech	Marian
7	20	Jakubiec Andrzej	Marian, Zbigniew
8	21	Mucha Antoni	Zbigniew
9	23	Czarny Sebastian	Czesław
10	25	Miś Franciszek	Józef, Marian
11	26	Skubik Marianna	Jan
12	34	Wojtan Jan	Stanisław
13	37	Moskal Piotr	Stanisław

14	44	Kuźnicki Antoni	Czesław
15	46	Pyć Franciszek	Franciszek, Józef
16	49	Miś Józef	Józef
17	51	Tylus Jan	Stanisław, Edward
18	52	Jargiło Jan	Bronisław, Wiesław
19	56	Baran Antoni	Edward, Henryk
20	57	Pituch Kazimierz	Władysław
21	62	Hyła	Jan
22	65	Wojtan Jan	Aleksander
23	68	Małek Andrzej	Tadeusz
24	69	Rząd Maciej	Stefan
25	70	Kuźnicki Maciej	Stanisław
26	75	Pałka Antonina	Józef
27	83	Kulpa Wojciech	Stanisław, Stanisław
28	85	Skubik Walenty	Tadeusz, Józef
29	86	Orzeł Maciej	Józef
30	88	Malinowski Franciszek	Stanisław, Jan, Balbina

BIAŁA II

1	93	Szczygieł Mateusz	Czesław
2	96	Kuźnicki Antoni	Krzysztof
3	98	Chmiel Piotr	Czesław, Franciszek
4	103	Stolarz Stefan	Jan
5	105	Łukasz	Łukasiewicz Marcin, Stanisław
6	106	Orzeł	Jan
7	109	Mucha Michał	Henryk
8	113	Kulpa Mateusz	Antoni
9	114	Kulpa Michał	Eugeniusz, Leszek
10	115	Flis Franciszek	Czesław, Tadeusz
11	117	Jakubiec Grzegorz	Eugeniusz, Franciszek
12	121	Skubik Sebastian	Eugeniusz, Zbigniew, Wiesław
13	122	Łukasik Maciej	Tadeusz
14	125	Orzeł Jakub	Karolina, Iwona
15	127	Jakubiec Jan	Stanisław, Edward
16	136	Niedziałek Mikołaj	Wiesław
17	138	Pyć Jan	Czesław
18	139	Kuźnicki Stanisław	Stefan, Józef
19	140	Orzeł Sebastian	Jan
20	142	Orzeł Maciej	Czesław, Józef

Z zestawienia wynika, że na 155 numerów według stanu z 1864 roku, w rękach tych samych rodzin jest obecnie 51 gospodarstw, co stanowi 33% ogółu, a więc jedną trzecią. Gdy weźmiemy pod uwagę fakt, że większość obecnych właścicieli zajmuje zaledwie połowę dawnej posesji, to dane statystyczne są jeszcze bardziej dla nich niekorzystne. Na pewno znacznie więcej informacji odnośnie tej kwestii dostarczył by tylko pełny wykaz dawnych i obecnych mieszkańców Białej. ■

Źródła: Archiwum Państwowe w Lublinie: Tabela likwidacyjna wsi Biała; sygn. 1050/I

Antoni Kulpa

Dzieje rodziny Kulpów

WSTĘP

W niniejszym artykule przedstawię dzieje rodziny Kulpów wywodzącej się od Jana Kulpy, żyjącego w XVII wieku. Nazwisko prawdopodobnie pochodzi od gwarowego „kulpa”, co oznacza zakrzywiony kij lub zakrzywiony nos, albo z łac. *culpa* czyli wina. Być może któryś z praprzodków mocno przewinił, stąd też nadano mu takie przezwisko, które z czasem stało się nazwiskiem dla całego rodu. Według rejestru z 2000 r. nazwisko Kulpa nosiły 5693 osoby we wszystkich województwach, co dawało 847. miejsce w rankingu nazwisk w skali kraju. Rozmieszczenie osób noszących to nazwisko w Polsce nie daje zdecydowanej przewagi żadnemu z województw; najwięcej Kulpów mieszka w województwie kujawsko-pomorskim, następnie lubelskim, katowickim, podkarpackim i małopolskim.

W trakcie badań nad historią mojej rodziny, poznałem wielu jej przedstawicieli, którzy dawno zatracili więzi pokrewieństwa między sobą. W niektórych przypadkach było duże zdziwienie, że ktoś chce odgrzebywać stare dzieje, ale większość, zwłaszcza tych, których przodkowie dawno opuścili Janowskie, przyjęła to z wielką radością. Rozmowy, które przeprowadzałem w czasie wypadów terenowych, dostarczyły mi bardzo dużo informacji, ale też osobistej satysfakcji, że dzięki temu być może choć częściowo przywrócone zostanie poczucie pokrewieństwa między tą wielopokoleniową rodziną. Ponadto wiele godzin spędziłem na penetracji ksiąg metrykalnych, szczególnie parafii janowskiej (dawniej bialskiej) i dokumentów archiwalnych. Serdecznie dziękuję księdzu infułatowi Edmundowi Markiewiczowi i pani Agnieszce Przystupowej za umożliwienie mi korzystania z bogatych zbiorów parafialnych. Mam świadomość, że jest jeszcze wiele do zrobienia w tym zakresie i w miarę możliwości postaram się nad tym pracować.

Dla lepszego zrozumienia dziejów rodziny Kulpów, po okresie janowskim wyodrębniłem trzy duże linie, a w ich ramach gałęzie i mniejsze linie. Brzmi to trochę skomplikowanie, ale mam nadzieję, że ten węzeł gordyjski pomoże rozwiązać załączony schemat drzewa genealogicznego. Ze względu na olbrzymią ilość zawartych w nim informacji, artykuł zapewne nie jest wolny od błędów, dlatego też z pokorą przyjmę wszelkie uwagi. Będę szczególnie wdzięczny, jeżeli po przeczytaniu tego artykułu odezwą się członkowie rodziny,

których ze zrozumiałych względów nie umieściłem w swojej pracy.

I. POCZĄTKI RODZINY KULPÓW

Linia Janowska

Nazwisko Kulpa pojawia się w lokalnej historii na początku II połowy XVII wieku, gdyż do tego czasu sięgają najstarsze księgi metrykalne parafii bialskiej. 15 października 1659 roku w bialskim kościele został ochrzczony Szymon, syn Jana i Katarzyny Wadowskich z Janowa. Tenże Szymon, w 1682 roku, już jako Kulpa, zawarł związek małżeński z Marianną Stolarzówną. Skąd pewność, że Kulpa i Wadowski oznacza tę samą rodzinę? Wątpliwości rozwiewa fakt, że kolejne dzieci Jana i Katarzyny miały jedno lub drugie nazwisko albo oba jednocześnie. Agnieszka (1661), Maciej (1663), Jadwiga (1669), ponownie Maciej (1671) i Marianna (1674) przy chrzcie otrzymali nazwisko Wadowski, zaś Andrzej (1666) i Jakub (1681) nazywali się Kulpa, natomiast Kazimierz (1676) występował jako Kulpa *alias* Wadowski. Całe zamieszanie wynikało zapewne stąd, że w końcu XVII i na początku XVIII wieku nie wszystkie nazwiska zostały już w pełni ukształtowane i dość częste były przypadki używania określeń w rodzaju np. Mareczka *alias* Niedziałek, Prężyna *alias* Kędra itp. Nazwisko (przezwiśko) Wadowski oznaczało zapewne kogoś, kto lubił się wadzić, kłócić, albo też posiadał bliżej nieokreślona wadę. Kolejni przedstawiciele rodziny używali zamiennie obu nazwisk aż do roku 1742, po którym określenie Wadowski znikło już na zawsze.

Wróćmy jednak do protoplastów naszego rodu, czyli wspomnianych już Jana i Katarzyny. Gdzie i kiedy się pobrali, trudno to ustalić. Księgi metrykalne parafii bialskiej, zachowane od 1658 roku, nie zawierają informacji o ich ślubie, a więc mogli się pobrać nieco wcześniej. Jan urodził się zapewne około roku 1630 i prawdopodobnie przybył do Janowa jako młody człowiek ze swoimi nieznanymi z imienia rodzicami albo ze świeżo poślubioną małżonką. Do Janowa, założonego w 1640 roku, przybywały rodziny z okolicznych wiosek, a także z bardzo odległych stron. Skąd przybył Jan i jego najbliżsi, tego pewnie nigdy się nie dowiemy. Możemy tylko snuć przypuszczenia, że teren ten znajdował się niezbyt daleko od bialskiej parafii.

Z dziewięciorga dzieci Jana i Katarzyny, tylko pięciu synów założyło rodziny. Najstarszy – Szymon - z żoną Marianną nie miał potomstwa, zaś najmłodszy – Jakub (żona Katarzyna) doczekał się tylko córki Marianny (1718). Maciej w 1700 roku pojął za żonę Dorotę Kusowiankę (forma oryginalna), z którą miał czworo dzieci: Zofię (1701), Reginę (1704), Katarzynę (1706) i Stanisława (1711). Z nich rodzinę założyła tylko Katarzyna, wychodząc za mąż za Marcina Rządę w 1726 roku. Kazimierz w 1704 ożenił się z Reginą Królówną z Janowa i miał z tego związku ośmioro dzieci: Annę (1706), Mariannę (1709), Katarzynę (1712), Błażeja (1714), Jana (1718), Franciszka (1721), Andrzeja (1722) i Macieja (1728). Dalsze losy potomków Kazimierza oraz Bartłomieja, najstarszego syna jego brata Andrzeja, zostaną przedstawione w następnym artykule, dotyczącym dziejów rodziny Kulpów z linii janowskiej.



Wesele na Białej, lata 30. XX w.

W drugiej połowie XVII i w pierwszej połowie XVIII wieku pojawiło się w Janowie kilka osób o nazwisku Kulpa (Wadowski), których ewentualne związki z naszym rodem trudno ustalić. W 1661 roku ślub z Wawrzyńcem Kozibrzuchem wzięła Zofia Kulpina [Kulpianka?], a w 1703 roku żoną Franciszka Mazurka została Regina Wadowszczanka. 24 marca 1704 roku przyszedł na świat Wojciech Kulpa, syn Elżbiety; w 1709 roku matką chrzestną Marianny Skalskiej z Janowa została Helena Kulpina. Tomasz Wadowski z żoną Katarzyną, mieli sześcioro dzieci: Jakuba (1728), Dorotę (1730), Mariannę (1732), Wojciecha (1734), Sebastiana (1737) i Franciszka (1742). Pewne jest, że wspomniany Tomasz nie urodził się w Janowie, ani nie zawarł tutaj ślubu, ale skąd przybył, również nie wiadomo.

Interesujący nas Andrzej, syn Jana i Katarzyny, 1 II 1695 roku wzięł ślub z Elżbietą Pikulaną z Janowa, z którą miał też ośmioro dzieci: Mariannę (1696, ojcem chrzestnym był Jakub Kołtyś),

Bartłomieja (1699), Kazimierza (1702), Reginę (1705), ponownie Kazimierza (1708), Zofię (1711), Antoniego (1713) i Reginę (1717).

Przy jakiej ulicy starego Janowa mieszkali Kulpowie? Odpowiedzi dostarcza spis mieszkańców z 1723 roku. Według niego przy ulicy Rynek (w sumie mieszkało tu 30 rodzin) sąsiedowali ze sobą bracia Andrzej i Kazimierz, wymienieni jako gospodarze, zaś przy ulicy Krzemieńskiej miał posesję Maciej z rodziną. Wiele na to wskazuje, że ci mieszkańcy zajmowali się głównie uprawą roli, a dodatkowym źródłem utrzymania było rzemiosło. Andrzej wielokrotnie był ojcem chrzestnym, a już szczególnie upatrzył sobie chrześniaków z Dzwoli, co również może świadczyć o związkach pokrewieństwa. Czworo z jego dzieci założyło rodziny: Bartłomiej w 1727 roku ożenił się z Teresą Łukaszoną, Kazimierz w 1732 roku poślubił Katarzynę Piechównę, Zofia wyszła za mąż za Franciszka Tomczyka z Białej (ślub w 1733), a najmłodsza Regina w 1749 została żoną Andrzeja Sowy.

Kazimierz był ojcem - jakżeby inaczej - ośmiorga dzieci: Marianny (1732), Agnieszki (1735), Jadwigi (1737), Reginy (1740), Zofii (1742), ponownie Zofii (1744), Wawrzyńca (1748) i Tomasza (1750). Ojcem chrzestnym Tomasza był Andrzej Kulpa, stryjeczny brat Kazimierza.

Tylko dzięki Tomaszowi, gdyż Wawrzyniec prawdopodobnie zmarł w dzieciństwie, linia męska była kontynuowana. Żonaty z Agnieszką Oryń (1755), córką mieszczan janowskich - Franciszka i Katarzyny z Nalewajków, doczekał się z żoną pięciorga dzieci: Magdaleny (1778), Zofii (1781), Walentego (1784), Antoniego (1787) i Marianny (1792). Z tej liczby tylko część dożyła wieku dojrzałego, w tym Walenty, który jako jedyny w linii męskiej ją kontynuował.

W 1804 roku nawiedził Janów ogromny pożar, w wyniku którego zostało poszkodowanych 71 właścicieli nieruchomości na ogólną kwotę 82435 złotych polskich. Wśród pogorzalców znalazła się Agnieszka Kulpina, wdowa po Tomaszu (zmarł w 1796), z synem Walentym. Straty ich wyniosły aż 1270 złotych, w tym: wartość owsa – 26 zł., grochu - 54, strużki – 350, brogów z sianem - 40, sprzętu gospodarskiego – 50, stodoły – 200, żyta – 240, pszenicy – 54, jęczmienia – 266. Ordynacja udzieliła znacznej pomocy pogorzalcem, jednak nie wszystkim. Z tego powodu część z nich opuściła miasto, a wśród nich Walenty z matką Agnieszką. 18 stycznia 1807 roku Walenty ożenił się z Ewą z Surtelów (1788) z Białej, córką Józefa i Urszuli z Wojtanów; tam też zamieszkał z matką na stałe. Skończył się tym samym rozdział janowski w historii rodziny, a zaczął okres białski, trwający do chwili obecnej. W Janowie pozostała w ich rękach posesja z gruntem, za którą płacili w roku

1826/27 – 34 złote 5 groszy czynszu, a w roku 1834/35 - po śmierci Agnieszki (1833) - Walenty płacił 2 złote 12 groszy rocznego czynszu. Przez ponad 10 lat małżeństwa z Ewą, Walenty nie mógł doczekać się potomstwa. Dopiero w 1818 roku urodził się pierworodny Mateusz, a po nim Marianna (1820), jednak oboje zmarli w dzieciństwie. Po nich przyszli na świat synowie: Michał (1822), Mateusz (1825) i Wojciech (1829), którzy założyli trzy duże odnogi, zwane liniami, dzięki czemu ród Kulpów trwa do dziś. Bialscy protoplaści rodziny dożyli sędziwego, jak na owe czasy, wieku: Ewa zmarła 13 lipca 1853 w wieku 65 lat, Walenty zakończył żywot 25 IX 1854 roku, mając lat 70.

II. LINIA MICHAŁA

Zapoczątkował ją Michał (1822), syn Walentego i Ewy z Surtelów, poślubiając 28 lutego 1842 roku Katarzynę Łukasz z Białej (1822), córkę Szymona i Dominiki z Woszczyńskich. Miał z nią ośmioro dzieci: Macieja (1845), Karola (1847), Mariannę (1850), Wojciecha (1859), Szymona (1853), Kazimierza (1857), Mateusza (1859) i Antoniego. Ten ostatni urodził się 8 czerwca 1862 roku, a już miesiąc później (12 lipca) zmarła jego matka. Ojciec - wdowiec został z gromadką dzieci, stąd też bardzo szybko znalazł pomoc i pocieszenie Katarzyny Rząd (1838), córki Adama i Barbary z Woszczyńskich, z którą wziął ślub już 3 sierpnia 1862 roku, a więc niespełna miesiąc po śmierci jej poprzedniczki.

Z drugą żoną miał czworo dzieci: Franciszka (1865), Jana (1866), Mariannę (1869) i Andrzeja (1871). Z dwunastu potomków Michała, troje (Marianna, Wojciech, Franciszek) zmarło w dzieciństwie, Kazimierz nie założył rodziny (zmarł w 1926 roku w wieku 69 lat), Marianna (zm. w 1915 r.) miała córkę Annę (wyszła za Mikołaja Graba w 1929 r) i syna Michała (1905), zmarłego w niemowlęctwie. Pozostali założyli rodziny.

Zgodnie z tabelą likwidacyjną Białej na mocy ukazu carskiego z 2 marca 1864 roku, Michał został właścicielem gospodarstwa numer 114 o powierzchni ogólnej 18 mórg i 14 prętów, z czego 13 mórg i 270 prętów stanowiły grunty rolne. Oprócz tego uzyskał prawo do otrzymywania z lasów ordynackich drewna na budowę domu i budynków gospodarczych, a także ściółki leśnej oraz drewna na opał (w sumie na rok 78 fur).

Brakowało ziemi, żeby należycie nią obdzielić wszystkich potomków, stąd też Michał (zm. 9 lutego 1874 roku) wraz z żoną musieli czynić starania o odpowiedni ożenek dla swych pociech. Najstarszy z nich – Maciej w 1866 roku pojął za żonę Mariannę z Kuferów (znacznie od siebie starszą), wdowę po Kacprze Kusym z Kawęczyna,

i tam też osiedlił się na stałe. Z tego związku urodziło się troje dzieci: Łucja (1866), Maciej (1874) i Antonina (1877). Przy chrzcie najstarszej córki ojciec był nieobecny, gdyż odbywał służbę w carskiej armii Aleksandra II. Łucja 20 lutego 1887 r. poślubiła Walentego Flisa z Kawęczyna. Jedyne syn, również Maciej, zmarł (1875) mając niecały rok.

Na Macieju - seniorze (zmarł 1 stycznia 1911 roku), wygasła męska odnoga tej linii.

Gałąź Karola

Tę odnogę linii Michała zapoczątkował Karol, poślubiwszy 20 lutego 1870 roku Antoninę Rząd (1849), córkę Adama i Barbary z Woszczyńskich, rodzoną siostrę swojej macochy, drugiej żony ojca. Karol otrzymał połowę schedy po Michale, drugą część dostał jego młodszy brat Jan. Trwające blisko czterdzieści lat małżeństwo z Antoniną, zaowocowało dziesięciorgiem potomstwa. Byli to w kolejności: Paweł i Piotr (bliźniacy – 1873; Piotr wkrótce zmarł), Franciszek (1875), Jan (1877), ponownie Piotr (1879), Katarzyna (1881), Agnieszka (1883 – 85), Michał (1885), Kazimierz (1888) i Tekla (1890).

Z gromady rodzeństwa tylko Paweł, Franciszek i Jan założyli rodziny, pozostali zmarli wcześniej, bądź trwali w stanie bezżennym. Antonina zmarła w 1907 roku, mąż ją przeżył o dziesięć lat, umierając 10 maja 1917 roku. Ojcowiznę przejął Franciszek, trudniący się ponadto ciesielką. Tenże musiał spłacić rodzeństwo, a za żonę pojął 12 listopada 1907 roku Mariannę z Czarnych, również z Białej. Miał z nią czworo dzieci: Franciszka (1912), Czesławę (1914), Wacława (1917) i Antoniego (1919). Franciszek zdołał własnoręcznie postawić dom, zmarł jednak stosunkowo młodo, bo w styczniu 1924 roku w wieku 48 lat. Troska o byt rodziny w tak trudnych latach dwudziestych, spadła na wdowę z dziećmi, z których najstarszy syn miał zaledwie 12 lat.

Z czwórki rodzeństwa najwcześniej usamodzielniała się Czesława, biorąc za męża 5 lutego 1938 roku Tomasza Drzazgę z Białej I. Małżonkowie osiedlili się w Janowie na Zaolszynie, później zamieszkali w kamienicy na ulicy Zamoyskiego, gdzie obecnie mieści się apteka rodziny Muchów. Doczekali się dwóch synów: Jana, który został księdzem i obecnie przebywa w Kanadzie, oraz Zbigniewa, mieszkającego w Lublinie.

Najstarszy z braci – Franciszek - w 1944 ożenił się z Janiną Rząd (1923), córką nieżyjących Jana i Anny z Tylusów. Miał z nią czworo dzieci: Eugeniusza (1946), Czesławę (1948), Irenę (1949) i Stanisława (1957). Franciszek przejął majątek po ojcu (około 5 ha); żona wniosła 2 morgi w Kawęczynie, on sam dokupił 1 morgę od Jana Misia, co

w sumie dało blisko 7 ha ziemi, nie licząc łąki i lasu. Był znanym działaczem społecznym i politycznym; przez około 20 lat był sołtysem Białej II, pełnił funkcję wójta gminy, współtworzył kółko rolnicze, udzielał się w radzie gminy i parafii. Przeżył 82 lata (zmarł w 1994 r.), zaś jego żona zmarła w 1985 roku, mając 20 lat mniej. Ziemię, sporo lat wcześniej, przekazał Eugeniuszowi, żonatemu (1971) z Janiną Krzysztoń (1949) z Rataja Ordynackiego, córką Andrzeja i Weroniki z Orłów. Mają troje dzieci: Małgorzatę (1972), Leszka (1975) i Annę (1978). Małgorzata, pielęgniarka z zawodu, pracująca jako sprzedawca w prywatnym sklepie, wzięła ślub z Krzysztofem Sajewskim (1972) z Rataja Poduchownego i ma z tego związku dwoje dzieci - Magdalenę (1997) i Łukasza (1999). Anna ukończyła pedagogikę wczesnoszkolną na Uniwersytecie Podkarpackim w Rzeszowie i pracuje w przedszkolu w Janowie Lubelskim. Leszek w 1998 r. poślubił Bożenę Kulpa (1973), córkę Stanisława i Genowefy z Chmielów i ma z nią dwóch synów: Kamila (1998) i Mateusza (2000). Przejął po ojcu ziemię (Eugeniusz przeszedł w 2005 roku na unijną rentę strukturalną), a ponadto dorabia jako kierowca. Można śmiało stwierdzić, że gałąź Karola z linii michałowej w Białej II 122 (aktualny numer) trzyma się mocno, a jej przedstawiciele, poczynając od Walentego, stanowią odpowiednio szóste, siódme i ósme pokolenie.

Córka Franciszka – Czesława, z zawodu nauczycielka, w 1973 roku poślubiła Jana Ligaja (1946) z Chrzanowa, gdzie też osiedliła się na stałe, pracując w miejscowej szkole na stanowisku nauczyciela matematyki i fizyki (obecnie na emeryturze). Dochowali się trójki dzieci: Mirosława (1974 – żonaty) oraz bliźnięt - Anny (ukończyła studia) i Adama (1977), który ożenił się i mieszka z rodzicami w Chrzanowie. Irena również w 1973 roku wyszła za Edwarda Szczygła (1946) z Białej – Kapkazu, kierowcę z zawodu, i przez wiele lat pracowała jako sprzedawca (aktualnie na emeryturze); mieszka w Janowie Lubelskim.

Ich troje dzieci, to: Zbigniew (1974), żonaty z Agatą Abram z Kawęczyna, córką Stanisława i Marianny, Artur (1978) oraz Urszula (1980), zamężna, magister pedagogiki, mieszka w Zamościu. Najmłodszy z dzieci Franciszka i Janiny – Stanisław, w 1980 roku poślubił Apolonię Biżek (1958) z Kawęczyna, córkę Andrzeja i Feliksy z Wasilewskich. Miał z nią czwórkę dzieci: bliźnięta - Sebastiana (zmarł tuż po urodzeniu) i Izabelę (1980), Justynę (1981) oraz Maksymilian (1989). Obie córki kończą studia: starsza - teologię w Sandomierzu, młodsza – germanistykę na UMCS w Lublinie, zaś licealista - Maksymilian przebywa w Ostródzie, gdzie jest zawodnikiem pierwszoligowej drużyny tenisa stołowego i należy do ścisłej

czołówki krajowej w kategorii juniorów. Stanisław jest kierowcą w Ekomelu, żona pracuje w salonie meblowym „Jawor” T. Kuźnickiego. Cała rodzina mieszka w Janowie na przyszpitalnym osiedlu.

Wróćmy jednak do losów wspomnianych wcześniej synów Franciszka i Marianny z Czarnych – Wacława (1917 – 1984) i Antoniego (1919 – 2001). Obaj tuż po wojnie wyjechali z Białej i osiedlili się na stałe na północy kraju: Wacław w Inowrocławiu, Antoni w Gdańsku. Starszy z nich pojął za żonę Irenę Szydłowską (1925 – 1998), z którą miał trzech synów: Andrzeja (1950), Wojciecha (1953) i Ireneusza (1955). Pracował jako dyspozytor w Transbudzie, żona zaś była urzędnikiem. Najstarszy syn - Andrzej - poślubił Barbarę Szczutkowską (1954) i ma z nią dwóch synów: Michała (1976 – żonaty, 1 dziecko) i Aleksandra (1984). Jest zawodowym wojskowym w randze pułkownika, mieszka w Bydgoszczy. Średni – Wojciech - jest wdowcem, mieszka w Gdyni i ma córkę Monikę (1976).

Ireneusz pozostał w Inowrocławiu, gdzie pracuje jako kierowca. Jego małżonka – Irena z domu Gronostajska (1959) - jest magistrem oligofrenopedagogiki, pracuje w szkole. Jedyne dziecko Filip (1993) kończy szkołę podstawową.

Antoni w 1946 roku zawarł związek małżeński z Leokadią Wójcik (1927) z Lubartowa. Doczekali się dwóch synów: Ryszarda (1947) i Janusza (1951). Ryszard, marynarz z zawodu, z żoną Teresą z domu Konowalik, ma syna Karola (1981), absolwenta wyższej uczelni i mieszka w Gdańsku, podobnie jak cała rodzina. Janusz, żonaty z Janiną Miszewską (1955), jest ojcem Piotra (1977) i Grzegorza (1986, uczeń technikum samochodowego). Zarabia na życie jako kierowca taksówki, żona pracuje w opiece społecznej. Podobnie jak wcześniej Antoni (major milicji w Gdańsku), tak obecnie – Janusz, utrzymuje bliskie kontakty z rodziną z Białej.



Ślub Józefa Kulpy z Anną Gumienik – 2 marca 1946

LINIA JANA

Jan (1877 – 1918), syn Karola i Antoniny, w 1912 r. ożenił się z Franciszką Król z Janowa, córką Józefa i Petronelli z Rubiszów, i w Janowie zamieszkał. Z tego związku urodził się Jan (1913) i Weronika (1916). Niezbyt szczęśliwie potoczyły się losy tej rodziny; Jan został powołany do wojska podczas toczącej się I wojny światowej i zginął pod koniec wojny, jego żona zmarła 17 marca 1918 roku w wieku zaledwie 28 lat. Pozostało po nich dwoje sierot, którymi zajęła się niezamężna Katarzyna, siostra zmarłego. Musiała się nimi opiekować dobrze, skoro wśród starszych mieszkańców Białej do dziś można usłyszeć powiedzenie „Kaścyn Jaś”. Weronika wyszła za Kapronia i zamieszkała z mężem i dziećmi w Krakowie. Jan ożenił się (1946) z Janiną Smutek (1924) z Janowa i miał z nią troje dzieci: Elżbietę (1947), Grzegorza (1953) i Małgorzatę (1960). Małżonkowie najpierw wyemigrowali na Wybrzeże, ale rychło stamtąd wrócili i osiedli na stałe w Lublinie. Jan pracował jako geodeta, zmarł w Lublinie w 1993 roku, żona niespełna rok wcześniej. Elżbieta wyszła za Dunickiego (obecnie wdowa) i mieszka w Bolesławcu na Dolnym Śląsku, Małgorzata zaś nazywa się Łubek i żyje z rodziną w Lublinie, podobnie jak brat Grzegorz z żoną Danutą (1951) i córkami Magdaleną (1978) i Katarzyną (1981, ukończyła prawo). Grzegorz pracuje jako kierownik budowy, jego żona jest z wykształcenia magistrem mikrobiologii, aktualnie przebywa na rencie.

LINIA PAWŁA (WÓLKA RATAJSKA)

Zapoczątkował ją Paweł, najstarszy syn Karola i Antoniny, żeniąc się w 1903 roku z Agatą Placha (1882 – 1945) z Wólki Ratajskiej. Owocem tego związku było ośmioro dzieci: Adam (1904 – 1914), Karolina (1908), Jan (1911), Józef (1916 – 1922), Andrzej (1919 – 1922), Antonina (1921) i Stefania (1924). Antonina, która w 1947 roku wzięła ślub w Koszalinie z Tadeuszem Piątkiem, pozostała bezdzietna, a obecnie mieszka w Tarnowie. Stefania mieszka w okolicach Goleniowa, urodziła syna Józefa (1952), który ożenił się w 1970 roku i ma dzieci. Z pięciu synów Pawła tylko Jan dożył dojrzałego wieku i w 1931 roku wstąpił w związek małżeński z Marianną Breś z Białej. Z tego związku urodziło się trzech synów: Bronisław (1932 – 1973), Wiktor (1935 – 1987) i Jan (1938). Niestety, ich pożycie przerwał wybuch wojny. Jan, zmobilizowany jako rezerwista, walczył na froncie zachodnim i dostał się do niewoli niemieckiej. Następnie ze stalagu dostał skierowanie do pracy przymusowej w rolnictwie. Do żony już nie wrócił, mimo że ta poszukiwała go przez Czerwony Krzyż,

skąd po pewnym czasie przyszedł list z informacją, że Jan nie żyje. W związku z tym cały ciężar prowadzenia gospodarstwa i wychowania dzieci spadł na barki Marianny, która była nawet zmuszona wysłać starszych synów na służbę do bogatych gospodarzy. Ojcowiznę przejął Bronisław, który poślubił Krystynę Mulińską (1931) z Kawęczyna Nowej Osady. Mieli pięcioro dzieci: Janinę (1955), Bronisława (1957), Czesława (1960), Stanisława (1962) i Annę (1966). Najstarsza z rodzeństwa - Janina wyszła najpierw za Madeja, a po jego śmierci poślubiła Wielebę z Godziszowa. Najmłodsza - Anna - wstąpiła w związek małżeński z Nawrockim, z którym ma trzech synów: Damiana (1989), Krzysztofa (1992) i Pawła (1997). Bronisław (kierowca) mieszka w Krakowie, a z żoną Ewą z Kuleszów ma dwóch synów: Artura (1981) i Piotra (1983). Czesław, pracownik Gminnej Spółdzielni w Janowie Lubelskim, wraz z żoną Teresą Wielebą z Malinia i dziećmi: Sławomirem (1984, – student) i Renatą (1989), mieszka w Janowie). Trzeci z braci, Stanisław, podobnie jak siostra Anna, pozostał na ojcowiznie z żoną i dwiema córkami - Justyną (1993) i Moniką (1998), a w celach zarobkowych wyjeżdża za granicę. Wiktor (rolnik i murarz), syn Jana i Marianny, przeniósł się do Andrzejowa, skąd wziął za żonę Marię Kaproń, z którą dochował się bliźnięt: Anny i Stanisława (1962). Anna, po nieudanym zamążpójściu, gospodaruje z matką na rodzinnym gruncie, zaś Stanisław (rolnik) ożenił się z Krystyną Michałek (1963) ze Zdziłowic, dokąd się przeprowadził. Mają troje dzieci: Annę (1984 - kucharz), Monikę (1985 - piekarz) i Krzysztofa (1987 - ucznia technikum). Najmłodszy syn Jana i Mariany, również Jan (rolnik i murarz), poślubił Bronisławę Gzik z Rataja Ordynackiego, gdzie też zamieszkał. Z tego związku pochodzą: Marian (1962), Maria (1964), Henryk (1967) i Teresa (1971). Marian, żonaty z Magdaleną Sykułą, mieszka w Zamościu, jest ojcem pięciorga dzieci: Moniki, Damiana (1988), Natalii, Diany i Wiktorii; Maria wyszła za mąż za Wojciecha Staszewskiego z Nowego Dworu Mazowieckiego (córka Edyta); Henryk z żoną Bożeną Powęska (księgowa w PKS) i dziećmi (Daniel – 1992, Elżbieta – 1998) mieszka we własnym domu w Janowie Lubelskim. Najmłodsza, Teresa, poślubiła Wiesława Krzosa z Godziszowa, z którym ma troje dzieci: Agnieszkę (1993), Karolinę (1994) i Wiesława (1994) i pracuje w gospodarstwie rolnym.

Gałąź Szymona

Szymon (1853 – 1919), syn Michała i Katarzyny z Łukaszów, w 1878 roku ożenił się z Franciszką z Surtelów (1852 – 1922), wdową po Surowieńcu, córką Mateusza i Franciszki z Niziołów.

Zamieszkał u teściów po drugiej stronie rzeki, dosłownie naprzeciwko rodzinnej posesji. Mieli dziewięcioro dzieci: Teklę (1879 – 1881), Mariannę (1882), Wojciecha (1884 – 1914), Andrzeja (1886), Józefa (1889), Jana (1895), Tomasza (1896), Katarzynę (1890) i Annę (1893). Musiało nad nimi ciążyć jakieś fatum, skoro przy pięciu męskich potomkach Szymona, gałąź ta szybko wygasła. Najstarszy z synów – Wojciech, 28 lipca 1914 wziął ślub z Agnieszką Tylus (1893), córką Jana i Antoniny z domu Niedziałek, a kilka dni potem został zmobilizowany do armii cara Mikołaja II i nie wrócił z wojny. Młoda wdowa nie wyszła ponownie za męża, mieszkała w Białej i zmarła w 1971 roku.

Z pozostałej czwórki - dwóch na pewno było w Ameryce; jeden z nich zginął, drugi powrócił do kraju i wymienił złoto na pieniądze papierowe w okresie wielkiej inflacji, przez co stał się pośmiewiskiem dla sąsiadów; dwóch kolejnych prawdopodobnie zmarło w dzieciństwie. Anna, najmłodsza z rodzeństwa, urodziła córkę Mariannę (1911), która przeżyła zaledwie pół roku. Za męża wyszły tylko dwie: Marianna za Dominika Krzysztonia z Godziszowa, Katarzyna za Mateusza Rożka (przebywał w Ameryce) z Rataja. Krzysztoniowie mieli córkę Annę (1923 – 2001), która później została żoną Jana Łukasza (1921 – 2005) i matką Jana (1944) i Mieczysława (1952), mieszkających na gruncie rodzowym, natomiast małżeństwo Rożków zmarło bezpotomnie.

Gałąź Mateusza

Kolejny syn Michała - Mateusz (1859 – 1926) był trzykrotnie żonaty (dwa razy z wdowami) i doczekał się łącznie dziesięciorga dzieci. Z pierwszą żoną - Marianną z Kuferów z Kawęczyna, wdową po Musze i Flisie (ślub 1888), nie miał potomstwa. Po jej śmierci w 1899, roku wziął za żonę Magdalenę Dycha (1874 – 1914), która obdarzyła go szóstką dzieci. W kolejności były to: Marianna (1901), Jan (1903), Katarzyna (1905), Stanisław (1908 – 1908), Paweł (1909) i Stefania (1912 – 1912). Tylko Katarzyna założyła rodzinę, biorąc za męża Tadeusza Gołębia z Kraśnika. Po poślubieniu Katarzyny z Łukasików, wdowy po Surtelu (1915), przeniósł się Mateusz do miejscowości Cząszcz, gdzie gospodarował na niewielkim areale. Owocem tego związku było czworo dzieci: Wincenty (1916), Mateusz (1919), Katarzyna (1922 – 1926) i Weronika (1925). Wincenty przebywał na przymusowych robotach w Niemczech, a po powrocie do kraju - wyjechał na Ziemię Zachodnie, gdzie ożenił się z Rosjanką i zginął bezpotomnie w wypadku drogowym. Weronika wyszła za męża również na tak zwanych Ziemiach Odzyskanych i wszelkie kontakty z nią urwały się. Mateusz miał dziecko z Józefą Hajzner, która wyje-

chała do USA, a jej córkę Stanisławę wychowywał brat matki, Ignacy. Później Stanisława też wyjechała do Stanów, gdzie wyszła za męża, ale jest bezdzietna. Mateusz, śladem rodzeństwa, wyjechał na Ziemię Odzyskane, gdzie zmarł tragicznie.



*Franciszek, syn Michała, zam. we Francji –
pocz. lat 30. XX w.*

Gałąź Antoniego

Antoni, najmłodszy syn Michała z pierwszego małżeństwa, 13.01.1886 roku poślubił Walerię Mariannę Cyrkler (1866 – 1931) z Janowa, córkę Józefa (szewc z zawodu) i Katarzyny z Piecyków. Małżonkowie początkowo przebywali w Janowie, ale później przenieśli się do Białej, gdzie mieszkali w domu niedaleko rzeki, na gruncie stanowiącym dzisiaj własność Czesława Łukasika. Owocem ich związku było dziewięcioro dzieci: Paweł (1888 – 1940), Stefan (1890), Marianna (1893), Magdalena (1894 – 1940), Stanisław (1895 – 1930), Jadwiga (1897 – 1929), Ludwik (1900 – 1901), Waleria (1902) i Marianna (1905 – 1930). Stanisław ożenił się z Marianną Król z Białej (ślub 1916), która niebawem zmarła przy porodzie wraz z córką (10.04.1917). Niedługo rozpa-

miętywał stratę żony, gdyż już 9 września 1917 roku zawarł związek małżeński z Dorotą z Osmanów z Biliska, wdową po Józefie Biżku, z którą miał dwoje dzieci: Józefa (1918) i Feliksę (1921). Syn długo nie pożył, zaś Feliksa w wieku zaledwie 16 lat (1937) wyszła za mąż za Jana Kulę z Biliska, któremu urodziła czworo dzieci: Zofię (1938), Teresę (1948), Jana i Edwarda. Linie uratowała Magdalena, matka Franciszka (1914 – 1993), który w 1943 roku pojął za żonę Apolonię Bielak (1922) z Rudy, córkę Franciszka i Józefy z Matysków. Młodzi małżonkowie mieszkali na Rudzie, ale później kupili dom od Czesławy i Tomasza Drzazgów na Zaolszynie przy ulicy Kościuszki. Franciszek (cieśla z zawodu) i Apolonia (krawcowa) doczekali się trójki dzieci: Ryszarda (1953 – 1999), Krystyny (1958) i Czesława (1960). Ryszard poślubił (1977) Krystynę Czaplą (1954) z Rudy, nauczycielkę, z którą miał troje dzieci: Marcina (1978), pielęgniarkę w SPZZOZ w Janowie Lubelskim, Annę (1979) - mgr pedagogiki, pracuje w Warszawie, i Joannę (1987). Krystyna pracuje w browarze i ma córkę Małgorzatę (1980), studentkę V roku administracji na UMCS. Najmłodszy - Czesław - pracuje jako policjant w KPP w Janowie Lubelskim i z żoną Stanisławą Piecyk z Krzemienia mają pięcioro potomków: Ewę (1986), Barbarę (1988), Pawła (1990), Krzysztofa (1991) i Piotra (1999).

Jadwiga, córka Antoniego, wzięła ślub (1914) z Andrzejem Moskałem, synem Kazimierza i Katarzyny z Gałusów z Wólki Ratajskiej, gdzie też zamieszkała. Po śmierci żony, Andrzej Moskał ożenił się z jej młodszą siostrą Walerią (1931), która miała już Genowefę (1925). Waleria z mężem miała jeszcze trzy córki: Stanisławę, Katarzynę i Czesławę. Genowefa, zanim wyszła za Sobola, urodziła syna Stanisława (1948), który mieszka w miejscowości Szabda koło Brodnicy i dalej wiezie tę linię. Jest masarzem z zawodu, ożenił się z Teresą Pietrzak, z którą ma pięcioro dzieci: Piotra (1970), Marylę, Dorotę, Grzegorza i Ewelinę. Piotr ma żonę Annę i dzieci: Pawła, Dawida i Monikę.

Gałąź Jana

Jan (1866 – 1905), syn Michała i Katarzyny z Rządów, zapoczątkował jedną z najbardziej rozwiniętych linii rodziny Kulpów. Poślubił (1892) Mariannę Orzeł (1869 – 1949) z Białej - Wodończy, córkę Wojciecha i Heleny z Pikulów - i miał z nią sześcioro dzieci: Katarzynę (1893) i Agnieszkę (1895), które zmarły jednego dnia, Jana (1897), Dominika (1899), Adama (1901) i Piotra (1904). Mieszkał na połowie gruntu rodzinnego (ponad 4 ha), drugą połowę otrzymał wspomniany wcześniej brat Karol.

a) Linia Kawęcka

Dominik (1899 – 1981) ożenił się (1917) w wieku zaledwie 18 lat z Anną Ciupak (1899 – 1974), córką Ludwika i Katarzyny z Kędrów z Kawęczyna Nowej Osady, gdzie też zamieszkał na stałe. Owocem ich związku było sześcioro dzieci: Franciszka (1917 – 1920), Wacław (1919 – 1977), Leokadia (1921), Alodia (1923 – 1938), Czesław (1926) i Danuta (1939 – 1939). Leokadia wyszła za mąż (1946) za Józefa Czulińskiego, urodziła troje dzieci (Józef, Czesław, Celina) i mieszka w Zielonej Górze. Alodia poślubiła Krzysztonia, z którym miała również troje potomków: Danutę, Zbigniewa i Czesławę; mieszkała w Janowie. Czesław ożenił się z Feliksą Widz (1933 – 1997) z Rataja Ordynackiego i początkowo tam mieszkał, ale w latach siedemdziesiątych sprowadził się do Kawęczyna Nowej Osady z żoną i dwiema córkami: Marią (1952) i Teodozją (1957). Maria wraz z mężem Stanisławem Jakubcem (1951) z Białej mieszka w Janowie, dochowali się trzech córek: Anny (1971), Bożeny (1975) i Justyny (1979), które zdobyły wyższe wykształcenie, powychodziły za mąż i mają pięciu synów. Teodozja przejęła gospodarstwo po rodzicach i wspólnie z mężem Stanisławem Golcem (1951) z Andrzejowa rozwinęły je do 10 ha, a także powiększyły rodzinę o troje dzieci: Elżbietę (1980), która skończyła studia na AR w Lublinie i wyszła za mąż za Tomasza Kucię, Pawła (1983), studenta V roku Politechniki Lubelskiej i Annę (1985), studiującą zaocznie. Obaj szwagrowie - Golec i Jakubiec, wspólnie prowadzą prywatną ubojnię zwierząt na Rudzie koło Janowa Lubelskiego.

b) Linia Modliborska

Adam, syn Jana i Marianny, ożenił się w 1928 z Franciszką Pyzówną (1910), córką Mateusza i Franciszki z Fraków z Majdanu Modliborskiego, i tam też zamieszkał. Mieli troje dzieci: Jadwigę (1929 – 2005), Edwarda (1930 – 2005) i Stefanię (1935), później Mars, żyjącą w Stargardzie Szczecińskim. Edward ze związku z Krystyną Kata miał dwóch synów: Stanisława (1957 – 2004) i Józefa (1959), który z matką mieszka w Majdanie Modliborskim. Później wyjechał na Śląsk do Gliwic, gdzie zmarł 6 czerwca 2005 roku. Córka Jadwigi Nikiel, Krystyna Lewandowska (1952), mieszka z rodziną w Hucie Józefów.

c) Linia Żmudzka (MAZIARNIA)

Piotr (1904 – 1944), najmłodszy syn Jana i Marianny z Orłów, zenił się dwukrotnie: 1. w 1930 r. ze Stefanią Pyz (1911 – 1932), 2. w 1932 z Karoliną Gierlach (1909 – 1959), córką Józefa i Ewy z Hodarów z Ciechocina. W 1937 roku sprzedał ojcowiznę Józefowi Tyrze i wyjechał do Maziarni w powiecie chełmskim. Tam kupił gospodarstwo i urodził mu się syn Hieronim (1938), który w 1960 roku poślubił Stanisławę Teter (1943). Ma z nią

dwie córki: Annę (1963) i Jolantę (1969). Anna jest urzędnikiem, wyszła za mąż (1981) za rolnika Mariusza Dobrowolskiego (1960) i urodziła Ewelinę (1982) oraz Mariusza (1984). Jolanta, pielęgniarka z zawodu, poślubiła (1991) policjanta Mirosława Wojewodę (1960) i jest matką Kamila (1994). Do Maziarni w 1937 wyjechał również starszy brat Piotra – Jan (1897 – 1962), gospodarujący wcześniej na 3,90 ha ziemi w Białej, którą sprzedał Janowi Flisowi i Pituchowi. Ożenił się w 1920 roku z Marianną Miś (1901 – 1992) z Białej I, z którą miał aż 11 dzieci: Jana (1921), Pelagię (1923 – 1923), Tadeusza (1924 – 2004), Janinę (1927), Stanisława (1929 – 1932), Weronikę (1931), Agnieszkę (1934 – 1949), Władysława (1936), Czesławę (1939), Pelagię (1941) i Edwardę (1943). Siedmioro z rodzeństwa założyło rodziny i doczekało się tak liczego potomstwa, że wszystkich wymienić nie sposób.

Jan przebywał na przymusowych robotach w Niemczech, gdzie poznał przyszłą żonę Janinę Trybel, Ukrainkę z pochodzenia. Doczekali się czwórki dzieci: Heleny (1943), Mariana (1944), Mieczysława (1946) i Bogumiły (1950). Mieczysław, w młodości mistrz Śląska w boksie, już nie żyje, miał córkę Dobrosławę i wnuczkę Agatę. Marian ma syna Dariusza (1972) i wnuków Sebastiana oraz Maję. Jan pracował na kolei, mieszka w Kędzierzynie - Koźlu z żoną i rodziną syna Mariana. Tadeusz, podobnie jak Jan, przebywał na robotach w III Rzeszy (poznał tam przyszłą żonę), a następnie był w obozie w Buchenwaldzie i Sachsenhausen, skąd udało mu się uciec. Po ślubie z Kazimierą Balaz (1927) zamieszkał w Maziarni, a w 1958 roku przeniósł się do Garwolina, gdzie podjął pracę w milicji, kończąc służbę jako sierżant sztabowy. Mieli dwoje dzieci: Tadeusza (1946) i Teresę (1953). Tadeusz, prywatny przedsiębiorca, kilka razy przebywał w USA, z żoną Marią z domu Rogala ma trzy córki, wszystkie mężatki: Iwonę (1969), mgr historii po KUL (córki - Katarzyna, Gabriela), Magdalenę (1976, córka Matylda), Karolinę (1982), absolwentkę technologii żywienia po SGGW i syna Bartłomieja (1986), kończącego technikum samochodowe. Teresa skończyła Akademię Medyczną w Lublinie, wyszła za mąż za Roberta Kosickiego (1951), absolwenta SGGW i pełni funkcję dyrektora naczelnego SPZZOZ w Garwolinie. Jedyne ich syn Daniel (1977) ma żonę, która skończyła pedagogikę na UW, i syna Jana (2004). Zdobył wszechstronne wykształcenie - m.in. w Paryżu, Brukseli i Natolinie; jest członkiem Komisji Europejskiej w Brukseli.

Władysław objął po ojcu gospodarstwo w Maziarni, w 1961 roku ożenił się z Wandą Osmanowską (1942) z Biłska; oboje skończyli technikum rolnicze i doczekali się trzech synów: Krzysztofa

(1961), Tomasza (1967) i Bogusława (1974). Najstarszy z synów, Krzysztof, z zawodu kierowca, ożenił się (1993) z Barbarą Lipińską (1974), z którą ma Jacka (1994) i Izabelę (2001). Tomasz (elektryk) zawarł związek małżeński (1988) z Bożeną Lachowską (1970) i ma syna Łukasza (1992). Najmłodszy, Bogusław, przejął 5,60 ha ziemi i mieszka razem z rodzicami w Maziarni. W 1995 roku pojął za żonę Beatę Kielech (1976), ekonomistkę, z którą doczekał się córki Klaudii (1996). Władysław przebywa na emeryturze, pomaga synowi w prowadzeniu gospodarstwa, trudniąc się również pszczelarstwem.

Najstarsza z córek Jana i Marii z Misiów, Janina, w 1946 roku poślubiła Romana Rzeźnika (1924), któremu dała sześcioro dzieci: Romualdę (1946), Mariana (1948), Czesława (1949), Teresę (1953), Mirosława (1958) i Lucjana (1960). Wszystkie dzieci państwa Rzeźników założyły własne rodziny i przysporzyły rodzicom łącznie 25 wnuków i aż 40 prawnuków!

Weronika zawarła związek małżeński w 1949 roku z Józefem Szewcem (1924 – 1995) i gospodarowała z nim na 5 ha. Owocem ich związku było siedmioro dzieci: Krystyna (1950), Maria (1952 – 1952), Alina (1954), Grażyna (1956), Bożena (1960), Andrzej (1964) i Sławomir (1968). Krystyna i Alina wyszły za mąż za braci Kawków. Dzieci Weroniki i Józefa Szewców wstąpiły w związki małżeńskie i dały im razem 23 wnuków i 16 prawnuków. Pelagia z mężem Waclawem Grabowskim (1930) ma dwóch synów - Zbigniewa (1966), żonatego z Anną Pszczołą (1972), mającego córki Natalię (1992) i Annę (1995) oraz Grzegorza (1972), który pojął za żonę Monikę Tytuła (1973). Najmłodsza z rodzeństwa - Edwarda z mężem Władysławem Błaszczukiem (1937), pracuje na roli i może pochwalić się trzema synami: Jackiem (1966) – policjantem oraz rolnikami - Cezarym (1967) i Adamem (1976). Cezary z żoną Jadwigą z d. Mir ma troje dzieci: Kamila (1987), Michała (1988) i Ewę; Jacek z Anną Kwik – Kacpra (2002), zaś Adam z Anną z d. Kowalską, nauczycielką z zawodu, ma syna Sebastiana (2003). Podkreślić należy, że aż pięcioro dzieci Jana i Marianny z Misiów, mieszka w powiecie chełmskim.

Gałąź Andrzeja (LINIA KRAŚNICKA)

Andrzej, najmłodszy potomek Michała i Katarzyny z Rządów, wcześniej opuścił rodzinny dom i udał się na służbę do majątku Kwiatkowice w Stróży niedaleko Kraśnika. Ożenił się z Marią Myszak z Chrzanowa (1868 – 1950), z którą miał synów - Michała (1899 - 1979) i Władysława (1902 – 1965). Kiedy do majątku Zamojskich w Godziszowie przybył pułkownik Władysław Belina - Prażmowaki, Andrzej był jego osobistym stangre-

tem, za co pobierał strawne czyli dietę. Do tej pory w Stróży po lewej stronie drogi do Kraśnika stoi drewniany dom, w którym mieszkał Andrzej z rodziną. Zmarł 30 lipca 1952 roku w wieku 81 lat i spoczywa na cmentarzu w Kraśniku z żoną oraz synem Władysławem i synową Bronisławą. Starszy syn Andrzeja - Michał - przez wiele lat pracował na poczcie, a z żoną Bronisławą z d. Grządka (1907 - 1979) doczekał się trzech synów: Henryka (1928), Witolda (1931 - 2003) i Jerzego (1933). Henryk mieszka w Radiówku koło Warszawy, pracował jako technik radiowiec i poślubił Urszulę Wawrzosek (1935), z którą ma dwie córki: Annę (1957) i Lidę Bogusławę (1959). Starsza z nich, magister psychologii, wyszła za mąż za Zbigniewa Fryta (1955) i ma córkę Magdalenę (1983); młodsza, magister administracji, z mężem Józefem Piotrowskim (1955) posiada córkę Ewę, zamężną z Jakubem Milczarkiem (1979), i wnuczkę Marię Katarzynę (2004). Witold pracował jako technik budowlany w Tarnobrzegu i miał córkę Ewę (1959) oraz wnuków: Michała (1985) i Przemysława (1991). Jerzy nie założył rodziny, mieszka w Kraśniku i przez wiele lat pracował w Fabryce Łożysk Tocznych, skąd odszedł na emeryturę. Najmłodszy syn Andrzeja - Władysław - wstąpił w związek małżeński z Bronisławą Pcionek (1900 - 1986), z którą miał troje dzieci: Zbigniewa (1928), Marię (1930) i Zygmunta (1932). Zbigniew, już nieżyjący, mieszkał w Wałbrzychu i pozostawił troje dzieci: Marka (1955), Alinę (1957) i Urszulę (1959). Maria, po mężu Ciołek, mieszka w Wilkołazie i również ma troje potomstwa: Teresę (1955), Annę (1957) i Jerzego (1959). Najmłodszy z rodzeństwa, Zygmunt, mieszka w Lublinie, pracował jako technik geodeta; ożenił się z Janiną Jop (1939), która dała mu syna Krzysztofa (1959). Krzysztof, kolejarz z zawodu, z żoną Elżbietą z d. Radko (1958) wiezie dalej tę linię, mając Michała (1985), studenta kulturoznawstwa na UMCS, i Jakuba (1997).

III. LINIA MATEUSZA (BIALSKA)

Mateusz (1825), syn Walentego i Ewy z Surtelów, brat Michała i Wojciecha, założyciel trwającej do dziś w tym samym miejscu linii, 9 listopada 1844 roku ożenił się z Teklą Łukasik (1827) z Białej, córką Pawła i Katarzyny z Drwałów, która dała mu siedmioro dzieci: Magdalenę (1847), Mariannę (1849 - 1856), Mateusza (1851), Rozalię (1855), Jadwigę (1858), Mariannę (1861) i Teklę (1866 - 1933). Wszystkie córki Mateusza i Tekli miały małżonków; Magdalena wyszła za mąż (1871) za wdowca - Walentego Abrama (małżeństwo okazało się bezdzietne), Tekla poślubiła (1883) syna starszej siostry męża, również Walen-

tego i była matką Jana (1891), Marianny Pituch (1893), Wojciecha (1900), Dominika i Stanisławy Kuźnickiej (1907). Rozalia, zamężna (1875) z Szymonem Rzędem z Białej, urodziła Anielę (1889), Annę (1885; wyszła za mąż za Tomasza Kuźnickiego i była matką Stefana, Jana, Tomasza, Alodii oraz Agnieszki - 1920, potem żony Jan Wojtana - 1915, żyją do dziś) i Jana (1888), ale zmarła w młodym wieku, dlatego Szymon ożenił się powtórnie. Kolejne dwie córki Mateusza i Tekli - Jadwiga i Marianna, wyszły odpowiednio za Jana Kapronia z Krzemienia (ślub w 1889 r.) i Józefa Szczygła z Białej (ślub w 1880 r.), również pozostawiając potomstwo. Na mocy carskiego ukazu z 1864 roku Mateusz otrzymał na własność działkę oznaczoną nr 113 (obok parceli brata Michała), o łącznej powierzchni 17 mórg 70 prętów, w tym pod polem ornym 13 mórg 224 pręty. Oprócz tego posiadał na terenie Janowa 4 morgi 4 pręty gruntu (nr 68), który niegdyś należał do jego ojca Walentego. Cały majątek w Białej dostał się jednemu synowi, również Mateuszowi; córki musiały zadowolić się splecią.



Złote gody Józefa i Anny Kulpów - 1996.

Mateusz - ojciec zmarł 10 kwietnia 1889 roku w wieku 64 lat, jego żona - Tekla - 6 lat wcześniej (1883), przeżywszy 56 lat. Mateusz żenił się aż trzykrotnie. Najpierw w 1872 roku poślubił Rozalię Sokal (1851) z Momot, z którą miał aż dziesięcioro dzieci: Antoninę (1873 - 1873), Katarzynę (1874), Annę (1877 - 1940), Walentego (1880 - 1880), Mariannę (1881 - 1882), Michała (1883), ponownie Mariannę (1886 - 1902), Helenę (1889 - 1938), Jana (1892 - 1892) i Teklę (1895 - 1972). W 1900 r. ożenił się z Marianną, wdową po Chmielu i Musze, by po jej śmierci (1908) wziąć (1912) trzecią żonę, Rozalię Jakubiec, wdowę po Dominiku. Był zamożnym gospodarzem, gdyż obok całego gruntu posiadał olejarnię i niewielki staw rybny. Zmarł 4 stycznia 1918 roku w wieku 67 lat. Katarzyna, córka Mateusza, poszła do Go-

dziszowa, a jej mężem był od 1894 roku Szymon Brodowski z tzw. Daśkowej Góry, z którym miała syna. Niestety, w wyniku powikłań okołoporodowych, zmarła bardzo młodo. Anna męża znalazła na tzw. Zakotulu, wychodząc w 1899 roku za Antoniego Maziarza, któremu dała trzech synów: Ludwika, Antoniego i Wiktora. Helena w 1908 roku została żoną Antoniego Chmiela (1885) z Kapkazu, jednak zmarła bezpotomnie w 1938 roku, zaś Antoni ożenił się ponownie, po czym wyjechał na Kujawy, gdzie zmarł (1971). Najmłodsza, Tekla, w 1913 roku wyszła za mąż za Jana Bresia z Białej – Zakotula i miała z nim córkę Stefanię (1914), późniejszą żonę Leopolda Długosza. Połowę ojcowizny przejął Michał, zaś druga część przypadła Helenie Chmiel i Tekli Breś. Michał jako jedynak dalej wiodł tę linię. Z Antoniną Pyc (1882 – 1945), córką Pawła i Marianny z Kuźnickich, zaślubioną w 1901 roku, doczekał się czterech synów i trzech córek w następującej kolejności: Balbina (1902 – 1903), Franciszek (1904), Jan (1908), Bronisława (1911), Marianna (1914 - 1940), Józef (1919) i Ignacy (1924). Michał uczestniczył w wojnie rosyjsko – japońskiej (1904 – 1905) i w I wojnie światowej jako poddany cara Mikołaja II. Akt sporządzony przy narodzinach Franciszka 4 XII 1904 stwierdza, że dziecko przyniósł dziad Mateusz, gdyż ojciec przebywał na wojnie. Wspomniany Michał zmarł w wieku 60 lat w 1943 roku. Franciszek najwcześniej opuścił dom rodzinny i udał się na emigrację do Francji. Tam pracował jako parobek; widocznie spodobał się gospodarzowi, skoro ożenił się z jego córką i miał z nią kilkoro dzieci. Do lat siedemdziesiątych utrzymywał kontakty z bratem Józefem, ale później się urwały, czyli pewnie zmarł. Śladami Franciszka podążyła Bronisława, która we Francji poślubiła Polaka z okolic Warszawy, Józefa Górskiego, z którym miała syna Roberta i trzy córki, a na przełomie lat 70. i 80. XX wieku kilkakrotnie odwiedzała rodzinę w kraju. Jan próbował podążyć śladami rodzeństwa, ale ostatecznie wrócił z Francji i znalazł przystań w Krzemieniu, gdzie poślubił (1939) Katarzynę z Górów (1914 – 1996) Gajór, wdowę po Andrzejku. W Krzemieniu przyszła na świat Janina (1939), potem Jan (1945), a Krystyna (1950) i Irena (1956) urodziły się na tzw. Ziemiach Odzyskanych, gdzie przenieśli się rodzice, którzy przejęli gospodarstwo w okolicach Sztumu, a później w Starym Dzierzgoniu. Po śmierci Jana (1982) Katarzyna przeniosła się do Ostródy, gdzie mieszkała z córką Ireną i wnuczką Kasią do śmierci (1989). W Ostródzie mieszka również Janina, była pracownica poczty, która z mężem Zbigniewem Dziedziechem ma Cezarego (1964) i Agnieszkę (1971) oraz Jan z żoną Janiną (1952), z synem Adamem (1975) i córką Ewą (1978). Jan, aktualnie na emeryturze,

pracował jako kierowca i dłuższy czas przebywał na kontrakcie w Iraku; żona prowadzi działalność gospodarczą. Krystyna, księgowa na emeryturze, wraz z synem Dominikiem (1982), mieszka w Olsztynie. Ignacy w 1948 roku poślubił 17-letnią Genowefę Wielebę z Kapkazu, córkę Jana i Bronisławy z Portków, na Kapkazu też zamieszkał. Niestety, ciężko zachorował i zmarł w lutym 1951 roku w wieku zaledwie 27 lat, zostawiając żonę, spodziewającą się dziecka. W maju 1951 roku urodził się syn Ignacy, wychowywany przez matkę, która nie wyszła ponownie za mąż. Ignacy poślubił Marię Kołodziej z Krzemienia (1952), z którą ma dwoje dzieci: Krzysztofa i Anetę. Przez wiele lat pracował w Państwowej Straży Pożarnej w Stalowej Woli, następnie w Janowie Lubelskim, po czym przeszedł na emeryturę. Wraz z żoną, pracownicą Urzędu Miejskiego w Janowie Lubelskim i dziećmi, mieszka w Janowie Lubelskim.

Józef, syn Michała, pozostał w Białej na ojcowiznie, z której połowę otrzymała wdowa po Ignacym. 2 marca 1946 roku wziął ślub z Anną Gumienik (1923), córką Jana i Agnieszki z Łukasików z Wodońcy. Początkowo gospodarował na 2 ha otrzymanych po rodzicach; żona wniosła sporo ponad hektar, a następnie dokupił od spadkobierców ciotki Tekli Breś kolejne 2 hektary, dzięki czemu poszerzył posesję i powiększył gospodarstwo do ponad 5,5 ha gruntów rolnych. Brał aktywny udział w życiu lokalnym, śpiewał różańce za zmarłych, a mając dobrą wymowę i twardy charakter, bronił interesów mieszkańców w sporach z władzą. Zmarł 13 kwietnia 2001 roku w Wielki Piątek, przeżywszy 82 lata. Józef i Anna doczekali się trzech synów: Bronisława (1947), Józefa (1949), Antoniego (1956) i córki Genowefy (1953). Bronisław, stolarz z zawodu, w 1970 roku poślubił Stanisławę Bednarską (1949) z Czarnego koła Szczecinka, którą poznał podczas odbywania służby wojskowej w tamtejszej jednostce. Wychowali trzy córki: Grażynę (1970), Urszulę (1972) i Anetę (1979); jedyny syn Artur zmarł w 1976 przeżywszy zaledwie 8 dni. Wszystkie córki ukończyły studia: Aneta i Urszula – filologię francuską, Grażyna w roku 2005 obroniła doktorat z germanistyki na Uniwersytecie Gdańskim, gdzie też pracuje. Grażyna wraz z mężem, tłumaczem przysięgłym z języka niemieckiego, i córką Aleksandrą (2003), mieszka w Gdańsku. Józef, ślusarz – spawacz, w 1972 ożenił się z Krystyną Wojtan (1954) z Rataja, gdzie też zamieszkał; doczekali się dwojga dzieci: Beaty (1974) i Roberta (1976). Beata wyszła za mąż za Dariusza Borowskiego (1972) z Janowa Lubelskiego i jest matką Kamila, Mateusza, Patrycji i Weroniki. Robert jest kawalerem i wyjeżdża do pracy za granicę. Józef, były długoletni pracownik JPPT, obecnie rencista, z drugą żoną Marianną

(1952) z Wielebów, wdową po Józefie Łukasiku, mieszka w miejscowości Rataj. Genowefa, sekretarka Zespołu Szkół Medycznych, z mężem Wiesławem Batogiem (1953) i synem Piotrem (1988) mieszka w Janowie. Wiesław jest pracownikiem obsługi w Liceum Ogólnokształcącym w Janowie, zaś Piotr uczniem II klasy tejże szkoły. Większość gruntów będących w posiadaniu rodziców przejął Antoni, żonaty z Ewą Ciupak (1968) z Białej, córką Edwarda i Cecylii z Gumieników. Mają dwóch synów: Michała (1993) i Pawła (2001). Ewa, technik elektroradiologii, pracuje w janowskim szpitalu. Antoni, absolwent historii na UMCS w Lublinie, był nauczycielem w Godziszowie i w Białej, potem przez 13 lat pełnił funkcję dyrektora szkoły podstawowej w rodzinnej miejscowości. Działał w lokalnym samorządzie, był wiceprzewodniczącym rady miejskiej (1990 – 1998), a w poprzedniej kadencji piastował funkcję przewodniczącego rady powiatu janowskiego. Teraz jest na emeryturze, prowadzi gospodarstwo rolne i jest sędzią piłki nożnej w okręgu lubelskim.

IV. LINIA WOJCIECHA

Wojciech (1829), najmłodszy syn Walentego i Ewy z Surtelów, w 1848 ożenił się z Marianną Placha z Białej – Zakotula i tam osiadł na stałe. Owocem ich związku było siedmioro dzieci: Franciszka (1850 – 1851), Anna (1857 – 1861), Stanisław (1860), Walenty (1863), Andrzej (1865), Katarzyna (1869 – 1871) i Mateusz (1872). Czworo z nich zmarło w dzieciństwie, a trzech synów założyło własne rodziny, które dla uproszczenia nazwijmy gałęziami. Na podstawie carskiego ukazu z 1864 roku, Wojciech stał się właścicielem gospodarstwa (nr 83) o łącznej powierzchni 16 mórg 222 pręty, w tym 13 mórg 93 pręty gruntów ornych.

Gałąź Stanisława

Stanisław, najstarszy syn Wojciecha i Marianny, w 1882 poślubił Agnieszkę z Powęzków (1863 – 1929), córkę Jana i Katarzyny z Chudych z Białej; Katarzyna pochodziła ze wsi Deputaty. Z tego związku urodziło się dziewięcioro dzieci: Katarzyna (1883 - 1887), Wojciech (1886 – 1976), Jan (1888 – 1888), Stanisław (1889), Marianna (1891), Andrzej (1893 – 1938), Wincenty (1896 – 1964), Stanisław (1902), Aniela (1908 – 1967). Marianna znalazła męża w Godziszowie, wychodząc w 1907 roku za Bańkę; Aniela w 1927 r. została żoną Antoniego Króla z Kawęczyna, któremu dała dwie córki: Genowefę (1932), zamężną z Krzysztoniem w Stojeszynie, i Aleksandrę (1937), później Łagód, gospodarującą na ojcowiznie. Andrzej w 1920 roku zawarł związek z Marianną Grab, z którą miał córkę Mariannę (1913), a ta z

kolei została żoną (1931) Antoniego Omiotka. Imiennik ojca, Stanisław, na krótko znalazł życiową przysiań w Godziszowie, gdzie w 1931 roku wziął za żonę Katarzynę Kotułę (1911), córkę Jana i Ewy z Ciupaków, ale na przełomie lat 40. i 50. przeniósł się z rodziną (Marian, Krystyna, Irena) w okolice Stargardu Szczecińskiego, gdzie gospodarował i nawet był wójtem. Więcej miejsca należy poświęcić Wojciechowi i Wincentemu, którzy zostali w Białej i mieli liczne potomstwo.

a) LINIA WOJCIECHA

Wojciech, syn Stanisława i Agnieszki, pozostał na ojcowiznie, Wincenty zaś kupił od Myszaka gospodarstwo (ponad 4 ha) w Białej, położone około 200 metrów od gruntu rodzinnego. Żoną Wojciecha w 1911 roku została Aniela Mazur, córka Stanisława i Antoniny z Matysków z Białej. Z ośmiorga ich dzieci, sześcioro wcześniej zmarło: Ludwik (1912 – 1913), Andrzej (1913 – 1913), Weronika (1922 – 1923), Franciszek (1923 – 1932), Stanisław (1927 – 1933), Józef (1931 – 1931); przeżyli tylko Jan (1915 – 1998) i Weronika (1923 – 1998). Jan poślubił w 1938 roku znacznie od siebie starszą Teklę Biegas (1901 – 1973) z Andrzejowa, córkę Jacka i Marianny z Dubielów. Z tego związku urodziło się dwóch synów: Jan (1940) i Stanisław (1944). Jan zmarł w wieku 17 lat z powodu wady serca, Stanisław pozostał kawalerem i mieszka w Andrzejowie. Ojcowiznę zajęła Weronika, mając czworo dzieci: Stanisława Józefa (1945), Mariannę (1953), Teresę (1956) i Jana (1958 – 1958). Obie córki szybko się usamodzielniały; Marianna Stadni mieszka w Gdańsku, Teresa Strzyż w Gorzowie Wielkopolskim; mają dorosłe dzieci, a nawet wnuki. Stanisław w 1971 roku ożenił się z Teresą Mróz z Białej i ma z nią syna Zbigniewa (1972) i córkę Martę (1974), która jako pielęgniarka pracuje w Gdańsku. Zbigniew ukończył w Krakowie fizykę z informatyką, ożenił się z Magdaleną Nowak i ma córki: Magdalenę i Dominikę, mieszka w Nowym Sączu.

b) LINIA WINCENTEGO

Wincenty, kolejny syn Stanisława i Agnieszki, gospodarował na około 4,5 ha. Żenił się dwukrotnie: pierwszy raz w 1925 roku z Bronisławą Zgórką z Wolicy (1904 – 1929), córką Antoniego i Antoniny z Ludianów, która pozostawiła Aleksandrę (1926) i Tadeusza (1928). Po jej śmierci w 1930 roku, ożenił się z Barbarą Żurawicz z Wierzchowisk, a owocem ich związku było aż dziesięcioro dzieci: Genowefa (1931 – 2000), Edward (1934 – 1999), Józef (1936), Jan (1941 – 2005), Wanda (1939), Bronisław (1944 – 1990) i Stanisław (1952), oraz Stanisława, Stefan i Teresa - zmarłe w dzieciństwie. W związku z trudną sytuacją ro-

dzinną, większość dzieci wcześniej opuściło dom rodzinny i założyło własne rodziny. Najstarsza – Aleksandra, w 1949 roku poślubiła Stanisława Podleckiego (1922); mieszka z nim w Zgorzelcu i ma czworo dzieci: Leokadię (1949), Zofię (1951), Helenę (1955) i Tadeusza (1954), mieszkańca Lublina. Tadeusz, który w chwili śmierci matki miał zaledwie pół roku, wychowywany był przez dziadków Zgórków na Wolicy. Tam też w 1956 roku ożenił się z Zenobią Dębiec (1939), córką Tadeusza i Heleny, i gospodarował na roli. W 1974 roku sprzedał gospodarstwo i przeniósł się z żoną i dziećmi: Teresą (1957), Barbarą (1959), Józefem (1964), Ewą (1969) i Tadeuszem Piotrem (1970) do Kraśnika, gdzie kupił działkę 0,5 ha i mieszka do dnia dzisiejszego. Przez wiele lat pracował jako kierowca, obecnie przebywa na emeryturze. Córka Tadeusza, Teresa, fryzjerka z zawodu, mieszka z mężem Andrzejem Kłysiakiem w Kraśniku Fabrycznym; mają dwóch synów: Tomasza (1978), już żonatego, i Pawła (1981), studenta mechaniki pojazdowej. Barbara, pielęgniarka, z mężem Stanisławem Maślachem ma troje dzieci: Marcina (1980), przebywającego we Francji, Maję (1981), studentkę ostatniego roku Politechniki Lubelskiej, i Dominikę (1984), słuchaczkę prywatnego studium kosmetycznego w Lublinie. Ewa - krawcowa, z mężem Zbigniewem Barczyńskim (piekarz) posiada czterech synów: Kamila (1990), Zbigniewa (1991), Patryka (1992) i Krystiana (1993); podobnie jak Barbara mieszka w Kraśniku. Obydwaj synowie Tadeusza i Zenobii przebywają za granicą. Józef, żonaty z Anną Kotuła z Huty Deręgowskiej, jest ojcem Przemysława (1995) i Dawida (1997); obecnie przebywa w Irlandii, a małżonka na stałe mieszka z synami w Hucie Deręgowskiej, gdzie Tadeusz z żoną Teresą Surowiec z Kraśnika oraz dziećmi Kacprem (1997) i Klaudią (2000) przebywają w Hiszpanii.

Genowefa, córka Wincentego z drugiego małżeństwa, poślubiła Fedorowicza, z którym miała aż 11 dzieci; mieszkała z rodziną w Cześnikach koło Zamościa. Jej córka Elżbieta wyszła za Tadeusza Stelmacha z Janowa. Edward i Jan nie mieli potomków, zaś Bronisław, krawiec z zawodu, pozostał na ojcowiznie i zmarł jako kawaler w 1990 roku, a posesję po nim wraz z domem nabył Stanisław Mucha. Józef, ślusarz z zawodu a kolarz z zamiłowania, był dwukrotnie żonaty; pierwsza żona Teresa (córka Ewa) zginęła w wypadku, z drugą małżonką Danutą ma Barbarę i Krzysztofa; mieszka w Bielsku Białej. Wanda była pracownikiem umysłowym w kilku instytucjach w Janowie Lubelskim. Ze związku z Janem Kaproniem (nie żyje) pozostały córki Marzena i Magdalena, obie absolwentki teologii, pracują w Janowie i Tarnobrzegu. Stanisław, najmłodszy z rodzeństwa, syn

Wincentego i Barbary, ukończył studia na Politechnice Gdańskiej. Potem ożenił się z Elżbietą Ostapczuk (1956), z którą ma czworo dzieci: Pawła (1978), Adama (1984), Iwonę (1989) i Krzysztofa (1993). Mieszka w Białymstoku, a powodzi mu się bardzo dobrze: jest właścicielem firmy galwanizacyjnej oraz gospodarstwa ekologicznego o powierzchni 200 hektarów. Syn Paweł po ukończeniu studiów, pracuje w Warszawie, młodszy - Adam - studiuje w tym mieście.

Gałąż Andrzeja (LINIA POTOCKA)

Andrzej (1865 – 1919), syn Wojciecha i Marianny, przystań życiową znalazł w Potoku Stanach, gdzie poślubił Łucję Gałczyńską, z którą miał sześćoro dzieci: Mariannę (mąż Buczak z Łychowa), Karolinę (wyszła za Kuszaja z Łychowa), Bronisławę (mąż Ziolo z Potoka), Jolanę (za Szabatem z Łychowa), Michała (1898 – 1979) i Franciszka (1905 – 1969). Michał pozostał na ojcowiznie i ożenił się w 1927 roku ze Stefanią Tracz (1908 – 1979), która urodziła mu siedmioro dzieci: Janinę (później Blajerską – zam. Gliwice), Mariannę (Mol – Tychy), Leokadię (Białek – Tychy), Wacławę (Urbaniak – Mińsk), Stanisława (1932), Tadeusza (1936 – 1952) i Mariana (1942). Gospodarstwo po rodzicach przejął Stanisław, zaś Marian ożenił się w Łychowie z Janiną Biernat, z którą ma syna Pawła (1973). Ten w 2005 roku pojął za żonę Małgorzatę Kuśmierz ze Szczecyna, ale pozostał w Łychowie. Wspomniany Stanisław poślubił Halinę Żuber (1944) z Trzydnika i ma z nią czworo dzieci: Annę (1965), Barbarę (1967), Andrzeja (1973) i Eugeniusza (1976). Pracował w Fabryce Łożysk Toczących w Kraśniku, później zajął się gospodarstwem, a od wielu lat jest komendantem Ochotniczej Straży Pożarnej w Potoku Stanach. Anna Szyszka mieszka w Janowie, a Barbara Piotrowska osiadła w Potoku. Gospodarstwo o powierzchni 9 ha zostało podzielone po połowie między Andrzeja i Eugeniusza. Andrzej ożenił się z Agatą Bielak z Rzeczycy Księżej, z którą ma Anetę (1996) i Dianę (1997), uczennice szkoły podstawowej. Eugeniusz, technik rolnik z zawodu, pracuje prywatnie, ożenił się z Martą Portką (1981) - magister inżynier po Politechnice Rzeszowskiej; ma z nią córkę.

a) LINIA ŁYCHOWSKA

Zapoczątkował ją Franciszek, syn Andrzeja i Łucji w 1924 roku, żeniąc się z Józefą Jadach (1900 – 1950) z Łychowa Szlacheckiego, zwanego Karkówką. Mieli sześćoro dzieci: Eugeniusza (1925), Józefa (1927), Stanisława (1931), Jana (1933 – 1991), Helenę (1935 – 2005) i Danutę (1940). Pierworodny – Eugeniusz - ukończył matematykę w WSP w Łodzi, później był nauczycie-

lem, a następnie kierownikiem kadr na Politechnice Łódzkiej. Z żoną Barbarą (1931), absolwentką PŁ, ma syna Wojciecha (1954), zajmującego się naprawą kas fiskalnych. Wojciech z żoną Teresą mają córki: Zofię (1982), studentkę architektury wnętrz, i Joannę (1982), studentkę ekonomii. Józef, pracownik Huty Stalowa Wola, poślubił Marię Hołowatą (1927), która dała mu troje dzieci: Zygmunta (1956), mieszkającego z rodziną w Jeleniej Górze, Alicję (1953) i Małgorzatę (1968), zamężną z Włochem, a przebywającą w Niemczech. Alicja, po mężu Sawicka, właścicielka zakładu fryzjerskiego w Stalowej Woli, jest matką Dariusza (1984), studenta Politechniki Krakowskiej. Wdowa po Józefie, podobnie jak córka Alicja, mieszka w Stalowej Woli. Stanisław, inżynier w tarnobrzescim Siarkopolu, obecnie mieszka w Stalowej Woli. Żona Stanisława, Aneta (1934 – 2001), pochodziła z Kresów wschodnich i wraz z rodziną dotknęły ją stalinowskie wysiedlenia do Kazachstanu, gdzie przebywała z górą 6 lat (10.04.1940 – 05.05.1946). Owocem związku z tego małżeństwa było troje dzieci: Jerzy (1958), Piotr (1959) i Joanna (1976). Jerzy, przebywający obecnie w Irlandii, z żoną Łucją ma czworo dzieci: Annę, Agatę, Andrzeja, Adama. Piotr, pracownik fizyczny HSW, ma żonę Elżbietę - magister chemii, zatrudnioną w laboratorium, i dwoje dzieci - Aleksandrę (1991) i Wojciecha (1992). Joanna, po mężu Woźniak, jest fizjoterapeutką w szpitalu w Stalowej Woli; ma dwie córki - Katarzynę i Urszulę. Helena z mężem Korolczukiem miała córkę Grażynę (1960), matkę Marcina i Roberta, oraz syna Piotra, który był policjantem i zginął tragicznie w Warszawie. Najmłodsza z dzieci Franciszka, Danuta, wyszła za mąż za Czesława Pokrzywę; mieszka w Zabrze i ma syna Andrzeja (1966) i wnuka Dawida. Gospodarstwo przejął Jan, żonaty z Krystyną Biernat (1939) z Łychowa, która dała mu synów: Janusza (1960), Eugeniusza (1963) i Piotra (1966). Janusz mieszka i pracuje jako nauczyciel w Zabierzowie koło Krakowa, a z żoną Małgorzatą ma troje dzieci: Justynę, Marcina i Łukasza. Eugeniusz mieszka w Nisku, pracuje w HSW; jest mężem Moniki Kochan i ojcem Michała (1988) i Pauliny. Najmłodszy z braci, Piotr, pozostał w Łychowie, gdzie przejął gospodarstwo o powierzchni 4 ha użytków rolnych i dorabia w tartaku. Mieszka z matką Krystyną, żoną Dorotą Janik ze Zdziechowic i synami Rafałem (1992) i Mateuszem (1996).

Gałąź Mateusza

Najmłodszy syn Wojciecha - Mateusz (1872 – 1930), objął połowę schedy po ojcu (drugą część wziął Stanisław) i poślubił w 1930 roku Mariannę z Kusych (1882 – 1949). Związek musiał być udany, skoro jego owocem było jedenaścioro

dzieci: Michał (1900 – 1960), Franciszek (1902 – 1902), Paweł (1904 – 1905), Agnieszka (1911 – 1913), Anna (1905), Antonina (1907 – 1962), Tekla (1913), Marianna (1918 – 1921), Katarzyna (1919 – 1929), Stefania (1921) i Franciszek (1922). Anna w 1927 roku poślubiła Józefa Kielba, z którym miała troje dzieci: Czesława, Genowefę i Stefanę. Antonina poszła na Wólkę Ratajską, skąd pochodził jej mąż (ślub 1935), Jan Król. Mieli córkę Mariannę (1936), późniejszą żonę Józefa Kuźnickiego z Białej, matkę Krzysztofa (1964) i Renaty (1976), oraz synów: Stefana (1937), pracownika naukowego UMCS w Lublinie, przebywającego od wielu lat w Kanadzie, i Józefa (1940), stolarza - cieślę z zawodu. Józef poślubił Zofię z Kotułów z Białej i ma z nią sześcioro dzieci, w tym dwóch księży - Jerzego i Bogusława. Tekla wyszła za mąż w 1934 roku za Stanisława Orła, którego siostra kilka lat wcześniej poślubiła brata Tekli. Najstarszy syn Tekli i Stanisława – Józef, z małżonką Józefą ma dziesięcioro dzieci, w tym sześciu synów. Franciszek, najmłodszy z dzieci Mateusza, przez wiele lat mieszkał w Kraśniku Fabrycznym i pracował jako ślusarz w FŁT; obecnie mieszka w Lublinie. Ożenił się z Janiną Łukasz (1925) z Białej, z którą miał trzech synów: Henryka (zmarł w 1955 roku mając 3 miesiące), Ryszarda (1956) i Zbigniewa (1961). Ryszard, wykształcenie wyższe magisterskie po Politechnice Lubelskiej, prowadzi niewielką firmę świadczącą usługi informatyczne; żona Elżbieta jest lekarzem rodzinnym. Mają dwoje dzieci - Joannę (1985) i Przemysława (1986), które studiuje w Lublinie. Młodszy syn Franciszka – Zbigniew jest kawalerem i przebywa za granicą.

Michał, pierworodny syn Mateusza, został na ojcowiznie, poślubił Annę Orzeł (1913 – 1979), z którą miał czworo dzieci: Leokadię (1930), Marię (1933), Stanisława (1939) i Czesława (1948). Leokadia wyszła za mąż za Stanisława Drwala (1926) z Białej, a z tego związku pozostało czworo dzieci: Marian (1952), Teodozja (1956), Czesław (1959) i Ryszard (1961); jeden z synów utopił się w rzece naprzeciwko domu rodzinnego, Ryszard pozostaje w stanie bezzęnnym, natomiast pozostałe rodzeństwo założyło rodziny, mając dzieci, a w przypadku Mariana nawet wnuki. Czesław i Marian mieszkają w Janowie Lubelskim, zaś Teodozja Lenartowicz pracuje w Miejskim Ośrodku Pomocy Rodzinie w Lublinie. Maria nie założyła rodziny, przebywa na emeryturze i mieszka w Kraśniku. Linię Kulpów skutecznie przedłuża Stanisław, który objął schedę po rodzicach i 26 kwietnia 1970 roku ożenił się z Genowefą Chmiel (1945) z Wólki Ratajskiej. Ma z nią ośmioro dzieci: Wiesława (1971), Dorotę (1972), Bożenę (1973), Marka (1974), Andrzeja (1975), Tomasza (1980), Henryka (1982) i Michała (1984). Przez wiele lat był za-

trudniony w Spółdzielni Kótek Rolniczych w Janowie Lubelskim; obecnie przebywa na emeryturze. Pięcioro dzieci Stanisława i Genowefy założyło już własne rodziny. Wiesław ożenił się z Marzeną Mazur (1973) z Janowa Lubelskiego i ma z nią troje dzieci: Dawida (1995), Karolinę (1997) i Izabelę (2000). Dorota, pielęgniarka z zawodu, znalazła męża w osobie Zbigniewa Kuźnickiego (1970) z Białej i doczekała się Katarzyny (1999) i Jakuba (2005). Bożena poślubiła Leszka Kulpę (1975) z Białej - Kapkazu, gdzie zamieszkała i ma synów Kamila (1998) i Mateusza (2000). Andrzej ożenił się w Godziszowie, gdzie pojął za żonę Marzenę Breś, z którą ma dwie córki: Martynę (2004) i Aleksandrę (2005). Marek ożenił się z Katarzyną Nosal z Rataja Ordynackiego, która jest nauczycielką w Zespole Szkół w Wólce Ratajskiej. Pozostali - Tomasz, Henryk i Michał mieszkają z rodzicami i pracują w niewielkich firmach prywatnych, podobnie jak większość rodzeństwa.

Najmłodszy syn Michała – Czesław, wyjechał aż w Zachodniopomorskie. Ożenił się z Teresą Zajązkowską w miejscowości Wicko koło Łeby i posiada gospodarstwo rolne o powierzchni ponad 20 hektarów o profilu ogólnym. Małżonkowie doczekali się czworga dzieci: Krzysztofa (1976), Daniela (1978), Małgorzaty (1982) i Justyny (1984). Krzysztof i Justyna założyli już rodziny, a ten pierwszy ma córkę Weronikę (2005).

PODSUMOWANIE

Dzieje rodziny Kulpów w naszym regionie liczą co najmniej 350 lat i dzielą się na dwa zasadnicze okresy: janowski, który ciągnął się prawie 150 lat (ok. 1660 – 1807) i bialski, rozpoczęty w 1807 roku i trwający nieprzerwanie do dnia dzisiejszego. Trudno dokładnie ustalić, gdzie znajdowało się gniazdo rodowe w Janowie; wiadomo jednak, że było zlokalizowane w rynku. Za to jest niemal pewne, że siedzibą rodziny po przeprowadzce do Białej były sąsiadujące ze sobą działki nr 182 i 183. Właścicielem tej pierwszej jest dzisiaj Antoni (linia Mateusza), drugiej – Leszek, syn Eugeniusza (linia Michała).

Dla dalszego trwania rodziny niezmiernie ważna jest jej liczebność, a ta jest doprawdy imponująca. Obecnie żyje około 270 Kulpów, a liczba ta jest zapewne wyższa, gdy weźmiemy pod uwagę nieznaną odnogi potomków Jana, które niewątpliwie muszą istnieć. Najbardziej żywotna jest linia Michałowa, mająca aż 132 przedstawicieli, na drugim miejscu są potomkowie Wojciecha z liczbą ponad 100, zaś najmniej licznie jest reprezentowana linia Mateusza - 26 osób. W chwili obecnej wszystkie główne linie mogą liczyć na dalsze trwanie; zagrożone wymarciem są tylko nieliczne

odnogi linii Michała. Bardzo istotny jest fakt, że powstałe w Białej w I połowie XIX wieku główne linie trwają nieprzerwanie do dziś, w tym samym miejscu i składają się z czterech rodzin liczących 19 osób.

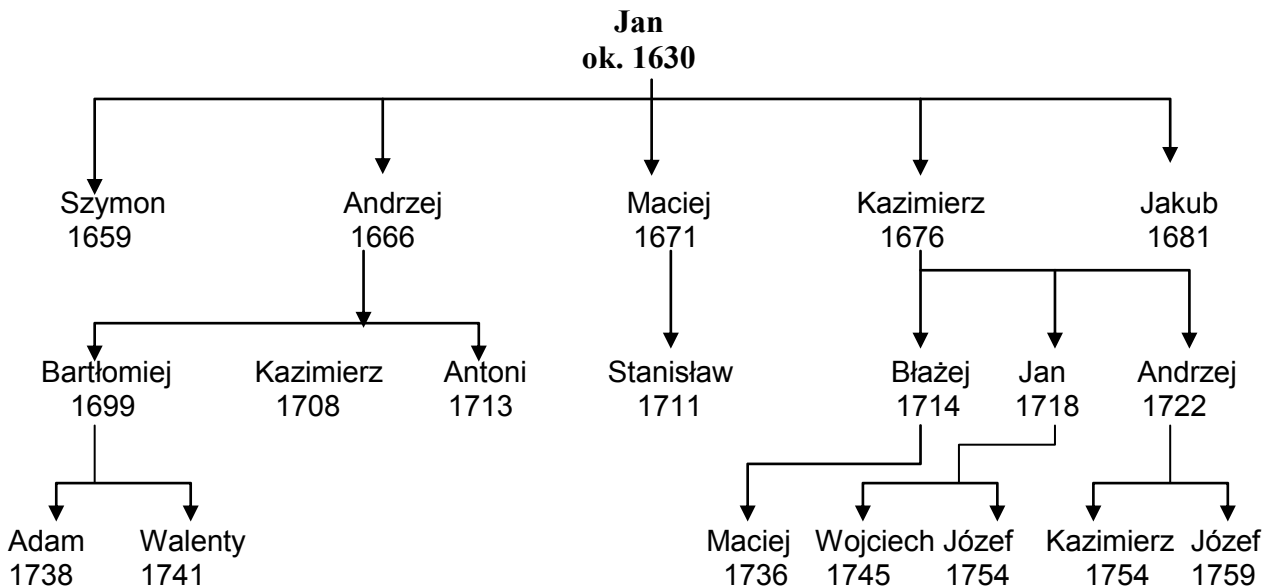
Większe poza Białą skupiska Kulpów, to: Janów Lubelski - 28 osób, Lublin - 22, Stalowa Wola - 12, Maziarnia (powiat chełmski) - 12, Brodnica - 11, Gdańsk - 10, Potok Stany i Łychów - po 9, Rataj Ordynacki, Zamość, Kędzierzyn - Koźle - po 7, Białystok - 6. Z zestawienia wynika, że najwięcej Kulpów jest w powiecie janowskim, a poza tym są rozsiani po całym kraju; zamieszkują prawie równomiernie w mieście i na wsi. Ci, którzy mieszkają na wsi, zajmują się uprawą ziemi, podobnie jak ich antenaci. Jednak dla większości z nich głównym źródłem utrzymania są zawody pozarolnicze, szczególnie dla tych, którzy mieszkają w pobliżu miast. Mieszkańcy miast są głównie robotnikami, ale również nauczycielami, urzędnikami, prywatnymi przedsiębiorcami, prawnikami itp. Sytuacja materialna większości rodzin jest w zasadzie dobra, tylko bardzo nieliczni żyją ubogo. Znacznie więcej jest za to tych, których status materialny jest wysoki, dotyczy to głównie rodzin prywatnych przedsiębiorców, wojskowych, prawników, lekarzy. Zróżnicowany jest również poziom wykształcenia członków rodzin; wśród starszego pokolenia dominuje poziom podstawowy i zawodowy, choć jest również kilka osób z ukończonymi studiami. Bardzo dużo jest, zwłaszcza wśród mieszkańców miast, osób z wyższym wykształceniem w wieku średnim, nie mówiąc już o młodym pokoleniu, które w większości studiuje. Podsumowując, stwierdzić należy, że poziom umysłowy i materialny Kulpów jest dość dobry, podobnie jak zdolność do dalszego trwania. Uważam, że historia rodziny zawiera jeszcze wiele tajemnic, dlatego też, aby rozwikłać przynajmniej ich część, postaram się kontynuować rozpoczęty temat. ■

ŹRÓDŁA I LITERATURA:

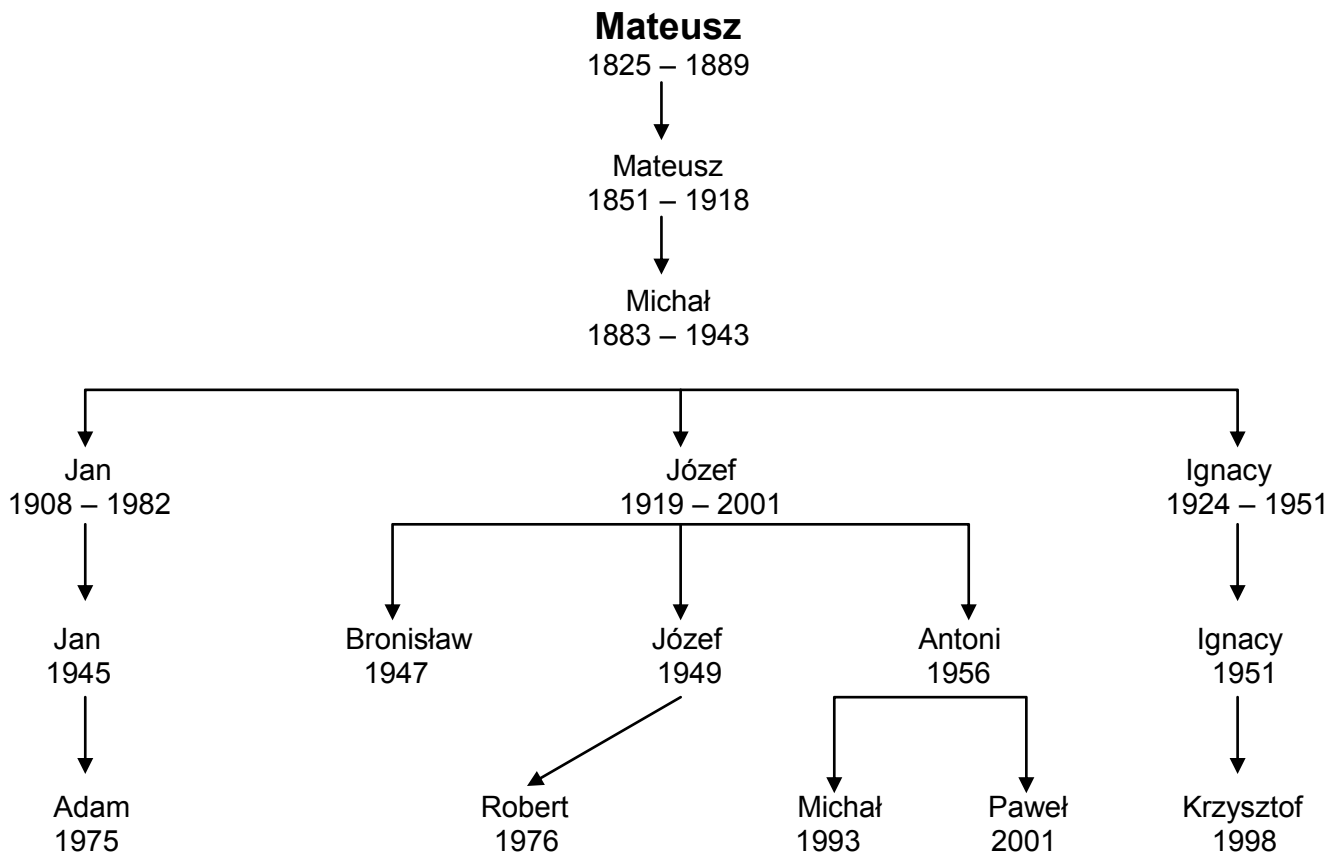
- *Archiwum Parafialne: Księgi metrykalne parafii Biała – Janów Lubelski - 1654 – 1945*
- *Archiwum Państwowe w Lublinie: Archiwum Ordynacji Zamojskiej, Muzeum Regionalne w Janowie Lubelskim: sygn. 1936, 2004, 2027, 1936, 5508*
- *Tabela likwidacyjna miasta Janowa; sygn. 1094*
- *Tabela likwidacyjna wsi Biała; sygn. 1050*
- *Archiwum Państwowe w Lublinie, Oddział w Kraśniku: Akta gminy Kawęczyn; sygn. 1, 2, 3, 16, 17*
- *Akta miasta Janowa Lubelskiego; sygn. 278, 279, 280, 281, 282, 283, 284, 285, 286, 287, 288, 289, 290, 291*
- *Baranowski Zenon; Rys historyczny miejscowości powiatu janowskiego, Lublin – Stalowa Wola 2001*
- *Zawadzki Jarosław Maciej; 1000 najpopularniejszych nazwisk w Polsce, Warszawa 2002*

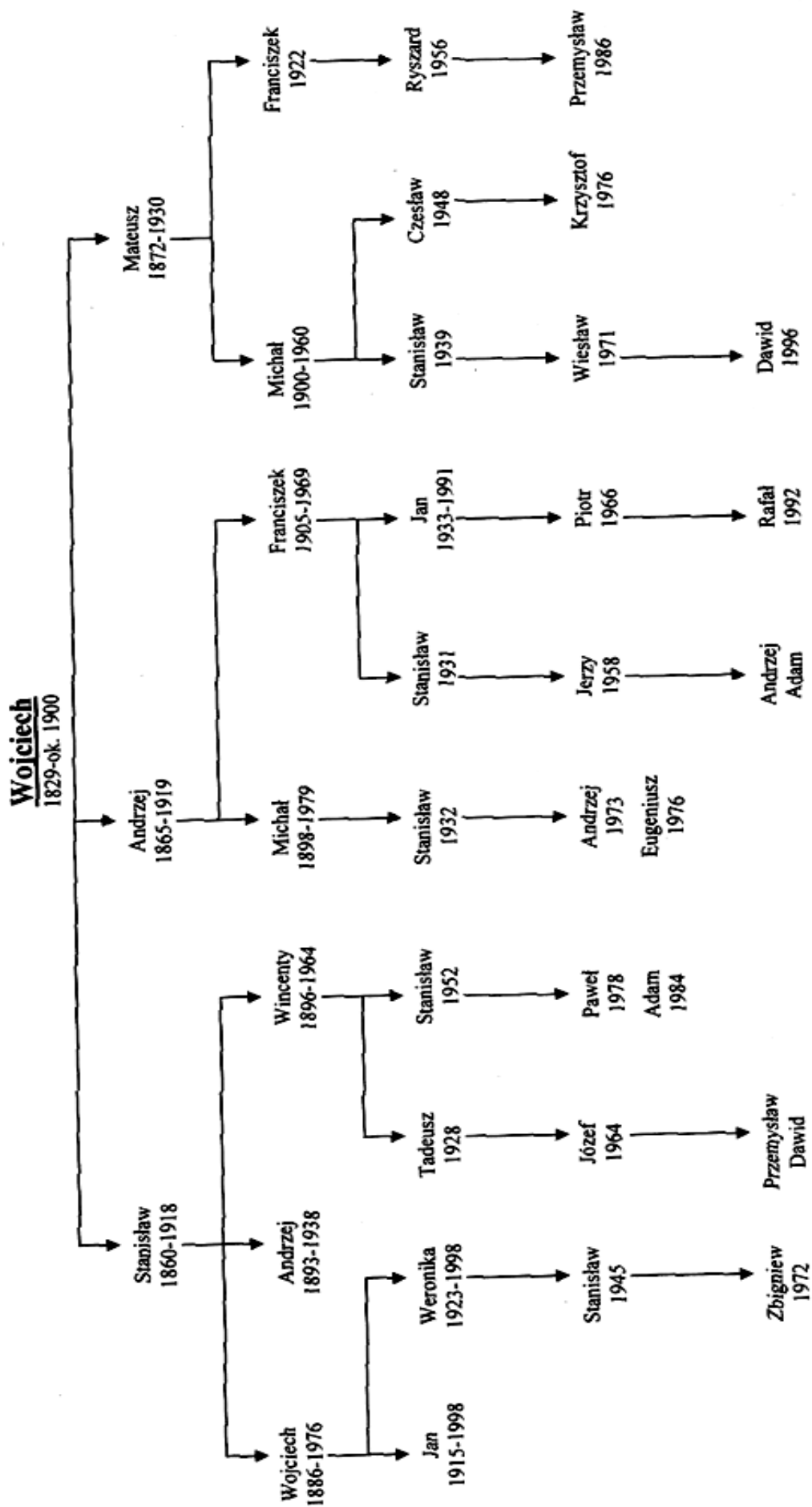
• Informacje uzyskane od przedstawicieli rodziny z Białej, Janowa Lubelskiego, Maziarni, Kraśnika, Lublina, Kędzierzy-
na – Koźle, Gdańska, Inowrocławia, Ostródy.

Uproszczone drzewo genealogiczne rodziny Kulpów z Białej i Janowa



Uproszczone drzewo genealogiczne rodziny Kulpów z Białej - Linia Mateusza s. Walentego





Bolesław Górny

Opisanie powiatu janowskiego - 1934 r.

W archiwum Kraśnika zachował się m.in. „Opis powiatu janowskiego 1934” autorstwa wicestarosty mgra Bolesława Górnego. Na 132 stronach maszynopisu przedstawił on zarys historyczny, warunki fizyczno-przyrodnicze, życie społeczne, polityczne, kulturalne, gospodarkę, bezpieczeństwo itp. powiatu janowskiego, który w okresie międzywojennym opierał się aż o Wisłę, obejmując Kraśnik, Zaklików, Urzędów i Annopol.

„Opis” zawiera wiele cennych informacji o życiu naszych ojców i dziadów. I choć lata 30. wydają się nam tak odległe, to z drugiej strony patrząc, było to niemal „wczoraj” - żyją jeszcze ludzie, którzy pamiętają tamte czasy.

Poniżej publikujemy fragmenty tego opracowania. Nie najważniejsze co prawda w życiu publicznym, ale ukazujące wiele ciekawych obrazów z życia ludzi w okresie, kiedy rozwinięta już była oświata, polityka, przebijała się kultura i sport, ale nie było telewizji, motoryzacji... red.

Rozdział IV

6. Strój ludności

Ubiór ludności wiejskiej na terenie powiatu janowskiego nie różni się prawie od ubioru ludności miast, z tym, że ludność wiejska chodzi w długich butach, a ubrania męskie często są robione z płótna wełniano-lnianego, kolorowanego na czarno lub granatowo. Ostatnio, ze względu na zubożenie na wsi, daje się zobaczyć coraz częściej tzw. łapcie z łyka bądź słomy. Koszule są przeważnie szyte z płótna lnianego własnego wyrobu. Młodzież i zamożniejsi starsi noszą od święta bieliznę fabryczną. Ubiór na głowę stanowi przeważnie czapka barankowa w zimie i kaszkiet „maciejówka” w lecie. Dość powszechny w zimie jest kozuch - tak u mężczyzn, jak i kobiet - oraz burka. Dość często spotyka się dziewczęta wiejskie w lakierkach, jedwabnych pończochach i sukienkach, a chłopców w półbutach - moda dociera i na wieś razem ze wzrostem kultury i zamożności.

Charakterystyczne stroje ludowe można jeszcze zaobserwować tylko w niektórych rejonach (Kawęczyn, Modliborzycy, Wilkołaz, Brzozówka) i

to wśród ludności starszej. Strój ten stanowi sukmana niebiesko-popielata, szeroki skórzany pas z kaletą, sukienka czapka-rogatywka - jako strój mężczyzn oraz spódnica z samodziału szerokofałdzista, bluzka wcinana, trzewiki sznurowane i na głowie czepek - u kobiet.

7. Odżywianie

Pożywienie wieśniaka, szczególnie wobec obecnego zubożenia wsi, jest bardzo skromne. Żywi się on tym, co daje własne gospodarstwo, a więc przeważnie kartoflami i produktami mącznymi (barszcz, kasza, kapuśniak i kluski).

Mięso ludność wiejska konsumuje przeważnie z okazji większych świąt. Zdarzają się jednak wypadki wśród bogatszych wieśniaków, że zabijają wieprze dla własnych potrzeb.

Chleb jest przeważnie czarny, żytni, tzw. razowy, wypiekany w domu. Chleb biały, przeważnie dla dzieci, kupuje się podczas bytności w mieście. Chleb jest pożywieniem uprzywilejowanym, ponieważ wieśniak żywi się głównie ziemniakami.

8. Obrzędy i przesady

Wiara w różne środki czarodziejskie była na terenie powiatu dawniej powszechną. W aktach miasta Kraśnika z roku 1746 znajdują się dwa wyroki śmierci na czarownice w Rzeczycy Księżej. Wierzenia te przetrwały do czasów obecnych. O ile jakaś niewiasta ma ułomność wrodzoną, dziwny chód, oczy na wierzchu, głos niespotykany i ponure usposobienie - bywa zwykle podejrzana o czary. Czarownice szkodzą - według wierzeń ludu - w różny sposób: doprowadzają do kłótni, bójek, przeklinań, nasyłają złości między małżeństwami, różne słabości na ludzi, a nawet śmierć. Utrzymuje się wierzenie, że czarownice odbierają mleko krowom, krwawią mleko itp.

Z wierzeń utrzymuje się wśród ludności wiejskiej zwyczaj, że nie godzi się pożyczać ognia z innego domostwa; utrzymuje się również wiara w siły nadprzyrodzone diabła, jak, że zły duch reguluje w wielu wypadkach życie osób, sprowadzając choroby, strachy itp.

Ciekawe są zapatrywania ludowe na astronomię. W Wierzchowiskach utrzymuje się wierzenie, że na księżycu widać brata, który zabił brata. Zaćmienie księżyca i słońca wróżą nieurodzaj, klęskę lub wojnę. Szczególnie groźne są komety, które również wróżą wojnę, głód i pomór na bydło i ludzi.

Utrzymuje się wierzenie, że pies widzi ducha lub śmierć, dlatego wycie psa bywa uważane za złą wróżbę. W kocie, zwłaszcza czarnym, jest również ukryty zły duch. Również nietoperz latający wieczorami jest uważany za złego ducha szukającego człowieka, który swą duszę zechce piekłu zapisać. Według wierzeń ludowych nietoperz powstaje z myszy, która zjadła trochę święconego.

9. Budownictwo

Architektura domów wiejskich na terenie powiatu janowskiego jest prosta i w wielu wypadkach nie uwzględnia wymogów zdrowia i estetyki.

Zasadniczo chata wiejska składa się z trzech ubikacji. Do domu wchodzi się przez sień od ściany dłuższej. Samo mieszkanie składa się z kuchni i sypialni zarazem oraz z drugiej izby bocznej, zwanej alkierzem; jest on pokojem gościnnym. U zamożniejszych gospodarzy spotyka się, poza kuchnią, dwie lub trzy izby. Wówczas znika alkierz. Dom ma kształt prostokątny. Podłoga w izbach jest na ogół drewniana, choć spotyka się jeszcze podłogę z ubitej gliny, jak klepisko w stodole.

Chaty wiejskie są przeważnie niskie, o oknach małych, co powoduje brak światła i powietrza, szczególnie w zimie, gdyż tzw. lufciki są na wsi rzeczą rzadką. Domy na wsi w 95% są kryte słomą, a tylko nieliczne są ogniotrwałe, budowane

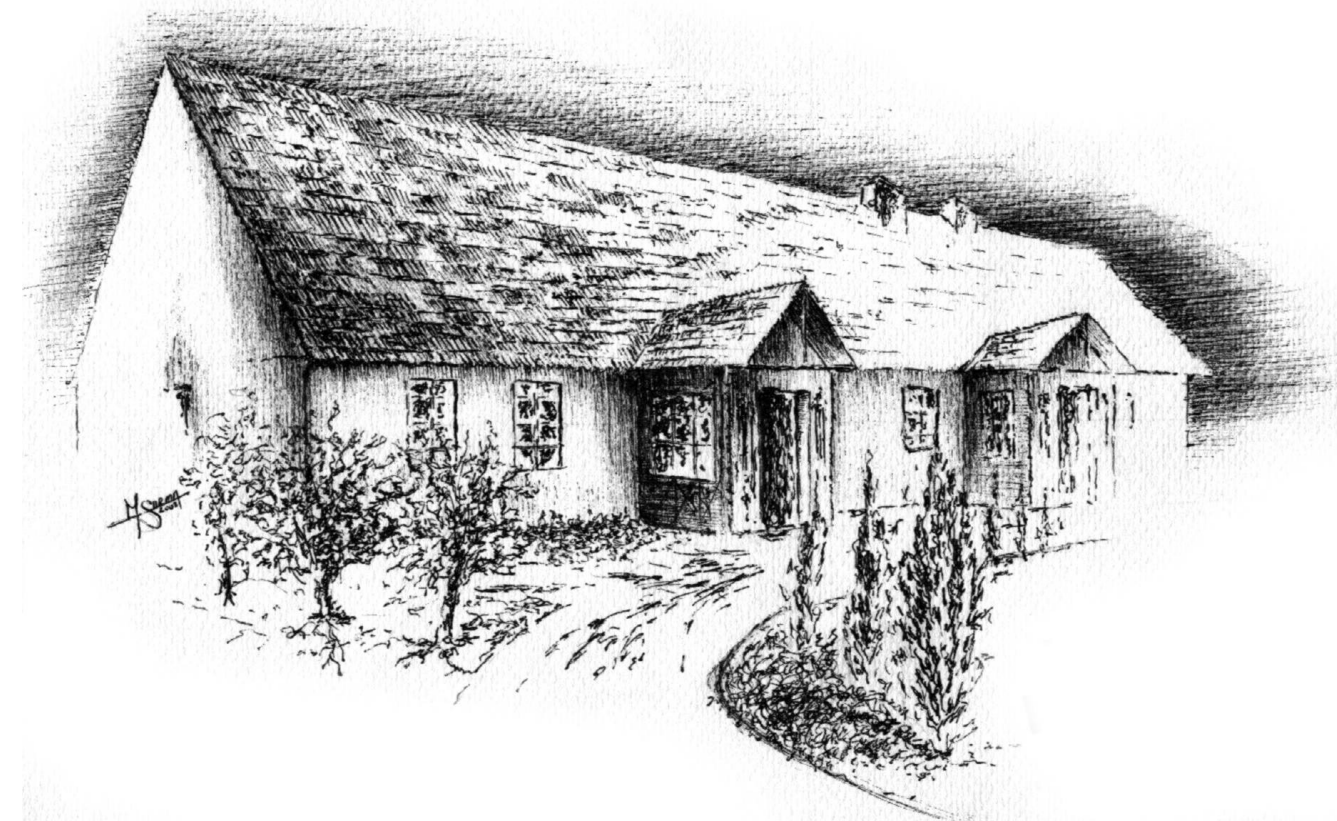
nych na węgiel. Ściany są oblepione w szparach gliną, nie są w całości tynkowane, a jedynie pobielone wapnem, wskutek czego nie są zabezpieczone przed zimnem. By temu zaradzić, wieśniak co roku na zimę zabezpiecza chatę liśćmi, kolkami sosnowymi, sianem lub słomą (tzw. gacenie domów).

Dachy domów są przeważnie 4-spadowe, choć spotyka się dość często, szczególnie u bogatszych gospodarzy, dach naczółkowy (część pochyła w górnym trójkącie, poniżej niego ściana prostopadła z desek - tzw. facjata). Charakterystyczne, że w niektórych okolicach (m.in. Kawęczyn) dachy 4-spadowe są b. wysokie, a u szczytu mają kąt ostry.

Krokwie przy budowie dachów opierają się na płatwie leżącej na wystających końcach belek pułapu.

Budynki gospodarcze, jak stodoła, obora, stajnia i podszopie na sprzęty znajdują się we wsiach starych, tzw. ukazowych, w pobliżu domu mieszkalnego. We wsiach nowszych ze względów zdrowotnych są budowane nieco dalej. Prawie każda zagroda wiejska ma ogrodzenie płotem tyczkowym, chruścianym, a niekiedy sztachety z desek.

Charakterystyczną cechą wsi janowskiej są kapliczki przydrożne. Są one z drewna, czasem



Dwór Beliny-Prażmowskiego w Godziszowie. Rys. Mateusz Surma

z drzewa, tzw. bali układanych poziomo, łączo- | murowane, wewnątrz których znajduje się figura

Pana Jezusa Frasobliwego, św. Jana Nepomucena lub św. Antoniego.



Krajobraz Ziemi Janowskiej, 2002

10. Umeblowanie domu

Umeblowanie domu wiejskiego, jak i jego budowa, jest prymitywne. Każdy dom posiada kuchnię z kominem do gotowania oraz piec chlebowy. W kuchni koło pieca stoi ława, przy ścianach łóżka, a pośrodku tej izby, między łóżkami przy oknie - stół, koło niego krzesła, pod ścianą koło okien - ława.

Na ścianach w każdym domu wiszą obrazy świętych, a czasem fotografie członków rodziny lub wycinanki z gazet. Spotyka się izby ozdobione wycinankami jednokolorowymi, przypominającymi haft o motywach geometrycznych.

U pułapu (sufitu) wisi niekiedy pajdak własnej roboty ze słomek i papierków. W domach zamożniejszych gospodarzy spotyka się dość często firanki, szafę na ubrania, kanapę itp.

Alkierz ma umeblowanie podobne. Tu stoi kufer z bielizną.

Bogactwo chaty wyraża się w wielkiej ilości poduszek i pierzyn zaścielających łóżka, niekiedy aż pod sufit.

W okolicach Modliborzyc spotyka się zamiast łóżka tzw. połatki, ułożone z desek na żerdkach, oparte na soszkach wbitych w ziemię.

11. Właściwości etnograficzno-antropologiczne oraz ogólna charakterystyka ludności.

Pod względem etnograficznym ludność powiatu należy do grupy etnicznej zwanej małopolską, zaliczając się do grupy tzw. właściwych lubliniaków. Ludność okolicznych powiatów nazywa ich kaleciarzami - od torby zwanej kaletą.

Pod względem antropologicznym, wśród tutejszej ludności najsilniej reprezentowany jest element szerokotwarzowy o wklęsłym nosie. [...] Typ ludności zamieszkującej powiat janowski charakteryzuje wybitna odporność i wytrzymałość na warunki życia, a także dążność do ekspansji. Wieśniacy golą zarost pozostawiając wąsy; młodsze pokolenie, naśladowując inteligencję, strzyże się na sposób angielski.

Ogólnie można powiedzieć, że ludność powiatu jest charakteru spokojnego i łagodnego; jest pracowita i konserwatywna pod względem upodobań i wierzeń, szczególnie religijnych. Do wszelkich nowinek odnosi się z rezerwą. Jest przywiązana do ziemi.

12. Środki komunikacji.

Środkiem komunikacyjnym dla ludności wiejskiej jest wóz. Wóz wiejski składa się z 6-ciu głównych części: 1.przodka, 2.pośladka, 3.rozwory, 4.kół, 5.drabinek, 6.dennicy.

Każda z części wozu ma swoje dodatki, i tak: do przodka należy dyszel, stelwaga, oś, sworzeń itp., do pośladka należą: sinice, oś, nasad, ryczan i kłonice. Przodek z pośladkiem łączy rozwora. Drabinki składają się z drągów i szczebelek poprzecznie w nich osadzonych, a ściągniętych krzyżownicą. Drabinki zastępuje się gnojowicą, tj. dwiema deskami do wożenia nawozu. Dennica jest to deska leżąca na siennicy, rozworze, przednim i zadnim ryczanie.

Pod względem uprzęży spotyka się najczęściej zaprzęg w jarzmo podgarlicowe i zaprzęg przy dyszlu.

W zimie ludność wiejska używa sań prostych lub żałubiastych. ■



*Kawęczyn, dwór. Obecnie Ośrodek Zdrowia.
Fot. J.S. Wieleba*

Józef Łukasiewicz

Kocuzoki

Czym jest gwara

Język polski - nie ten oficjalny, literacki, telewizyjny - jest różnorodny. Występują w nim różne odmiany, w zależności od regionu. Podstawową odmianę języka polskiego stanowią gwary ludowe, czyli mowa mieszkańców wsi, osad lub miasteczek skupionych wokół określonego ośrodka administracyjnego, kulturalnego lub gospodarczego. Mają one swoiste [słownictwo](#), a często i odmienną [frazęologię](#), fonetykę, morfologię, składnię oraz [artykulację](#). Na przykład na Mazowszu, w Małopolsce i w części Śląska występuje tzw. mazurzenie, czyli wymawianie *s, z, c, dz* zamiast *sz, ż, cz, dż*, a więc: *scaw* zamiast *szczaw*, *zywe* zamiast *żywe*, *plac* zamiast *plącz*, *modzew* zamiast *modrzew* itp.

W niektórych regionach samogłoski nosowe „upraszcza się” i są wymawiane tak, jak samogłoski ustne *o* i *e*, np. *pok* zamiast *pać*, *gesto* zamiast *gęsto*. W jeszcze innych gwarach zamiast wspomnianych głosek nosowych wymawia się *u* i *y*, np.: *plusy* (pląsy - *u* zastępuje *ą*), *gysto* (gęsto - *y* zastępuje *ę*).

Samogłoski pochylone, które istniały w języku ogólnopolskim do XV wieku, zachowały się w gwarach. Tak więc zamiast ogólnopolskiej wymowy słów *grzech* i *rzeka*, mamy do czynienia z wymową *grzych*, *rzyka*.

Dialekty

Na polskim terytorium językowym wyróżnia się 5 wielkich obszarów dialektalnych, czyli takich, w których występują wspólne cechy. Należą do nich dialekty: wielkopolski, małopolski, mazowiecki, śląski i kaszubski. Można tu dodać jeszcze podhalański, który także posiada charakterystyczny dialekt.

Dialekty tworzą własne słownictwo. I tak na ogół cała Polska wie, że „*pyry*”, to po poznańsku „*ziemniaki*”, „*dudki*” - po góralsku „*pieniądze*”, a „*kaj*” - po śląsku „*gdzie*”, ale różnice między nimi są tak ogromne, że bez specjalnego słownika nie sposób ich zrozumieć. Oto przykłady:

Dialekt kaszubski:

knop - chłopak
białka - żona
gbur - zamożny chłop
kuet - kot
sznaps - wódka
kornus - żytniówka (wódka)

bacher - kubek
chaja - huragan, sztorm, śnieżycza

Dialekt śląski:

kajniykaj - gdzieniegdzie
ajzynbaniok - kolejarz
kapistrant - ministrant
ajzynzyjga - piłka do metalu
kamerlik - komórka, małe pomieszczenie
kamratny - przyjacielski
kapelonek - wikary, młody ksiądz

Dialekt góralski:

ceper - obcy, nie góral
chajok - tam
dyć - ale
chawok - tutaj
cliwa - brzydka
cudzić - ciągnąć
cuska - płaszcz
dzioj - dzień
grule - ziemniaki
habryka - tytoń
haj - tam
hajnica - łąka

Dialekt poznański:

bejmy - pieniądze
bimba - tramwaj
bana - pociąg
boba - czapka
chabas - mięso
klymki - cukierki
korbol - dynia
kociamber - kot
lyrać się - chwiać się
młodzie - drożdże

W Lubelskiem

Lubelszczyzna jako region nie ma jednolitej mowy. Inaczej mówi się na Podlasiu, inaczej na wschodzie, a jeszcze inaczej na południu – w powiatach janowskim i biłgorajskim. Tu z kolei też różni się gwara potocka od zdziłowickiej, momocka od godziszowskiej. Jednak najbardziej radykalna, wyrazista i odróżniająca się od okolicznych jest gwara kocudzka. Na ten temat powstała praca magisterska²³¹, na której niniejsze opracowanie

²³¹ Marzena Jakubiec, *Gwara mieszkańców wsi Kocudza w woj. Lubelskim*. KUL, Wydz. Humanistyczny, Sekcja Filologii Polskiej, Kat. Języka Polskiego. Lublin 1999.

zostało oparte. Nie sposób bowiem tej pracy zaprezentować w oryginale, ponieważ jej wysoki poziom merytoryczny sprawia, że nie byłaby ona zrozumiała dla przeciętnego czytelnika. Takie pojęcia (i ich rozwinięcia), jak: system morfologiczny, fleksja, sufiks, wokalizm, konsonantyzm... są trudne w odbiorze, dlatego w niniejszym opracowaniu o charakterze popularnym, zastosowano daleko idące uproszczenia, które ten tekst powinny uczynić łatwiejszym do przyswojenia.

Dodatkowym utrudnieniem (dla autora i odbiorcy) jest transkrypcja czyli wyrażenie na piśmie tego, co się słyszy, a co nie ma odpowiednika w literaturze. Wszak nawet proste *r* jakże inaczej brzmi wymawiane przez Polaka (ostro, normalnie), Anglika („schowane”, wytłumione), a jeszcze inaczej Francuza (bełkotliwe). A cóż dopiero, gdy mamy do czynienia z głoskami oryginalnymi, występującymi tylko w danej gwarze.

Gwara kocudzka

Jedną z cech charakterystycznych dla gwary kocudzkiej jest tzw. *a* ścieśnione (pochylone), które brzmi jak *o*, np. *zdrowo* (zdrowa), *zerwoł* (zerwał), *godo* (gada), *ksok* (krzak), *dostoł* (dostał) itd. W innych słowach bywa *a* ścieśnione do *e*: *mema* (mama), *reno* (rano), *Frempol* (Frampol). Wreszcie spotyka się ścieśnienie tej samej głoski do *u*: *zumek* (zamek), *dostune* (dostanę), *grubo* (gruba) itp.

Ścieśniana też jest głoska *e*: do *i* lub *y*: *gnif* (gniew), *hlyp* (chleb), *kcij* (chciej), *fścik* (wściekł), *kozdygo* (każdego), *pita* (pięta)... Tak znowu brzmi *e* ścieśnione do *i* w formach czasownikowych: *ni ma*, *ni dom* (nie ma, nie dam). Trudne do powtórzenia (i opisanie!) jest ścieśnianie *e* do dźwięku między *a* i *e* w takich słowach, jak: *ziamno* (zimno), *łupiecuany* (upieczony).

W gwarze Kocudzy głoska *u* jest poprzedzana *ł*, a więc słyszymy: *łumi* (umie), *łudes* (udeż). Nie ma w niej także głosek *ą* i *ę*, które są „wyprostowane” do *-om*, *-em* przy jednoczesnym ścieśnieniu *o* do *u*. Pokazują to przykłady: *za wsium* (za wsią), *głowum* (głową). Niekiedy rezonans głosowy znika całkiem i wówczas łąka brzmi jak *łuka*, zaczął jak *zacun*, wąskie jak *wuskie*, ksiądz jak *ksiuc* (acz bywają wyjątki: sąsiad, to *sumsiot*).

Językoznawcy mówią o hiperpoprawności, gdy *ą* i *ę*, a nawet zwykłe *a* i *e* wymawia się jak *-on* i *-en*. Z czymś takim spotykamy się także w mowie kocudzkiej: *ksiunska* (książka), *miensać* (mieścić), *mentryka* (metryka).

To tylko przykłady (bo nawet nie przegląd) dużo bogatszej fonetyki.

Zwróćmy jeszcze uwagę na inne elementy omawianej gwary, na przykład na tzw. zestroje akcentowe: *pijrsyros* (pierwszy raz), *poniebruń* (panie broń), albo zrosty: *dejboze* (daj Boże), *ftagroku* (w tamtym roku).

Słowotwórstwo gwary w Kocudzy nie odbiega od słowotwórstwa języka powszechnego, zatem odpowiedni „słownik” nie jest tu konieczny. I tak nazwy zawodów kończą się przeważnie na *-as*, po ścieśnieniu *a* na *-os* (*stulos* = stolarz, *likos* = lekarz), *-arka* (*pielyniorka* = pielęgniarka), albo *-ista* (*harmunista* – harmonista), *-icy* (*lyśnicy* = leśniczy, *łogrodnicy* = ogrodnik). Nazwy miejsc kończą się na: *-arnia* (*mlycarnia* = mleczarnia), *-ica* (*zwunico* = dzwonnica), *-nik* (*gołybnik* = głęb-nik). Nazwy narzędzi na: *-ka* (*kolyпка* = kolebka), *-ówka* (*skazufka* = wskazówka), *-yna* (*spryzyna* = sprężyna).

Oryginalnych słów tej gwary jest stosunkowo niewiele, a wśród nich m.in.: *wylazacka* (drabina), *rypolega* (radio), *adukot* (adwokat); a na pospieszny autobus w Kocudzy mówią *nagły*.



W drodze do miasta. Obraz s. Aveaux.

Słownictwo

Słownictwo gwary Kocudza zostało przedstawione wybiórczo. Dotyczy pewnych charakterystycznych realiów wsi.

I tak: dom mieszkalny to *hałupa*. Przez schodki się nie przechodzi, tylko *psestepuje*. Do *hałupy* wchodzi się *bes prug*. Pomieszczenie między wejściem do domu a izbą, to *šeń*. Pomiesz-

czenie do przechowywania żywności nazywa się *kumora*.

Mały pokój obok izby głównej, służący za sypialnię to *jarkież* (alkierz). Usypane z ziemi podwyższenie pod ścianą chałupy wiejskiej to *wii-siotka* (przyzba). Najwyższa belka w ścianie, idąca przez całą długość domu to *łocępa* (okap). Belka podtrzymująca pokrycie dachu to *krokief*.

Fugowane deseczki do krycia dachu to *gunta*. Przestrzeń między sufitem a dachem to *gura* (strych): *heite smaty zaniesta na gura*. Sufit z desek leżących na belkach poprzecznych to *pu-wała*. Deski sufitu przybite do belki od strony izby to *podścibitka*. Drzwi się nie zamyka, tylko *zapiro: Stahu zapsyi zvi!*

Schówek z wieczkiem przy krótszej ścianie wewnętrznej skrzyni to *pusksynek*. Część łóżka - przy nogach - to *zatyłek*.

Ludzie w Kocudzy (starsza generacja) śpią na *sieńniku*. Butelka to *fiaska*. Duża łyżka drewniana to *wazoha*. Natomiast na duży, wykonany własnoręcznie z kawałka blachy i drewnianego trzonka nóż, mówi się w Kocudzy *košina*. Składany nożyk kieszonkowy w drewnianej oprawie to *cyga-enek*, a kij do poprawiania ognia w piecu to *po-gzyeboc*. Na bochenek chleba ludzie z Kocudzy mówią *bułka hliyba*.

Upieczony chleb nie wyjmuje się, a *wysazo s pieca*. Czerstwy chleb to *zacyzeny*. Jeśli jest natomiast zielony nalot na chlebie, w Kocudzy powie się *skfitńety hlyp*. Piec do gotowania to *psy-piecek*. Śniadanie to *śłodeńe*, a kolacja - *wicezo*.

Na osobę, która głośno krzyczy, w Kocudzy powiedzą, że *hapie*. Rozrzucić coś, to *rostsusać*. Na niwę mówią, że to *łogólny obsor pola*. Na pytanie: „Co robił chłop, jak się chwasty rzuciły?” odpowiadają: *hłop klun a baba plewła, bo sum plyś ñe posen ieno klun*. Tęsknić to *cnic śe*. Sito z większymi otworami do przesiewania ziarna to *raitok*. Budynek do przechowywania zapasów zboża to *śpikles* lub *kumora*. Zwierzęta domowe (wszystkie razem) to *iywentos*. Czynności wykonywane koło bydła w stajni, oborze, to *łopozudek*. Nos zwierzęcia to *hrapy*. Prosię starsze, po czterech miesiącach to *plowńiok*.

Jeśli ktoś chce, aby dano mu spokój, a przy tym jest zdenerwowany, to mówi: *łodscyp śe łode mñe*.

Używany jest wyraz *gumno* na oznaczenie budynków gospodarczych z wyłączeniem domu mieszkalnego. Wyrazu tego używają tylko najstarsi mieszkańcy Kocudzy.

Przykłady można mnożyć. Istnieją wyrazy, które w języku literackim nie są używane: *skodować*, *łaicovizna* oraz wyrazy archaizmy - *chic śe*, *fygać*.



Dziewczyna z dzbanem. Obraz A. Kędzierskiego

Terminologia znamienna dla gwary Kocudzy (wyrazy dotyczące różnych spraw):

<i>a iaeno</i>	- tak
<i>baśc</i>	- barszcz
<i>bebyh</i>	- brzuch
<i>beksa</i>	- dziecko, które często płacze
<i>bełtać</i>	- mieszać
<i>blasak, blask</i>	- tępy nóż
<i>bober</i>	- bób
<i>bufiasty</i>	- źle uszyty
<i>bunovać</i>	- buszować
<i>bybesyc</i>	- szukać czegoś rozrzucając rzeczy
<i>cupeneika</i>	- bardzo szybko'
<i>cyznutyiko</i>	- czarno
<i>daleceiko</i>	- daleko
<i>heito, heinuk</i>	- tam
<i>iarmolić</i>	- stukać
<i>napodoryżu</i>	- pod ręką
<i>ne esy moi</i>	- masz weź sobie
<i>ło cupka</i>	- jeszcze czego
<i>łoblykać śe</i>	- ubierać się
<i>provdać śe</i>	- tłumaczyć się komuś
<i>psećeć</i>	- przecież
<i>psudyi</i>	- wszeñniej
<i>smagły dys iizie</i>	- obficie pada
<i>ślyhać śmitena</i>	- czuć jej nieprzyjemny zapach
<i>svazyć śe</i>	- kłócić się
<i>vymożzehovać</i>	- coś mocno wygnieść, wytłuc
<i>zv'ekac</i>	- zwymiotować
<i>zućić v pociski</i>	- rzucić coś ze złością.

Nieznany jest w gwarze wsi termin *małżeństwo*. Nie używa się też wyrazu *mąż*, tylko: *hłop* albo *mui*, *yyj*, np. *yyj hłop* (jej mąż), *nas łóćiec*, *moio baba* (moja żona).

Dzieci do ojca i matki zwracają się w liczbie mnogiej: *vy*, np. *veśće memo*, *hoćće tato*. Mąż

córki nazywa się *żać*, żona syna *ńiviastka*. Rodzice chrzestni dla siebie i rodziców dziecka są *ku-memi*, dla dziecka *ksestnumi*.



Podwórze wiejskie z pocz. XX w.

Zestawienie cech gwarowych w tabeli (wybór):

Wokalizm

Samogłoski ustne

Słowo	gwara Kocudzy	Uwagi o realizacji gwarowej
lat	lot	wymowa dawnego <i>a</i> jak <i>o</i>
teraz	teros	
druga	drugo	
gada	godo	
obiad	łobiot	
daj	doi	
sama	sema	wymowa <i>a</i> jak <i>e</i>
pani	peńi	

kolano	koleno	
rama	rema	
brama	brema	
tam	tem	
śpiewaj	śpiwoi	wymowa <i>a</i> jako <i>o</i> pod wpływem <i>i</i>
daj	doi	
siadaj	śodoi	
koniec	kuńec	wymowa dawnego <i>é</i> jak <i>e</i> , <i>i</i> lub <i>y</i>
śnieg	śńik	
też	tyś	wstawne <i>e</i> w przyimkach
w środku	we śrotku	
w zbożu	we zbożu	
z szafy	ze sofy	
wiatr	wiater	wstawne <i>e</i> w grupach samogłoskowych
piotr	pieter	
słoma	słuoma	wymowa <i>o</i> jak <i>u</i> pod wpływem <i>m</i> , <i>n</i>
do domu	do dumu	
konie	kunie	
niosę	niese	brak przegłosu <i>e</i> w <i>a</i>
miotła	mietła	
biodro	biedro	
powiada	powieda	zmiana <i>i</i> , <i>y</i> w <i>e</i> pod wpływem spółgłosek otwartych <i>u</i> , <i>l</i> , <i>r</i> , <i>m</i>
prosimy	prosiemy	
im	iem	
dyrektor	derehtur	
czym	cem	zmiana <i>a</i> w <i>u</i> pod wpływem <i>m</i>
sam	sum	
mam	mum	
owies	łowies	protetyczne <i>u</i> przed <i>o</i>
oko	łoko	
okno	łokno	
igła	iigła	protetyczne <i>i</i> przed <i>i</i> , <i>e</i> ,

im	jem	a
ameryka	hameryka	protetyczne h przed a
antoni	jantoni	
anioł	jeniou	

Samogłoski nosowe

z nią bosą nogą z sobą	z niuum bosum no- gum z sobum	rozłożona wymowa ą w wygłosie jako um
chcą mają tą drugą	hcu maju tu drugu	zanik rezonansu nosowego samo- głosek ą ę w wygłosie wyra- zów
piąty gęś język zęby	piuty geś iezyk zemby	zanik rezonansu nosowego w śród- głosie wyrazów
wąs w ciąży	vus fciuzu	wymowa samogło- sek nosowych ze zmianą wartości ustnej

Konsonantyzm

Spółgłoski wargowe

miał białe święta piasek	mion bione śfieta piosek	asynchroniczna wymowa spółgło- sek wargowych miękkich
-----------------------------------	-----------------------------------	--

Spółgłoski przedniojęzykowe i dźwiękowe

starszy pierwszy czasem inaczej	starsy pirsy casem iinocyi	mazurzenie (zastępowanie spółgło- sek s, z, c spółgłoskami s, c, z)
--	-------------------------------------	--

była były kazała koło dała	bya byy kozaa koo daa	opuszczanie y między samogło- skami (w zależności od kontek- stu)
widziła miała	vižaa maa	opuszczanie u przed a
wiozłem mogłem ukradłem poszedłem	wiuzem mugem łukrodem poseem// posedem	opuszczanie u przed e w czasowni- kach 1. mn. czasu prze- szłego ro- dzaju mę- skiego
półtora o północy	putora to punocku	opuszczanie u w złoże- niach z wy- razem - puu
wziął wzięło zaczęła zaczęło	wżun wżeno zacena zaceno	zastępowanie głoski u przez n w formach osobowych i rodzajach 1. pój. czasu przeszłego czasowników na - ąć
mleko chleb talerz poleć	mlyko hlyp talys polyć	stwardnienie staropolskie- go / ' /
śniadanie	ślodenie	zastąpienie ń przez l

Procesy zachodzące w grupach spółgłoskowych

chrzan zmierzch chwast	ksun Zmisk kfost	zastępowanie h przez k
chrzest	ksest	

<i>twardy</i>	<i>kfardy</i>	rozpodobnienie co do miejsca artykulacji rozpodobnienie co do stopnia otwarcia
<i>kto</i> <i>który</i>	<i>fto</i> <i>ftury</i>	
<i>pański</i> <i>łańcuch</i>	<i>peiski</i> <i>teicuh</i>	wymowa <i>ń</i> jako / przed, c, s (rozsuniecie artykulacyjne)
<i>tak jest</i> <i>nasz ojciec</i> <i>teraz ja</i> <i>jestem</i> <i>takem</i> <i>plotłem</i>	<i>tag iest</i> <i>naz łoićeć</i> <i>teroz jo</i> <i>jezdem</i> <i>tagem</i> <i>pludem</i>	udźwięcznienia połączeń międzywyrazowych, gdy wyraz drugi zaczyna się od spółgłoski otwartej lub samogłoski oraz w formach złożonych
<i>dla tego</i> <i>gwoździe</i> <i>kłuć</i>	<i>lo tygo</i> <i>goźże</i> <i>kuć</i>	upraszczanie nagłosowych grup spółgłoskowych
<i>jabłko</i> <i>wszystko</i> <i>nieboszczka</i>	<i>iapko</i> <i>fsysko</i> <i>nieboska</i>	upraszczanie śródgłosowych grup spółgłoskowych
<i>gardło</i>	<i>gorło</i>	
<i>mógł</i> <i>jarmark</i> <i>barszcz</i>	<i>muk</i> <i>iarmak</i> <i>bosc</i>	upraszczanie wygłosowych grup spółgłoskowych
<i>szklanka</i> <i>cztery</i>	<i>ślunka</i> <i>śtyry</i>	wymowa grup <i>sk, ck, sm, sl</i> jako <i>śk, śt, śm, śl</i>
<i>lekki</i> <i>dłuższy</i>	<i>letki</i> <i>dłussy</i>	przekształcenie grup <i>kk, ss</i> w grupy <i>tk, ss</i>

Nazwiska i prezwiska

Nazwiska rodowe kocudzaków kończą się przeważnie (ponad 30%) na *-a*: *Cajka* (Czajka), *Dyha* (Dycha), na *-ak*: *Korcok* (Korczak), *Ciosmok* (Ciosmak), na *-ik*: *Kozik*, *Gzik*, na *-o*: *Daśko*, *Jargiło*. Nieżonaci mężczyźni, to: *Pachucin Frenek*, *Góry Władek* albo *Dyjochowcy kawalyr*. Natomiast panny: *Blachowo Brunka*, *Sobcoka Lełunka* albo wręcz *Pachucino zifka* (dziewka). Mężatki noszą nazwisko po mężu: *Bilacka* (Belaczka, Bielakowa),

Korcocka, *Kowolka*, albo: *Stachowo Ceśka*, *Jusiowo Weronka*.

Ludzi o tym samym nazwisku rozróżnia się przez dodanie miejsca (*Adum z Gurki*, *Walerka spod kościoła*), ksywy (*Wielgi Jantoś*) lub wieku (*staro Kapruńka*).

Przezwiseka we wsi z końca XX w., to: *Bejdołki*, *Bucenie*, *Bartosiki*, *Gurskigo*, *Gaweciaki*, *Klimasiak*, *Kuroś*, *Kozok*, *Hycoki*, *Makuhy*, *Psiakuta*, *Pacułka*, *Pastusiok*, *Palicioki*, *Picine*, *Struciki*, *Soibki*, *Spocioki* i *Wołcki*.



Dzisiaj

Pokolenie najstarsze pamięta jeszcze czasy, gdy prawie cała wieś używała gwary. Dziś jednak i ta generacja z uwagi na zmianę stosunków społecznych częściowo wyzbywa się gwary lub tylko niektórych jej właściwości.

Przedstawiciele pokolenia średniego posługują się różnymi odmianami języka, zależnie od ich obecnego trybu życia i kontaktów z innymi środowiskami. Jeśli pracują na wsi i rzadko z niej wyjeżdżają, wówczas mówią zwykle tak, jak pokolenie najstarsze. Jeśli ukończyli szkoły (zwykle zawodowe) i pracują w mieście, po części przestają posługiwać się gwarą.

Dorośli mieszkańcy Kocudzy zachowali gwarę w dobrym stanie, a zwłaszcza niektóre jej cechy. Na uwagę zasługuje wymowa beznosówkowa. Wymowa samogłosek nosowych zgodna z normą polszczyzny literackiej jest krępująca dla mieszkańców wsi. Osoba, która zaczęłaby mówić w ten sposób, naraziłby się na opinię zarozumiałca, który „udaje pana” i mówi „po pańsku”.

Inne cechy gwarowe są realizowane w różny sposób, niezależnie od tego, jak bardzo odróżniają one gwarę od języka literackiego i w jakim stopniu są uświadomione.

Zanika np. mazurzenie, mimo że w mowie występuje jeszcze często. Dość dobrze zachowane jest natomiast udźwięcznienie międzywyrazowe, nawet wśród ludzi z wykształceniem wyższym, mieszkających stale w mieście.

W mowie dzieci nie ma już mazurzenia ani labializacji *o* i *u*. Rzadko pojawiała się twarda wymowa staropolskiego *l*. Również sporadycznie występuje brak przegłosu *e* w *o*. Częściej uwiadcniają się cechy gwarowe w wymowie samogłosek *e*, *y* (*zylosko*, *cetryna*).

Porównując wymowę najstarszych i najmłodszych mieszkańców Kocudzy z pewnością można stwierdzić, że powszechny proces zamierania gwar dotyczy również tej wsi. Wymiera pokolenie ludzi najstarszych, a wraz z nim ginie gwar. Jednak to, w jakim stopniu dzieci pozbędą się cech gwarowych, uzależnione jest od wielu czynników. Na pewno kontakt ze szkołą częściowo eliminuje gwarę, ale również powoduje to, że młode pokolenie staje się dwujęzyczne. Zależnie od sytuacji używa dwu odmian języka.

Szkoła, miejsce pracy, urząd, inne oficjalne kontakty zmuszają do używania języka ogólnopolskiego. Natomiast po powrocie na wieś młodzi ludzie używają między sobą gwary, jednak już nie w takiej postaci jak pokolenie najstarsze.

Tylko nieliczni mieszkańcy wsi wyzbędą się gwary zupełnie. Będą to ci, którzy podejmą studia lub zaczną pracować w zawodzie wymagającym używania poprawnej polszczyzny. Będą też i tacy, którzy przejmą gospodarstwa od rodziców i pozostaną na wsi. Oni to właśnie zachowają w swojej wymowie najwięcej gwarowych cech.



Rys. Mateusz Surma, 2005.

Postowie

Czym dzisiaj jest gwar w życiu publicznym? Reliktem przeszłości? Synonimem zacofania? Atrybutem prostactwa?...

Niestety, wielu (większość?) na te pytania odpowie pozytywnie. Dzisiaj gwar jest czymś pogardliwym. W radiu, telewizji coraz częściej przebija się język rynsztokowy, nawet plugawy, za to gwarę usłyszeć można „od wielkiego święta”. Jeszcze mniej jest o niej w gazetach, prawie wcale nie ma jej w programach szkolnych. Dzieci więc nie wiedzą już co to „niecki”, „dzieża”, „powrósto”, „gadżina”, „wyzwytać”, „ino”... a na podwórkach nie słycać już: *mota*, *łapta*, *uciykomy*... W wielu domach rodzice chcą, żeby ich latorośle „mówiły”, bo uważają, że *godanie* to coś brzydkiego, *godajom* dzieci z gorszych domów, a „mówią” te z lepszych.

Nie wszędzie jednak gwary poddały się. Na Śląsku, Kaszubach czy Podhalu do *dzisiaj godajom po swojymu*. W szkole dzieciaki uczą się w języku literackim, ale po szkole *gzuby godajom gwarom nie ino ze sobom, ale cynsto i ze swojymi noucycielomi*. Tam nie wstydzą się swojej gwary i traktują ją jako *jynzyk swoji mały łojczyzny*.

Podczas wizyty Jana Pawła II pod Wielką Krokwią w Zakopanem aż jedna trzecia górali z Podhala, Spisza i Orawy miała stroje uszyte specjalnie na tę okazję. Górale przestali wstydzić się swojej tożsamości. Strój regionalny, który w czasach sowieckiej *urawniłowki* był osobliwością noszoną przez dorożkarzy, odzyskał należny status. Więcej: nawet napływowi mieszkańcy Zakopanego, jadąc do Watykanu, pożyczają strój od górali, żeby być „kimś”.

Nikt też nie wstydzi się już gwary góralskiej. Oto młoda, atrakcyjna dziewczyna mówi do koleżanki: „*Jo to po liceum zamiaruje studiować filozofie, scególnie interesuje mie filozofia augustiańsko...*” Pomyśleliśmy: *Tetmajera sie nacytoła, cy co?*²³²

Z kolei Sławek stwierdza²³³: „Używam gwary na co dzień, ponieważ jestem *stela*. Moja prababcia, dziadek, babcia, rodzice używają gwary i przejmuję to po nich. Jest to nasza rodzinna tradycja. Koledzy chcieli, bym przestał używać gwary, bo brzmi „wsiarsko” i nieodpowiednio do dzisiejszych czasów. Czasami jest to przyczyną niepotrzebnych sprzeczek. Znajomość gwary jest dla mnie źródłem dodatkowej satysfakcji, ponieważ już od kilku lat zdobywam nagrody w organizowanych konkursach gwarowych”.

I tak powinno być. Wszak pierwszym po-znanym przez dzieci językiem jest właśnie gwarą,

²³² Cytat za: „Tygonik Podhalański” 26/185

²³³ Tamże

którą mówią dziadkowie, rodzice, rodzeństwo. Język literacki przyswajają sobie dopiero w przedszkolu i szkole. To dziedzictwo językowe, przechowywane od pokoleń w rodzinach, wzmacnia więź między jej członkami. Przywołuje tradycje rodzinne, których jest jakże ważnym składnikiem. Dlatego nie należy wstydzić się mowy pradziadów, lecz powinno się ją cenić, szanować i pielęgnować.

Gwarą wszystko można przekazać, opowiedzieć, ona nie tylko nie przeszkadza do czegoś w życiu dojść, ale tworzy osobowość człowieka, jego tożsamość. Gwara to język serca, a język serca to ten, w którym człowiek się modli, w którym marzy, złości się i raduje.

Nie trzeba się zatem wstydzić gwary kocudzkiej, chrzanowskiej, janowskiej... W niej zakłeta jest historia narodu – a z tej trzeba być dumnym. Gwara zaś jest niezaprzeczalnym dowodem na to, iż „*my som stela*”: znad Wisły, Branwi, Białki... Nie wolno niszczyć własnych korzeni. W żadnym razie nie jest to jakaś zepsuta, gorsza wersja języka. Może ta obawa też stąd pochodzi, że dawniej za mało mieliśmy na naszym terenie inteligencji, elit, które by umiały dostrzec wartość tego regionalizmu i gwary, i które by nam powiedziały: to jest piękne, to pielęgnowajcie. Na szczęście to się też zmienia.

Czy zmieni się na tyle, że gwara będzie dowartościowana? Nie wiem, ale marzy mi się, by...

- przynajmniej raz w roku, np. podczas odpustu – powiedzmy w Godziszowie – kazanie gwarą wygłosił jakiś ksiądz-krajan (tak, jak to wobec górali czynił m.in. śp. ks. prof. Józef Tischner, oto próbka: *Pon Jezus pedzioł tak: Cymu cie kłuje w ocy to, ze Jo jes dobry?*...)
- przynajmniej raz w roku – powiedzmy podczas dożynek – wójt gminy przemówi nie hiperpoprawnie „dziękuję uprzejmie rolnikom za ciężką pracę”, lecz *po swojemu*: „Bóg wom wielgi zapłać, narobilišta sie chopy bez cały rok...”
- przynajmniej na jednej lekcji w tygodniu – powiedzmy wychowawczej – dzieci w wiejskich szkołach rozmawiać będą wyłącznie *po nosymu*...
- w Janowie będzie ogólnopolski festiwal gwary (cóż za promocja miasta i regionu!)

Kocudzkie bajanie

Za Marzeną Jakubiec przytaczamy na zakończenie kilka gawęd w gwarze kocudzkiej:

Chodził sobie hłop na polowanie

Hoził se hłop na poloweńe. Tak na zaiuce. Ale v niżelo, gożino dvenasto krovu psyapun, puże v doły

na poloweńe. Psychożi v doły, leci zaiuc. Scelił, šerść pisknena, zaiuc łuceko napsud, nigo ale še łogludo na ňigo. Scelił drugi ros prosto v zaiuca, šerść pisknena, zaiuc łuceko. Wrešće coš mu wło-sy na głove łurostły, coš to ňe tak. Zacyno še hłop vracać. Zaiuc ze ňem. Zaiuc se vraco i zabigo mu droga. A hłop ius navet ňe pacsy ieno pu dumovi iize, a zaiuc iezyk vystavił i povezoł: tero bii! tero! tero! A to był diabeł. Hčoł zeby cseći roš scylił v ňigo, to ňe vam co był mu zrobił?

(*opowiadał Stanisław Pachuta lat 77*)

Niemcy

My se šizeli v duma potam poseem do Klimasa, tem že Stah Klimasuf ňiboscyk, i tem my šizeli. Karčoze byy, grały f karty, a my šizeli še pacseli. Šezemy, šezemy žeš gożina iakoš iedanosto, a tu taki sum cłowieku. A tu ius psyśły i hałupa łobstaviły dookoła Niemce s tem, s sołtysam Symkam. Symek iih psyprovažil do hałupy i Symek godo: ňe ten, ňe ten, ieno ten i ten. Me i Jentka Klimasovogo. Złopały nos do tygo, do remizy. I v remizę nos csymały tem v nocy. I tem było, rozumis, dužo nazvożyły i my tak šizeli. Potam, rozumis, tak vsysko poroshożyło še, a ten iedan Niemiec był vartovnik i łun cłoveku łusnun, zzymoł še, łusnun, społ. A io muva Jentkovi Klimasovamu: Jentek pilnuiva še iak łun bezie społ, to beževa łučikać. Nasykuiva še. Jo zem še ňe boł, łun še boł. Jo zem pacsoł, łun špi, shyliłem še tak pod karabinam, a io fut pomezy ňigo i hvicki byy łotvozune i poseł za remizo. Ło tutaj. I bez łote płoty i poseł do morguf. Scyłoł ze dva razy, ale v nocy to ňevidno było. I łučigem. Alem do dum ňe psychožil. Jentek psepod. Do Biłgoraia go zobrały i psepod. A io zem łučik i ňe społem v duma, ieno był taki brug na Hycokovem. Prosto v ten brug posełem spać tyi nocy. V šeno vlozem i v tym brogu społam. Do rena. Potam reno psysedam i bołem še bo łotka-zywały, ze spolu vieš. Wlazam se na bunty i społem cału noc v buntah.

(*opowiadał Jan Pachuta lat 88*)



Diabeł

Hożi se diabeł f takich cervunyh butah, taki zakłopoteny, głova do ziemie zveisuno. Baba pyto še go: co tygo tak še mortfis? A diabeł: Tyi rożiny v zadyń sposup ni mogą skłućić. Łod dovna v zgoże zyi, rużne prubovołem, nic nie robi iem. Baba muvi: dos mi te cervune buty? Jo iih skłuca. Skoda mu było, ale wreśće pzyzyk. Hłop na polu łoroł, a ta baba była v hałupie, posła do hałupy do tyi baby i muvi tak: tfui hłop ma na gębę brodočka, muśis mu iu zeznuć zeletkum albo bzytfium, bo łun łumze. Ło dvenostyi gożińe łun bezie społ, nie bezie słysoł, bo tak to by ci ne doł. Potam posła do hłopa f pole i muvi tak: ćebe baba žiśoi to dvenostyi gożińe v nocy mo zaznuć. Pozycyła se łu mńe bzytfe. Muvi: ty spii, ale žebyś nie społ, bo će zażne. Zygor biie dvenośće gożin, a baba do hłopa z bzytfum. Hłop se zervoł. Skłucune złoštały do śmerći. Wreśće diabeł muśoł te buty babie dać. Skoda mu było to skoda, ale doł.

(opowiadała Anna Jargiło lat 65)

Żydzi

Łukradło Zydovi dva kuńe. Żyd taki skłopoteny pomyśloł se csa dać na polski koścuł. Doł na polski koścuu do św. Jentuńigo i poseł do koścoła. Ale iak to Żyd, ne łumioł še modlić. Stanun v kośćełe i godo: Jentuńi łoddoi mi kuni, Jentuni łoddoi mi kuńi. A ftencas v kośćełe stoł psed Zydam tan hłop, ftury łukrud mu kunie. A Żyd dalyi: Jentuni łoddoi mi kuńi. V kuńcu hłop nie vycsymoł, łodvraćił še i godo: čiho Zyże, łoddum ci te kunie, ieno se tak nie zzyi. I tak Żyd łodzyskoł sfoie kunie.

(opowiadał Stanisław Pachuta lat 77)

Literatura:

Jakubiec M., *Gwara mieszkańców wsi Kocudza w woj. lubelskim*. KUL, Wydz. Humanistyczny, Sekcja Filologii Polskiej, Katedra Języka Polskiego. Lublin 1999.

Bartnicki J., Mazur J., *Teksty gwarowe Lubelszczyzny*, Wrocław 1978.

Mazur J., *Gwary okolic Biłgoraja, cz. I*, Wrocław 1978.

Malec T., *Z dziejów gwar Lubelszczyzny*, „Poradnik Językowy”, 1971.



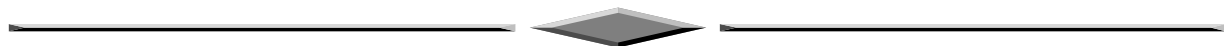
Kaplica wybudowana w latach 1982-84 w Kocudzy pod kierunkiem ks. Stanisława Peclika. Od roku 1987 - kościół parafialny pw. św. Józefa Robotnika; po 1988 r. przebudowano fronton i wnętrze



Widok z ulicy Wesolej na Rynek, lipiec 2003

fol. WW

Ulica Wesola ▲ i Prosta ▼ w Janowie Lubelskim. Fot. Wojciech Woszczyński, 2003 r.



Ks. Dariusz Socha

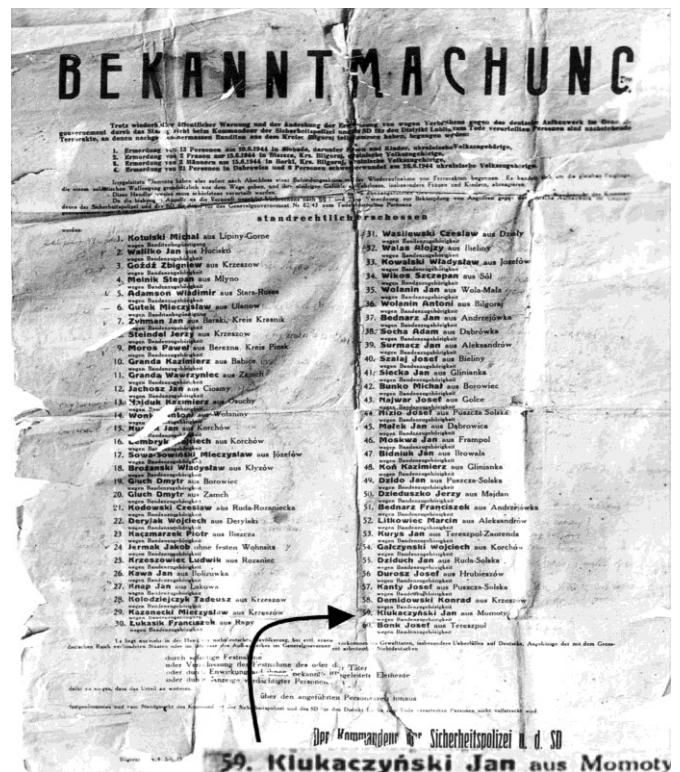
Ks. Jan Klukaczyński – proboszcz parafii Momoty i kapelan AK



11 czerwca 1944 r. Momoty zostały zajęte przez oddziały niemieckie, w większości byli to żołnierze kaimuccy, którzy odznaczali się wielkim okrucieństwem. Od strony Huty Krzeszowskiej szli zwartą kolumną na Momoty ku Porytowym Wzgórzom. Po drodze, kogo spotkali, w okrutny sposób mordowali. Od północy, czyli od Janowa i Łążka ku Porytowym Wzgórzom szła druga grupa oddziałów niemieckich. W tych to dniach został zabrany do obozu w Biłgoraju ks. Jan Klukaczyński, kapelan partyzantów i rektor kaplicy w Momotach. Oskarżono go o współpracę z partyzantami. Jako dowód przestępstwa Gestapo przedstawiło fotografię, na której ksiądz odprawia Mszę świętą przy figurze za zabitego partyzanta. Powszechnie wiadomo było, że ksiądz dostarczał „chłopców z lasu” żywność i lekarstwa.

Oto jak tamten czas wspomina Edward Piwowarski: „Dnia 17 czerwca zostaliśmy zagnani do Biłgoraja, byliśmy tam torturowani. Między nami był też nasz ks. Klukaczyński i jego gospodyni Katarzyna Kubala. Nas czterdziestu i księdza trzymano w piwnicy. Mnie udało się jakoś wyjść i zostałem wywieziony do Lublina...” Z kolei Katarzyna Kubala, też współwięzień, wspominała: „We

wtorek rano, 4 lipca 1944 roku o wschodzie słońca, Niemcy wyprowadzili wszystkich, którzy znajdowali się na terenie obozu. Podczas wyprowadzania więźniów musieliśmy leżeć twarzą do ziemi, by nie widzieć, co się dzieje. Po załadowaniu wywieziono ich”. Jak wiemy, miejscem egzekucji były Rapy koło Biłgoraja.



**Obwieszczenie o rozstrzelaniu 60 Polaków
z okolicznych miejscowości**



Ekshumacja zwłok w Rapach

Co wiemy o ks. Klukaczyńskim? Urodził się 17 czerwca 1907 r. w Kole. Wyświęcony został na kapłana 17 czerwca 1934 r. we Włocławku. Został posłany do parafii Wojków. Potem były inne placówki. Ostatnia parafia jego posługi duszpasterskiej w rodzinnej diecezji to Szadek w powiecie Sieradz. Stąd został wysiedlony przez Niemców 8 grudnia 1939 roku do Połańca w diecezji sandomierskiej. Nie wiemy dokładnie, od kiedy zaczął ks. Klukaczyński pracować w Momotach jako rektor kaplicy. Prawdopodobnie od roku 1943.

W parafialnym archiwum znajdują się listy od brata ks. Klukaczyńskiego z roku 1974 i 1975. Prosi w nich ks. Kazimierza Pińciurka, aby umieścić w kościele w Momotach tablicę upamiętniającą dzielnego kapłana o treści następującej: „Ks. Jan Klukaczyński, proboszcz parafii Momoty i kapelan Armii Krajowej w latach 1943-1944. Zginął za Bogą i Ojczyznę, rozstrzelany przez Niemców w lesie Rapy koło Biłgoraja w dniu 4 lipca 1944r.” Trzecim

i ostatnim listem dotyczącym ks. Klukaczyńskiego jest korespondencja nadana 11 lutego 1998 r. w Kole. Oto ona: „Wielce Czcigodny Księżę Proboszczu! Otrzymałam zawiadomienie z dnia 16 grudnia 1997, że Związek Żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych - Zarząd Okręgu Lublin, ul. Jana Pawła II nr 11, ma zamiar wystąpić z wnioskiem o pośmiertne odznaczenie państwowe Krzyżem Narodowego Czynu Zbrojnego śp. księdza Jana Klukaczyńskiego, pragnąc w ten sposób uczcić Jego pamięć jako Kapelana N.S.Z. w latach okupacji niemieckiej. W związku z powyższym ośmielam się zwrócić do Księdza Proboszcza z uprzejmą prośbą o ulokowanie odznaczenia (o ile ono zostanie przyznane) w kościele parafialnym, obok fotografii śp. ks. Jana. Pragnę jednocześnie nadmienić, że Rodzice śp. ks. Jana oraz dwie Siostry i Brat nie żyją, a z najbliższej rodziny pozostałam ja - bratowa oraz moje dzieci: córka i dwaj synowie z rodzinami. T. Klukaczyńska”.



Rodzina ks. Klukaczyńskiego z ks. prob. K. Pinciurkiem na tle kaplicy w Momotach na pocz. lat 70. XX w.

J. Łukasiewicz

Poetka „z krainy na rubieżach”

Trudno jest opisać osobowość człowieka, którego fascynacje rozciągają się od poezji, poprzez filozofię, aż po historię sztuki. A jeszcze w kręgu jej zainteresowań jest ekologia, psychologia, filozofia, obyczajowość... Rozczytuje się w Słowackim i Eliocie, Norwidzie i Lorcu, Herbercie i Cwietajewie...

Urodziła się w Zamościu, potem mieszkała w różnych miejscach, by osiąść w Konstancjowie k. Dzwoli, gdzie tkwią jej korzenie rodowe. Jej dusza „mieszka” jednak nie tyle na ziemi janowskiej czy biłgorajskiej, gdzie pracuje jako nauczycielka języka polskiego, co w ...książkach, które z pasją pochłania. „*Książki są moją ojczyzną*” – mówi o sobie.

Jednak **Iwona Startek** – bo o niej mowa – książki nie tylko „konsumuje”, ale od kilkunastu lat także sama tworzy. Zajmuje się publicystyką, a nade wszystko poezją. Wydała już trzy tomiki, a pojedyncze jej wiersze ukazywały się w prasie regionalnej i ogólnopolskiej (m.in. „Kresy Literackie”, „Odra”, „Niedziela”). Zdobyła ponad 20 nagród i wyróżnień w konkursach poetyckich.

Halina Olszewska, poetka i dziennikarka, pisze we wstępie najnowszego tomiku „I nie wiadomo...”, iż w poezji I. Startek „*emanuje sentyment do «ziemi, lasów i pól», echa przeszłości*”, a jej poezja odkrywa nowe puenty, inspiruje do kolejnych interpretacji”.

Z tego tomiku prezentujemy poniżej dwa wiersze. I choć ani razu nie pada w nich jakakolwiek nazwa geograficzna z naszego rejonu, to czuje się w nich zapach ziemi janowskiej, woń lasów, szmer Branwi, Bukowej i Trzebenszy...

Iwona Startek

do ziemi, lasów i pól

wielki lesie
 morze drzew w morzu piasku
 ciszo igieł sosnowych
 świerków wysokie stożki
 jasne jodły
 od was uczę się życia
 dumy i pokory
 walki i wytrwania
 cierpliwości
 widłaki zielone sitowie
 wrzosi paprocie łochynie

borówczyska niskie
 do was przychodzę
 po mądrość wzrastania
 mrówko brudnico
 dzięciole duży
 zębaty bobrze
 czarny bocianie
 samotniku
 w wielkiej księdze zapisuję
 wasze imiona
 kapliczki frasobliwe
 krzyże przydrożne
 z ramionami jak skrzydła aniołów
 nad polami rozpostarte
 zatrzymajcie mnie na chwilę
 żebym nie zapomniała
 pulsujących źródeł
 praczek nad stokami pochyłych
 dostojnych żurawi
 czajki krzykliwej na łąkami
 kołujących myszołowów
 wieczornego rehotu żab
 i koncertu świerszczy
 lesie piasku wodo łąko
 bądźcie ze mną wszędzie
 paprociami
 śpiewem ptaków
 kwiatem bagna
 bądźcie ze mną w dzień ostatni



pytasz skąd

moja siła
z tego szumu drzew konarów
od tej żaby co nad rowem
w ciepłe marca budzi się ze snu
od sikorek zawsze żółtych
w zimie jak małe słońca
od pachnącej deszczem ziemi
od tej trawy nieulekłej
od leszczyny która hojnie
złotem dzieli się ze światem
moja siła stąd

moja wiara
z tego krzyża na rozstajach
który „dwoma” Chrystusami
na dwie strony świata patrzy
od Madonny w lesie samej

na sosnowym pniu wiszącej
od tych dzwonów dwóch kościołów
od zachodu i od wschodu
jedną pieśń wydzwaniających
moja wiara stąd

jestem
z tej krainy na rubieżach
gdzie mieszkańcy po wsiach mówią
w swych językach niezbadanych
obok imion są przydomki
jak nazwiska chłopskich rodów
z tego kraju gdzie historią
dyszy każda gruda ziemi
w każdym lesie są mogiły
liście pieśnią partyzancką
tulą je do wiecznego snu
jestem stąd

*Marian Tyra***U podnóża mojej wioski legła woda**

Ej biała wsi Biała
brudne nóżki miewałaś
żeś tu nad rzeczką
z korzenia powstała

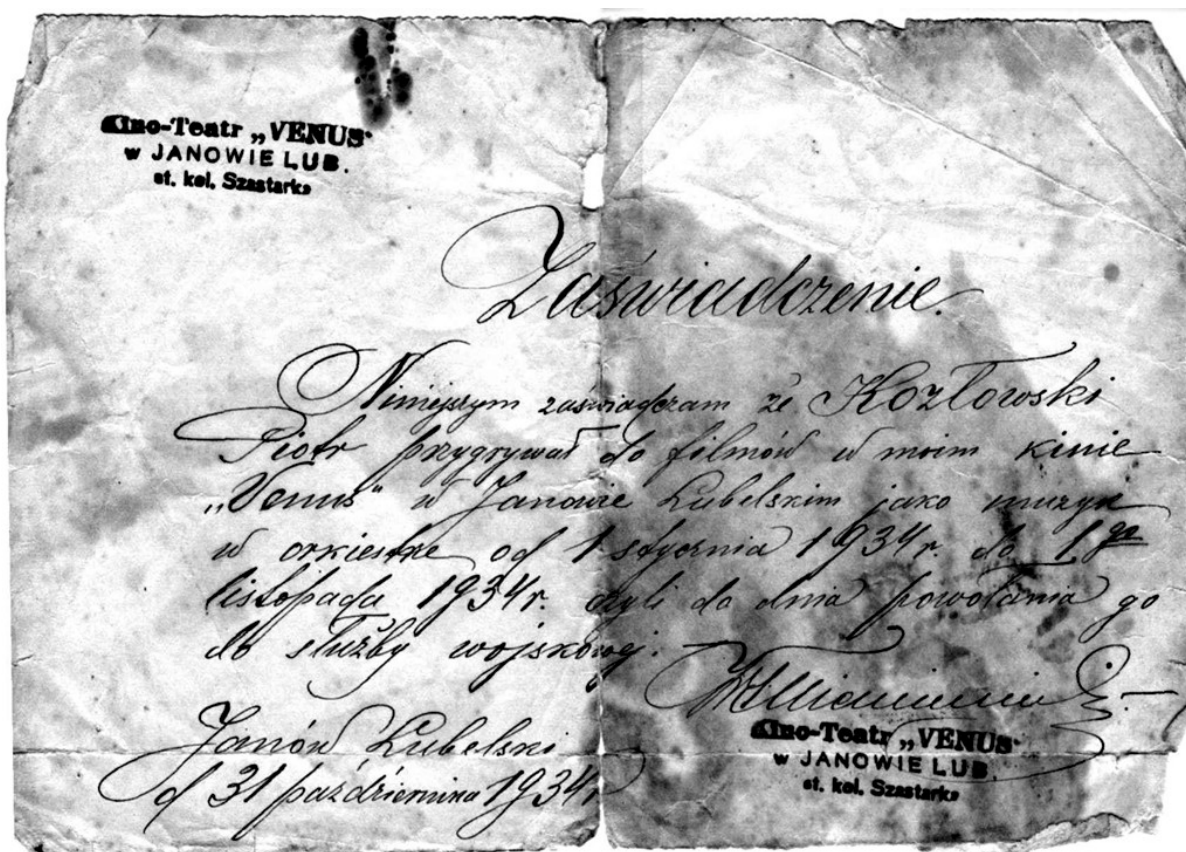
W cichości wąwozu domki rozmnażałaś
w pas po chłopsku latom się kłaniałaś

W jednym z domków
mnie na świat wydałaś
Żyłem śpieszyłem się i wzdychałem
kochałem jak głupi i płakałem

Po sobie światu dwoje dzieci zostawiłem
teraz sam wybieram się na zawsze do ziemi
do was kochani
moich korzeni -

**Istniejące myśli**

- Są chwile i miejsca
w których czerń i biel
mają jednakowy kolor.
- W przyjaźni, jeden drugiego
może utopić w miodzie.
- W złości, nie ten pies co gryzie
lecz ten co szczuje.
- Gdyby ludzie wiedzieli
jak ważną rolę odgrywa cierpienie
być może czekaliby w kolejce na niego.
- Chcesz wiele powiedzieć
zachowaj oszczędność słów.



Zaświadczenie z 1934 r. – Piotr Kozłowski przegrywał do filmów (niemych) w janowskim kinie „Venus”



Widok z kościelnej wieży na janowski rynek ok. 1960r. Ze zb. Marty Żytko

Józef Łukasiewicz

Czy „Hubal” był w Janowie?



Powyższe zdjęcie ukazało się w jednym z ogólnopolskich dzienników z następującym podpisem: *„Fotografia została wykonana prawdopodobnie w 1939 r. koło Janowa Lubelskiego. Na zdjęciu: porucznik Dobrzański na ukochanym koniu. Bolesław Mosur, Zabierzów”*.



Henryk Dobrzański, ps. Hubal (ur. 22 czerwca 1896 r. w Jaśle, zm. 30 kwietnia 1940 r. pod Anielinem) – pułkownik Wojska Polskiego, sportowiec, jeden z pierwszych dowódców partyzanckich w czasie II wojny światowej.

Urodził się w rodzinie szlacheckiej. W roku 1912 przyłączył się do Drużyn Strzeleckich, a po wybuchu I wojny światowej zgłosił się na ochotnika do Legionów. Brał udział w bitwie pod Stawczanami oraz pod Rarańczą. Po odzyskaniu niepodległości wstąpił do Wojska Polskiego.

Brał udział w walkach z Ukraińcami w 1918 roku i dowodził plutonem kawalerii podczas walk o Lwów. W latach 1919–1921 brał walczył w wojnie polsko-bolszewickiej. Za odwagę na polu walki odznaczony czterokrotnie Krzyżem Walecznych i krzyżem srebrnym Orderu Virtuti Militari.

Po wojnie pozostał w wojsku. Jako świetny kawalerzysta był członkiem reprezentacji Polski w

jeździectwie, zdobywając ogółem w różnych zawodach 22 złote, 3 srebrne i 4 brązowe medale.

W roku 1927 awansował do stopnia majora, a w latach 1934–1936 pełnił funkcję kwatermistrza w 2 Pułku Strzelców Konnych.

Tuż przed kampanią wrześniową został zastępcą dowódcy 110 Pułku Rezerwowego Ułanów. Jednostka stoczyła kilkanaście potyczek z Wehrmachem i brała udział w obronie Grodna przed armią sowiecką.

20 września, po dwóch dniach ciężkich walk z sowietami, Grodno skapitulowało, jednak pułk Dobrzańskiego nie podporządkował się rozkazowi przedostania się na teren neutralnej Litwy i podjął marsz w kierunku broniącej się Warszawy. Nad Biebrzą pułk kosztem ciężkich strat zdołał jednak przerwać linie wroga. Wkrótce po tym jego dowódca, pułkownik Dąbrowski, wydał rozkaz rozwiązania oddziału, ale ok. 180 żołnierzy pod dowództwem majora Henryka Dobrzańskiego podjęło decyzję dalszego udziału we wciąż toczących się walkach i ruszyło w kierunku oblężonej stolicy.

Po kapitulacji Warszawy 27 września, ok. 50 żołnierzy z Dobrzańskim na czele podjęło decyzję o marszu na południe i próbie przedostania się do Francji. Przekroczyli Wisłę w okolicach Dę-

blina i kontynuowali marsz w kierunku Gór Świętokrzyskich, szukając schronienia do czasu ofensywy alianckiej na Zachodzie.

Bitwa pod Kockiem zakończyła kampanię wrześniową, lecz nie zakończyła oporu Polaków. Major Dobrzański przyjął pseudonim Hubal, a jego oddział stał się pierwszym oddziałem partyzanckim II wojny światowej. W początkach listopada hubalczyki odnieśli pierwsze zwycięstwo nad Niemcami w potyczce pod Cisownikiem. Niemcy na akcje partyzantów odpowiedzieli represjami w stosunku do cywilów – z tego powodu kierownictwo ZWZ nakazało Hubalowi rozwiązać oddział. Hubal odmówił, ograniczył jednak kontakty z ludnością cywilną, by nie narażać jej na represje.

W marcu 1940 roku oddział Hubala zniszczył całkowicie batalion piechoty Wehrmachtu w potyczce pod Huciskami. Kilka dni później w zasadzce pod Szalasami hubalczyki zaskoczyli kolejny oddział niemiecki zadając mu ciężkie straty. Dla zlikwidowania zagrożenia ze strony Szalonego Majora Niemcy sformowali liczącą 1000 żołnierzy

grupę antypartyzancką złożoną z formacji SS, batalionu Wehrmachtu i jednostki czołgów. Liczebność oddziału Hubala nigdy nie przekroczyła 300 żołnierzy, do walki z nim Niemcy zaangażowali natomiast ogółem około 8.000 ludzi. 11 kwietnia Niemcy spacyfikowali Skłoby i Huciska zabijając wszystkich mężczyzn. Wydarzenie to wstrząsnęło Hubalem.

30 kwietnia 1940 roku jego oddział, prawdopodobnie w wyniku zdrady, został otoczony przez przeważające siły niemieckie w okolicach Anielina koło wsi Studzianna. Po ciężkiej walce, w której Niemcy użyli czołgów, oddział uległ rozproszeniu, a sam Hubal poległ z bronią w ręku. Niemcy zmasakrowali jego ciało i wystawili je na widok publiczny, a następnie wywieźli do Tomaszowa Mazowieckiego i spalili lub pochowali w nieznanym miejscu.

W 1966 roku major Henryk Dobrzański został pośmiertnie odznaczony Złotym Krzyżem Virtuti Militari i awansowany do stopnia pułkownika.



Janowiaci ok. r. 1925: U góry od prawej: Prężyna – Michał Kuśmierczyk – Łupina – Szczęśny – Adolf Rogowski. Niżej od prawej: Władysław Szyszkowski – Krysteli – Jan Sowa – Biżek



Miejscowości powiatu janowskiego Zestawienie bibliograficzne cz. III

Opracowały: Agnieszka Leśnik, Anna Żuraw-Łopata: Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka im. KEN w Lublinie filia w Janowie Lubelskim.

Wydawnictwa zwarte

140. Słownik geograficzno – krajoznawczy Polski / pod red. Elżbiety Bajkowicz – Grabowskiej. – Wyd. 3 zm. – Warszawa : Wydawnictwo Naukowe PWN, 1998. – S. 612 : Potok Wielki
141. Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych Krajów Słowiańskich. T.VI . – Warszawa :1885. – S. 565 – 567 : Modliborzyce
142. Słownik historyczno – geograficzny województwa lubelskiego w średniowieczu / oprac. Stanisław Kuraś // W : Dzieje Lubelszczyzny. T. 3 / pod red. Stanisława Kurasia. – Warszawa : Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1982. – S. 25 : Batorz
143. Słownik historyczno – geograficzny województwa lubelskiego w średniowieczu / oprac. Stanisław Kuraś // W : Dzieje Lubelszczyzny. T. 3 / pod red. Stanisława Kurasia. – Warszawa : Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1982. – S. 27 – 28 : Biała
144. Słownik historyczno – geograficzny województwa lubelskiego w średniowieczu / oprac. Stanisław Kuraś // W : Dzieje Lubelszczyzny. T. 3 / pod red. Stanisława Kurasia. – Warszawa : Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1982. – S. 51 – 52 : Chrzanów
145. Słownik historyczno – geograficzny województwa lubelskiego w średniowieczu / oprac. Stanisław Kuraś // W : Dzieje Lubelszczyzny. T. 3 / pod red. Stanisława Kurasia. – Warszawa : Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1982. – S. 189 – 190 : Potoczek
146. Słownik historyczno – geograficzny województwa lubelskiego w średniowieczu / oprac. Stanisław Kuraś // W : Dzieje Lubelszczyzny. T. 3 / pod red. Stanisława Kurasia. – Warszawa : Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1982. – S. 190 : Potok
147. Słownik historyczno – geograficzny województwa lubelskiego w średniowieczu / oprac. Stanisław Kuraś // W : Dzieje Lubelszczyzny. T. 3 / pod red. Stanisława Kurasia. – Warszawa : Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1982. – S. 216 : Stupie
148. Słownik historyczno – geograficzny województwa lubelskiego w średniowieczu / oprac. Stanisław Kuraś // W : Dzieje Lubelszczyzny. T. 3 / pod red. Stanisława Kurasia. – Warszawa : Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1982. – S. 222 : Stojeszyn
149. Słownik historyczno – geograficzny województwa lubelskiego w średniowieczu / oprac. Stanisław Kuraś // W : Dzieje Lubelszczyzny. T. 3 / pod red. Stanisława Kurasia. – Warszawa : Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1982. – S. 257 : Wierzchowska
150. Słownik historyczno – geograficzny województwa lubelskiego w średniowieczu / oprac. Stanisław Kuraś // W : Dzieje Lubelszczyzny. T. 3 / pod red. Stanisława Kurasia. – Warszawa : Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1982. – S. 267 : Wola Dłutowa
151. Słownik historyczno – geograficzny województwa lubelskiego w średniowieczu / oprac. Stanisław Kuraś // W : Dzieje Lubelszczyzny. T. 3 / pod red. Stanisława Kurasia. – Warszawa : Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1982. – S. 287 : Zdziłowice
152. Słownik historyczno – geograficzny województwa lubelskiego w średniowieczu / oprac. Stanisław Kuraś // W : Dzieje Lubelszczyzny. T. 3 / pod red. Stanisława Kurasia. – Warszawa : Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1982. – S. 289 : Zwola
153. Społeczeństwo i gospodarka w latach 1864 – 1914 / Albin Koprucki // W : Z przeszłości dalekiej i bliskiej : szkice z dziejów Lubelszczyzny / pod red. Albina Kopruckiego i Wiesława Śladkowskiego. – Lublin : Wydawnictwo Lubelskie, 1980. – S. 201 - 213
154. Sprawozdanie komisji w składzie : Hilary Chełchowski, Sergiejew, Leon Kasman do szefa sztabu polskich partyzantów przy dowództwie wojska polskiego w Związku Radzieckim z walk w lasach janowskich i biłgorajskich // W : Gwardia Ludowa i Armia Ludowa na Lubelszczyźnie (1942 – 1944) : Źródła / oprac. Zygmunt Mańkowski, Jan Naumiuk. – Lublin : Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, 1960. – S. 313 - 314

155. Stan osadnictwa i stosunki własnościowe w powiecie urządowskim w ostatnich latach dawnej Rzeczypospolitej / Lidia Müllerowa // W : Z dziejów powiatu kraśnickiego / pod red. Kazimierza Myślińskiego, Józefa Szaflika. – Lublin : Wydawnictwo Lubelskie, 1963. – S. 180 – 185
156. Stroje ludowe Lubelszczyzny : w ogólnym zarysie / Janusz Świeży. – Warszawa : „Sztuka”, 1954. – S. 11 – 20 : Ubiory w biłgorajskim i kraśnickim
157. Szata roślinna Parku Krajobrazowego „Lasy Janowskie” / Dominik Fijałkowski. – Lublin : Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie – Skłodowskiej, 1997. – 202 s.
158. Ta jest wola Boża ...: rzecz o sanktuarium Matki Boskiej Łaskowej w Janowie Lubelskim / Marzena Kaproń. – Sandomierz : Wydawnictwo Diecezjalne, 2002. – 96 s. + 32 k. tabl.
159. 350 lat Janowa. – Janów Lubelski : Muzeum Czynu Zbrojnego, 1990. – 6 s.
160. W czasach Odrodzenia i Reformacji / Stanisław Tworek // W : Z przeszłości dalekiej i bliskiej : szkice z dziejów Lubelszczyzny / pod red. Albina Kopruckowniaka i Wiesława Śładkowskiego. – Lublin : Wydawnictwo Lubelskie, 1980. – S. 61 -114
161. W czasach stanisławowskich / Józef Mazurkiewicz // W: Dzieje Lubelszczyzny. T. 1 / pod red. Tadeusza Mencla. – Warszawa : Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1974. – S. 443 – 481
162. W dniach rewolucji / Albin Kopruckowniak // W : Z przeszłości dalekiej i bliskiej : szkice z dziejów Lubelszczyzny / pod red. Albina Kopruckowniaka i Wiesława Śładkowskiego. – Lublin : Wydawnictwo Lubelskie, 1980. – S. 233 - 244
163. W dobie pozytywizmu / Albin Kopruckowniak // W : Z przeszłości dalekiej i bliskiej : szkice z dziejów Lubelszczyzny / pod red. Albina Kopruckowniaka i Wiesława Śładkowskiego. – Lublin : Wydawnictwo Lubelskie , 1980. – S. 214 - 232
164. W lasach lipskich i janowskich : czerwiec 1944 / Władysław Misiólek. – Warszawa : Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, 1971. – S. 5 – 25 : Buntowniczy dystrykt
165. W lasach lipskich i janowskich : czerwiec 1944 / Władysław Misiólek. – Warszawa : Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, 1971. – S. 60 –87 : Kierunek : Porytowe Wzgórze
166. W lasach lipskich i janowskich : czerwiec 1944 / Władysław Misiólek. – Warszawa : Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, 1971. – S. 26 – 59 : Pierwsze poddmuchy
167. W lasach lipskich i janowskich : czerwiec 1944 / Władysław Misiólek. – Warszawa : Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, 1971. – S. 88 – 131 : „Sturmwind I” szaleje
168. Własność ziemska w województwie lubelskim w średniowieczu / Anna Sochacka. – Lublin : Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie – Skłodowskiej, 1987. – S. 11 – 42 : Stosunki własnościowe do końca XIV wieku
169. Własność ziemska w województwie lubelskim w średniowieczu / Anna Sochacka. – Lublin : Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie – Skłodowskiej, 1987. – S. 71 – 105 : Własność szlachecka - dobra wielowioskowe
170. W okresie kształtowania się kapitalizmu 1864 – 1918 / Albin Kopruckowniak // W : Dzieje Lubelszczyzny. T. 1 / pod red. Tadeusza Mencla. – Warszawa : Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1974. – S. 643 - 736
171. W okresie odrodzenia i reformacji 1569 –1648 / Stanisław Tworek // W: Dzieje Lubelszczyzny. T. 1 / pod red. Tadeusz Mencla. – Warszawa : Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1974. - S. 243 - 351
172. W okresie międzypowstaniowym / Wiesław Śładkowski // W : Z przeszłości dalekiej i bliskiej : szkice z dziejów Lubelszczyzny / pod red. Albina Kopruckowniaka i Wiesława Śładkowskiego. – Lublin : Wydawnictwo Lubelskie, 1980. – S. 176 – 200
173. W ostatnich latach Rzeczypospolitej 1764 – 1794 / Wiesław Śładkowski // W : Z przeszłości dalekiej i bliskiej : szkice z dziejów Lubelszczyzny / pod red. Albina Kopruckowniaka i Wiesława Śładkowskiego. – Lublin : Wydawnictwo Lubelskie, 1980. – S. 142 -158
174. W Polsce Niepodległej / Stanisław Krzykała // W : Dzieje Lubelszczyzny. T. 1 / pod red. Tadeusza Mencla. – Warszawa : Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1974. – S. 739 – 790
175. W walce o kształt odrodzonej Polski / Edward Olszewski // W : Z przeszłości dalekiej i bliskiej : szkice z dziejów Lubelszczyzny / pod red. Albina Kopruckowniaka i Wiesława Śładkowskiego. – Lublin : Wydawnictwo Lubelskie, 1980. – S. 269 - 277
176. Walki partyzanckie w lasach janowskich i Puszczy Solskiej (czerwiec 1944) / Waldemar Tuszyński. – Warszawa : Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, 1954. – S. 51 – 67: Bitwa nad Branwią (przebieg, działań 14.06)
177. Walory przyrodnicze Parku Krajobrazowego Lasy Janowskie / Adam Krzykwa. – Lublin : „Bałdyga”, 1998. – 47 s.

178. Z dziejów powiatu janowskiego i kraśnickiego w latach 1474 –1975 / Wit Szymanek. – Lublin : „CLIO”, 2003. – S. 104 – 159 : Druga wojna światowa na ziemi kraśnickiej
179. Z dziejów powiatu janowskiego i kraśnickiego w latach 1474 –1975 / Wit Szymanek. – Lublin : „CLIO”, 2003. – S. 278 – 283 : Kalendarz historyczny
180. Z dziejów powiatu janowskiego i kraśnickiego w latach 1474 –1975 / Wit Szymanek. – Lublin : „CLIO”, 2003. – S. 16 – 60 : Losy ziemi kraśnickiej i jej mieszkańców pod zaborami i I wojnie światowej
181. Z dziejów powiatu janowskiego i kraśnickiego w latach 1474 –1975 / Wit Szymanek. – Lublin : „CLIO”, 2003. – S. 61 – 103 : Niepodległość zakończona okupacją niemiecką
182. Z dziejów powiatu janowskiego i kraśnickiego w latach 1474 –1975 / Wit Szymanek. – Lublin : „CLIO”, 2003. – S. 9 –15 : Staropolskie dzieje ziemi kraśnickiej z prahistorią na wstępie
183. Z dziejów powiatu janowskiego i kraśnickiego w latach 1474 –1975 / Wit Szymanek. – Lublin : „CLIO”, 2003. – S. 161 – 224 : W pierwszych latach powojennych
184. Z Kolbergiem po Ziemi Janowskiej / Zbigniew Nita, Lidia Tryka. – Janów Lubelski : Janowski Ośrodek Kultury, 1995. – 87 s.
185. Z przeszłości kulturowej Lubelszczyzny : inwentarz topograficzno – rzeczowy zabytków województwa lubelskiego / oprac. Irena Rolska – Boruch. – Lublin : Wydawnictwo Akademii Społecznej, 2002. – 367 s.
186. Z przeszłości Janowa Lubelskiego 1640 – 1990 / wybrali i opatrzyli przypisami Józef Łukasiewicz, Andrzej Wediuk. – Stalowa Wola : „Sztafeta”, 1990. – 83 s.
187. Z przeszłości Zaklikowa / Michał Pękański // W : Z dziejów powiatu kraśnickiego / pod red. Kazimierza Myślińskiego i Józefa Szaflika. – Lublin : Wydawnictwo Lubelskie, 1963. – S. 129 - 135
188. Zatrudnienie w Lubelskim po II wojnie światowej / Aleksander Kierek // W : Dzieje Lubelszczyzny. T. 2 / pod red. Aleksandra Kierka. – Warszawa : Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1979. – S. 189 - 210
189. Ziemia Janowska / Barbara Nazarewicz, Andrzej Majkowski, Andrzej Wediuk. – Kraków : „Geosp.”, 1998. – 71 s.
190. Związek Walki Zbrojnej i Armii Krajowej w okręgu lubelskim 1939 – 1944. Cz. I : Zarys monogra-

ficzny / Ireneusz Caban, Zygmunt Mańkowski. – Lublin : Wydawnictwo Lubelskie, 1971. – S. 122 – 134 : Oddziały partyzanckie

Artykuły z czasopism

191. ABC miast Lubelszczyzny / Władysław Ćwik // *Kalendarz Lubelski*. – 1965, s. 43 – 50
192. Akcja uwolnienia kobiet z janowskiego więzienia / Barbara Nazarewicz // *Gazeta Janowska*. – 2000, październik, s. 3
193. Batorz / Henryk Kupczyński // *Janowski Kurier Związkowy*. – 1997, nr 2, s. 8
194. Bielotoje – Biała / M. Albinia, M. Maciaszek, G. Krzak // *Gazeta Janowska*. – 2003, maj – czerwiec, s. 6
195. Bitwa o Janów - 29 września 1939 / Zygmunt Kraśnik // *Janowskie Korzenie*. – 2004, nr 2, s. 14 – 19
196. Burmistrz 350 – lecia / Józef Łukasiewicz // *Janowski Kurier Związkowy*. – 1997, nr 1, s. 2
197. Cech rzeźniczo – piekarski w Janowie Lubelskim w XVIII w. / Kazimierz Sochaniewicz // *Pamiętnik lubelski*. – 1927/1930, t. 1, s. 170 – 187
198. Certyfikat dla Caterpillar // *Gazeta Janowska*. – 2005, styczeń, s. 4
199. 40 – lecie ZSR w Potoczku / Andrzej Czerwonka // *Gazeta Janowska*. – 2001, czerwiec, s. 8
200. Dokumenty kancelarii więziennej Janowa Lubelskiego w latach 1932 – 1933 w zbiorach Muzeum Ruchu Robotniczego imienia Bolesława Bieruta w Lublinie / Maria Dobrowolska // *Studia i Materiały Lubelskie*. – 1985, t. X, s. 111 – 119
201. Dom Pomocy Społecznej w Janowie Lubelskim – historia powstania / Barbara Nazarewicz // *Gazeta Janowska*. – 2004, wrzesień – październik
202. Duszpasterze Modliborzyc w latach 1756 – 1826 / Stanisław Tylus // *Rola*. – 2002, nr 2, s. 3
203. Działalność władz cywilnych województwa lubelskiego w okresie powstania listopadowego / Tadeusz Mencil // *Rocznik Lubelski*. – 1962, t. 5, s. 91 – 146
204. Działania bojowe grupy Zieleniewskiego w rejonie Dzwoli (29 września 1939) / Tomasz Bordzań // *Janowskie Korzenie*. – 2003 nr 1, s. 75 – 83

c. d. n.

J. Łukasiewicz

Co czytać?

Wydawnictwa o Janowie Lubelskim i rejonie – cz. V

Z. Baran: Dzieje wsi Branew. Wyd. Diecezji Sandomierskiej 1999. Str. 168.



Historia wsi na przestrzeni wieków, dzieje parafii, rodziny branewskie. Wiele ilustracji archiwalnych.

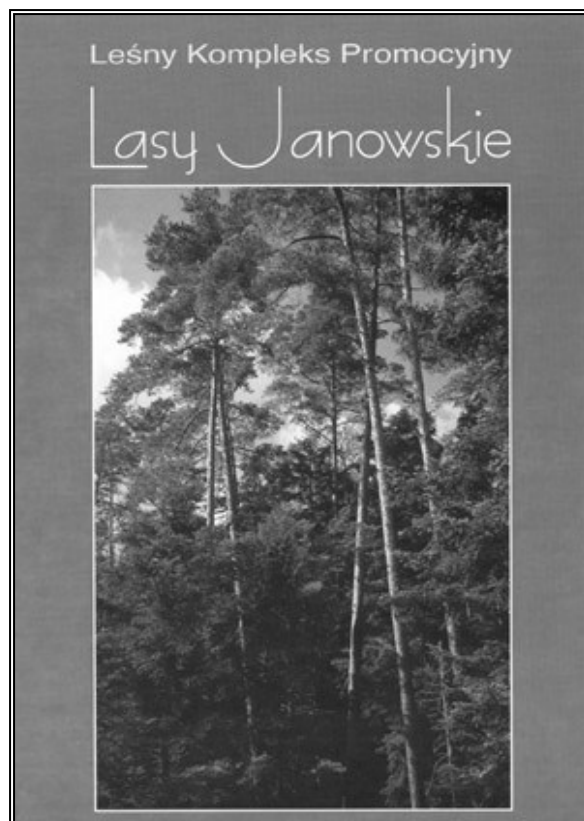


Gmina Batorz w przeszłości i dzisiaj. Krosno 2001. Wyd. GOK w Batorzu i Oficyna APLA. Str. 132.

Zarys dziejów wsi i parafii, bohater Powstania Styczniowego M. Borelowski, kultura i oświata w gminie. Zdjęcia kolorowe i czarno-białe.



Leśny Kompleks Promocyjny Lasy Janowskie, Warszawa 2000 (s.4)



Folder formatu A4. Zdjęcia, opis, mapka. Schemat ścieżki przyrodniczej w rezerwacie Szklarnia - z zaznaczonymi przystankami i ich opisem.

